

PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY

(GEOPOLITICAL REVIEW)

Przegląd Geopolityczny

(Geopolitical Review)

Wiosna *(spring)* 2021

tom *(volume)*: 36

KWARTALNIK RECENZOWANY

PEER-REVIEWED QUARTERLY JOURNAL (DOUBLE-BLIND REVIEW PROCESS)

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

**DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I
DZIEDZICTWA NARODOWEGO**



Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska.

Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów.

<http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>. Wszystkie tomy czasopisma w wersji elektronicznej są w otwartym dostępie na stronie internetowej kwartalnika.

Wersją pierwotną „Przeglądu Geopolitycznego” jest wersja elektroniczna. Czasopismo ukazuje się w formie elektronicznej i drukowanej pod patronatem Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego (www.ptg.edu.pl).

Wydawca, adres redakcji (*Publisher, editorial adress*)

P O L S K I E T O W A R Z Y S T W O G E O P O L I T Y C Z N E

ul. mjr Łupaszki 7/26

30-198 Kraków

<http://www.ptg.edu.pl>

E-mail: redakcja@przeglad.org

PRZEGLĄD GEOPOLITYCZNY (*GEOPOLITICAL REVIEW*)
tom 36: 2021 (vol. 36: 2021) ISSN: 2080-8836 (print) 2392-067X (online)

MIĘDZYNARODOWA RADA NAUKOWA (*INTERNATIONAL SCIENTIFIC BOARD*)

Gideon Biger (Uniwersytet w Tel Awiwie, Izrael), Bretislav Dancak (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Ambrish Dhaka (Uniwersytet im. Jawaharlala Nehru w Delhi, India), Vit Hloušek (Uniwersytet im. Masaryka w Brnie, Czechy), Robert Ištók (Uniwersytet Preszowski, Słowacja), Anatol Jakobson (Uniwersytet Kolei Państwowych w Irkucku, Rosja), Rustis Kamuntavičius (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Enrico Landoni (Uniwersytet eCampus w Novedrate, Włochy), Vakhtang Maisaia (Międzynarodowy Uniwersytet Kaukaski w Tbilisi, Gruzja), Kaloyan Metodiev (Uniwersytet Południowo-Zachodni w Błagowgradzie, Bułgaria), Gayane Novikova (Centrum Analiz Strategicznych *Spectrum* w Erewaniu, Armenia), Igor Okunev (Moskiewski Państwowy Instytut Stosunków Międzynarodowych MSZ FR, Rosja), Florent Parmentier (Instytut Nauk Politycznych *Sciences-Po* w Paryżu, Francja), Aleksandar Petrović (Uniwersytet Belgradzki, Serbia), Andrzej Pukszo (Uniwersytet im. Wlk. Ks. Witolda w Kownie, Litwa), Reinhard Rode (Uniwersytet im. Marcina Lutra w Halle-Wittenberg, Niemcy), Shanmugam Pillai Subbiah (Uniwersytet w Madrasie, Indie), Alessandro Vitale (Uniwersytet Mediolański, Włochy – przewodniczący Rady), Hong-key Yoon (Uniwersytet w Auckland, Nowa Zelandia), Jernej Zupančič (Uniwersytet Lublański, Słowenia).

RADA REDAKCYJNA (*SCIENTIFIC EDITORIAL COUNCIL*)

Jerzy Będziński (AMW, Gdynia), Robert Białoskórski (UPH, Siedlce), Marcin Chełmiński (UWM, Olsztyn), Selim Chazbijewicz (UWM, Olsztyn), Marek Delong (PRz, Rzeszów), Zbigniew Długosz (UP, Kraków), Dariusz Góra (UKSW, Warszawa), Ignacy Kitowski (PWSZ, Chełm), Jarosław Macała (UZ, Zielona Góra), Andrzej Makowski (AMW, Gdynia), Piotr Mickiewicz (UG, Gdańsk), Leszek Moczulski (PAN, Warszawa), Paweł Soroka (UJK, Kielce), Katarzyna Szara (URz, Rzeszów), Mirosław Sułek (UW, Warszawa) – przewodniczący rady, Roman Szul (UW, Warszawa), Bogusław Ślusarczyk (URz, Rzeszów), Jan Wendt (UG, Gdańsk), Andrzej Zapałowski (URz, Rzeszów).

REDAKCJA (*EDITORIAL BOARD*)

Redaktor naczelny (*Editor-in-Chief*): Witold J. Wilczyński

Zastępcy redaktora naczelnego (*Vice-editors*): Stefan Bielański, Piotr L. Wilczyński

Sekretarz redakcji (*Assistant to the Editor*): Piotr Nawała

Redaktorzy wykonawczy (*Operational Editors*): Natalia Adamczyk, Maciej Kędziński, Adam Myślicki, Marcin Semczuk, Leszek Trojan

Redaktorzy tematyczni (*Thematic Editors*):

Robert Białoskórski (wojsko i służby), Krzysztof Grabowski (politologia), Katarzyna Jędrzejczyk-Kuliniak (bezpieczeństwo), Katarzyna Kamińska-Korolczuk (geopolityka regionalna), Ewelina Kochanek (infrastruktura i przemysł), Zbigniew Lach (geografia), Wojciech Łysek (historia), Jarosław Macała (społeczeństwo), Katarzyna Szara (gospodarka).

Redaktor statystyczny (*Statistics Editor*): Maciej Kędziński

Redaktorzy językowi (*Linguistic Editors*): Katarzyna Kamińska-Korolczuk, Bethuel Matsili, Gregory Mikula.

Projekt okładki (*Cover Design*): Piotr L. Wilczyński

Rycina na okładce: South-West Asia The Middle East, J. Bartholomew, London 1949.
(źródło: <https://www.antiquemapsandprints.com/>)

Redakcja techniczna, korekta i adjustacja (*DTP*): Oddział terenowy PTG w Krakowie

Druk: Drukarnia Cyfrowa K&K, Kraków, Mierzeja Wiślana 6.

Strona internetowa, kontakt z redakcją (*Website, contact*):

www.przeglad.org, e-mail: redakcja@przeglad.org

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Aleksandar Petrović, Aleksandra Stevanović
The EU and India in the Polarized World9

Daria Wiejaczka, Witold J. Wilczyński
Strategiczne znaczenie metali ziem rzadkich32

Maciej Kędzierski
Znaczenie myśli Josepha Daniela Unwina w kontekście współczesnej wojny kulturowej54

Łukasz Muszyński
Konflikt o niskiej intensywności jako instrument polityki zagranicznej państwa70

Piotr Lotarski
Rozwój komponentu militarnego Hezbollah w XXI wieku w kontekście konfliktu libańsko-izraelskiego80

Alexander Gugnin, Marek Delong, Yuliia Lisnevskaya
The problem of political leadership on the example of Yemen98

Wojciech Kaczor
Ludobójstwo jezydów w północno-zachodnim Iraku - aspekty prawne i kulturowe110

ANALIZY I MATERIAŁY

Andrzej Zapalowski
Prawne ograniczenia rozwoju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej - wybrane problemy130

Dorota Czakon-Tralski, Bogdan Pliszka
Świat po pandemii - nowa rzeczywistość czy cyfrowy gułag?140

STANOWISKA I SPRAWOZDANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOPOLITYCZNEGO

Rywalizacja graczy międzynarodowych w dobie pandemii146

POLEMIKI I RECENZJE

Guillaume Pitron, *Wojna o metale rzadkie. Ukryte oblicze transformacji energetycznej i cyfrowej*, Wydawnictwo Kogut, Warszawa 2020 – Witold J. Wilczyński153

Rana Mitter, *Chiny nowoczesne: krótkie wprowadzenie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021 – Piotr Plebaniak160

Tomas D. Schuman (Jurij Bezmienow), *Agentura wpływu. Tajniki działalności wyrotowej KGB*, Wydawnictwo AA, Kraków 2021 – Leszek Sykulski165

Bernard Wiśniewski, *Praktyczne aspekty badań bezpieczeństwa*, Difin, Warszawa 2020 – Marcin Jurgilewicz169

* * *

Noty o autorach172

Zasady publikowania176

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES

- Aleksandar Petrović, Aleksandra Stevanović
The EU and India in the Polarized World9
- Daria Wiejaczka, Witold J. Wilczyński
Strategic importance of rare earth elements32
- Maciej Kędzierski
The importance of Joseph Daniel Unwin's concepts in the context of the contemporary culture war54
- Łukasz Muszyński
Low intensity conflict as an instrument of the state foreign policy70
- Piotr Lotarski
Development of the military component of Hezbollah in the 21st century in the context of the Lebanese-Israeli conflict80
- Alexander Gugin, Marek Delong, Yuliia Lisnevskaya
The problem of political leadership on the example of Yemen98
- Wojciech Kaczor
Yezidi genocide in north-western Iraq - legal and cultural aspects110

ANALYZES & SOURCES

- Andrzej Zapalowski
Legal restrictions against development of Polish Armed Forces – selected problems130
- Dorota Czakon-Tralski, Bogdan Pliszka
Post-pandemic world - new reality or digital gulag?140

REPORTS & STATEMENTS OF POLISH GEOPOLITICAL SOCIETY

- Global players rivalry during the pandemic*146

POLEMICS & REVIEWS

Guillaume Pitron, *Wojna o metale rzadkie. Ukryte oblicze transformacji energetycznej i cyfrowej*, Wydawnictwo Kogut, Warszawa 2020 – Witold J. Wilczyński153

Rana Mitter, *Chiny nowoczesne: krótkie wprowadzenie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021 – Piotr Plebaniak160

Tomas D. Schuman (Jurij Bezmienow), *Agentura wpływu. Tajniki działalności wywrotowej KGB*, Wydawnictwo AA, Kraków 2021 – Leszek Sykulski165

Bernard Wiśniewski, *Praktyczne aspekty badań bezpieczeństwa*, Difin, Warszawa 2020 – Marcin Jurgilewicz169

* * *

Contributors172

Guidelines for Authors176

Aleksandar PETROVIĆ

Uniwersytet Belgradzki (Serbia)

Aleksandra STEVANOVIĆ

Uniwersytet Kragujewacki (Serbia)

THE EU AND INDIA IN THE POLARIZED WORLD

Abstract:

The paper explores basic political relations between the European Union and India which are at theoretical level almost “terra nullius”. The paper starts from the present epochal situation and enters the realm of EU–India geopolitics from the perspective of Gandhian moral practice on one side, and challenges presented by the impact of Coronavirus politics on the other. Our question is – on which platform is strategic negotiating between the EU and India possible? Despite their Lisbon summit in 2000 as well as virtual summit in 2020, it is obvious that until today the EU and India could not find a common denominator. Our idea is that the missing link of a better understanding partly lays in the new perspective that may be unexpectedly found from the Balkans’ point of view. Only unprecedented cognizance today may set up the roadmap for the times to come.

Key words: India, Europe, the Balkans, Gandhi, Coronavirus, corporation, moral energy.

Introduction

When we today consider geopolitical matters in the polarized world, it is necessary to invoke complex epistemological perspectives in order to prevent political consideration to be a part of intellectual conjecture and submissive to ephemeral ‘political correctness’. It is even more necessary due to piling up different artificial circumstances surrounding the postmodern world that shuffle things in a new manner – artificial intelligence, climate change, corona pandemic, transition from analog to digital culture, ecological disasters, flow of migrants, extinction of living species... This is an incomplete list, yet enough to understand that this paper is not a political science article in a narrow sense, but an attempt to open a wider horizon including elements without which political science is impossible or reduced to abstraction. This analysis does not follow

strictly current literature on the subject; first of all because there is an indicative absence of relevant theoretical contributions to this EU–India scientific field, and second, because most of existing papers are occasional and apposite, and often overloaded with prejudices and hidden interest wrapped into theory. The misunderstandings of Europe towards India have been best expressed by Hegel's *Philosophy of History* where India is a poor rudimentary beginning of self-consciousness which long ago was surpassed, having flow of history crowned in the European culture after that. Hegel as well as some other modern theorists still watch India through colonial eyes and they are generally not capable of seeing obvious things and relations because they are wrapped into cellophane of comfortable historical illusions.

There is of course a dialog between the UE and India, but there is still no catharsis or relaxation of real historical issues that are not resolved but only surpassed. At the beginning of the 16th century unlike Europe with only around 15% GDP, India and China constituted much of the the global economy – up to around 60% (Hickel 2018). With regard to that, India made one quarter of global GDP when Britain came to India, and only 4% when they left (Kohli 2020: 438). British severe monopolization of Indian production and export, as well as import, made it possible for the Empire to obtain enormous wealth fostering its industrial and technological revolutions. Had it not been for Indian opulence, Britain would have never gained its economic dominance (Petrović and Stevanović 2018). This became clear when the economist Patnaik Utsa calculated that \$45 trillion were gained from India during the period 1765–1938 which is 17 times more than British annual GDP today (Banarjee and Chandrasekhar 2019). This shows a yawning gap between India and Europe, but not only in the economic sense. Maybe because of all of that Europe and India have distant historical identities. The EU identity has risen from the European Coal and Steel Community, and India has been born in a search for the time lost in endless fights for freedom against colonial rule, that was topped by Mahatma Gandhi's moral victory over power of the British Empire, Portugal, and France.

Therefore, it is not easy at all to write about the EU–India relations. That subject, surprisingly below the geopolitical theoretical horizon, challenges established views shielded with many visible and invisible layers. It perforce meets dyed-in-the-wool habitual misconceptions which even today follow colonial cognitive patterns. Therefore, leaving such a reductive cognitive realm may offer some different perspectives of a more sensitive approach to global issues. Such almost standalone analysis may naturally provoke reaction of standard Hegelian worldview proponents. Maybe even stronger because this time in the EU–India game we put the Balkans as some kind of geopolitical observatory, commonly recognized as blind spot and passive receptor of geopolitical impacts. But that triangle makes a non-Euclidian geopolitical

geometry of curved space that enables new angles and new horizons of interpretation and forecasting.

For our consideration it is not important what the EU formally is, whether it is a single state or an aggregate of states, is it a cultural or rather a political concept. But although it might be seen as some kind of protean entity that changes from day to day, it has rules and regulations, and its own short or long history, depending on the angle of view. It is not easy to describe accurately such a conglomerate of willingly joined states and nations in the adequate political dress code. It is also difficult to make a true difference between the EU, Austria-Hungary, Soviet Union, or Yugoslavia with their known historical destinies. It seems that behind them lies the same idea and therefore similar realization. Hence, it is a kind of scholastic question whether the EU is a bloc, or some kind of political aggregate because it is certainly a cultural and political phenomenon regardless of its organization and structure. This is enough for comparison to India that is also assembled by different states with long known and unknown histories.

India of course has a different identity which is more than a simple sum of assembled states. It has a prior personal, historical, and transcendental ground. Because of that it is insufficient to see it in the frame of old vocabulary of 'developed – undeveloped' narrative. It is vague what exactly means to be 'developed' today when observing India since it rapidly becomes one of the most strategically significant countries in the world. The 'rise of India' is above economic categories and it is obviously very complex. Moreover, it happens in the post structural world with cranky criteria in ethics, law, or economy that may set up the place of one country within the imaginary stairways of 'civilization'.

Frankly speaking, now it is not clear at all what is the exact meaning of the concept of civilization. This concept is more and more blurred since there is intensive movement to erase pillars of Western civilization from the education curricula. Numerous academics say classics should be cut from university syllabi: Plato and Aristotle, for example, are under procedure to be erased,¹ Odyssey is already removed,² Christianity is long ago only superstition which should be replaced by supreme being of computer, in certain countries history is studied back only to XVIII century,³ in some instead of learning to write by hand children are provided with tablets and there is a higher demand of the use of digital tools in general pre-school teaching activities (Otterborn et al. 2019).

¹ <<https://www.nytimes.com/2020/07/21/opinion/should-we-cancel-aristotle.html>> 16.02.2021.

² <<https://www.washingtontimes.com/news/2021/jan/6/great-works-of-literature-not-immune-to-cancel-cul/>>; <<https://www.wsj.com/articles/even-homer-gets-mobbed-11609095872>> 16.02.2021.

³ See for instance <<https://sputniknews.com/society/201909271076901615-outrage-over-swedens-absurd-plan-to-delete-ancient-history-from-school-curriculum/>> 16.02.2021.

Contrary to that, it is not possible to imagine removing Mahabharata or Ramayana from the Indian culture. The latter every year celebrates the victory of Rama over Ravana, good over evil, as the glorification of Light. Because of that and the symbolic power of holy cows, India farmers during the recent months of protests in New Delhi have been capable of surmounting the Indian administration's bill that economically neglects traditional culture and opens the gate for corporative agriculture.

In principle, when the concept of civilization is discussed, it should be known what its ideal is since civilization is impossible without an ideal. At the moment it seems that Europe does not have an ideal, except some tautological one that it is the ideal for itself. Ideal of India is clearly defined through, for instance, victory of Rama for the sake of Good, which happens in time, as the state holiday, and out of time, as the cultural heritage and vow. Certainly, Hinduism and its values are the core of India, although there are many other cultures in India. Likewise, in France there are many nations but it is not hard to know which culture is named French. Despite deep religious and social differences there is indisputable Indian identity. The civilization must be ideal or it does not exist. Narrative about the world 'as it could be' without knowing what the ideal is may only be the blind way. Ideal of India is for sure corrupted by the world 'as it could be', but it still exists despite all calamities, clashes, inequalities... Favorite haughty objections to India are with regard to its inequalities. Maybe India has differences are inequalities, but there is no society of equality in the contemporary world. Moreover, the concept of equality is a hollow word at the moment when 1% holds 90% of everything that exists and does not exist in this world.

We are considering India as a unique subject in the postmodern world with waving criteria where only power is left as a solid point of order. That situation is amplified by egregious mishandling of the Kosovo situation. Western policy has been a debacle when NATO in 1999 intervened in Serbia with air strikes without legal ground for that. At that moment it had no exit except assertion that the Kosovo situation was unique and set no international precedent whatsoever. Prominent members of the policy communities in the EU echoed that argument. Therefore, it has been inevitable that essentially every country in the world implicitly becomes a unique case where no general benchmark or criteria could be univocally implemented. It is enough to have one single case of uniqueness for the international law to decay. Enormous India is in front of us and in the state of decay of all criteria we can only try to understand the overall capacity that India has in the present moment. India is without any doubt unique and empathy for its uniqueness is not a matter of glorification but an attempt to deliberately understand what is going on in this critical moment.

The EU in the Indian Mirror

Almost simultaneously in the center of global events was placed the scene of unexpected and very strange global processes induced by the intensive stream of migrants and even more intensive flow of a Coronavirus. Two turbulent fluxes are historically so close that at first glance they seem as the two sides of the same coin. They managed to suppress usual political topics and open a process of shaking of traditional political culture and institutions. Even public monuments reminiscent of the West's history were under attack⁴ and after that the monumental institution of the US President was questioned and suppressed. It is as if the takedown of the monuments and institutions was the basic consequence of the migrants/virus pandemic. There is of course an obvious difference between migrants and viruses, but in the political sense they bear the same meaning.

The torrent presumably spread from present to history, penetrating deeply into the past. Just as people have died from the Coronavirus now, people in the past, sculpted as monuments, also began to suffer from it too, as well as people from the future deprived of traditional institutions. This situation where Coronavirus lockdown resembles the resurrected and multiplied Berlin Wall, imposes a different way of thinking about the relationship between European and Indian culture, or, more general, between Western and Eastern world. Is there one world or we have many worlds broken by troubled waters of disease and migrations?

As it has been already noticed “the importance and continuing relevance of India’s historic connections with Europe can never be over emphasized” (Benaglia 2016). Therefore, it is surprising that there have not been many comparative studies on Europe and India. Reasons for that are deeply rooted in the past and a bunch of respective interpretation could be raised for that. But basically, it is the fact that through centuries Europe used to suppress Indian cultural heritage as one of the main sources of its identity building. From philosophical assertions that early Greek philosophy, the beginning of European cognitive mind, has nothing in common with ancient Indian philosophy, to the moral strength of Mahatma Gandhi movement, unseen in European culture, European cultural politics oversaw all of that in order to preserve notion of its autonomous being and superiority of its way of life. Therefore, the relationship between Europe and India is not an ordinary theme. It has a clear political

⁴ In Great Britain, several monuments have been removed during the George Floyd Movement, for instance a statue of Robert Milligan, John Cass, Robert Clayton... Among many monuments that have been removed, in India in the city of Bangalore the monument of Sir Mark Cubbon, British army officer, was moved to the High Court in Karnataka to Sri Chamarajendra Park on June 28, 2020 due to the public pressure.

dimension since the EU–India relations officially “had first begun in 1963 when India set up diplomatic relations with the then European Economic Community”. But that dimension was obviously not enough since the next step in dialogue took place only after several decades. “The EU–India summit of 2000 in Lisbon heralded a new era in EU–India relations. It was the first time the European Union decided to have summit-level dialogue with India” (Wülbers 2011: 1). Apart from that and the fact that the EU is India’s largest trading partner, “India–EU political dialogue remains a paper tiger... And cultural exchanges through film festivals, dance programs, joint book fairs, etc., are at their minimal level” (ibid.: 2). After that the European Union and India agreed on a Strategic Partnership in 2004, but despite declarative will and India’s bilateral relations with many countries in Europe, that document has shared the same destiny as Lisbon’s and has not led to certain accomplishment. Similar has been repeated in the 15th EU–India Summit that took place virtually under the title *EU–India Strategic Partnership: A Roadmap to 2025* on July 15, 2020. At the end of Summit’s document encompassing 118 items, the most interesting and illustrative is the final (unnumbered) note: “*A Roadmap to 2025 gives rise to no financial commitments and does not create any legally binding rights or obligations under domestic or international law*”. This statement has not left much room for doubt that twenty years after, things are at the same place as in 2000. It is some kind of a reluctant partnership with no common denominator for building anything that drafts real roadmap to the future. Therefore, it has been already noticed that “*media reports prior to the Summit observed that ‘in the public eye and in strategic circles in New Delhi, the value of the EU as partner has been constantly underestimated before, since it is not a traditional hard power, many could not imagine a role for Europe in dealing with the security pressures New Delhi is facing’*” (Klossek et al. 2020).

Roughly speaking, India does not recognize the EU as a real partner. The EU can barely see itself in the Indian mirror. Reasons for that most probably lie in two centuries of Indian slavery under British East Indian Company and British Raj, and about one century of the ensuing similar corporative process called ‘technological development’ with its forced peak in the overall Coronavirus lockdown social degradation. The two regions of the world are still basic anthropological and civilizational opposites. This is the reason why that subject is not frequently present in the scientific journals. Any kind of such study is a real challenge which faces deeply rooted prejudices, multilevel cultural controversies and numerous social antinomies that should be realized and explored seriously. Unfortunately, at the moment we have no philosophical and social methodology that could unequivocally encompass European and Indian way of thinking regarding essential matters.

Geopolitics of Knowledge and Dream

At this point we need to meliorate geopolitical approach by rising general question about anthropology of strategic encounter of the EU and India. Present Europe is a result of the unprecedented development of science and technology, the very basis of European societies. That knowledge and 'economy of knowledge' is *sine qua non* of European social dynamics and its influence spreading. Basically speaking, "*from Descartes and his first cognitive machine, which produces esse through cogito, to numerous subsequent machines created in industrial, digital, and other revolutions, science has been forced to look for a method of keeping together the mechanically divided world. A machine is the embodied revolution, because the world has to be created continuously; the immediate presence of the world disappeared and continuous efforts have to be made to interpret and unite it through various concepts. The Cartesian cognitive machine, regardless of the proclaimed goals, even today, creates fragmentation as its real product, division of the world into parts, separation of the man from the world*" (Petrović 2006: 660).

But we should be aware that 'knowledge' does not have only one linguistic and cultural sense in the EU and India. The term 'science', which denotes knowledge that could manage and change the world limited to its material substance, is widely accepted and it has its social institutions in India as well. Parallely to that in India are present various forms of social practices based on the ancient Sanskrit word 'Veda'. It means 'knowledge' that is not restricted to the physical world and technological intervention in natural and social realm. Vedic knowledge is not determined to the world of laws and probabilities; it is oriented towards eternal, not temporal essences, and towards the advancement of spiritual awareness rather than material progress. Veda and Science are two distinct aspects of knowledge, but we could not say that Vedic knowledge is the matter of the past. Deep ethical crisis of technological science, unable to solve critical problems of humanity, at least the case of the Coronavirus, demands search for the alternative paradigmatic ground for scientific work. Moreover, we are now at the end of the Enlightened philosophical and scientific optimism which considered Vedic knowledge as some outdated level of understanding.

If we search for the real platform, we should be sensitive enough to learn that we are in the middle of one breaking moment where past, present, and future are disturbed and distorted equally. It faces us to the world in its identity and at the same time to the infinite multitude of inconsistencies hidden in boundless time and vast space. Answers are very far from us, since it is not certain at all, whether we are able to raise a right question, or whether we have the right knowledge to do so. We are encompassed with a continuous series of fast changes and different approaches that blur the picture. A whole world is before us, but the construction of its historical patterns is uncertain. Therefore, when we try to get distant Europe and India closer, it is necessary to have a look

not only at political and social matters, but rather at the basic anthropological experiences. They, above all, if we look in a more Indian way, rest on the revolution of the Sun rising in the East and setting in the West. If it did not rise, we would be in eternal coldness; if it did not set, we would melt in heat. Probably everything is in circulation and all human forms repeat the Solar cycle, even culture itself.

If we shift our focus that way, searching for some EU–India inner balance, such an approach might look surprisingly out of the mainstream social theory and global politics since the UN, besides many *days* devoted to this and that, has not yet proclaimed the Day of the Sun. But the crisis in the time of Corona is so deep that we are forced to see a true *enscertum*. It is not easy since we were persuaded by the European culture of Enlightenment, that history is autonomous human achievement with weak relations to the natural and cosmic environment. It flows on and on and it does not repeat. But contrary to that, Indian cultural pattern is based on cyclicity. It more or less considers that without celestial revolution, all human revolutions, whether ideological or technological, could not help us at all, even in the attempt to make our knowledge more penetrative. Cluttered with ephemeral events, we fail to recognize cycles surrounding us. The awareness of cycles is Indian culture in its essence, and lateral politics is only the frail foam formed at the surface of changes.

Culture does not come out of nowhere; it follows the waves of changes, repeats old themes in a new manner, describes old processes by new words, follows, predicts, and forms continuous circulations as the Sun being born and dying every day on the same path. There we may find the origins of the basic course of politics, largely belonging to ancient India, Chanakya's *Arthashastra* and Ashoka's Society of the Nine Unknown Men, and via Plato's *The State* extended to the modern Europe, still proud how well it has reinterpreted the surface of Plato's political theory in Machiavelli's *Prince* or Hobbes's *Leviathan*. The world we live in might have long ago begun in India, and is being completed today in Europe, or rather the European Union because our theme requires us to notice a fine contrast of Europe and its Union.

It might seem strange, but Europe has become a world power owing to its dream of India. Dreams of India and all the fantastic images following them in reality have been centuries-old impetus of European history. Wondrous news on India has been passed from mouth to mouth, from city to city, from century to century. India awakened the numb European imagination inducing it with legends of fabulous wealth to discover and conquer. The European man dreamt of distant India – herder as the Arcadia of shepherds and shepherdesses, merchants as the affluence of goods, emperors as the palaces of gold, soldiers as the conquer of the land which defeated Alexander the Great himself... The priests turned to the most read book of the European Middle Ages, *Barlaam and*

Joasaph, the Christianized version of the legend of Buddha and his life. “*The marvelous underlined India’s difference and otherness, while simultaneously providing a strategy to understand this otherness.*” (Nayar 2005: 214). The European travelogues since the 16th century onwards testify to the fact that “*the sense of wonder modulates into a more organized negotiation, as a quest for specific information and as means of providing this information*” (ibid.:1). In short, the discovery of India “*required investigation rather than imagination, even though its wealth had been the subject of European fantasy for a long time before the first voyages*” (ibid.: 2). A rare exception from this practice of ‘inquiry’ of the Indian territory is the travelogue by Serbian Prince Bojidar Karageorgevitch⁵ who went to India at end of the 19th century searching for its spirituality and culture, for what had been left from its pre-colonial period. “*On the other hand, the foothold to the novel by Karageorgevitch is deep foundation; not newness, exotics or material opulence, impression rather than classification*” (Stevanović 2017: 34-36). In India, he sensed “*there was dreaminess in the land – an anticipation of fairyland to which the music seemed the prelude*” (Karageorgevitch 1899: 286). It is clear that India was also the land of dreams for him to, but that dream was not enrooted in colonial strives or idle crave for the exotic.

Consciously or not, searching for India, Europe has driven itself to, at one point, after the fall of Byzantine in XV century, start conquering the whole world. Owing to that dream, Columbus embarked on the quest for India and discovered America. America is found as a fake India in which European culture projected its dreams about material wealth and utopian fulfillment. In its mind, even today there is no essential difference between America and India. The native inhabitants of America are still called Indians for its true phantasmagoric identity is India. If we accept the metaphor of Sigmund Freud that 9/10 of personality consists of unconsciousness, and only one tenth is consciousness, we may symbolically say that 9/10 of Europe is in fact India. Only by one tenth of its being Europe tries to be its own self, which means rational mind. And paradoxically, what has been its greatest strength – the dream of India – it rejected in the enlightened ideology of rationality considering dreams as superstitions having no place in public life. There is no social institution regarding dreams since Europe has replaced them with technology. By its rational means, technology aims to turn reality into virtual dreams and history into (virtual) utopia. Thus, in its mind India has been expelled and finally replaced by America as the phantasm of technology. But that is the seed of its

⁵ Bojidar Karageorgevitch (1862–1908) was the great grandchild of Karageorge, the First Serbian Uprising leader and forerunner of the Royal Dynasty of Karageorgevitch. In 1897 he went to India, spent seven months visiting more than 35 places and travelling about 11000 km from the Himalayan north to the end south. Subsequent to that experience, in 1899 he published a travelogue in French and English about India and its culture. The book stands as one of the most accurate and trustworthy foreign portrayals of 19th century India.

fall for technology is merely the fallen Indian dream, a knowledge without enlightenment. Such a technological utopia that in the name of order creates entropy around, seems so convincing that even India itself tends to believe in it, implanting chips into animals and thinking about technological control of personality. It seems they have forgotten that the holy computer will never replace holy cows, *silent divine creation*, as Gandhi called them (cf. Petrović 2015). Supercomputer is essentially more a matter of superstition than holy cows, because although artificial intelligence tends to replace all life forms, it will never be able to give milk. Holy cows of India and mad cows of Europe make so obvious and clear difference that is hard to miss. On one side artificial intelligence, and its current paragon robot Sophia⁶ that has been granted citizenship, and on the other rivers Ganges and Yamuna that by India's state decision became legal personalities with full capacity of civil rights.⁷

The Balkans and Planetary Geometry

This brief anthropological insight seemed necessary to make geopolitical understanding more open and less reductive so that the theme itself does not overshadow us with its magnitude. It also justifies our place in it. This point of view gives also a pretext and an apology why we approach such a colossal question from the perspective of a small, barely noticeable part of the Globe on the southern border of Europe, such as the Balkans is, and Serbia as its even smaller center. The reason for outlining such a diagonal is quite simple – it removes the barrier between knowledge and dream, making understanding more fluid and imaginative, and among large and small as the base of any anthropological shallowness. Coronavirus is also small, but it has enough magnitude to be a prism for the social reversal and the new worldview. In fact, there is no big or small, but only the relative point of view as the most important ratio. The courage to think from a diverse point is often rewarded with the new, surprising acumens.

People and nations without the true courage to rise above the standard prejudices tend to superficially look at each other until they grow the forest of differences in which they cannot find the way anymore. Europe has particularly

⁶ Sophia is the first robot citizen in the world. As a creation of Hanson Robotics based in Hong Kong, Sophia (a delicate robot designed to look like Audrey Hepburn) gained high level of planetary popularity partly induced by the decision of the Kingdom of Saudi Arabia to grant the robot citizenship in 2017. See for instance <<https://www.forbes.com/sites/zarastone/2017/11/07/everything-you-need-to-know-about-sophia-the-worlds-first-robot-citizen/#6f67f65346fa>> 20.07.2020.

⁷ However, subsequently the Supreme Court finally decided the rivers are 'not living entities'. <<https://www.bbc.com/news/world-asia-india-40537701>>; <<https://swachhindia.ndtv.com/ganga-and-yamuna-are-not-living-entities-rules-supreme-court-9716/>> 20.07.2020.

strived to distinguish itself from other parts of the world it has been 'discovering' during the past centuries. "It is only with the rise of Europe to global predominance that an idealized European territorial state became the global archetype" (Agnew 2008: 181). But solemn monuments are nowadays shaken forcing Europe to discover itself finally. In its self-consciousness there has always been enough room for the caste-like hierarchy of civilized and primitive, cultured and wild, rational and superstitious, modern and traditional, developed and undeveloped nations. All those verbal expressions have changed from time to time, but kept the same essence of supremacy.

There is some sense of implicit caste society in European history that is somehow inverse to Indian caste system. The divergence lies in the fact that caste of untouchables is in India at the bottom of society, while in Europe the untouchable is its elite, isolated from the other social plenum. The European untouchables created concept of history as the border line, ideological defense from the *other*. The *other* mostly were 'non-historic' nations having all the features which Europe has overcome by the notion of history tailored for conquering needs of its untouchables. For Europe, one of the 'other' *pariah* countries is Serbia, as the very center of the Balkans, into which it projects all the characteristics it does not want to see in its history. The reason for this is the centuries-old resistance of Serbia to European projects of 'civilizing' owing to which many nations across the 'discovered' world have forever disappeared. Serbia has somehow been among the greatest disturbances of the colonial projections that Europe often called history since from 19th century it has stood against the tides of ideological crusading.⁸

Maybe due to its location on the southern borders, on the crossroad of eastern and western ancient Rome, where it has been in the vicinity, but never belonged to it, Serbia has always been the problem for European political architects that have continuously imposed some new orders. It has always unintentionally disturbed colonial happiness of Byzantine, Ottoman, Austro-Hungarian, German, Soviet, and today the EU empire. When observed from a long-time distance, it seems that it is exactly its historical work, which it has not given to itself, and which has nothing to do with its apparent 'small' size. Although the European Union has conditioned, economically and culturally destroyed it for decades, still nowadays trying to split it into parts, it has nevertheless preserved its angle of view. The angle depends neither on size nor

⁸ At the present moment the concept of history is endangered because migrants and viruses have no clear history and therefore they cross all the borders and obstacles. History, of course, thinks that it has enough power to manage that torrent, but that is not so surefire. Spirit of time is always on the side of the subject who brings more entropy, disorder into the system. That was happening many times in the past.

on distance. That is why we dare to discuss the Union and India, as a kind of planetary geometry, from the perspective of the Balkans.

If such a view from the Balkans is possible, is it relevant too? Do we consider that our theme remains within the existing knowledge or the view from the Balkans can add something that has previously eluded our insights? The European Union and India are great powers, but when something has to be truly understood, let us repeat once more, it is not about the size, but the angle. Due to small changes in the angle of the Earth's axis, seasons change. It is true that Mahatma Gandhi had English educational background, but he looked at things distinctively, from a different angle. We know the same facts, but from the Balkans they look distinct like the events we have experienced during the day acquire particular meaning in dreams. And India is the land of dreams, in fact the greatest dream Europe has had. The Balkans is important not because of its relative size and the 'role' in world politics and economics. It is significant because of pure contrast to the EU and indirect indicator of its limits. Balkans has a different dream quite distant to the European dream of power and colonization.

But why such opportunity should be given to the Balkans to express its different viewpoint when such possibility, a singular angle of view, Europe with its universal history has not given even to great cultures of Asia that are always, compared to it, lagging behind in 'development'. The right to its own dream Serbia, the core of the Balkans, won in 1804, only fifteen years after the French Revolution, raising the second social revolution in Europe. More importantly, it was the first anticolonial revolution in the world. It was raised by the nation's own strength in the time of complete colonial darkness where no one even thought about liberating themselves from the imposed 'history' and 'civilization'. That revolution overthrew the Ottoman Empire, and it could not have been possible if Serbia had not had its genuine viewpoint.

Where did Serbia, surrounded by colonial Europe, get an independent angle? Where could the strength come from if not from the vast area of dreams, from pre-historical or a historical? Belgrade, the capital of Serbia, presumably has one among the longest continuous cultural history of today's metropolises. From the Vinča culture which has been flourishing since 5500 BC until today, here at the same place, at the confluence of the Sava River into the Danube, which resembles the Yamuna merging into the Ganges, life continuously lasts despite all the destructions, as if Vishnu had spilled the drop of immortality potion there too. Despite Belgrade has been, according to the known sources, 39 times ruined, it has always been literally born out of ashes. The glory of the most devastated metropolis probably belongs to it as well. Only in the 20th century it was three times destroyed, the last time in 1999, when attacked by the 19 countries of NATO, mostly members of the European Union. Surely, it is difficult to dispute the right to the own viewpoint to such a place and therefore

it was named The Tower of Holy Wars and Hill for Thinking, but The Door to the East as well. When one is being ruined so often, willingly or not, it has to start looking at the world with their own eyes.

Geopolitics of Moral Energy

India and Serbia, one big, the other small, are simply the frontiers of Europe. The borders of Europe are where freedom is. The world's anticolonial fight for freedom started with Serbian uprising in 1804 and was gloriously completed with great Gandhi's victory in 1947. This relation has become obvious when Gandhi's moral victory has been praised at the highest level by Serbian Orthodox Church. The Church has a strict canon allowing only those in the past centuries proclaimed as saints to be portrayed in the frescoes of the church. There are no exceptions. Except one – Mahatma Gandhi. His fresco is along all the other saints in a Serbian Orthodox Church in the city of Bar on the Adriatic coast (Petrović 2017). Gandhi is accepted and elevated to the sublime height of the symbol of a religion. And not the one he belonged to, Hinduism, but the one territorially distant, yet spiritually the closest. That is a great precedent for we will not find Gandhi as an icon in any other temple of any religion. We will not find him even in Hindu temples. It is in fact the ultimate fulfillment of Gandhi's idea of tolerance among religions. Gandhi, liberating the entire India from colonial slavery, magnificently completed all the efforts of the liberation of all the revolutions across the world, and gave people hope that their fate was not dust and ashes, but the glow of truth and freedom. In the 20th century there was no experience like the one of Gandhi's that bestirred other nations to the path of freedom. He convinced them that peace was stronger than violence, ethics was greater than force, and personality more powerful than the empire.

The missing link in negotiations between the EU and India is of moral nature. If the EU does not recognize a moral basis of politics and bilateral relations, all negotiations will be futile. In that sense India is closer to the Balkans, that is the bridge between the EU and India, because it historically, symbolically, and anthropologically, under complex circumstances, translates moral into political energy by its continuous resistance to empires and their colonial agendas. The EU–India debate must have more moral than political dimension. It is not, of course, a modern approach, but modernity is over and postmodernity does not offer ground for any reliable achievement. Moral quality, usually considered premodern, is today of better value than the rational structure of modernity.

In this context we should bear in mind that India, on the firm moral basis in a year's time, managed to unite itself, while Europe has not been capable of it for decades. The question is: why is the European Union in 2020 still waiting to finally unite Europe as India has done on its territory seven

decades ago? It cannot excuse itself on the grounds of American deep state and corporative colonialism, that America appoints its political elite, because America is Europe itself, its dream, materialized India. India seemed to have been late in historical processes, at least that is the image Europe had, but now it becomes clear that all the time it has been ahead. This can be clearly seen by the speed of Indian integration. While India has in one historical moment, in only one year united 565 states into one state, which now looks like a political miracle, the unification of Europe is a never-ending process because it wants to unite around twenty states into one corporation.⁹ That is the same as the attempt to feed cows, herbivore, with animal meat. It is unnatural; it simply does not work despite all the appetite for profit, and the results are inevitably mad cows.

Simply speaking, political efficiency of India unification is related to its different anthropology. For the defense of the republic, personalities are necessary. Political life is not first of all a matter of democracy, but of republic as the basic social value and achievement, and India is at the moment far more republic than the EU. In a nutshell, the strength of India is in the great personalities who have managed to form the republic and do something for common wellbeing. The strong personalities who were not concerned with politics as a craft, as an opportunity for another privatization, but as a possibility for the enlightenment and moral perfection. Those who united India: Gandhi, Patel, Ambedkar, Nehru and many others at some point experienced personal metamorphosis, were reborn and as liberated personalities entered fight with the empire simultaneously fighting their own selves (see for example: Menon 1957; Hamilton 1999; Pandey 2001; Krishna 2008; Fischer 2010, Dalton 2012; Keer 2018; Guha 2015). Such persons the European Union has never had and that is why it has built a corporative form without moral energy. Even if it had had them, they were never given the right to speak. Rationality and cynicism are somewhat useful, but they can never bring freedom and enlightenment. Hence the European Union could not complete the unification. We may find the main reasons for that in its lack of moral energy; it perceives unity only as an impersonal political process in which there is only need to sign contracts, obey the rules, and fill out forms. It is perceived that *“the key challenge consists of theorizing the processes through which individual emotions become collective and political”* (Hutchison and Bleiker 2014: 492), but the very problem may be the lack of personal energy powerful enough to initiate the collectiveness.

⁹ In 1947 Minister of Home Affairs Sardar Patel was the main political architect who brought all 565 princely states under India during one year of negotiations only. This is an incomparable example of a fast peaceful integration of many states with distinctive cultural identities and long political histories. This politics is essentially effectuated by Gandhi's principles and it shows immense socio-political power of India.

Contrary to that, very fast unification of India was a result of high moral energy released from Gandhi's work based on Indian heritage, philosophy and religion. His point was to dominate one's own moral energy of freedom. He achieved not only political, but above all cultural victory over the British Empire as he unleashed the moral energy of a personality in the maelstrom of political events. That is why personality is no longer lonely in this world. Contrary to common misconceptions, only a personality can change the world by finding a way to identify itself with it. Gandhi's inner struggle was reflected through his moral character in the fight for this world that he would not have won had he not already conquered himself. His greatness is in the fight for the moral identity of the personality he has assumed the weight of this world in (cf. Gandhi 1956). Such a liberation movement has outplayed the power of European military and cultural arms by the powerful weapon of philosophy of *satyagraha*, devotion to truth, *ahimsa*, nonviolence, and *swaraj*, self-rule.

Ahimsa was created in response to the massacre of the peaceful protesters in Amritsar and the Rowlatt Act that gave the East India Company military authority to combat non-violent liberation activities. Gandhi's response to British violence was nonviolence. Doing that non-linear way, the community acquires unbeatable unity: it becomes a personality. As a personality, Gandhi decided to start weaving and sewing his own clothes. The essence of *ahimsa* is not any political ideology, but a free hand and a free mind as an opposition to mechanical being since "in the mechanical philosophy prevailed the concept of autarchic efficiency... Instead of secular epistemological unity, the emphasis is put on the division and discreteness, as well as the suppression of the traditional apprehension from the active horizon of contemporary science and technology" (Petrović 2006: 659). If the mind and the hand are technologically divided, subdued and unfree, they end up accepting and justifying the violence. Observed from Gandhi's perspective, technology is pure violence. In his rebellion, he declared the end of technology as an experience of false liberation, and the return of the free hand and thoughts on which synergy the personality rests.¹⁰

This may be well understood if we compare Gandhi with Karl Marx, the ideologist of economic liberation. This liberation was of violent nature, because Marx had no awareness of the personality, only of the classes whose conflict placed them on the ground of violence and dictatorship. If violence is a principle of history, as Marx said, then *ahimsa* is either a historic or prehistoric dream. While Marx slyly delayed the end of history for an indefinite period of

¹⁰ His initial thoughts on civilization and technology were first expressed in the book *Hind Swaraj or Indian Home Rule* he wrote in 1909 by hand. The book was written in his native language Gujarati and when the following year he tried to translate and publish it in English, the British banned it as a revolutionary text.

communism, *ahimsa* would be the end of history here and now. Regarding the history of India, Marx knew only what he had read in Hegel, who refers to a British who claimed that all Indians are lying. In his main study that aspires to be some sort of final judgment on history, Hegel considers India to be at the lowest stage of spiritual development and asleep. The truth is maybe the reverse; India today despite all its turmoil looks like a land full of energy of awakening, and Europe seems to be in a somnolence called history. That is why Gandhi also appears as a sort of summary of the whole history in which its illusory colonial nature is exposed. Gandhi's self-awareness and personal freedom are convincingly affirmed in the most unexpected way. In the midst of the political strife, he goes on strike against himself. When his supporters burnt down a police station and killed the police officers, he started a hunger strike against himself as a poor teacher. Europe has not seen such an act since the time of Socrates doing the same thing saying he himself knows that he knows nothing. Gandhi knew that road to victory is only through power over oneself. By symbolically offering his self for sacrifice, he returned the country to the path of *ahimsa* making it the moral skeleton of contemporary India. Upon such a metamorphosis, India has experienced its own self and fulfilled the harmony of inner and outer energy.

The EU and Virtual Reality

It is a notorious fact that Europe despite all its progress does not have its *Gandhi*. Instead of personalities it has families. Enlightenment's disconnection from traditional roots, overemphasized rationality, and adoration of mechanics, as well as the consequent low moral energy prevented the appearance of a European 'Gandhi'. What is therefore the fate of the culture with low moral energy? Simply and inevitably to be virtual. In other words, low moral energy pushes culture from reality to virtuality. When the Berlin Wall fell in 1989, it seemed that Europe would unite really soon. It was as if all the energies had been focused into that direction, but just as easily scattered. Europe has a colonial instinct and cannot run away from it. Under the guise of unification, it has tried to paradoxically colonize itself. The countries on the East of the Europe were supposed to be the prey of the states on the West with the same arguments that kept India in slavery for centuries – they were less civilized, or translated into a bit newer European language – less democratic. They were put into the hell of political and social transition to be softened, melted, and infused into the corporative templates. It is really difficult to unite if you simultaneously want to liberate and subjugate yourself. Following its latent colonial instinct, the European Union could not perform real but virtual integration. The nations of Europe have been forcefully pushed into the *image* of unity. Under the increasing number of corporative demands, they have been deprived of the right to moral life and real selfhood. None of the enlightened

fathers – founders of India have tried to colonize any of Indian states so that the others would live better. India is a very big and incredibly multifaceted country, but its instinct is not imperial, nor corporative, but republican.

Although the corporative unification under the Vatican could not have been achieved in Europe even in the Middle Ages, the European Union has decided practically to be a corporation with commissioners appointed without the participation of the public. The EU ideology is technology, the secret knowledge of power, which seemingly solves real problems but whose main interest is virtual reality production. If technology is understood as the utopia of “better” future and not as a means of solving problems, then the state necessarily becomes a corporation. Therefore, in the attempt to unite, Europe displays its virtual nature which is the source of all future problems. The European Union probably cannot do the other way because its politics, stemming from loyalty not to free people, but to unlimited capacity of technology, is by its nature postmodern. The only real objective of postmodern politics is the deconstruction of all the forms of cognitive, ethic, social, cultural, political, and natural life which is more or less obvious in the socialization of the Coronavirus. Such postmodern Union cannot be a true republic, but only a corporation. Republic and corporation are the two irreconcilable political entities and the attempt to unnaturally unite them leads to deconstruction and global existential cooling, disappearance of diversity of life and its distinctiveness.

The migrant crisis started at the beginning of 2015 when, without any apparent reason, the Shqiptars’ population of Kosovo began to move towards the European Union in masses, although they were not forced by Serbs which in 1999 was the excuse for the attack by NATO. The only reasonable explanation is that behind the migration was again the Union because the process, as by some command, was soon stopped instantly. Before long, it was clear that it was just a rehearsal and then the real migrant flood occurred. Immediately the weakness of the European Union which has no answer before the flood of a million of migrants coming from Asia or Africa, with a veiled threat that there might be 10 million more, and, not impossibly, even 100 million, became obvious. The problem is that now the Union does not know who to negotiate with, except, by habit, with itself (cf. Petrović and Kamčevski 2019). In Serbia, which has negotiated joining the European Union for decades, it is well known that all the dialogs with it are always the image of a political process and are a priori doomed. There is always the need to talk at two levels, first with national states comprising it, and then with the EU supranational corporation that has its special intentions principally different from the state interest. Between public and private interest, the European Union opts for the private and hidden. By that, every time it loses the determination of a state and becomes a political corporation. Hence, it is not about negotiating with two

subjects but two distinct, utterly contrasted political substances. The corporation, even willing to do so, cannot meet the needs of the state whose only objective can be merely public wellbeing.

Looking that way, the Coronavirus case is a product of decay of the state. The Coronavirus implicit target is the state itself, as the primal form of the human community. Hit by the Coronavirus, state could not maintain common good but only, under different excuses, abandon it in an accelerated runaway from the sinking boat while desperately trying to get some plank that would firmly embrace at the endless sea. The case of the Coronavirus started in China in 2019, as unexpectedly as Kosovo migrants' wave in 2015. After 2015 barbed wires in Europe were soon erected and in 2020 protective masks were imposed to prevent viruses to come inside. This is the same reaction, the same instinct and the same behavior with the same effects. All these coincidences mean that the state goes virtual inevitably transformed into corporation. These are signs of one same migration from the analog to digital world with no borders in geography as well as in morality.

In such circumstances it seems that the EU itself does not exactly know if it is a state or a corporation. That dilemma used to lead it towards different political antinomies and anomalies which inevitably every political construction transforms to deconstruction. It already started to go virtual and deconstruct itself by bombing the Balkans, Yugoslavia and Serbia, in 1999. The result of the bombing was the disappearance of Yugoslavia, the biggest utopia created in the 20th century in Europe. The Union has been completely determined by its attitude towards Yugoslavia created according to the same principles it itself was later formed by. But by demonstrating power, the European Union did everything to disintegrate it, unaware that thus it exactly shows how it would end in the same way. The final result of breaking up Yugoslavia may be the emergence of the virtual postmodern state of Kosovo. It is the best expression of the postmodern politics of deconstruction, the true mirror of postmodern Europe, a corporative quasi-state according to whose model the European Union wants to adjust itself. Only that way may its strong identification with Kosovo be explained because it sees its true nature in it. But Kosovo is a sharpened knife which cuts the Union virtually and which it cannot stop because the deconstruction initiated in Kosovo continued to spread across its borders. According to Kosovo's scenario the creation of other quasi state formations has been also practiced, such as the Islamic State that has only empirically extended the destruction which ideologically takes place in the foundation of postmodern politics (Petrović, Wilczyński and Kamčevski 2017). Before that deluge politicians in the Union know nothing except to surrender or to build a barbed wire fence and try to buy a little more time. What is then the future of a virtual postmodern Union? Briefly, virtual division. According to the scenario from the Second World War, after sudden Brexit now the division of

the European Union follows. Yet, not the real one anymore, for the Union is also not real, but virtual.

How the Virtual EU Division will Look Like?

The European Union is already divided between its false Indian dream, America, and crude Asian reality in the form of Russia, the only one it failed to civilize and shape according to its colonial model. Between the attractive and repulsive force, it would find itself torn which would politically be expressed as a new division. The strong gravitation of those forces the Union cannot withstand. The catastrophe (Ancient Greek *καταστροφή* / *katastrophé* – overturn, reversal of what is expected) silently and unprecedentedly came with Coronavirus that instead of one Berlin Wall immediately built endless number of walls that surrounded individuals as well as whole states. The Berlin Wall dividing Europe actually does not exist anymore, but now there is a wall separating real from the virtual world. Dividing of the European self is strongly amplified by the appearance of Coronavirus that makes social and political polarization sharp and harsh. This main role of the virus is to be the pivot point of the almost magical instant transition where the open analog world becomes digital cave. Since the analog problems of this world are insoluble, the Berlin Wall of political transition appeared unsuccessful, the only possible offer is to bid for a chimeric digital perspective. Those believing in virtuality are now clearly on one side, and those defending reality on the other.

Instead of the Berlin Wall we now have lockdown and social distance that put people into invisible prison. The only contact to the world is mediated through digital technology. Technology became the real master of religion, education, creative industries and almost entire economy. Therefore, the historical sense of that virus is not medical or epidemic, but above all political since it changes, amplifies and accelerates all social processes. Its enormous impact is the first sign of the low moral energy. It is the new very fast transition from one order to another, entropy of movement from hot to cold reservoir. It is the catalyst and collider of all social processes where all gaps in the political structure after the Berlin Wall shutdown are widened and deepened with no reliable predictions about their end.

The demolition of the Berlin Wall was a political helter-skelter, because no one was honestly ready for the unity. Without that wall Europe is apparently united, but it was at the same moment separated from Asia and it lost balance with it. *“The fall of the Berlin wall was supposed to signal the advent of the single world of freedom and democracy. Twenty years later, it is clear that the world’s wall has simply shifted: instead of separating East and West it now divides the rich capitalist North from the poor and devastated South. New walls are being constructed all over the world...”* (Badiou 2008: 38). But now no one can prevent united invasion of the Asian refugees and the

Asian Coronavirus to come back to Europe. Ironically, the wave of refugees, and maybe of Coronavirus, is not managed by anyone but the Union. By bombing, it has induced the Mediterranean and East who under the onslaught began to move. Bombing obviously makes the population more movable. It can be seen in Libya, Syria, Iraq, Afghanistan, and many other countries. The designed outcome of the first movement was the break-up of Yugoslavia. The result of this second, which is in progress, is that the river of migrants has practically divided Europe into two parts. The one refugees want to go to and the one they do not. The first is Western Europe, and the second the Eastern Europe. They do not want to go to Serbia, Poland, or Estonia... Hence, they practically repeat and confirm the division into two Europes which existed in the time of the Berlin Wall. It is obviously still there, but is now virtual, and the river flowing between the divided parts is more difficultly bridgeable since COVID-19 slows down social dynamics and seals different social strata. The division will not be a concrete wall, but elusively virtual and more powerful. It will be a carousel wall which will constantly change and move, repeatedly occupying new political courses, mutually incompatible; but the rationale of the border will always be similar to itself.

For the EU in present circumstances the only shelter is the virtual world. Coronavirus accelerates that process. In contrast to that, it is not difficult to understand political power of India. Although the Coronavirus strongly affects its real politics, despite all the difficulties and unpredictable consequences of the lockdown it will persist as a genuine republic, public ownership, and not a corporation. It has some kind of 'immune system' due to its severe experience of the corporative power. It seems simple, but it is not easy at all to preserve the republic and not to silently transform it into the corporation. The preservation of the republic is the most solid sign of 'immunity' of 'social cells' since the problem of Coronavirus lies as a part of the natural process of republic turning into corporation by aging and social entropy increasing.

What is then the exit for Europe before the temptations of the European Union? Quite simple – India. It has to dream of its perennial Indian dream again. Dream cannot be colonized, but, as in any psychoanalysis, one should return to the root of the problem. And it was at the moment when Columbus embarked on a quest to conquer India. The Gods ironically offered America as a replacement. He did not even notice it. Like today's European Union which does not see that material America cannot replace spiritual India. Therefore, at the balance of history it is inevitable that at the same moment when America is going to fall, India is going to rise. The issue will start to unravel only when Europe gathers strength and embarks on a real quest of India which it has lost with Columbus. Or to make the conclusion simpler, once it realizes that the Sun will never rise in the West. In that context Gandhi's endeavor for contemporary societies may be symbolically equivalent to the

rising of the Sun. In this elevated context the next EU–Indian summit might have better prospects for the future if it would perhaps take place at the Confluence in Belgrade where the main downtown street is named Terazije (The Balance).

Bibliography

- Agnew, J., 2008. *Borders on the mind: re-framing border thinking*, Ethics & Global Politics, 1:4, 175-191.
- Badiou, A., 2008. *The Communist Hypothesis*, New Left Review, 49.
- Banerjee, A., Chandrasekhar, C., 2019. *Dispossession, Deprivation, and Development – Essays for Utsa Patnaik*, Columbia University Press.
- Benaglia, S., 2016. *How to boost EU–India relations*, CEPS Policy Brief No. 341, [Policy Paper].
- Dalton, D., 2012. *Gandhi: Non-violent Power in Action*, Columbia University Press, New York.
- Fischer, L., 2010. *Gandhi: His Life and Message for the World*, Signet, Calcutta.
- Gandhi, M.K., 1956. *The Story of my Experiments with Truth*, Navajivan Publishing House, Ahmedabad.
- Guha, R., 2015. *Gandhi: The Years that Changed the World 1914–1948*, Vintage, London.
- Hamilton, N., 1999. *Nehru*, Century, London.
- Hutchison, E., Bleiker, R., 2014. *Theorizing Emotions in World Politics*, International Theory, 6, 3, 491-514.
- Hickel, J., 2018. *The Divide: A Brief Guide to Global Inequality and its Solutions*, W.W. Horton & Co, New York.
- Karageorgevitch, B., 1899. *Enchanted India*, Harper & Brother, New York, London, transl. by Clara Bell.
- Keer, D., 2018. *Dr. Ambedkar: life and mission*, Popular Prakashan, Mumbai.
- Klossek, L., Set, S., Lukaszuk, T., 2020. *Breaking Glass Ceiling? Mapping EU-India Security Cooperation*, ORF Issue Brief No. 410, Observer Research Foundation.
- Krishna, B., 2008. *India's Bismark Sardar Patel*, Indus Source Books, Mumbai.
- Kohli, A., 2020. *Imperialism and the Developing World: How Britain and the United States Shaped the Global Periphery*, Oxford University Press, Oxford.
- Lawal, O., 2012. *Pariah State System and Enforcement Mechanism of International Law*, Journal of Alternative Perspectives in the Social Sciences, 4, 1, 226-241.
- Menon, V.P., 1957. *Integration of the Indian States*, Orient Blackswan, Hyderabad.
- Nayar, P.K., 2005. *Marvelous Excesses: English Travel Writing and India 1608–1727*, Journal of British Studies, 44, 213-238.

- Nayar, P.K., 2011. *From Imagination to Inquiry: The Discourse of "Discovery" in Early English Writings on India*, *Journeys*, 12, 2, 1-27.
- Otterborn, A., Schönborn, K., Hultén, M., 2019. *Surveying preschool teachers' use of digital tablets: general and technology education related findings*, *International Journal of Technology and Design Education*, 29, 717-737.
- Pandey, B.N., 2001. *Nebru*, Rupa & Co., New Delhi.
- Petrović, A., 2006. *Back to progress: One or more scientific paradigms*, *The Global and the Local: The History of Science and the Cultural Integration of Europe*, European Society for the History of Science, Polish Academy of Sciences and Arts, Cracow, pp. 658-633.
- Petrović, A., 2015. *On the Cattle of Helios and God's Creation: An outsider's review of the India based on personal experience compared with the European and American*, [in:] Gyanabati Khurajam (ed.), *Modern Research Studies – An International Journal of Humanities and Social Sciences*, Vol. 2, Issue 3, 576-601.
- Petrović, A., 2017. *From Nalanda to Hilandar: On the First Indian Library in Serbia*, Faculty of Philology, Beograd & Matica Srpska, Novi Sad.
- Petrović, A., Wilczyński, W.J., Kamčevski, D., 2017. *Etniczno-kulturowe i geopolityczne uwarunkowania ekspansji Albańczyków*, *Przegląd Geopolityczny*, 21, 9-30.
- Petrović, A., Stevanović, A., 2018. *On Light without Trademark. Notes on India by Prince Božidar Karageorgevič*, *Brends in Literature and Culture*, Dragan Boskovic (Ed.), Kragujevac: Faculty of Philology and Arts, 2018, 215-231. [Петровић А., Стевановић А. (2018) О светлости без жига: Записи о Индији кнеза Божидара Карађорђевића, Ур. Драган Бошковић, *Брендони у књижевности, култури и уметности*, Крагујевац: Филолошко-уметнички факултет].
- Petrović, A., Kamčevski, D., 2019. *Kosovo at the End of History*, Matica Srpska, Novi Sad.
- Stevanović, A., 2017. *Europe and India in the Traveling Notes by Prince Božidar Karageorgevič*, First Serbian-Indian International Scientific Conference, Institute of European Studies, Belgrade.
- Wülbers, Sh.A., 2011. *The Paradox of EU-India Relations: Missed Opportunities in Politics, Economics, Development Cooperation, and Culture*, Lexington Books, Lanham.

Unia Europejska i India w spolaryzowanym świecie

Artykuł przedstawia podstawowe relacje polityczne między Unią Europejską a Indią, które na poziomie teoretycznym pozostają niemal „terra nullius”. Artykuł wychodzi od obecnej sytuacji międzynarodowej i rozwija sferę relacji między Unią Europejską a Indią z perspektywy praktyki moralnej Gandhiego z jednej strony, i wyzwań jakie stwarza obecna pandemia Koronawirusa z drugiej. Podstawowe pytanie badawcze brzmi, na jakiej platformie możliwe są strategiczne negocjacje między Unią Europejską a Indią? Pomimo szczytu UE-India w Lizbonie w 2000 r. i wirtualnego szczytu w 2020 r., podstawy realnej współpracy nie zostały wypracowane. Autorzy wykazują, że przyczyną tego są odmiennie cechy cywilizacyjne obydwu regionów, a zwłaszcza postawa Unii Europejskiej, będąca dziedzictwem epoki kolonialnej, oraz jej korporacyjna, a nie republikańska natura. Postawa ta jest sprzeczna z wartościami cywilizacji indyjskiej i jej polityki odwołującej się do “energii moralnej”. Proponowanym kluczem do rozwiązania problemu polegającego na braku możliwości porozumienia odmiennych cywilizacyjnie partnerów, ma być zupełnie nowa perspektywa, jaką oferuje bałkański punkt widzenia.

Słowa kluczowe: Balkany, energia moralna, Gandhi, India, koronawirus, korporacja, Unia Europejska.

Daria WIEJACZKA

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Witold J. WILCZYŃSKI

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

STRATEGICZNE ZNACZENIE METALI ZIEM RZADKICH

*Bliski Wschód ma swoją ropę naftową,
a Chiny mają ziemie rzadkie!¹*
Deng Xiaoping (1992)

Abstrakt:

Metale ziem rzadkich są materiałami, które miano surowców strategicznych zyskały w ostatnich dwóch dekadach. Choć ich rynek w porównaniu do innych produktów górnictwa i metalurgii jest mikroskopijny, znajdują się one na liście tzw. surowców krytycznych zarówno w Unii Europejskiej jak i w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Niewielkie ilości tych metali są bowiem niezbędne dla rozwoju najnowocześniejszych dziedzin przemysłu, istotnych z punktu widzenia procesu transformacji energetycznej i cyfrowej, oraz produkcji nowoczesnych rodzajów uzbrojenia. W przeciwieństwie do innych surowców i półproduktów pochodzenia górniczego, które są oferowane przez wielu dostawców, rynek metali ziem rzadkich został zmonopolizowany przez Chiny. Celem artykułu jest wyjaśnienie znaczenia ziem rzadkich w nowoczesnej gospodarce, okoliczności i przyczyn opanowania rynku tych surowców przez jedno mocarstwo, a także możliwych ekologicznych, ekonomicznych i geopolitycznych konsekwencji tej mało komfortowej dla Zachodu sytuacji. Mając na uwadze konsekwencje chińskiego monopolu w postaci destabilizacji sytuacji ekonomicznej oraz możliwe zagrożenie bezpieczeństwa w skali światowej, autorzy wskazują na możliwe kroki, jakie mogą podjąć mocarstwa zachodnie i ich społeczeństwa w celu dywersyfikacji dostaw metali ziem rzadkich..

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo surowcowe, Chiny, geopolityka surowców, metale ziem rzadkich, polityka surowcowa, transformacja energetyczna i cyfrowa.

¹ „There is oil in Middle East, there is rare earth in China”

Wstęp

We współczesnej gospodarce metale ziem rzadkich zajęły miejsce, jakie w czasach rewolucji przemysłowej zajmowało żelazo, będące podstawowym budulcem wszelkiego rodzaju maszyn i narzędzi. Geopolityczne znaczenie poszczególnych państw było wówczas związane z możliwościami produkcji stali i maszyn. Na ówczesnych mapach gospodarczych zaznaczano więc miejsca wydobywania rud żelaza i węgla kamiennego – surowców niezbędnych dla rozwoju metalurgii. Zagłębia węglowe i kopalnie rud stały się przedmiotem rywalizacji i konfliktów. Wystarczy wspomnieć o wielkim znaczeniu Zagłębia Dąbrowskiego i części Górnego Śląska, włączonych do II Rzeczypospolitej w pierwszych latach niepodległości, mimo oporu ze strony Niemiec. Kto w tamtych czasach dysponował kopalniami żelaza i węgla, miał możliwość osiągnięcia pozycji potęgi przemysłowej, co przez wiele dekad było synonimem wysokiego poziomu rozwoju i oznaką nowoczesności. Na drugim etapie rewolucji przemysłowej, kiedy wynaleziono silnik spalinowy i wprowadzono energię elektryczną, jeszcze większe znaczenie uzyskiwały paliwa płynne produkowane z ropy naftowej. Wraz z rozwojem technologicznym, w ostatnich dekadach ubiegłego wieku, stal i ciężkie maszyny przestały decydować o poziomie rozwoju. Chociaż ropa naftowa i gaz ziemny utrzymują jeszcze swoje znaczenie, coraz częściej mówi się o konieczności przestawienia gospodarek na energię pochodzącą z tzw. źródeł odnawialnych. Nowoczesne urządzenia, jakimi posługują się ludzie w okresie tzw. trzeciej rewolucji przemysłowej zawierają wprawdzie żelazo, ale już w mniejszych ilościach. O wiele ważniejsze okazują się inne metale, w tym metale ziem rzadkich. Świadomość tego faktu nie jest powszechna dlatego, że zarówno podręczniki jak i atlasy geograficzne nie informują o miejscach ich produkcji, poprzestając na kopiowaniu publikacji z czasów, kiedy podstawą gospodarki był dostęp do żelaza, węgla i ropy naftowej. W następstwie większość społeczeństwa nie zna nawet nazw metali, które stanowią przecież nieodzowny składnik powszechnie używanych telefonów komórkowych i komputerów. Ogromna większość użytkowników komputerów nie zna nawet nazwy materiału, dzięki któremu urządzenia te dysponują pamięcią.

Używając gazu ziemnego zdajemy sobie sprawę, że jest to produkt w dużej części importowany. Wiemy od kogo ten towar kupujemy, i rozumiemy, jak ważne jest niedopuszczenie do uzależnienia się od jednego dostawcy. Na podstawie map pokazujących rozmieszczenie złóż węglowodorów możemy zdecydować, jakie będą źródła zaopatrzenia, uwzględniając uwarunkowania geograficzne i polityczne. Możliwości zakupu gazu jak i innych surowców są dość rozległe, gdyż jest bardzo wielu potencjalnych dostawców. W przypadku metali ziem rzadkich i produktów surowce te zawierających, dostawca jest tylko jeden – Chińska Republika Ludowa, z której pochodzi ponad 90% światowego eksportu. Większość użytkowników smartfonów i komputerów nie uświadamia

sobie, z czego są one wykonane i od kogo zależy, jak długo będziemy mogli z nich korzystać. O uzależnieniu całego świata od Chin rzadko wspominają także zwolennicy transformacji energetycznej, nawołujący do zwiększenia udziału energii pochodzącej z tzw. odnawialnych źródeł w „miksie energetycznym” poszczególnych państw. Nie dostrzegają oni także ogromnego zagrożenia ekologicznego na obszarach wydobywania i produkcji metali ziem rzadkich, oraz tego, że rozwój tzw. energetyki alternatywnej jest równoznaczny z pogłębieniem uzależnienia od Chin. Geopolityczne znaczenie ziem rzadkich wynika także z faktu, że bez ich użycia nie byłoby możliwe wyprodukowanie wielu rodzajów nowoczesnego sprzętu bojowego, zwłaszcza broni raketowej i lotnictwa.

Występowanie w przyrodzie

Ziemiemi rzadkimi nazywa się w chemii tlenki 17 metali cechujących się dużą aktywnością chemiczną i silnym rozproszeniem w skorupie ziemskiej, co utrudnia ich pozyskanie w czystej postaci i uzasadnia samą nazwę. Minerale zawierające tlenki metali ziem rzadkich zostały odkryte w 1787 roku w kamieniołomie w szwedzkiej miejscowości Ytterby, na jednej z wysepek na północny wschód od Sztokholmu. Odkrywcą był oficer armii szwedzkiej, Karl Axel Arrhenius. Identyfikacja poszczególnych pierwiastków zawartych w skałach z Ytterby trwała ponad sto lat. Chemicy szwedzcy i z innych krajów, m.in. Jan Gadolin, Jöns Berzelius, Niels Bohr, długo badali otrzymywane „ziemie” (czyli tlenki) za pomocą metody analizy widmowej, by w końcu ustalić nazwy i właściwości 15 metali wchodzących w skład tzw. grupy lantanowców. Otrzymywali je oni metodą elektrolizy stopionych chlorków lub fluorków, lub przez ich redukcję za pomocą wapnia (przez prażenie w tyglach z wapna), a następnie usunięcie wapnia przez destylację w temperaturze 1300°C w wysokiej próżni. Metalami ziem rzadkich nazywa się pierwiastki należące do trzeciego okresu układu okresowego. Są to skand i itr oraz wspomniana grupa lantanowców: lantan, cer, praeodym, neodym, promet, samar (lantanowce lekkie), oraz europ, gadolin, terb, dysproz, holm, erb, tul, iterb i lutet (lantanowce ciężkie) (Klupa 2012). Ponieważ łatwo reagują w obecności tlenu oraz wody, w przyrodzie nie występują w postaci czystej. Metale ziem rzadkich posiadają szczególne właściwości, dzięki którym są poszukiwanymi surowcami w wielu dziedzinach nowoczesnego przemysłu: w elektronice, atomistyce, hutnictwie, optyce, medycynie, chemii organicznej i biotechnologii. Właściwości te, odkryte dopiero w II połowie XX wieku, to m.in. wysoka temperatura topnienia, magnetyzm, nadprzewodnictwo, właściwości katalityczne wielu reakcji w chemii organicznej, zdolność absorpcyjna powolnych neutronów.

Głównymi minerałami zawierającymi pierwiastki ziem rzadkich są bastnazyty, czyli fluorowęgłany (najczęściej ceru, iterbu, lantanu), oraz monocyty będące fosforanami ceru, lantanu, neodymu, toru, itru, praeodymu, itd. Minerale te występują w żyłach kwarcowych przecinających masywy granitowe

oraz w utworach hydrotermalnych. Ze względu na dużą odporność na wietrzenie, monocyty występują też w złożach wtórnych w piaszczystych ławicach nadmorskich, wzbogaconych w minerały ciężkie w wyniku segregacji grawitacyjnej. Źródłem ciężkich metali ziem rzadkich jest też minerał o nazwie ksenotym (będący również fosforanem), zawarty w glinach zwietrzelinowych (tzw. *ion-adsorption clays, IAC*), powstających w procesach wietrzenia skał o podwyższonych zawartościach metali ziem rzadkich w warunkach klimatu gorącego i wilgotnego (Chi, Tian, 2008; Jun i inni, 2011; Orris, Grauch, 2002).

Wydobycie rud i procesy ekstrakcyjne

Metale ziem rzadkich należą do pierwiastków najpóźniej odkrytych i otrzymanych w czystej postaci. Mimo że ich zawartość w skorupie ziemskiej nie odbiega od wielu innych, bardziej znanych metali, trudność w ich odnalezieniu wynika z wielkiego rozproszenia w skorupie ziemskiej oraz z właściwości utrudniających pozyskanie (aktywność chemiczna, wysoka temperatura topnienia). Głównym ośrodkiem wydobywania rud zawierających metale ziem rzadkich na świecie jest Bayan Obo w chińskim regionie autonomicznym Mongolia Wewnętrzna, na obszarze pustyni Gobi. Na północ od tego miasta znajdują się rozległe odkrywki, w których wydobywa się rudy żelaza, zawierające także domieszki metali ziem rzadkich (oraz niobu). Według wielu szacunków, z Bayan Obo pochodzi 25-30% całej światowej produkcji ziem rzadkich (Kalantzakos 2018). Z powodu deficytu wody, surowiec z Bayan Obo jest w większości przewożony do zakładów przetwórczych w Baotou nad Rzeką Żółtą, nazywanym światową stolicą metali ziem rzadkich. W obrębie tzw. *Baotou National Rare Earth High and New Technology Industrial Development Zone*, na powierzchni 470 km² działa 3100 przedsiębiorstw produkujących metale ziem rzadkich². Drugie zagłębie górnicze ziem rzadkich znajduje się w prowincji Szantung, gdzie pozyskuje się je w kopalni fluorytu Weishan i w ośrodkach na obszarze intruzji Langbaoshan (okolice Zaozhuang na południowym krańcu masywu szantuńskiego), a także z kopalń masywu granitowego Laoshan koło Cingtao. Kolejnym okręgiem górniczym, w którym obok innych kruszców wydobywa się ziemie rzadkie, jest Syczuański Pas Magnetytowy na obszarze Gór Sinotybetańskich. Główne ośrodki wydobywania znajdują się wzdłuż tzw. ryftu Panzhihua-Xichang. Są to Maoniuping (20 km na pn.-zach. od Lugu), Dalucao (50 km na pd.-zach. od Dechang) oraz kopalnie tzw. kompleksu Luku (20 km na pn.-wsch. od Panzhihua). Coraz większe znaczenie ma wydobywanie ziem rzadkich ze złóż wtórnych, głównie z laterytowych glin adsorpcyjnych. Główne kopalnie znajdują się w górach Nanling, na południu prowincji Kiangsi: w okolicy Dingnan (kopalnia Xunwu), oraz w Guanxi i Zudong zlokalizowanych 10-15 km od Longnan. Ponadto ziemie rzadkie wydobywa się w górach Luoxiao Shan w

² Baotou.gov.cn/info/1685/16148.htm

okolicach Suichuan (kopalnie Ji'an i Xigang, również w Kiangsi), oraz z piasków monacytowych na wybrzeżu prowincji Kuangtung (kopalnia Jiazi 30 km na wschód od Jieshi).

Niska zawartość metali ziem rzadkich w rudach powoduje, że ich pozyskanie w czystej postaci jest wyjątkowo trudne i kosztowne. W rudzie monacytowej lub bastnazytowej zawartość metali ziem rzadkich stanowi ułamek procenta. Ich otrzymanie wymaga poddania rudy, uprzednio skruszonej i zmielonej do frakcji pyłowej, procesowi flotacji, w celu oddzielenia minerałów zawierających pierwiastki ziem rzadkich. Przez zawiesinę wodną rudy z dodanymi odczynnikami przepuszcza się powietrze, a drobiny bastnazytu wraz z nim wypływają na powierzchnię, tworząc szlam, który następnie się zbiera. Produkt flotacji poddawany jest z kolei wielokrotnie działaniu stężonych kwasów i rozpuszczalników (innych do każdego metalu). W wyniku zachodzących reakcji chemicznych powstają tlenki metali ziem rzadkich, które są następnie wysyłane do fabryk, gdzie produkuje się stopy o pożądanych proporcjach metali, gotowe do wykorzystania w budowie różnorodnych urządzeń. O wiele prostsze okazuje się pozyskanie tlenków metali ziem rzadkich ze złóż wietrzeniowych, czyli wspomnianych uprzednio glin adsorpcyjnych. Nie wymagają one kruszenia i mielenia, separacji grawitacyjnej ani magnetycznej jak również flotacji. Aby oddzielić jony zawierające metale ziem rzadkich od minerałów ilastych stanowiących większość rudy, gliny te poddawane są działaniu specjalnych roztworów soli, co wywołuje proces wymiany jonowej (Gronek, Łęczycki, 2017; de Medeiros, Trebat, 2017).

Kąpiele kwasowe i ługowanie przy pomocy odczynników chemicznych to procesy, które powodują emisję dużych ilości toksycznych i promieniotwórczych substancji do powietrza, wody i gleby, m.in. fluorowodoru, kwasu siarkowego, azotowego, dwutlenku siarki i amoniaku. Każda tona tlenku metali ziem rzadkich oznacza emisję 2000 ton odpadów, w tym 12 tys. m³ gazów zawierających pył, kwas fluorowodorowy i dwutlenek siarki, 75 ton zakwaszonej wody, oraz stałe odpady zawierające wodorowęglan amonu, kwas szczawiowy i radioaktywny tor (Hurst, 2010). W okręgu Baotou w celu gromadzenia toksycznych odpadów wybudowany został specjalny zbiornik o powierzchni 10 km² (*Baogang Tailings Dam*, na zachód od miasta), z którego toksyczne substancje przenikają do wód gruntowych, do Rzeki Żółtej, z której wód korzysta 180 mln ludzi, oraz do niżej położonych pól, które zostały całkowicie zatrute. Mieszkańcy Dalahai, nazywanej „wioską raka”, położonej na zachód od zbiornika, cierpią z powodu nowotworów, nadciśnienia i chorób układu krążenia. Pył emitowany z zakładów produkujących metale ziem rzadkich w Baotou jest przyczyną zachorowań na pylicę (tzw. choroba czarnych płuc). W Chinach nie obowiązują normy emisji zanieczyszczeń, a za choroby i przedwczesną śmierć ludzi nikt nie ponosi odpowiedzialności. Z powodu zatrucia powietrza w Chinach umiera 3 mln osób rocznie, metale ciężkie

przeniknęły do wód gruntowych na 80% obszaru i zatruiły 10% użytków rolnych (Lee, Wen, 2017).³

Zastosowanie

„*W trakcie badań wprawiają nas w osłupienie, powodują konsternację gdy chcemy na ich temat spekulować i strach, gdy zaczynamy snuć wokół nich marzenia*”. Tak określił unikatowe właściwości metali ziem rzadkich William Brookes, będący jednym z pionierów badań nad tymi pierwiastkami z przełomu XIX i XX wieku (Kłupa, 2012). Cechą charakterystyczną struktury wewnętrznej lantanowców jest zbliżona budowa zewnętrznych powłok elektronowych, która przyczynia się do ich bliskiego pokrewieństwa geochemicznego (Jarosiński, 2016). Mają one swoje szczególne właściwości chemiczne i fizyczne, dzięki którym w wyniku ich połączenia z innymi pierwiastkami podczas procesów produkcyjnych, uzyskuje się zupełnie nowe właściwości, niemożliwe do otrzymania w wyniku innych zabiegów technicznych. Największa ilość metali ziem rzadkich, około 20% całej produkcji, wykorzystana jest do wytwarzania stałych magnesów, które są niezbędnym półproduktem w wielu dziedzinach przemysłu zbrojeniowego (systemy naprowadzania rakiet i systemy obrony przeciwrakietowej, satelity), lotniczego (silniki odrzutowe), samochodowego (wysoko wydajne silniki elektryczne), oraz w energetyce wiatrowej. Turbiny wiatrowe o dużej mocy zaopatrzone są w generatory, których niezbędnym komponentem są magnesy neodymowo-żelazowo-borowe o masie 2 ton, z czego na neodym przypada 28%. Magnesy zawierają najczęściej neodym, prazeodym, terb, dysproz i samar (magnesy kobaltowo-samarowe do silników). Największą ilość magnesów przeznaczają się do produkcji komputerów (lekkie ale bardzo silne magnesy umożliwiły zmniejszenie rozmiarów tych urządzeń). Drugim konsumentem metali ziem rzadkich (zwłaszcza ceru), są rafinerie ropy naftowej, wykorzystujące je jako katalizatory zwiększające efektywność procesów rafinacji. Właściwości katalityczne metali ziem rzadkich wykorzystywane są też w katalizatorach spalania w pojazdach spalinowych. Metale ziem rzadkich, a zwłaszcza skand i itr, służą do produkcji lekkich stopów niezbędnych w przemyśle lotniczym i raketowym. Elektryczne właściwości metali ziem rzadkich (nadprzewodnictwo - itr) powodują, że są one niezbędnym składnikiem większości urządzeń elektronicznych, takich jak komputery, telefony komórkowe, luminofory w ekranach (europ – kolor czerwony, terb – zielony), obiektywy kamer, gazowe żarówki energooszczędne (cer), odtwarzacze DVD,

³ Obszary eksploatacji ziem rzadkich w Chinach odwiedził francuski badacz Guillaume Pitron, uświadamiając zachodnim społeczeństwom katastrofalne skutki sanitarne tzw. światowych szczytów klimatycznych i „ekologizacji” gospodarki, przez ukazanie przygnębiających skutków nowoczesnej *green-tech* (2020). Wspomina o tym także Klinger (2018), Maksymowicz (2019) i inni autorzy.

monitory, itd. Wśród pozostałych zastosowań należy wymienić technologie laserową (europ, dysproz) oraz światłowodową (erb oraz europ stosowany też do produkcji wyświetlaczy ciekłokrystalicznych). Gadolin jest powszechnie stosowany do produkcji pamięci komputerowych, podczas gdy lantan (obok samaru) to materiał stosowany w elektrowniach atomowych do budowy prętów przechwytyjących neutrony. Metale ziem rzadkich używa się także w medycynie nuklearnej oraz tomografii. Nie ma obecnie w użyciu nowoczesnych urządzeń, do których wytworzenia nie zostałyby wykorzystane metale ziem rzadkich (Tab. 1).

Tab. 1. Przykłady zastosowania metali ziem rzadkich

| Pierwiastek | Zastosowanie |
|--------------------|---|
| SKAND | Ultralekkie stopy, konstrukcje samolotów wojskowych, mikroelektronika |
| ITR | Stopy nadprzewodzące, luminofory czerwone w kineskopach, ogniwa paliwowe, w technologiach mikrofalowych, materiały ogniotrwale |
| LANTAN | Nadprzewodniki, szkła optyczne, oświetlenie, składnik stopów metali stosowanych w produkcji katod w ogniwach paliwowych |
| CER | Katalizatory w rafinacji ropy naftowej, kineskopy, stopy, polerowanie szkła |
| PRAZEODYM | W stopach do zmiany właściwości metali, magnesy, barwniki |
| NEODYM | Magnesy stałe (neodymowo-żelazowo-borowe), lasery, autokatalizatory w procesie rafinacji ropy naft. |
| PROMET | Związki luminescencyjne |
| SAMAR | Magnesy samarowo-kobaltowe do broni raketowej i silników, katalizator, pochłaniacz neutronów w reaktorach atomowych |
| EUROP | Lasery, czerwony fosfor w kineskopach, oświetlenie LED, reaktory jądrowe, monitory, w medycynie jako bardzo czuły znacznik |
| GADOLIN | Pamięć magnetyczna, nadprzewodniki, radary, luminofor koloru w telewizorach, w stopach żelaza i chromu |
| TERB | Aktywator luminoforów zielonych w kineskopach, lampy fluorescencyjne, lasery, magnesy, magnetyczne nośniki danych |
| DYSPROZ | Magnesy w agregatach prądotwórczych i silnikach, żarówki energooszczędne, lasery |
| HOLM | Do wytwarzania silnych pól magnetycznych, związki nadprzewodnikowe, lasery |
| ERB | Światłowodowy, lasery stosowane w medycynie (w operacjach skóry oraz w stomatologii), barwienie szkła na różowy odcień (np. w okularach przeciwsłonecznych) |
| TUL | Nadprzewodniki wysokotemperaturowe, lasery |
| ITERB | Stale nierdzewne, przenośne rentgeny |
| LUTET | Emitery promieniowania β w medycynie nuklearnej i tomografii komputerowej |

Źródło: Sporządzono na podstawie: Gronek, Łęczycki (2017), Kalantzakos (2018), Pitron (2020), i innych źródeł.

Rozwój produkcji i sytuacja rynkowa

Produkcja metali ziem rzadkich na skalę przemysłową rozpoczęła się na początku drugiej połowy ubiegłego wieku w RPA, Brazylii, Indii oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki, które w latach 70-tych wysunęły się na pierwsze miejsce w wydobywaniu. Firma Molycorp Minerals wydobywała rudę toru zawierającą bastnazyt w Mountain Pass w Kalifornii⁴. Z rudy tej udało się jej odseparować tlenek europu, potrzebny m.in. do produkcji kineskopów kolorowych i lamp katodowych. W kolejnych latach z rud Mountain Pass wyizolowano także tlenki lantanu, ceru, neodymu i praeodymu, dla których zaczęto dopiero szukać zastosowań. Roczna produkcja metali ziem rzadkich, która nie przekraczała 10 tys. ton rocznie, zaczęła szybko wzrastać do poziomu 50 tys. ton w latach 80-tych, kiedy rozpoczęto na dużą skalę produkcję samaru i neodymu, niezbędnych do wytwarzania magnesów stałych. Najważniejszym światowym dostawcą metali ziem rzadkich przez trzy dekady pozostawała Molycorp Minerals, mimo kosztów związanych z utylizacją odpadów i presją ze strony organizacji ekologicznych postulujących zakończenie wydobywania (Juetten, 2011). Jej pozycję osłabili w ciągu ostatniej dekady ubiegłego wieku Chińczycy dostawcy tanich surowców, którzy następnie zmonopolizowali rynek ziem rzadkich, doprowadzając w roku 2002 do zamknięcia Mountain Pass.

Zainteresowanie metalami ziem rzadkich w Chinach pojawiło się w latach 80-tych ubiegłego wieku, kiedy do kraju zaczęli wracać studenci wysyłani przez rząd Deng Xiaopinga na amerykańskie uczelnie techniczne. Jednym z wiodących ośrodków jeśli chodzi o technologię w zakresie opracowywania nowych materiałów i źródeł energii było wówczas, podlegające amerykańskiemu Ministerstwu Obrony, Laboratorium Narodowe na Uniwersytecie Iowa w Ames. W latach 80-tych ubiegłego wieku Chińczycy stanowili tam połowę studentów (Wang, Dou, 1996; Kalantzakos, 2018). W tym okresie rozpoczęto w Chinach produkcję metali ziem rzadkich na skalę przemysłową. Podstawą były złoża w okręgu Weishan (prowincja Szantung), Mianning (Syczuan), oraz zawierające bastnazyt i monacyt rudy żelaza z Bayan Obo (Mongolia Wewnętrzna), należące do Baotou Iron & Steel Co. Ten ostatni ośrodek osiągnął dominującą pozycję w branży ziem rzadkich w 1992 roku, kiedy ustanowiono *Baotou Rare Earth High-Tech Industrial Development Zone*.⁵ Dążąc do przyspieszenia rozwoju przemysłu ziem rzadkich, rząd chiński przeprowadził jego gruntowną reorganizację w roku 2002. Wszyscy producenci zostali włączeni do dwóch grup producenckich – północnej i południowej. Celem tego zabiegu było wyeliminowanie wielu drobnych uczestników rynku, jego konsolidacja w celu ułatwienia kontroli, racjonalizacji produkcji, oraz uniknięcia zacieklej rywalizacji obniżającej

⁴ Kopalnia znajduje się w górach Sierra Nevada, na północ od autostrady nr 15 z Los Angeles do Las Vegas, 23 km od granicy z Nevadą.

⁵ Baotou.gov.cn/info/1685/16148.htm.

efektywność całej branży. Reorganizacja została przeprowadzona mimo ogromnego oporu ze strony części producentów, władz lokalnych i prowincjonalnych. Zlikwidowanych zostało kilkadziesiąt kopalń działających nielegalnie i ograniczono szmugiel za granicę. Ocenia się, że około 1/3 eksportu ziem rzadkich z Chin w pierwszej dekadzie obecnego wieku to wywóz nielegalny. Przykładowo w roku 2008 z Chin wywieziono 60 tys. ton tlenków metali ziem rzadkich, z czego tylko 40 tys. ton legalnie (Hurst 2010; Klinger 2018). Rabunkowa eksploatacja doprowadziła do wyczerpania niektórych złóż i do spadku cen na rynku światowym. Sytuacja ta była właśnie przyczyną restrukturyzacji, a w ostatniej dekadzie ograniczeń eksportu. Produkcja ziem rzadkich w Chinach znajduje się w rękach wielu firm państwowych, samorządowych i prywatnych, przy czym dominujące pozycje przysługują wielkim firmom państwowym. Na północy Chin jest to Baotou Steel Rare Earth High-Tech Company, a na południu China Minmetals Corporation. Znaczny udział w rynku mają także Aluminum Corporation of China Ltd. (CHALCO), China Non-Ferrous Metal Mining Group, oraz Jiangxu Eastern China Non-Ferrous Metals Investment Holding Co.

Ponieważ koszty działalności gospodarczej w Chinach są bardzo niskie w porównaniu z państwami zachodnimi, co wynika z taniości siły roboczej jak i braku jakichkolwiek norm emisji zanieczyszczeń, na skutek konkurencji tanich surowców z Chin, na początku bieżącego stulecia zaprzestano wydobywać metale ziem rzadkich nie tylko w Kalifornii, ale także w innych krajach, m.in. we Francji (zakłady Rhône-Poulenc w La Rochelle) i w Australii (kopalnia Lynas w Mount Weld, Australia Zachodnia). W drugiej dekadzie obecnego wieku udział Chin w produkcji metali ziem rzadkich osiągnął 95% (*Komunikat...* 2017). Mocarstwo to obecnie jest największym na świecie producentem metali ziem rzadkich, a także jego głównym konsumentem. Ograniczając eksport surowców jakim są ziemie rzadkie, Chiny stały się czołowym producentem i eksporterem gotowych wyrobów elektronicznych, podzespołów do urządzeń energetycznych, telekomunikacyjnych, systemów zbrojeniowych i innych, w których zastosowanie mają metale ziem rzadkich.

Światowa produkcja metali ziem rzadkich, która w ciągu minionej dekady utrzymywana była na poziomie 120-140 tys. ton rocznie, obecnie wzrosła do około 180 tys. ton (Klinger 2018)⁶. Oznacza to, że rynek tych materiałów jest mikroskopijny w porównaniu do innych metali, których produkcja roczna mierzona jest w dziesiątkach i setkach milionów ton. Ten mały rynek, bardzo istotnych dla gospodarki i obronności materiałów, posiada specyficzne cechy, które należy brać pod uwagę w analizie sytuacji geopolitycznej. Jest to rynek bardzo niestabilny i mało przewidywalny. W obliczu bardzo ograniczonej liczby nabywców i sprzedawców, wiele jest

⁶ <https://www.statista.com/statistics/268011/top-countries-in-rare-earth-mine-production/>

możliwości zakłóceń naturalnej gry podaży i popytu. Panikę na rynku może spowodować np. wycofanie się jednego z dostawców lub pojawienie się nowej technologii wymagającej określonych metali. Może się również zdarzyć, że na rynku pojawi się inwestor, który wykupi większość rocznej produkcji któregoś z metali, np. 200 ton gadolinu lub 50 ton dysprozu. Sytuacje takie mogą łatwo doprowadzić do przerwania łańcuchów dostaw i gwałtownych wzrostów cen. Ponadto, dla cen metali ziem rzadkich nie istnieją oficjalne kursy, gdyż nie są one notowane na Londyńskiej Gieldzie Metali (*London Metal Exchange*). Istnieją za to instytuty badawcze, które śledzą rynek i rejestrują zachodzące na nim zmiany. Według szwajcarskiego Instytutu Ziem Rzadkich i Metali Strategicznych (*Institut für seltene Erden und strategische Metalle*), ceny większości metali ziem rzadkich oscylują między 30 a 100 dolarów za 1 kg. Najtańszy jest lantan i cer (po ok. 4 dolary/kg), ale za kilogram europu trzeba zapłacić 287 dolarów, tlenek lutetu kosztuje aż 659 dolarów, a najdroższy jest terb wyceniany na 1023 dolary za kilogram⁷. Zarówno wspomniany Instytut jak i specjalistyczne pisma zastrzegają, że podawane przez nich ceny (uaktualniane co miesiąc) nie mogą być wyznacznikami dla przyszłych transakcji. Najpewniejszym źródłem informacji cenowych dla nabywców jest *Weibo*, strona chińskiego mikroblogingu, na której znaleźć można wysokości ostatnich transakcji, podawane przez maklerów. Obroty ziemiami rzadkimi odbywają się pozagieldowo, na rynku obowiązuje dyskrecja i brak formalności. Jest też zasada, zgodnie z którą im lepsza jest pozycja jakiegoś metalu, tym większe natężenie spekulacji, która w wielkim stopniu decyduje o zmianach podaży i o cenach.

Nieprzejrzystość i nieprzewidywalność rynku ziem rzadkich potęguje fakt, że ich największy producent, Chińska Republika Ludowa, bardzo oszczędnie dysponuje danymi dotyczącymi produkcji, traktując je jako tajemnicę państwową. Powoduje to, że rozpoznanie rynku jest bardzo utrudnione. Niewiele wiadomo o zapasach ukrytych, rezerwach strategicznych, nie ma też dokładnych danych na temat rozmieszczenia kopalń i zakładów produkcyjnych. Z drugiej strony, satelitarne obrazy poszczególnych chińskich prowincji i regionów ujawniają tereny górnictwa odkrywkowego, co do których brak jest informacji o ich nazwie, oraz rodzaju wydobywanych surowców. W tych okolicznościach jedynym państwem z zapewnionym dostępem do ziem rzadkich jest Chińska Republika Ludowa i tylko ona może całemu światu dyktować warunki ich zakupu. Rozwój nowoczesnej gospodarki uzależniony jest więc tylko od dobrej woli Chińczyków, którzy w celu zapewnienia sobie wzrostu gospodarczego, a więc kolejnych inwestycji z zagranicy, będą na wszelkie możliwe sposoby ograniczać dostęp do ziem rzadkich firmom zamierzającym produkować poza granicami Państwa Środka.

⁷<https://en.institut-seltene-erden.de/rare-earth-prices-in-december-2020/>

Interesującym i istotnym z geopolitycznego punktu widzenia jest pytanie, w jaki sposób Chinom, które przed czterema dekadami były zacofanym krajem wyczerpanym tragicznymi w skutkach eksperymentami ideologicznymi, udało się w tak krótkim czasie opanować rynek materiałów o strategicznym znaczeniu? Ich produkcja wymaga bowiem nowoczesnych technologii, jakimi jeszcze 30 lat temu dysponowały tylko nieliczne firmy z USA, Japonii i Francji.

Chińska geopolityka surowców strategicznych

Osiągnięciu przez Chiny pozycji największej gospodarki świata sprzyjały okoliczności przyrodnicze, jak i ekonomiczne i kulturowe, ale swój sukces państwo to zawdzięcza bardzo wyrafinowanej polityce, prowadzonej konsekwentnie przez Deng Xiaopinga od samego początku jego rządów. Po przeszło 100 latach klęsk i poniżenia (od przegranych wojen opiumowych w latach 40-tych XIX wieku) oraz po okresie maoistowskiego terroru (lata 1949-1976), Chiny były na początku lat 80-tych ubiegłego wieku krajem zacofanym i biednym, wycieńczonym z powodu izolacji i absurdalnej polityki gospodarczej. Udział Chin w światowym PKB zmalał przeszło 10-krotnie w porównaniu do stanu z końca XVIII wieku. Jednak w kolejnych dekadach Chińczycy pokazali światu, że stanowią żywioł, który jest w stanie w bardzo krótkim czasie odrobić zaległości, jakie narosły w ciągu poprzednich dwóch wieków⁸. Dzięki swojej niebywalej odporności i żywotności, w ciągu zaledwie 30 lat zrobili to, na co Zachód potrzebował 3 stulecia. Podstawą była decyzja Deng Xiaopinga o wprowadzeniu tzw. kapitalizmu autorytarnego (lub biurokratycznego) i otwarciu kraju na zagraniczny kapitał, co pozwoliło na wykorzystanie ogromnych zasobów chińskiej taniej siły roboczej (McGregor, 2012).

Początkowo Chiny stały się producentem surowców górniczych oraz prostych wyrobów przemysłowych, nie wymagających zaawansowanego *know-how* (odzież, zabawki, wyroby z plastiku). Bardzo niskie koszty produkcji w Chinach doprowadziły do bankructwa wiele przedsiębiorstw na całym świecie, które nie były w stanie wytrzymać chińskiej konkurencji. Dotyczy to w szczególności firm górniczych produkujących metale rzadkie (w tym metale ziem rzadkich). Przewagę chińskich eksporterów wspomagała ponadto sprytna polityka dewaluacji juana, prowadzona przez rząd w Pekinie pomimo protestów Zachodu. Największe korporacje przemysłowe, aby utrzymać się na rynku, przenosiły produkcję do Chin, gdzie uruchamiały ją we współpracy z miejscowymi firmami (*joint-ventures*). Kiedy okazało się, że niektóre zachodnie i japońskie korporacje nie były skłonne do transferu produkcji do chińskich specjalnych stref ekonomicznych, Pekin zaczął różnicować ceny surowców górniczych sprzedawanych dla odbiorców krajowych i zagranicznych (wbrew

⁸ Wacław Nałkowski już na początku XX wieku zapowiadał dominację gospodarczą Chińczyków, wskazując na ich szczególne cechy (patrz. P. Wilczyński, 2011, s. 70).

standardom przyjętym w Światowej Organizacji Handlu), wprowadzając też kwoty eksportowe. Ponieważ wcześniej górnictwo niektórych metali przestało poza Chinami istnieć (z powodu chińskiego dumpingu), doszło do sytuacji, w której firmy zachodnie i japońskie zostały zmuszone do zmniejszania produkcji z powodu braku surowców, przy czym alternatywą było przeniesienie działalności do Chin (Kalantzakos 2018). Władze w Pekinie z premedytacją prowadziły do wygaszania produkcji surowców za granicą, co szczególnie łatwo przychodziło im w ostatniej dekadzie XX wieku, kiedy mocarstwa rezygnowały z polityki suwerenności surowcowej w obliczu zakończenia zimnej wojny i przeważającej wówczas w świecie atmosfery bezpieczeństwa (spadek wydatków na zbrojenia, likwidacja rezerw surowców). Likwidacja przemysłu w krajach Zachodu była zgodna z kierunkiem wytyczonym w 1991 roku przez Lawrence'a Summersa, głównego ekonomistę Banku Światowego. Istnienie tego dokumentu, który zalecał przenoszenie „brudnych” gałęzi przemysłu do krajów rozwijających się, zostało ujawnione dopiero w 2001 roku przez *Harvard Magazine*⁹.

Kiedy w pierwszej dekadzie po zakończeniu zimnej wojny USA, Europa i Rosja likwidowały swoje strategiczne rezerwy metali rzadkich, Chiny skrupulatnie korzystały ze sposobności, by tworzyć własne, wykupując na wyprzedażach m.in. ziemie rzadkie, lit i beryl z USA oraz pallad z Rosji, zabijając równocześnie górnictwo w krajach Zachodu niskimi cenami swoich surowców. Tymczasem rozwój logistyki (łańcuchy dostaw), który uwolnił producentów od odpowiedzialności za zaopatrzenie, zapewniane przez wyspecjalizowane w tym firmy, doprowadził do znacznego zmniejszenia świadomości zależności od chińskich dostawców. Państwem najbardziej przywiązany do polityki długoterminowej niezależności pozostają Chiny (por. Raport *Chatham House*¹⁰). Likwidując swoje przemysły i dostosowując swoje gospodarki do modelu zalecanego przez działaczy ekologicznych, państwa zachodnie zaczęły kupować wielkie ilości surowców i półproduktów, nie zawsze uświadamiając sobie stopień uzależnienia od dostawców, którymi najczęściej byli Chińczycy. Jak wykazuje Guillaume Pitron (2020), wdrażanym powszechnie w Unii Europejskiej tzw. dobrym praktykom ekologicznym, nie towarzyszyła refleksja na temat tragicznych skutków sanitarnych naszej transformacji energetycznej, odczuwanych przez dziesiątki milionów ludzi zamieszkujących na obszarach produkcji ziem rzadkich¹¹.

⁹ <https://harvardmagazine.com/2001/05/toxic-memo.html>.

¹⁰ <https://www.chathamhouse.org/2016/01/navigating-new-normal-china-and-global-resource-governance>.

¹¹ Analogiczna sytuacja dotyczy także bardzo uciążliwej ekologicznie produkcji krzemowych paneli fotowoltaicznych, produkowanych w ponad 90% przez Chiny, montowanych masowo w krajach zachodnich, także w Polsce.

Kolejnym celem Chin było zapanowanie nad nowoczesnymi technologiami niezbędnymi do uruchomienia produkcji w nowoczesnych branżach, takich jak technologia cyfrowa, elektronika, biotechnologia, kosmonautyka, automatyzacja, transport, energetyka, technologia surowców i wykorzystanie zasobów oceanów. Zgodnie ze strategią Deng Xiaopinga ogłoszoną już w 1978 roku¹², w marcu 1986 ogłoszony został tzw. Program 863, czyli Narodowy Program Rozwoju Nowoczesnej Technologii (*National High Technology Research and Development Program*), który zakładał radykalne zwiększenie wydatków na badania i rozwój. Jego celem było przybliżenie Chin pod względem poziomu rozwoju technologicznego do najwyższej rozwiniętych krajów świata, poprzez skokowy rozwój w dziedzinie wysoko zaawansowanych technologii. Program 863 został uznany za priorytet, niezbędny warunek realizacji strategicznych zadań w zakresie rozwoju społeczno-gospodarczego i bezpieczeństwa narodowego. Szczególną wagę przypisano rozwojowi w siedmiu dziedzinach: biotechnologii, badaniach przestrzeni kosmicznej, technologii informacyjnej, technologii laserowej, automatyce, energetyce oraz produkcji nowych materiałów. Metale ziem rzadkich, jak się okazało, stanowią niezbędny warunek rozwoju każdej z wymienionych dziedzin.

Mimo ogromnych kosztów związanych z realizacją Programu 863, już w roku 1997, rozpoczęto realizację kolejnego programu opracowanego przez Ministerstwo Nauki i Technologii, tzw. programu 973. W opracowywaniu obydwu programów uczestniczył Xu Guangxian, nazywany ojcem chińskiego przemysłu ziem rzadkich. Po powrocie z Uniwersytetu Columbia, gdzie w 1951 roku otrzymał doktorat z chemii, będąc profesorem Uniwersytetu Pekinńskiego zajmował się głównie ekstrakcją paliwa nuklearnego z rud¹³. W latach osiemdziesiątych wykorzystał doświadczenia z badań nad ekstrakcją izotopów uranu w pracach nad pozyskaniem prazeodymu, niezbędnego dla rozwoju technologii laserowej (Wang, Dou 1996). Kierował wówczas dwoma laboratoriami: *State Key Laboratory of Rare Earth Materials Chemistry and Applications* na Uniwersytecie Pekinским, oraz *The State Key Laboratory of Rare Earth Resources Utilization*, należącym do filii Chińskiej Akademii Nauk w Czangczun w Mandżurii (prowincja Kirin). Oprócz tych dwóch ośrodków istniał jeszcze

¹² Chodzi o tzw. „politykę w szesnastu znakach”, czyli zapisane za pomocą szesnastu ideogramów cztery zasady: „łączyć wojskowe z cywilnym, mieszać wojnę i pokój, priorytet dla wyposażenia wojska, gospodarka cywilna ma wspierać wojsko”. Dążenie do niezależności technologicznej było efektem bolesnych doświadczeń z roku 1960, kiedy ZSSR wycofał swoją pomoc techniczną dla Chin. Dążenie to przekształciło się w obsesję samowystarczalności w 1989 roku, kiedy Amerykanie wprowadzili embargo na dostawy broni do Chin.

¹³ W latach 1966-1972 nastąpiła przerwa w badaniach w związku z „rewolucją kulturalną”. Xu wraz z żoną Gao Xiaoxia przebywał wówczas w obozie pracy przymusowej oskarżony o szpiegostwo na rzecz Kuomintangu.

Instytut Badawczy Ziem Rzadkich w Baotou. Xu był też zaangażowany w działalność Chińskiego Towarzystwa Ziem Rzadkich, które wydaje jedyne na świecie naukowe czasopisma poświęcone badaniom metali ziem rzadkich: *Journal of Rare Earths* oraz *China Rare Earths Information* (Hurst 2010; de Medeiros, Trebat, 2017).

Strategia przejmowania zachodnich tajemnic przemysłowych została opisana w rządowym dokumencie pt. *The National Medium- and Long-Term Plan for the Development of Science and Technology (2006-2020)*. Od roku 2015 Chiny przeznaczają na badania i rozwój ogromną kwotę 500 mld dolarów rocznie, m.in. uruchamiając 40 ośrodków innowacji przemysłowych i ekspedując z kosmodromu Xichang 34 misje kosmiczne (*2019 R&D Funding Forecast*, R&D Magazine, winter 2019)¹⁴. Według amerykańskiego eksperta Jamesa McGregora, przyspieszenie procesu zdobywania dostępu do najnowocześniejszych technologii, miało dokonać się w trakcie realizacji trzynastego pięcioletniego planu gospodarczego w latach 2016-2020¹⁵. Realizację zadań w ramach tego planu wspierał Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB), utworzony w 2016 roku z inicjatywy Chin, chcących uniezależnić się od MFW i Banku Światowego - instytucji finansowych kojarzonych z dominacją amerykańską. Władze chińskie, poprzez różnicowanie cen sprzedawanych surowców, nakłaniały zachodnie firmy do przenoszenia produkcji do Chin, a z drugiej strony przez cały czas zachęcały firmy chińskie do współpracy z obcymi przedsiębiorstwami, głównie japońskimi, kanadyjskimi i amerykańskimi, posiadającymi doświadczenie w ekstrakcji metali ziem rzadkich (np. japońska firma Inoue Japax Research) i w produkcji magnezów. Przejmowanie nowoczesnych technologii, określane wyrażeniem *indigenous innovation*, odbywało się zgodnie z zasadą „technologia za surowce”, najczęściej w ramach spółek *joint-venture*, które obok fabryk coraz częściej budowały laboratoria (McGregor, 2010).

Jeżeli opanowanie technologii okazywało się nie możliwe na drodze zwykłych transakcji, do akcji wkraczały chińskie służby, które pozyskiwały tajne dane nawet z otoczenia prezydenta Stanów Zjednoczonych, jak miało to miejsce w okresie prezydentury B. Clintona (Wheeler, 2000; Mancheri i inni, 2013). Efektem spektakularnej akcji chińskich służb specjalnych było odebranie Stanom Zjednoczonym tajemnic przemysłowych istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa. Odbyło się to drogą przejęcia zależnej od General Motors firmy Magnequench z Valparaiso, Indiana. Był to, oprócz japońskiej Hitachi, jedyny wytwórca magnezów niezbędnych w produkcji precyzyjnych pocisków kierowanych i inteligentnych bomb (JDAM firmy Boeing). Technologie produkcji magnezów firma Magnequench rozwinęła w dużej mierze dzięki

¹⁴<https://www.rdworldonline.com/2019-rd-global-funding-forecast/>

¹⁵<https://apcoworldwide.com/blog/videos-james-mcgregor-on-chinas-13th-five-year-plan/>

grantom Pentagonu. W roku 1995 firmę tę zakupił Archibald Cox Jr., właściciel dużego przedsiębiorstwa inwestycyjnego Sextant Group Inc. O tym, że Sextant działał na zlecenie dwóch firm chińskich¹⁶ jeszcze wtedy nie było wiadomo. W 2003 roku zakłady w Valparaiso zostały zlikwidowane, a cały biznes przeniesiono do Chin w roku 2006. Chińczycy zyskali w ten sposób m.in. technologię wykorzystywania laserów jako dalmierzy, opracowywania najnowocześniejszych systemów komunikacji troposkopowej, produkcji tzw. lamp fali ruchomej (*traveling wave tubes*, TWT) i klustronów wykorzystywanych do wzmacniania sygnałów radiowych przez satelity, radarów pulsacyjnych lub ciągłych, nowoczesnych systemów naprowadzania raket, itd. O ile jeszcze w 1998 roku 90% wszystkich magnesów produkowanych było w USA, Japonii i Europie Zachodniej, po upływie 10 lat wszystkich wyprzedzili Chińczycy, stając się niekwestionowanym liderem w branży, dysponującym mocami produkcyjnymi 80 tys. ton rocznie (Goldman 2014; Mancheri i inni 2013; Kalantzakos 2018).

W konsekwencji Ameryka obecnie nie jest już w stanie wytwarzać np. samolotów F-16 i F-35 Lockheed Martin, bombowców strategicznych Rockwell B-1, a także antybalistycznych pocisków Raytheon, bez komponentów dostarczanych przez Chengdu Magnetic Material Science & Technology Co. Zabierając Amerykanom firmę Magnequench Chińczycy uzyskali zdolność realizacji imponującego programu militarnego, uzależniając jednocześnie przemysł zbrojeniowy Zachodu od dostaw produkowanych przez siebie komponentów (zwłaszcza stałych magnesów z metali ziem rzadkich).

Metale ziem rzadkich jako narzędzie presji ekonomicznej i politycznej

Rząd chiński już od lat 80-tych ubiegłego stulecia uznał metale ziem rzadkich za surowce o strategicznym znaczeniu, co potwierdza znamienna wypowiedź Deng Xiaopinga z 1992 roku (motto). Już wówczas opracowano w Pekinie wieloletni plan działań, mających doprowadzić do opanowania światowego rynku tych materiałów. W pierwszej fazie konieczne było stworzenie kadr inżynierskich, co zostało zrealizowane m.in. dzięki amerykańskiemu Ames National Laboratory. Władze chińskie stworzyły następnie sieć własnych laboratoriów, które zachęcane były do współpracy z japońskimi i amerykańskimi ośrodkami badawczymi. Jednocześnie firmy zagraniczne chcące inwestować w chiński przemysł metali ziem rzadkich, mogły

¹⁶ Były to firmy blisko związane z rządem w Pekinie: *Beijing San Huan New Materials High-Tech Inc.*, oraz *China National Non-Ferrous Metals Import & Export Corporation*. Szczegóły operacji wywiadowczej zakończonej przejęciem Magnequench przez Chińczyków, udział w niej firm kierowanych przez członków rodziny Deng Xiaopinga, rolę strony amerykańskiej, która ignorowała ostrzeżenia, a także zaangażowanie organizacji przestępczych, przedstawił Charles W. Freeman III (2009).

to robić tylko we współpracy z firmami chińskimi. Od momentu przejęcia amerykańskiego Magnequench, Chiny stały się głównym światowym dostawcą metali ziem rzadkich. Z Chin pochodzi ponad 90% światowego eksportu tych produktów, a według agencji Adamas Intelligence, w Chinach zlokalizowane jest też 85% światowych zdolności przerobowych (ok. 220 tys. ton rocznie; zdolności te nie są w pełni wykorzystywane, ponieważ roczna światowa produkcja metali ziem rzadkich wynosi 180 tys. ton, z czego na Chiny przypada 130 tys. ton).¹⁷

Pozycja monopolisty pozwoliła Chinom decydować o cenach ziem rzadkich. Ograniczenie eksportu w latach 2009-2010 skutkowało kilkukrotnym wzrostem cen metali ziem rzadkich. Następstwem tego było wznowienie produkcji w Mountain Pass i Mount Weld. Kopalnie te stanęły ponownie na skraju bankructwa po tym, jak Chińczycy ograniczenia eksportowe złagodzili (Klinger 2018; por. także Maksymowicz 2019).

Znaczenie metali ziem rzadkich jako broni w walce o pozycję na scenie międzynarodowej, jako pierwsi uświadomili sobie Japończycy w roku 2010, kiedy odnowiony został konflikt z Chinami o niewielkie, bezludne wyspy Senkaku na Morzu Wschodniochińskim (chiń. Diaoyu). W odpowiedzi na incydenty z udziałem kutrów rybackich i jednostek wojennych oraz zwiększoną obecność japońskich okrętów w pobliżu wysp, chińskie firmy wstrzymały dostawy metali ziem rzadkich do Japonii. Japonia oskarżyła Chiny, że uczyniły to z powodów politycznych, jednak Chińczycy zaprzeczyli, jakoby dostawy zostały wstrzymane decyzją rządu, wznowiając je, kiedy Japończycy dopuścili do patrolowania wód wokół Senkaku przez okręty chińskie (Mancheri i inni, 2013).

Mimo posiadania większości znanych na świecie zasobów ziem rzadkich, Chiny podejmowały próby zdobycia kontroli nad złożami w innych regionach. W roku 2005 chiński państwowy potentat naftowy, China National Offshore Oil Corporation (CNOOC), zaoferował 18,5 mld dolarów za firmę Unocal, przebijając o pół miliarda ofertę amerykańskiego Chevron. Spowodowało to duże zaniepokojenie w Stanach Zjednoczonych, gdyż Unocal od 1978 roku była właścicielem firmy Molycorp Minerals - jedyne amerykańskiego producenta ziem rzadkich (kopalnia Mountain Pass). Kupując Unocal Chiny przejęłyby całkowitą kontrolę nad rynkiem ziem rzadkich w Ameryce, co zagrażałoby bezpieczeństwu energetycznemu Stanów Zjednoczonych, dlatego transakcja została udaremniona¹⁸. Chińczycy pojawili się również w Australii, gdy tamtejsza spółka górnicza Lynas Corp. z powodów finansowych zawiesiła w 2009 roku plan budowy kopalni ziem rzadkich w Mount Weld (30 km na południe od Laverton w Australii Zachodniej). Chiński gigant państwowy China Non-

¹⁷<https://www.adamasintel.com/unfathomable-rare-earth-demand-growth/>

¹⁸ Urobek z kopalni Mountain Pass (której udziałowcem jest firma *LeshanShengheRare Earth Co.*) wysyłany jest w celu przetworzenia do Chin, skąd wraca do USA jako import.

Ferrous Metal Mining Co. gotowy był zainwestować 250 mln dolarów w zamian za 51,6% udziałów spółki. Warunkiem transakcji była jednak akceptacja władz australijskich. Rządowa agencja zajmująca się zagranicznymi inwestycjami (Foreign Investment Review Board), zaopiniowała wówczas transakcję negatywnie, domagając się obniżenia udziału inwestora chińskiego do poniżej 50%, co spowodowało wycofanie oferty przez Chińczyków.

Mimo tych niepowodzeń, zdobywając pozycję największego producenta ziem rzadkich, Chiny uzyskały możliwość efektywnego wpływania na decyzje polityczne podejmowane przez inne państwa. W ostatniej dekadzie, władze chińskie wykorzystując pozycję lidera na rynku metali ziem rzadkich, postanowiły ograniczyć eksport, pokazując jednocześnie swoim partnerom-konkurentom możliwość wywierania na nich ekonomicznego i politycznego nacisku. W roku 2015 tylko 20 chińskich producentów uzyskało uprawnienia eksportowe łącznie na 35 tys. ton. Ograniczając eksport z 40 do 30% produkcji krajowej, Chiny pokazały światu, że mogą wykorzystać tę taktykę jako środek perswazji w stosunkach międzynarodowych (Kalantzakos 2018). Celem tej perswazji było naklonienie firm produkcyjnych z całego świata do kontynuacji przenoszenia produkcji do Chin, co od lat zapewniało Państwu Środka wysokie tempo wzrostu gospodarczego. Zaalarmowane tym Stany Zjednoczone i Japonia zwracały się do Światowej Organizacji Handlu z wnioskami o ograniczenie praktyk zabezpieczających monopol i naklonienie Chin do zaprzestania wywierania presji na inne kraje, aby w dalszym ciągu przenosiły one miejsca pracy do Chin. Przenoszenie zakładów produkcyjnych do Chin spowodowało, że Chiny stały się nie tylko największym producentem metali ziem rzadkich, ale także ich największym konsumentem. Ograniczenie eksportu wynikało więc nie tylko w woli wywierania presji na inne państwa, ale z konieczności zapewnienia surowców dla własnej gospodarki. Po uruchomieniu wydobywania metali ziem rzadkich w Australii, Chiny są nie tylko największym eksporterem, ale także jednym z głównych importerów tego surowca (Hurst 2010; Wübbecke 2016).

Popyt na metale ziem rzadkich wzrósł ostatnio w związku z rozwojem produkcji samochodów elektrycznych. Przelomowym momentem był rok 2017, kiedy amerykańska firma Tesla, Inc. wyprodukowała Model 3 Long Range z napędem w pełni elektrycznym, o zasięgu 500 km. Firma ta ma swoją siedzibę w Palo Alto, w kalifornijskiej Dolinie Krzemowej, i specjalizuje się także w technologii wytwarzania energii z tzw. niekonwencjonalnych źródeł (solarna, wiatrowa). Materiałem niezbędnym do wytworzenia magnesów do silników aut Tesli jest jeden z metali ziem rzadkich – neodym. W ramach wojny handlowej, jaką Stany Zjednoczone wypowiedziały Chinom podczas prezydentury Donalda Trumpa, produkty technologiczne sprowadzane z Chin do Ameryki zostały obłożone cłami, co spotkało się z analogiczną odpowiedzią ze strony Chin. M.in. 25-procentową taryfą obłożone zostały koncentraty metali ziem rzadkich wysyłane, jak wspomniano, z ponownie uruchomionej amerykańskiej kopalni

Mountain Pass do Chin w celu ich przetworzenia. Amerykańskie firmy technologiczne poniosłyby ogromne straty, gdyby Chiny zakazały całkowicie sprzedaży metali ziem rzadkich do Stanów Zjednoczonych. Najbardziej poszkodowane byłyby firmy zbrojeniowe, wykorzystujące metale ziem rzadkich w produkcji systemów naprowadzania rakiet i systemów obrony przeciwrakietowej (Raytheon Co., Lockheed Martin Corp., BAE Systems Plc.) oraz producenci sprzętu komputerowego, tacy jak Apple i Dell. Jeżeli dotychczas Chińczycy nie wstrzymują dostaw metali ziem rzadkich do Ameryki, to jest tak tylko dlatego, że zdają sobie sprawę, że jest to miecz obosieczny. Takie firmy jak Boeing lub Apple istotnie kupują surowce jak i siłę roboczą w Chinach, a duża część ich zysków płynie z wielkiego chińskiego rynku. Ale z drugiej strony Stany Zjednoczone są odbiorcą największej części produktów wytwarzanych w Chinach. Obydwie strony wojny handlowej zdają sobie sprawę z wielkich wzajemnych współzależności, dlatego sytuacja, jaka zaistniała na krótki okres w 2010 roku między Chinami a Japonią, nie jest w tym przypadku prawdopodobna.

Geopolityczny dylemat Zachodu i możliwość jego rozwiązania

Wraz z końcem XX wieku dokonał się strategiczny zwrot, polegający na odejściu wysoko rozwiniętych państw od polityki niezależności surowcowej. Skończył się okres, kiedy jednym z podstawowych warunków niezależności i siły państwa było zabezpieczenie dostaw niezbędnych surowców, najlepiej z własnych zasobów. Obecnie od tej długoterminowej strategii niezależności surowcowej odstępiono, przynajmniej w odniesieniu do tak ważnych surowców, jakimi są ziemie rzadkie. Najczęściej stosowaną metodą ich pozyskiwania przez państwa zachodnie, jest stawianie żądań firmom produkującym. W tym momencie pojawia się jednak pytanie, jak długo w sytuacji pełnego uzależnienia, łańcuchy dostaw będą działać bez zarzutu i Chińczycy zechcą te żądania spełniać bez zastrzeżeń? Nawet jeżeli przyjąć, że Chińczycy nie ośmielą się wstrzymać dostaw ziem rzadkich do swoich geopolitycznych konkurentów, z uwagi na łączące ich z nimi współzależności, uzależnienie mocarstw zachodnich od Chin zmniejsza konkurencyjność ich gospodarek, pogarsza ich sytuację geopolityczną, stawiając pod znakiem zapytania ich status militarny.

Amerykański Departament Stanu mając świadomość tego, że Chińczycy są w stanie przerwać globalne łańcuchy dostaw i wpłynąć negatywnie na kondycję całej gospodarki światowej, zlecił w 2019 roku zwiększenie produkcji metali ziem rzadkich w kraju. Produkcję na skalę przemysłową uruchomiono też w Australii (kopalnia Mount Weld, kopalnie okręgu Pilbara), a wkrótce stanie się ona faktem także w innych państwach, np. w Kanadzie (złóża Thor Lake i Hoidas Lake na północy Saskatchewan), a także w RPA (Steenkampskraal), Brazylii i Indii (z nadmorskich piasków monacytowych). Australijska firma Lynas Corp. Ltd. zamierza wraz z amerykańską Blue Line Corp. z Teksasu

wybudować duży zakład przetwórczy w Stanach Zjednoczonych.¹⁹ W większości państw wysoko rozwiniętych duży nacisk położony został na odzyskiwanie metali ziem rzadkich (gl. magnezów) w drodze recyklingu zużytych urządzeń. Z uwagi na koszty siły roboczej, aż 70% zużytego sprzętu elektronicznego poddawane jest recyklingowi w Chinach. Prowadzone są też intensywne badania nad opracowaniem bardziej efektywnych metod ekstrakcji metali ziem rzadkich z rud. Prowadzi je m.in. kanadyjska firma Exploration Orbite w Grande-Valée (Quebec)²⁰. W obliczu bliskiego wyczerpania się zasobów niektórych kopalń, ważne mogą się okazać badania nad możliwością pozyskania metali ziem rzadkich z pyłów lotnych z elektrowni opalanych węglem kamiennym (Seredin, Dai 2012). Innym potencjalnym źródłem metali ziem rzadkich są odpady powstające w trakcie przetwarzania fosforytów, których dziesiątki milionów ton trafia rocznie na zwałowiska, także w Polsce. Jedno z nich, zawierające m.in. 200 ton itru i 30 ton europu, znajduje się w Wizowie koło Bolesławca, gdzie mieściły się niegdyś Zakłady Chemiczne „Wizów” - jedna z fabryk produkujących m.in. kwas fosforowy, która nie przetrwała tzw. transformacji gospodarczej (Jarosiński 2016).

Konkluzje

Mimo wielkiego wpływu jaki metale ziem rzadkich wywierają na układ sił politycznych i gospodarczych w świecie, wciąż są one ignorowane przez wielu autorów publikacji geograficzno-ekonomicznych. Tymczasem wydarzenia ostatnich dwóch dekad, a zwłaszcza gwałtowny wzrost zapotrzebowania na metale ziem rzadkich wywołany rewolucją technologiczną, oraz błyskawiczne opanowanie rynku tych tzw. krytycznych materiałów przez Chiny, sprawiają, że metale ziem rzadkich znalazły się w centrum zainteresowania ekonomistów, i nie mogą być dalej pomijane w debacie geopolitycznej. Przywódcy chińscy, niemal od początku reform gospodarczych zainicjowanych po śmierci Mao, doskonale przygotowali kraj do mających nastąpić innowacji technologicznych, które zrewolucjonizowały światową gospodarkę. Jako jedyne państwo świata, Chiny w odpowiednim czasie rozwinęły górnictwo ziem rzadkich i opanowały technologie przetwarzania rud, sprytnie wykorzystując osiągnięcia i patenty opracowane wcześniej w Stanach Zjednoczonych, Japonii i Francji. Utrzymując państwową kontrolę nad gospodarką, nie dopuścili też do opanowania posiadanych zasobów przez zagraniczne koncerny. Dzięki zdobyciu hegemonicznej pozycji na rynku ziem rzadkich, mogą obecnie skutecznie oddziaływać na politykę innych państw, w tym także Stanów Zjednoczonych.

¹⁹ <https://www.bloomberg.com/news/articles/2019-06-04/u-s-moves-to-ensure-rare-earth-supply-amid-trade-war-with-china>

²⁰ <https://www.mining.com/orbite-identifies-rare-earth-elements-in-its-grande-valee-deposit-further-enhancing-its-offering-to-the-aluminum-and-high-technology-industries/>

Wiele wskazuje jednak, że mocarstwo to uświadamia sobie zagrożenia wynikające z monopolistycznej pozycji Chin. Branża ziem rzadkich, która jest niewątpliwie jednym z głównych czynników wzrostu gospodarczego Chin, i przyczyną rosnącej pozycji tego państwa na arenie międzynarodowej, będzie zapewne rozwijana w innych krajach, aby doprowadzić do ograniczenia chińskiego monopolu. Taki cel mają obecnie rządy wielu państw ze Stanami Zjednoczonymi na czele, a podstawowymi metodami ich działania będzie stymulowanie rozwoju produkcji ziem rzadkich wszędzie tam, gdzie okaże się to możliwe. Z drugiej strony, trudno przypuszczać aby Chiny poprzestały na zdobytym monopolu opartym na własnym górnictwie. Jest raczej pewne, że będą one dążyć do kontroli nad produkcją ziem rzadkich na całym świecie.

Dotychczasowa rywalizacja mocarstw w dziedzinie produkcji metali ziem rzadkich, w jaskrawy sposób ujawniła wyższość Chin rządzonych przez autorytarny reżim, nad zachodnimi demokracjami. Po pierwsze, działania władz chińskich nie są ograniczone żadnymi przepisami dotyczącymi emisji zanieczyszczeń, podobnymi do tych, które przyczyniły się do likwidacji górnictwa i przemysłu w wielu krajach zachodnich. W Chinach nie ma też instytucji, które mogłyby w sposób legalny dążyć do ograniczania produkcji z powodów ekologicznych i społecznych, jak ma to miejsce w państwach demokratycznych, gdzie wśród „ekologicznie świadomych” społeczeństw dominuje postawa określana skrótem „NIMBY” (*not in my back yard*). W Ameryce trwa wciąż publiczna debata nad zasadnością ponoszenia kosztów rozwoju produkcji metali ziem rzadkich. Jednym z argumentów przeciwników przemysłu ziem rzadkich jest to, że potrzebne ich ilości są stosunkowo niewielkie, więc Pentagon może je zdobyć nawet na czarnym rynku. Inspirowani motywami „ekologicznymi” przeciwnicy polityki niezależności surowcowej mogą nie zdawać sobie sprawy z tego, jak bardzo ich działalność osłabia USA i Zachód, przyczyniając się do zwiększania chińskiej dominacji ekonomicznej. Wobec chińskiej polityki „szesnastu znaków” realizowanej od śmierci Mao Tse-tunga, demokracja zachodnia okazała się całkowicie bezbronna, czego ilustracją jest operacja przejścia przez Chiny technologii produkcji i zastosowania ziem rzadkich w przemyśle zbrojeniowym.

Odwrócenie zgubnej dla Zachodu tendencji prowadzącej do zachwiania równowagi gospodarczej i zagrożenia bezpieczeństwa w skali globalnej jest jeszcze możliwe. Jednym ze sposobów jest przekonanie społeczeństw zachodnich do rozwoju potencjału produkcyjnego, w tym także przemysłu ziem rzadkich, co może okazać się bardzo trudne w okolicznościach trwającej wojny informacyjnej. Drugą z możliwych dróg to samoograniczenie tzw. swobód demokratycznych i wprowadzenie polityki surowcowego patriotyzmu w imię zapewnienia bezpieczeństwa, nawet wbrew woli większości społeczeństw.

Literatura

- Chi, R., Tian, J., 2008. *Weathered crust elution – deposited rare earth ores*, Nova Science Publishers, Inc., New York.
- Freeman, Ch.W., III, 2009. *Remember the Magnequench: An Object Lesson in Globalization*, The Washington Quarterly, The Center for Strategic and International Studies, s. 61-76.
- Goldman, J.A., 2014. *The U.S. Rare Earth Industry: Its Growth and Decline*, Journal of Policy History, 26, 2, s. 139-166.
- Gronek, S., Łęczycki, K., 2017. *Rare earth elements and their importance for economy and safety*, Aviation Advances & Maintenance, vol. 40, no. 2, p. 129-150.
- Hurst, C., 2010. *China's Rare Earth Elements Industry: What Can the West Learn?*, Institute for the Analysis of Global Security, Washington, D.C.
- Jarosiński, A., 2016. *Możliwości pozyskiwania metali ziem rzadkich w Polsce*, Zeszyty Naukowe, Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią, Polska Akademia Nauk, nr 92, s. 75-88.
- Juetten, S., 2011. *Rare earth mining at Mountain Pass*, Desert Report, March 2011, Sierra Club California/Nevada Desert Committee, Los Angeles.
- Jun, T., Jingqun, Y., Kaihong, C., Guohua, R., Mintao, J., Ruan, C., 2011. *Extraction of rare earths from the leach liquor of the weathered crust elution-deposited rare earth ore with non-precipitation*, International Journal of Mineral Processing, vol. 3-4, s. 125-131.
- Kalantzakos, S., 2018. *China and the Geopolitics of Rare Earths*, Oxford University Press, Oxford and New York.
- Klinger, J.M., 2018. *Rare earth elements: development, sustainability, and policy issues*, The Extractive Industries and Society, vol. 5, no. 1.
- Klupa, A., 2012. *Cenniejsze niż złoto? Metale ziem rzadkich w światowej strategii gospodarczej*. Przegląd Strategiczny, 2 (1), 239-251.
- Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów w sprawie wykazu surowców krytycznych dla UE 2017*, 2017, Komisja Europejska, Bruksela.
- Lee, J.C.K., Wen, Z., 2017. *Rare Earths from Mines to Metals: Comparing Environmental Impacts from China's Main Production Pathways*, Journal of Industrial Ecology, 21, 5, s. 1277-1290.
- Maksymowicz, A., 2019. *Kryzys pierwiastków ziem rzadkich*, Przegląd Geologiczny, vol. 67, nr 7, s. 498-499.
- Mancheri, N., Sundaresan, L., Chandrashekar, S., 2013. *Dominating the World. China and the Rare Earth Industry*, National Institute of Advanced Studies, Bangalore.
- McGregor, J., 2010. *China's Drive for 'Indigenous Innovation' – A Web of Industrial Policies*, U.S. Chamber of Commerce, APCO Worldwide.

- McGregor, J., 2012. *No Ancient Wisdom, No Followers: The Challenges of Chinese Authoritarian Capitalism*, Prospecta Press, Westport, CT.
- Medeiros, C.A. de, Trebat, N.M., 2017. *Transforming natural resources into industrial advantage: the case of China's rare earths industry*, Brazilian Journal of Political Economy, 37, 3, s. 504-526.
- Orris, G.J., Grauch, R.I., 2002. *Rare earth element mines, deposits and occurrences*, US Geological Survey, Open-File Report, 02-189, Washington, D.C.
- Pitron, G., 2020. *Wojna o metale rzadkie. Ukryte oblicze transformacji energetycznej i cyfrowej*, Wyd. Kogut, Warszawa.
- Seredin, V.V., Dai, S., 2012. *Coal deposits as potential alternative sources for lanthanides and yttrium*, International Journal of Coal Geology, 94, s. 67-93.
- Wang, M., Dou, X., 1996. *The History of China's Rare Earth Industry*, [w:] C.H. Evans (red.), *Episodes from the History of the Rare Earth Elements*, Kluwer Academic Publishers, s. 131-147.
- Wheeler, S.L., 2000. *Trading with the Enemy. How Clinton Administration Armed Communist China*, American Investigator, January 13.
- Wilczyński, P.L., 2011. *Geograficzny bieg dziejów*, Teka I Grupy Badawczej „Towarzystwo Lelewelowskie”, Annales Universitatis Paed. Cracoviensis, 105, s. 65-77.

Strategic importance of rare earth elements

Rare earths are materials that have become a strategic resource in the last two decades. Although their market is microscopic compared to other mining and metallurgical products, they are on the list of so-called critical raw materials both in the European Union and in the United States of America. This is because small amounts of these metals are necessary for the development of the most modern industries, important from the point of view of the energy and digital transformation process and the production of modern types of weapons. Unlike other mining raw materials that are offered by numerous suppliers, the rare earth metal market has been effectively monopolized by China. The aim of the article is to explain the importance of rare earths in the modern economy, the circumstances and reasons for the control of the market of these materials by a single power, as well as the possible ecological, economic and geopolitical consequences of this uncomfortable situation for the West. Considering the consequences of the Chinese monopoly in the form of destabilizing the economic situation and the possible threat to security on a global scale, the authors point to possible steps that can be taken by Western powers and their societies in order to diversify supplies of rare earth metals.

Key words: China, energy and digital transformation, rare earth elements, raw material security, raw material policy, resource geopolitics.

Maciej KĘDZIERSKI

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

ZNACZENIE MYŚLI JOSEPHA DANIELA UNWINA W KONTEKŚCIE WSPÓŁCZESNEJ WOJNY KULTUROWEJ

Abstrakt:

Celem artykułu jest przedstawienie dorobku naukowego J.D. Unwina w kontekście współczesnej wojny kulturowej oraz zagadnienia upadku cywilizacji zachodniej. Po przytoczeniu jego danych biograficznych, przedstawiono dorobek naukowy ze szczególnym zwróceniem uwagi na jego najpopularniejsze dzieło „Sex and culture”, w którym dokonał próby zweryfikowania freudowskiego twierdzenia, że cywilizacja jest produktem ubocznym stłumionej seksualności. Wskazano na duże znaczenie badań J.D. Unwina w kontekście współczesnej wojny kulturowej z uwagi na ich bezstronny charakter. Autor poddał refleksji aktualny stan kondycji kulturowej cywilizacji zachodniej – zgodnie z koncepcją Unwina, społeczeństwo zachodnie w perspektywie czasu będzie traciło na znaczeniu w światowej rywalizacji. Na tej podstawie podkreślono konieczność budowania siły narodowej. Uwzględnienie wyników prac J.D. Unwina może być pomocne w tworzeniu fundamentów, na których można oprzeć budowę silnego społeczeństwa, zdolnego do przywrócenia cywilizacji zachodniej znaczącej roli w kształtowaniu globalnego ładu.

Słowa kluczowe: Joseph Daniel Unwin, siła narodowa, wojna kulturowa, cywilizacja, geografia.

Wprowadzenie

Współczesna debata dotycząca fenomenu wojny kulturowej nie koncentruje się nad samym jej istnieniem, a raczej nad jej przejawami i skutkami dla cywilizacji zachodniej¹. Dotyczy ona nie tylko instytucji, ale szeroko

¹ Cywilizacja zachodnia (łacińska) ukształtowała się od średniowiecza na terenie Europy, a następnie rozprzestrzeniła się m. in. w Ameryce i Australii. Jej filarami są: grecka filozofia i nauka, prawo rzymskie oraz chrześcijaństwo, wraz z wypracowaną w ciągu wieków etyką. Cywilizacyjny pesymizm i historyczny katastrofizm dotyczący cywilizacji zachodniej jest obecny w dyskursie naukowym od ponad 100 lat. Aktualnym dziełem szeroko opisującym kwestie upadku cywilizacji zachodniej jest książka prof. Wojciecha Roszkowskiego pt.

rozumianego życia społecznego, powodując w nim napięcia, konflikty i polaryzację. Jej przejawy dostrzec można było w USA w czasie ostatniej kampanii prezydenckiej (Donald Trump vs. Joe Biden). Być może Stany Zjednoczone są aktualnie w punkcie kulminacyjnym tej wojny, o której w roku 1991 pisał James Davison Hunter przyczyniając się do popularyzacji terminu „culture wars”. Książka pt. „*Culture Wars: The Struggle to Define America*” ukazuje konflikt pomiędzy środowiskami tradycyjnymi i konserwatywnymi (protestanci, katolicy, Żydzi), a liberalnymi i „postępowymi”. Autor porusza m.in. takie zagadnienia jak stosunek do prawa do aborcji, nauki religii w szkole, praw mniejszości seksualnych. Wojny kulturowe mają jednak starszą genezę. Badacze wiążą ich początek z niemieckim słowem **Kulturkampf**, określającym wydarzenia w Cesarstwie Niemieckim z lat 1871–1878, dotyczące sporu pomiędzy kanclerzem Otto von Bismarckiem a Kościołem Katolickim. Tomasz Mróz w wyniku przeprowadzonej analizy stwierdza: „*Kulturowy konflikt jest takim typem antagonizmu, w którym konfrontują się dwa odmienne światopoglądy. Jeden oparty na religijnych dogmatach i autorytecie moralnym Boga, który widziany jest jako jedyna instancja osądzająca, i drugi uznający człowieka za jedyną istotę, która może orzekać w sporach aksjologicznych*” (Mróz 2015 s. 123-124). Uściślając przytoczoną wypowiedź, można stwierdzić, że wojna kulturowa to konflikt ideologii lewicowo-liberalnej ze środowiskami konserwatywnymi.

Wydaje się, że sytuacja wewnętrzna USA jest dobrym wskaźnikiem stanu kondycji cywilizacji zachodniej. Ten związek zauważył już znany głównie ze swojej twórczości poetyckiej, wybitny polski twórca okresu romantyzmu, Cyprian Kamil Norwid (Weintraub 1996). W swoich utworach nieraz odwoływał się do pojęcia cywilizacji. Co więcej, w Czytelni Polskiej w Paryżu, w roku 1860, Norwid wygłosił poświęcony tej problematyce wykład, w którym przedstawił interesującą koncepcję dwóch biegunów cywilizacji. Podstawą tej koncepcji jest założenie, że cywilizacje posiadają dwa bieguny: początkowy i końcowy, swoistą apokaliptyczną alfę i omegę. Alfa to punkt gdzie cywilizacja powstaje i rozkwita, omega – punkt zmierzchu, powrót do stanu dzikości. Dla cywilizacji europejskiej punktem końcowym, zmierzchem, jest według Norwida Ameryka (Działoszyński 2019). Zamieszki i wtargnięcie tłumu na Kapitol z pewnością nie są dobrą wizytówką wiodącej przez stulecia prym cywilizacji łacińskiej. Niewątpliwie szala zwycięstwa we współczesnej wojnie kulturowej przechyla się na stronę postmodernistycznych reformatorów, którzy mniej lub bardziej świadomie podkopują fundamenty zachodniej kultury². Rodzi to szereg niepokojących pytań, które Witold Wilczyński sformułował następująco:

Roztrzaskane Lustro. Upadek cywilizacji zachodniej (patrz recenzja: Przegląd Geopolityczny, 30, s. 208-215).

² Krzysztof Karoń nazwał ideologię odpowiedzialną za taki stan rzeczy „antykulturą”, a za jej podstawę wskazał marksizm (2018).

„Czyżby tożsamość przyszłych pokoleń określać miały przede wszystkim potrzeby biologiczne? Czy możliwe, aby identyfikowali się oni na podstawie mniej lub bardziej prawidłowych sposobów zaspokajania bedonistycznych potrzeb i popędów? A co się wówczas stanie z ludzką godnością, o której Giovanni Pico della Mirandola pisał w *Oratio de hominis dignitate*, kiedy zredukowana zostanie ona do aspektów biofizycznych? Co się stanie z ludzkim powołaniem do rozwijania sił twórczych, wewnętrznego bogactwa, dążenia do doskonałości i harmonii sił duchowych i fizycznych?” (Wilczyński 2020 s. 59-60).
Odpowiedzi na te pytania może dostarczyć uważna lektura dzieł J.D.Unwina.

Życiorys

Informacje na temat życia Josepha Daniela Unwina nie są powszechnie znane i dostępne. Milczą o nim internetowe i papierowe encyklopedie, m.in. Britannica czy Wielka Encyklopedia PWN. Na stronie anglojęzycznej Wikipedii widnieje jedynie lakoniczna wzmianka zawierająca jego datę urodzenia i wybrane publikacje. Również wykorzystanie wyszukiwarek naukowych nie przyniosło zadowalających rezultatów. Pomimo iż jest on cytowany w zagranicznych artykułach naukowych, informacje o nim samym są ubogie, a jego dorobek nie stanowi głównego przedmiotu badań. Taki stan rzeczy jest bardzo zastanawiający, zważywszy na dokonania i stanowiska, jakie piastował na uczelniach J.D.Unwin. W 2020 roku wydawnictwo Biały Kruk z Krakowa opublikowało jego najbardziej znane dzieło, przetłumaczoną na język polski książkę „*Sex and culture*” (tłum. Regulacje seksualne a zachowania kulturowe).

Ten wybitny etnolog i antropolog angielski, urodził się 6 grudnia 1895 roku w miejscowości Haverhill, leżącej na terenie historycznego hrabstwa Suffolk i był synem Frederica Daniela Unwina (Unwin 1934, s. 38). Uczęszczał do elitarnej szkoły w Shrewsbury, a po jej ukończeniu miał zamiar studiować w Kolegium Oriel w Oksfordzie. Przeszkodził mu w tym wybuch I wojny światowej i wcielenie do wojska (Nature 1936 s. 234). Jako żołnierz służył w pułku Northamptonshire, w korpusie czołgów. Awansował do stopnia kapitana. Został trzykrotnie ranny, za służbę dostąpił odznaczenia Krzyżem Wojskowym. Po zakończeniu wojny w latach 1919-1922, przebywał na terenie Somalilandu w ówczesnej Abisynii. Pracował tam na stanowisku kierowniczym dla „British Syndicate”. Następnie zajmował się prywatnym biznesem i równocześnie studiami na Uniwersytecie Oksfordzkim. Od 1928 roku przebywał w kolegium uniwersyteckim Peterhouse w Cambrige, w charakterze gościa-asystenta. W roku 1933 opublikował w formie streszczenia pod tytułem „*Sexual Regulations and Cultural Behaviour*”, swoją pracę doktorską z zakresu antropologii. Dwa lata później, ta sama praca ukazała się w pełnej wersji pod tytułem: „*Sex and Culture*”, stając się jego *opus magnum*. J.D. Unwin pracował również dla Brytyjskiego departamentu Home Office, czego owocem była wydana w roku 1935 publikacja „*Imprisonment for Debt*”. Niestety, J.D. Unwin zmarł przedwcześnie w

wyniku nieudanej operacji wyrostka robaczkowego, 8 sierpnia 1936 roku, w wieku 40 lat (Ansell 1939 s. 132-133).

Fot. 1-2. Joseph Daniel Unwin



Źródło: Unwin James, CC BY-SA 4.0 <<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>>, via Wikimedia Commons.

Dorobek naukowy

Dokonywania naukowe Unwina, biorąc pod uwagę ilość publikacji, nie są imponujące. Wynika to zapewne z jego przedwczesnej śmierci, wojennej tulaczki i pięcioletniej pracy w biznesie. Sam Unwin pisze o przeżytej przez niego „*dekadzie intelektualnej opieszłości*” (Unwin, tłum. 2019 s. 13).

Jednymi z jego pierwszych artykułów naukowych są publikacje pt. „*Monogamy as a Condition of Social Energy*” (1927) oraz „*Marriage in Cultural History*” (1928), w których widać wyraźnie zarys późniejszej koncepcji zawartej w jego pracy doktorskiej. W momencie jej opublikowania miał 32 lata. Napisał również artykuły naukowe pt. „*The Classificatory System of Relationship*” (1929), „*Kinship*” (1930), „*Reply to Dr. Morant's 'Cultural Anthropology and Statistics'*” (1935). Pierwsza z pozycji książkowych, „*Sexual regulation and human behavior*” ukazała się w 1933 roku. Kolejne to: „*Notes on the Unwin family*” (1934), „*Sex and culture*” (1934), „*The Scandal of Imprisonment for Debt*” (1935), „*Sexual Regulations and Cultural Behaviour*” (1935) oraz „*Hopousia or The Sexual and Economic Foundations of a New Society*” (1940). Ostatnia z nich ukazała się już po śmierci autora. Wprowadzenie do niej napisał Aldous Huxley³, mówiąc w nim o wielkiej stracie, jaką poniósł świat nauki, oraz o tym, że Unwin pracował nad kontynuacją swojego dzieła życia „*Sex and culture*”, a fragmenty jego pracy umieszczone są w niniejszej książce

³ Aldous Huxley – angielski powieściopisarz, nowelista, eseista, poeta. Autor m.in. dystopii „*Nowy wspaniały świat*”. Był siedmiokrotnie nominowanym do literackiej Nagrody Nobla.

(Unwin 1940 s. 13-29). Jest prawdopodobne, że w skład dorobku naukowego Unwina wchodzi większa liczba pozycji. Niestety, na skutek swoistej dla współczesnej kultury naukowej procedury „*Damnatio memoriae*”, jego twórczość nie została poddana ponownej, poważnej dyskusji w czołowych ośrodkach akademickich. Co zatem odkrył brytyjski uczyony? Jak przez pryzmat jego wniosków można ocenić pogłębiające się w zachodnim świecie liberalne tendencje?

Odpowiedź znajdziemy na łamach obszernego, ponad sześćsetstronicowego dzieła „*Sex and culture*” (tłum. Regulacje seksualne a zachowania kulturowe). Bez wątpienia to dzieło życia J.D. Unwina. Jest to książka, która osobę niezaznajomioną z tekstami naukowymi może przytłoczyć, jednak nie wyszukany, zawilim językiem, ale ogromem starannie dobranych faktów. Tekst jest spójny i logiczny, a dbałość o metodykę i obiektywność może być wzorem dla współczesnych opracowań. Sam Unwin na pierwszych stronach swojej książki pisze:

„Ja jednak nie starałem się udowodnić żadnej hipotezy, ponieważ żadną nie dysponuję; zająłem się zaledwie przeprowadzeniem studium, a w takim przypadku znaczenie każdego społeczeństwa, czy to cywilizowanego, czy nie, musi być skorelowane z poziomem naszej wiedzy o nim. Zależy mi na podkreśleniu tej zależności. Kiedy zająłem się niniejszymi badaniami, czyniłem to bez uprzednich założeń, nie miałem żadnego wyobrażenia o rezultatach, jakie mogą one przynieść. Z całą beztróską otwartego umysłu uznałem, że chcę, odwołując się do zapisów ludzkiej działalności, wypróbować jedno szczególnie uderzające spośród przypuszczeń wysnutych przez psychologów analitycznych” (Unwin, tłum. 2019 s. 9).

Przypuszczenie to dotyczyło związku między regulami określającymi społeczne normy seksualne a konfliktem emocjonalnym powstałym na skutek respektowania tych norm. W wyniku tego konfliktu dochodzi do sublimacji „energii społecznej”, przekierowania owej energii od celu seksualnego ku rozwojowi we wszystkich obszarach kultury, niezwiązanych z płciowością, a zarazem cenniejszymi społecznie (Freud 2010).

Unwin po przestudiowaniu praw Sumerów, Hetytów, kodeksu Hammurabiego i Manu, był pod ich dużym wrażeniem. Zdał sobie sprawę, że hipotezy ówczesnej psychologii odnośnie cywilizacji mogą być słuszne. Aby je zweryfikować, przeanalizował cały dostępny ówczesnie materiał antropologiczny i historyczny, dotyczący 80 społeczeństw niecywilizowanych, oraz 6 cywilizowanych, które pojawiły się na Ziemi na przestrzeni 5 tysięcy lat. Chcąc otrzymać reprezentatywne wyniki badań, Unwin uwzględnił społeczeństwa zamieszkujące różnorodne regiony geograficzne (tab. 1.). Kryterium, wedle którego zostały one dobrane, opierało się na dostępności wiarygodnych i obszernych danych. Przegląd społeczeństw cywilizowanych

ogranicza się do Sumerów, Babilończyków, Hellenów, Rzymian, Anglosasów oraz Anglików. Z braku odpowiedniego materiału badawczego, w mniejszym stopniu rozważa kondycję kulturową Maurów, Persów, Macedończyków, Hunów i Mongołów. Będąc świadomym ogromu przedsięwzięcia jakie podjął, oraz że zbyt obszerne studia mogłyby zaciemnić obraz jego badań, całkowicie pominął cywilizację Kreteńską, Hetytów, Asyryjczyków oraz Hindusów. Ogólnikowo traktuje również mieszkańców Wenecji, Hiszpanii i Portugalii.

Tab. 1: Społeczeństwa niecywilizowane uwzględnione w pracy J.D Unwina

| Region geograficzny | Społeczność lub miejsce jej zamieszkania. |
|----------------------------|--|
| Melanezja | Wyspy Lojalności, Wyspy Tanna (Vanuatu), Nowa Brytania (archipelag Bismarcka), Południowo-wschodnie wyspy Salomona (Ulawa i S'aa), Wyspa Banksa, Fidzi, Wyspy Trobrianda. |
| Nowa Gwinea | Papuasi z wyspy Kiwai, Mafulu, Purari, Koita, Mailu, Orakaiva. |
| Afryka | Szyllukowie, Dinkowie, Lango, Bakitara, Baganda, Banyankole, Kikuju, Kamba, Nandi, Masajowie, Wayao, Nyanja, Bemba, Baila, Baronga, Zulusi, Basuto, Ibibio, Jorubowie, Dahomeje, Aszanti. |
| Ameryka | Tlingit, Haida, Nlaka'pamux, Szuswapowie, St'at'imc, Saliszowie Nadmorscy, Klallam, Nez Percé, Dene, Odżibwejowie, Czarne Stopy, Arapaho, Irokezi, Dakotowie, Omahowie, Hidatsa, Mandanowie, Wrony, Winnebago, Hopi, Zuni, Zia, Nawaho, Apacze, Czikasawowie, Krikowie, Naczezowie, Pima, Aztekowie. |
| Polinezja | Maorysi, Tongijczycy, Samoanńczycy, Tahitańczycy, mieszkańcy Wysp Gilberta. |
| Asam | Nagowie Ao, Nagowie Angami, Nagowie Lhota, Nagowie Sumi, Mikirzy, Plemię Garo, Khasi. |
| Reszta świata | Andamańczycy, Dajakowie morscy, Czukecze, Koriacy, Jukagirzy. |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Unwin 2019.

Ludy niecywilizowane analizował przez pryzmat rytuałów, jakie praktykują, wykorzystując przy tym rozumowanie indukcyjne. W celu oceny ich „kondycji kulturowej”⁴ szukał odpowiedzi na pytanie: jakie owe społeczności rozpoznają moce we wszechświecie i jakie działania są podejmowane, by pozostać z nimi w dobrych stosunkach? Dodatkowo szczegółowo zbadał regulacje i relacje seksualne w nich panujące. Stworzył kulturowy układ odniesienia i tabelarycznie zestawiał analizowane ludy, oceniając materiał dowodowy. Był przeciwnikiem klasyfikowania ludzkich społeczeństw na podstawie wierzeń i idei, za słuszne uważał ich klasyfikowanie ze względu na zachowanie. Społeczeństwa przypisywał do jednego z czterech wzorców

⁴ Był przeciwnikiem relatywizmu kulturowego.

kulturowych: zoistycznego, manistycznego, deistycznego i racjonalistycznego. Te, których regulacje seksualne nie wymagają wstrzemięźliwości, są najbardziej liberalne, zostały przypisane do wzorca zoistycznego. Brytyjski antropolog tak definiuje ich zachowanie: „*Ludzie posiadają moce intelektu, ale nie wykorzystują ich w odniesieniu do świata, którego doświadczają wokół. Nie dociekają zatem przyczyny zjawisk; przyjmują bez żadnych pytań agregat działalności, który my zwiemy Naturą*” (Unwin, tłum. 2019 s. 400-401). Do takich społeczeństw należeli m.in. Masajowie i Andamańczycy. Społeczeństwa manistyczne cechowały się zwiększonymi w stosunku do zoistycznych obostrzeniami seksualnymi, co miało wyzwolić czynnik, który powodował wzrost poziomu energii społecznej, a to przekładało się na przejawy bardziej wyrafinowanej kultury. Taki typ reprezentowali m.in. Szyllukowie i Zulusi. Wzorzec deistyczny, od dwóch poprzednich różnił jeszcze większy poziom obostrzeń, zmniejszający możliwości wystąpienia okazji do seksualnego spełnienia. Dziesięć przebadanych społeczeństw zaklasyfikowano jako deistyczne, charakterystyczny był dla nich wymóg zachowania przez kobiety czystości przedślubnej. Należeli do niej m.in.: Aztekowie i Jorubowie. Proces przejścia z jednego wzorca do innego nie jest jednokierunkowy, może dojść do upadku kondycji kulturowej. Wzorzec racjonalistyczny cechuje się najwyższym stanem energetycznym. Może on wykazywać ponadto tzw. energię ekspansji i energię produkcji. „*Społeczeństwo deistyczne może charakteryzować się energią ekspansji, jednak nie produkcji, chyba że uprzednio stanie się racjonalistyczne*” (Unwin, 2019, s. 17). Jeżeli racjonalistyczny wzorzec kulturowy zostanie utrzymany przez odpowiednio długi czas, dane społeczeństwo wzbogaci swoją kulturę dzięki entropii działań ludzkich.⁵ Co do społeczeństw cywilizowanych, Unwin dalej opierał swoje wnioski na myśleniu indukcyjnym, nie odrzucając jednak metody dedukcyjnej w przypadku rozważań nad niektórymi cywilizacjami. Zanotował cztery ważne spostrzeżenia:

„Społeczeństwa, które zaczęły przejawiać wielką energię społeczną, doprowadziły wcześniej do ograniczenia możliwości seksualnego spełnienia przez przyjęcia absolutnej monogamii; w każdym wypadku w takim społeczeństwie prym wiodła grupa cechująca się największą energią względną; gdy tylko możliwość seksualnego spełnienia w społeczeństwie albo w należącej do niego grupie uległa rozszerzeniu, energia tego społeczeństwa lub tej grupy malała, by ostatecznie zniknąć; niezależnie od przynależności rasowej i warunków geograficznych społeczeństwa zawsze w taki sam sposób modyfikowały obowiązującą monogamię absolutną” (Unwin, tłum. 2019 s. 441)

Stosując terminologię geopolityczną w rozważaniach nad dziełem Josepha Daniela Unwina, uprawnione jest stwierdzenie, że mamy do czynienia z

⁵ Entropia działań ludzkich to według Unwina element przeobrażający tradycję kulturową. Ukazuje kierunek procesu kulturowego, wzbogaca i doskonali kulturę. Warunkiem jej zaistnienia jest wystąpienie okoliczności sprzyjających uwolnieniu energii społecznej oraz odziedziczenie przez nowe pokolenia tradycji przodków.

wojną w noosferze, polem bitwy są nasze umysły, stawką zaś cywilizacja. Warsztat badawczy Unwina wpisuje się idealnie w założenia „myślenia geopolitycznego”. Leszek Sykulski wskazuje na cztery kategorie charakterystyczne dla tego rozumowania: wielkoprzestrzenną - badania niemal 100 społeczeństw z różnych szerokości geograficznych, długookresową – rozpiętość czasowa 5000 lat i możliwość prognozowania, procesualną – szerokie tło przemian społecznych, realistyczną - brak założeń ideologicznych (Sykulski 2018). Unwin nie był geopolitykiem a warunki geograficzne w jego pracach nie są czynnikiem wyjaśniającym wzloty i upadki społeczeństw. Jednak oszacowanie stopnia kontroli nad tymi warunkami, pozwoliło mu na ustalenie hierarchii analizowanych ludów.

Powyższe skrótowe opisanie metodyki oraz przedmiotu badań, stanowi interesujące zagadnienie, rozwinięcie tej kwestii nie jest jednak celem artykułu. Istotna jest ostateczna konkluzja, która wylania się po lekturze dzieła „*Sex and culture*”. W jednym zdaniu sformułowała ją znana ze swojej krytyki wobec rewolucji seksualnej, niemiecka socjolog Gabriele Kubly:

„Im większe ograniczenia seksualne, tym wyższy poziom kultury, i odwrotnie: im słabsze ograniczenia seksualne, tym niższy poziom kultury” (Kubly, 2013, s. 20).

Jeżeli J.D. Unwin nie popełnił w swoim rozumowaniu błędów, a konkluzja jest prawdziwa, to każda społeczność, niezależnie od stopnia swojego zorganizowania, a więc także cywilizacja zachodnia, poddaje się powyższej regule. Przy tak obszernych badaniach, obejmujących niemal 100 zróżnicowanych społeczeństw, powyższa zasada sprawdzała się w każdym analizowanym przypadku (Unwin, tłum. 2019). Jest to deterministyczny obraz życia społecznego. Nie jest on jednak pesymistyczny, ponieważ jako społeczeństwo możemy zapanować nad swoim kulturowym przeznaczeniem, pod warunkiem, że zaakceptujemy ów determinizm. Należy zaznaczyć, że J.D. Unwin nie neguje wolnej woli ludzi, ale też nie wolno rozpatrywać jednostki abstrahując od społeczeństwa, ponieważ wolność jednostki nie wpływa na determinizm działań społeczeństwa (Unwin, tłum. 2019 s. 337.) Zdawał on sobie sprawę z zarzutów, które spotykają go po publikacji książki „*Sex and culture*”, czemu dał wyraz na jej kartach:

„Czasami kpi się ze stosowania w odniesieniu do spraw ludzkich doktryny determinizmu, jako że jest to rzekomo sprzeczne z najszlachetniejszymi aspiracjami ludzkiego umysłu, nie pojmując dlaczego tak miałyby być w istocie”.

Dalej tłumaczy:

„podobnie jednak do innych sił natury, również te, które władają przejawami energii społeczności ludzkich, mogą być przez nich kontrolowane. Dlatego też w przeszłości kultura wysoka, czy jakakolwiek inna forma kultury, może zostać wytworzona świadomie” (Unwin, tłum. 2019 s. 390).

Cywilizacja zachodnia

Gdzie na skali kulturowej utworzonej przez Unwina znalazłyby się społeczeństwa tworzące cywilizację zachodnią? Przesadne byłoby stwierdzenie, że znajdujemy się na jednym z miejsc obok nieucywilizowanych plemion afrykańskich lub amazońskich. Jednak gdybyśmy przeprowadzili eksperyment myślowy, polegający na oddzieleniu dotychczasowych osiągnięć technicznych, wyrafinowanych dzieł kultury oraz dorobku minionych pokoleń od naszej cywilizacji, to jaki ujrzemy obraz społeczeństwa? Niestety, w dużej mierze będzie on odpowiadał wzorcowi zoistycznemu. Pierwszą rzeczą, która wskazuje na tak niską pozycję na skali kulturowej, jest liberalizacja norm społecznych, skutkująca akceptacją promiskuizmu⁶ i drastycznym spadkiem liczby małżeństw. Wskaźnik liczby małżeństw zawieranych w państwach UE spadł z 7,8 na 1000 osób w 1965 r. do 4,4 w 2017 r.⁷ Drugi argument, to „magiczne” rozumienie rzeczywistości. W XXI wieku 30% Amerykanów wierzy w astrologię.⁸ Badania z roku 1968 - jest to symboliczna data początku rewolucji obyczajowej, pokazały, że 80% Francuzów zna znaki zodiaku i odwołuje się do nich, 60% czyta regularnie horoskopy, z tego 70% kobiet i 50% mężczyzn wierzy w nie. Jeden astrolog przypadał wówczas na 1500 mieszkańców, podczas gdy jeden lekarz na 2500 osób (Zwoliński 2012 s. 50). Ciekawą kwestią jest również sekularyzacja świata zachodniego. Unwin rozpatrywał materiał dotyczący ludów nieucywilizowanych m.in. w kontekście rytuałów, religii i wierzeń. Dziś te elementy kultury są w dużej mierze nieobecne w życiu społeczeństw zachodnich. Według badania przeprowadzonego w 2017 roku przez Pew Research Center, na pytanie: Czy wierzysz, albo nie wierzysz w Boga? – „nie wierzę” odpowiedziało 60% Szwedów; 54% Belgów; 53% Holendrów; 47% Norwegów; 46% Duńczyków. Ponad 1/3 niewierzących mamy we Francji,

⁶ W pracy pt. „*Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji*” Bronisław Malinowski opisał życie wspólnoty pierwotnej zamieszkującej Wyspy Triobranda. Cechował ją niemal całkowity brak regulacji seksualnych i powszechny promiskuizm. Lewis Henry Morgan uważał promiskuizm za pierwszy z sześciu stadiów rozwoju rodziny.

⁷ Źródło: [Marriage and divorce statistics - Statistics Explained \(europa.eu\)](https://europea.eu)

⁸ Źródło: [Given that 30% of Americans believe in astrology, it's no surprise that some nontrivial percentage of influential American psychology professors are going to have the sort of attitude toward scientific theory and evidence that would lead them to have strong belief in weak theories supported by no good evidence. « Statistical Modeling, Causal Inference, and Social Science \(columbia.edu\)](https://columbia.edu)

Finlandii, Niemczech, Wielkiej Brytanii; około 1/3 w Szwajcarii i Hiszpanii; ponad 20% we Włoszech, Irlandii i Austrii⁹.

W historii nauki pojawiło się wiele prób odpowiedzi na pytanie: dlaczego jedne społeczeństwa rozkwitały, tworząc wspaniałe cywilizacje, a inne ginęły w mrokach historii? Jak zatem zestawić wyniki prac Unwina, nacechowane determinizmem odnośnie procesu kulturowego z osiągnięciami innych badaczy? Jedną z najsłynniejszych prac amerykańskiego biologa ewolucyjnego Jareda Diamonda, jest wydana w 1997 roku książka pt. „*Strzelby, żarazki, maszyny*”. Diamond dowodzi w niej, że to nie genetyka czy moralność, ale czynniki geograficzne decydują o przetrwaniu i rozwoju społeczeństw (Diamond 1997). Mamy więc do czynienia z dwoma poglądami deterministycznymi, jak się wydaje na pierwszy rzut oka, sprzecznymi. Nie wiemy, czy Jared Diamond zapoznał się z twórczością brytyjskiego antropologa, ale jego badania są pewnego rodzaju kontinuum myśli Unwina. Ten swoisty paradoks łatwo wytłumaczyć. W koncepcji Unwina, wraz ze spadkiem energii społecznej, obniża się zdolność do kontroli i rozumienia uwarunkowań geograficznych. Społeczeństwo zajmujące niską pozycję na skali kulturowej nie jest w stanie radzić sobie z wyzwaniami, jakie stawia przed nim natura, którą stara się zrozumieć w sposób magiczny. A więc rozwinięcie rolnictwa i metalurgii, tak istotnych technologii w teorii Diamonda, jest wyzwaniem dla możliwości niektórych społeczeństw. Oczywiście, zdroworozsądkowo należy uznać, iż w wielu przypadkach, ze względu na geografę, opanowanie takich technologii nie było możliwe. Nie wszędzie przecież występują rudy metali, a gleby cechuje żyzność. Można zatem stwierdzić, że wnioski tych dwóch badaczy się nie wykluczają. Jednak Unwin, mimo że swoją pracę opublikował ponad 60 lat wcześniej, znalazł w ciągu przyczynowo-skutkowym ogniwo poprzedzające koncepcję Diamonda.

Jeden z najbardziej wpływowych XX wiecznych teoretyków cywilizacji, Arnold Joseph Toynbee podobnie - w moralności widział jeden z najważniejszych elementów życia społecznego:

„Cywilizacje umierają na skutek samobójstwa, a nie morderstwa. (...) Spośród dwudziestu jeden godnych uwagi cywilizacji, dziewiętnaście upadło nie tyle przez podbój zewnętrzny, ile w wyniku rozkładu moralnego od wewnątrz” (Gajewski 2020, s. 40).

Nie inaczej myślał Feliks Koneczny, którego znaczna część dorobku naukowego dotyczy moralności i etyki.¹⁰ Jak ważna w myśli polskiego uczonego jest kwestia moralności, świadczą jego rozważania nad naturą cywilizacji:

⁹ Źródło: [Nowy sondaż o religijności w Europie Zachodniej – Polski Ateista.pl](http://nowysondaz.org/religijnosci-w-europie-zachodniej-polski-ateista-pl)

¹⁰ Jedną ze swoich książek zatytułował „*Rozwój moralności*”. Podobnie jak J.D.Unwin małżeństwo monogamiczne uważał za najlepszy model relacji w społeczeństwie, niezależnie

„Cywilizacja to nie ziemia i miasta, nie zamki i fabryki, nie armie i populacje milionowe nawet – ale przede wszystkim i najsamym: zdrowy, spójny związek moralności, wiary, prawa i obyczaju – ziarno Idei”.

Pojęcie dobra (moralności) jest u Konecznego również składnikiem centralnego pojęcia teorii cywilizacji – *Quincunx*, czynnika cywilizacyjotwórczego (Koneczny 2002). Autor słynnego „Zderzenia cywilizacji” Samuel Huntington, dostrzegł postępującą degrengoladę świata zachodniego. Wskazał na zanik spoiwa łączącego ten świat - chrześcijaństwa. Od kwestii demograficznych i ekonomicznych ważniejsze są problemy wynikające z upadku moralnego, kulturowego samobójstwa i braku jedności politycznej. Dla Zachodu, oznaki upadku moralności to takie zjawiska jak: przestępczość, narkomania, rozkład rodziny, spadek wzajemnego zaufania społecznego, upadek etosu pracy, folgowanie potrzebom, słabnąca aktywność intelektualna i obniżenie się poziomu szkolnictwa (Huntington 1997, s. 467). Badania na gruncie socjologii również potwierdzają wnioski, jakie płyną z książki „*Sex and culture*”. Rosyjski socjolog Pitrim Sorokin w książce pt. „*Amerykańska rewolucja seksualna*”, wskazuje na nieuniknione następstwa, jakie pociąga za sobą liberalizacja norm społecznych przeprowadzana w imię wolności i powszechnego dostępu do przyjemności (Sorokin 2020). Przepowiedział proces seksualizacji współczesnego społeczeństwa, być może z tego powodu podobnie jak u Unwina, jego prace wydają się być ignorowane w środowisku naukowym. Wnioski z prac tych dwóch badaczy są całkowicie zbieżne.

W podobnym tonie na kartach książki „*Family and Civilization*” wypowiedział się harwardzki socjolog dr Carl Zimmerman, który analizował rozpad cywilizacji greckiej i rzymskiej, poprzez pryzmat funkcjonowania rodziny (Zimmerman 2007).

Wojny kulturowe w istocie nie dotyczą spraw materialnych, ale problemów moralnych (Burszta 2013). Sposób ich rozwiązywania sprzeczny z etyką chrześcijańską budzi obawy środowisk tradycjonalistycznych. Tę rozpowszechniającą się moralność, Piotr Plebaniak nazywa moralnością „plemienną”, cechuje ją odwoływanie się do emocji, a nie rozumu. (Plebaniak 2019 s. 25). Istotą wojny kulturowej jest więc kluczowy czynnik decydujący o przetrwaniu bądź upadku cywilizacji zachodniej – normy moralne.

Wprowadzenie bądź znoszenie nowych regulacji seksualnych nie przynosiło natychmiastowych skutków, miały one w pełni objawiać się w trzecim pokoleniu (Unwin 2019, s. 429). Jeżeli założymy, że teza o upadku cywilizacji zachodniej dziś znalazła swoje uzasadnienie, to warto przyjrzeć się temu, co wpłynęło na mentalność ludzi kształtujących aktualne oblicze

od poziomu jego rozwoju. Pomiędzy tymi dwoma badaczami istnieje więcej podobieństw m.in. wykorzystanie myślenia indukcyjnego, czy poświęcenie dużej uwagi prawu rodowemu.

zachodniego świata. Otóż jak zauważył Wojciech Roszkowski, ci ludzie to „dzieci rewolucji” obyczajowej lat 60 i 70. Są to m.in. czołowi lewicowi politycy, celebryci i uniwersyteccy profesorowie holdujący idei relatywizmu (Roszkowski 2019, s. 241). Właśnie trzy pokolenia dzielą nas od tej zmiany społeczno-obyczajowej. Wspomniana rewolucja, oprócz zmiany w sferze mentalnej, przyniosła wyraźnie widoczne zmiany demograficzne. Przytoczenie statystyk dotyczących dzietności, rozwodów i różnych problemów społecznych nie ma większego sensu, ponieważ ogólny trend dla cywilizacji zachodniej jest powszechnie znany. Warto jednak wytłumaczyć, jaki wpływ na rewolucję seksualną miały badania prowadzone nad społecznościami pierwotnymi. W 1928 i w 1935 roku amerykańska antropolog kulturowa Margaret Mead, wydała dwie książki będące wynikiem jej badań nad ludnością autochtoniczną Samoa i Nowej Gwinei: „*Coming of Age in Samoa*” i „*Sex and Temperament in Three Primitive Societies*”. Przedstawiały one te wyspy jako raj wolności seksualnej, gdzie zachowania seksualne pozbawione były obostrzeń oraz konsekwencji, a społeczeństwu obca jest zazdrość i rywalizacja. Nie dochodzi do zgwałceń, brak jest przemocy. Kobiety inicjują współżycie seksualne, a dzieci są traktowane jako dobro wspólne (Knotz, K., 2001 s. 70). W latach 40. i 70. XX wieku ponownie przeprowadzono badania antropologiczne na Samoa. Ich wyniki były całkowicie odmienne. Okazało się, że Margaret Mead nie знаła ani historii Samoa, ani języka samońskiego, nie wykorzystwała w badaniach metody obserwacji uczestniczącej (jako kobieta nie była dopuszczana do życia politycznego i zajęć męskich), mogła jedynie przeprowadzać wywiady z młodymi kobietami.¹¹ Pomimo nierzetelności badań, a co za tym idzie, całkowicie błędnych wyników, książki Mead stały się jednym z fundamentów ideologii gender i współczesnego feminizmu. Niestety, przeżywają one renesans na wielu uniwersytetach w związku m.in. z modą na tzw. antropologię ciała (Karoń 2018 s. 437). **Reasumując, rewolucjoniści lat sześćdziesiątych swoją ideologię oparli w znacznej części na fałszywych badaniach naukowych.**

Czy zatem spuścizna J.D. Unwina jest istotna w kontekście współczesnej wojny kulturowej? W której „masy” o mentalności „plemiennej” nie przyjmują w swoim rozumowaniu zdroworozsądkowych argumentów na rzecz demagogicznych haseł, a dawnym moralnym autorytetom zarzuca się przywiązanie do skostniałej tradycji i religii? **To, co wyróżnia J.D. Unwina, to jego bezstronność, nie był on bowiem wierzącym chrześcijaninem.** Dzieła jego życia nie można zatem uznać za pracę agitatorską. Co więcej, był zaskoczony wynikami swoich badań: „*Rozpocząłem swą pracę w całkowitej niewinności. Gdybym uświadomił sobie, w jak znacznym stopniu w wyniku tych właśnie*

¹¹ Przypadek M. Mead opisał w książce pt. „*Margaret Mead and Samoa: The making and unmaking of an anthropological myth*” nowozelandzki antropolog Derek Freeman. Książka została bardzo krytycznie przyjęta przez lewicowe ruchy i gremia naukowe.

wysiłków będę zmuszony dokonać rewizji mojej prywatnej filozofii, być może zawahałbym się, czy w ogóle się podjąć.” (Unwin, 2019, s. 9) Mamy więc do czynienia z pracą, która niejako „naukowo“ legitymizuje jeden z filarów zachodniej cywilizacji - etykę chrześcijańską.

Każdy człowiek, niezależnie od zajmowanego stanowiska, poglądów, czy statusu materialnego, chcąc być postrzeganym jako osoba racjonalna, myśląca logicznie, nie może negować osiągnięć nauki. Może natomiast, a nawet powinna, podejść krytycznie do wyników badań. Praca Unwina, pozbawiona zgodnie z zasadą „brzytwy Ockhama” zawiłych filozoficznych wątków, jest łatwa do falsyfikacji. Dysponując dziś znacznie bogatszym materiałem badawczym, można by z powodzeniem sprawdzić stopień prawdziwości ustaleń Unwina. Do tego czasu, nie powinno się negować wyników owych badań, ponieważ taka postawa zaprzecza uniwersalnym zasadom pracy naukowej¹².

Wnioski

Zwrócenie uwagi na moralność, jako kluczowy czynnik wpływający na rozwój społeczeństw, nie jest odkryciem naukowym. Dla wielu starożytnych mędrców, filozofów, czy chrześcijańskich doktorów kościoła było to oczywiste. Jednak brytyjski uczony doszedł do tego wniosku na podstawie obszernego studium, przeprowadzonego zgodnie z metodyką badań naukowych. **Daje to możliwość wykorzystania w debacie publicznej argumentów racjonalnych, niewypływających z religii czy ideologii.** Być może, wiedza osiągnięta w ten sposób, pozbawiona ładunku emocjonalnego, stanie się elementem, który łączy, a nie dzieli spolaryzowane społeczeństwo. Naiwne byłoby założenie, że po książce Unwina, Konecznego czy Sorokina dobrowolnie sięgnie znaczna część społeczeństwa zachodniego, w tym również polskiego. Nawet gdyby tak się stało, nie oznacza to, że wiedza ta przełożyłaby się w jakimś stopniu na życie społeczne. Co zatem zrobić, by podnieść cywilizację zachodnią, a więc także Polskę z upadku, a następnie utrzymać ją w równowadze? Na to pytanie na łamach Przeglądu Geopolitycznego odpowiedzi udzielili m.in. Piotr Plebaniak (2019), Piotr Wilczyński (2020) i Witold Wilczyński (2020), wskazując na potrzebę budowania siły narodowej i ducha w narodzie. Czy jednak i ci trzej badacze nie wpisują się szereg naukowców nawiązujących do myśli J.D. Unwina? Na to pytanie odpowiedź znajdziemy zestawiając pojęcia: „siła narodowa” i Unwinowska „energia społeczna”. Obydwa dotyczą tego samego podmiotu – społeczeństwa. Ich pojawienie się w życiu społecznym jest uwarunkowane wprowadzeniem konkretnych działań,

¹² Niezależność od zewnętrznych wpływów na prowadzenie badań, m.in. ze stron politycznych, ideologicznych, religijnych lub gospodarczych grup nacisku, jest jedną z zasad uniwersalnych Kodeksu Etyki pracownika naukowego.

Źródło: [Kodeks Etyki Pracownika Naukowego Wydanie III na stronę.pdf \(pan.pl\)](#)

skutkiem zaś wielopłaszczyznowy rozwój kultury w jej szerokim rozumieniu. Są one pod wieloma względami podobne. Różnica polega na tym, że siła narodowa to pojęcie szersze, obejmujące instytucje, gospodarkę, edukację, wojsko, konkretne przejawy życia społecznego. „Energia społeczna” nie została do tej pory dobrze zdefiniowana, ale w pracy „*Sex and culture*” dowiedziono, że umożliwia rozwój tych właśnie konkretnych przejawów życia społecznego. Wydaje się, że relacja, jaka między nimi zachodzi, przypomina tę z fizyki newtonowskiej – siła jest pochodną energii potencjalnej, a więc siła narodowa jest pochodną energii społecznej.

Powracając do najważniejszej konkluzji wysnutej przez J.D. Unwina, należy uznać, że **regulacje dotyczące etyki, muszą być narzucone społeczeństwu odgórnie**. Wynika to również z faktu, że biologiczna struktura człowieka predysponuje go do zaniechania większych wysiłków na rzecz społeczeństwa wówczas, kiedy bez ograniczeń umożliwi się mu zaspokajanie podstawowych popędów (Karoń 2018, s. 51).

Zgodnie z rozumowaniem brytyjskiego antropologa, cywilizacja zachodnia zamiera. Przejawy tego procesu są nader dobrze widoczne w danych demograficznych. Prognozy geopolityczne również wskazują na słabnącą rolę zachodniego świata¹³ (Sulek 2017, 2018). Skoro jego dominacja trwała niemal 200 lat, to musiały w historii zaistnieć czynniki determinujące taki stan rzeczy. **Logicznym posunięciem zachodniego społeczeństwa powinien więc być powrót do starych, sprawdzonych wzorców kulturowych.**

Literatura

- Ansell, E., 1939. *Admissions to Peterhouse, In the University of Cambridge October 1911-1930*. Cambridge, At the University Press, s. 132-133.
- Burszta, W., 2013. *Wojny kulturowe jako fenomen antropologiczny*, Kultura Współczesna. Teoria, Interpretacje, Praktyka, nr 5(80).
- Diamond, J., 2000. *Strzelby, zarazki, maszyny. Losy ludzkich społeczeństw*, przekład: Marek Konarzewski, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Dr. J. D. Unwin, 1936. *Nature*, 138, s. 234.
- Działoszyński, B., 2019. *Cywilizacja. Szkice z dziejów pojęcia w XVIII i XIX wieku*, WUM, Warszawa.
- Freeman, D., 1983. *Margaret Mead and Samoa: The making and unmaking of an anthropological myth*, Harvard University Press, Cambridge.

¹³ Raport ESPAS wskazuje na koniec dominacji Europy i Stanów Zjednoczonych na świecie na rzecz świata wielobiegunowego. Źródło: [espas-report-2015pl.pdf](https://www.espas-report-2015pl.pdf) (europa.eu)

- Freud, Z., 2004. *Wstęp do psychoanalizy*, przeł. S. Kempnerówna i W. Zaniewicki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gajewski, W., 2020. *Kryzys rodziny i cywilizacji*, Głosa Przebudzenia, nr 1(2).
- Huntington, S., 1998. *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przekład: Hanna Jankowska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa.
- Karoń, K., 2018. *Historia antykultury, podstawy wiedzy społecznej*, Warszawa.
- Knotz, K., 2001. *Akt małżeński. Szansa na spotkanie z Bogiem i współmałżonkiem*, Wydawnictwo „M”, Kraków.
- Koneczny, F., 2002. *O wielości cywilizacji*, Wydawnictwo Antyk, Warszawa.
- Kuby, G., 2013. *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tłum. D. Jankowska, J. Serafin, Wydawnictwo Homo Dei, Kraków.
- Malinowski, B., 1957. *Życie seksualne dzikich*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa.
- Mróz, T., 2015. *Polska wojna kulturowa : pole bitwy i strony konfliktu*, Kultura Popularna nr 2 (44), s. 122-131.
- Plebaniak, P., 2019, *Wojna jako nieporozumienie koncepcyjne. Rozważania o rozliczalności, maskowaniu oddziaływania i asabijii*, Przegląd Geopolityczny, 27, s. 9-31.
- Roszkowski, W., 2019, *Roztrzaskane Lustró. Upadek cywilizacji zachodniej*, Biały Kruk, Kraków.
- Sorokin, P.A., 2020. *Amerykańska rewolucja seksualna*, przekład: Marcin Masny, Wydawnictwo Wektory, Warszawa.
- Sulek, M., 2017. *Kasandryczne prognozy demograficzne – nauka, pseudonauka, czy ideologia?*, Przegląd Geopolityczny, 25, s. 9-21.
- Sulek, M., 2018. *Geopolityczna transformacja świata po zimnej wojnie*, Przegląd Geopolityczny, 19, s. 9-26.
- Sykulski, L., 2018. *Geopolityka skrypt dla początkujących*, Wydawnictwo Naukowe Grzegia, Częstochowa.
- Unwin, J.D., 1928. *Marriage in Cultural History*, The Hibbert Journal 26, no. 4.
- Unwin, J.D., 1927. *Monogamy as a Condition of Social Energy*, The Hibbert Journal 25, no. 4.
- Unwin, J.D., 1929. *The Classificatory System of Relationship*, Man, Vol. XXIX, Sep.
- Unwin, J.D., 1930. *Kinship*, Man, Vol. XXX, Apr.
- Unwin, J.D., 1933. *Sexual regulation and human behavior*, Man, Vol. XXXV, Mar.
- Unwin, J.D., 1934. *Notes on the Unwin family*. George Allen and Unwin LTD, London.
- Unwin, J.D., 1934. *Sex and Culture*. Oxford University Press, London.
- Unwin, J.D., 1935. *Reply to Dr. Morant's 'Cultural Anthropology and Statistics*, Man, Vol. XXXV, Mar.
- Unwin, J.D., 1935. *The Scandal of Imprisonment for Debt*, Simpkin Marshall Limited, London.

- Unwin, J.D., 1940. *Hopousia or the Sexual and Economic Foundations of a New Society*, George Allen & Unwin. London.
- Unwin, J.D., 2019. *Regulacje seksualne a zachowania kulturowe*, tłum. M. Szczurowski, Biały Kruk, Kraków.
- Weintraub, W., 1996. *Norwid i Ameryka**, Studia Norwidiana, 14, s. 5-19.
- Wilczyński, P. L., 2020. *O duchu narodów – biblijne wskazania dotyczące budowy siły narodowej*, Przegląd Geopolityczny, 31, s. 35-57.
- Wilczyński, W. J., 2020. *Naród i nacjonalizm we współczesnej wojnie kulturowej*, Przegląd Geopolityczny, 31, s. 58-76.
- Zimmerman, C., 2007. *Family and Civilization*, edit by: James Kurth, Intercollegiate Studies Institute; 2nd ed. Edition.
- Zwoliński, A., 2008. *Astrologia, wróżby, jasnovidzenie i wywoływanie duchów*, Wydawnictwo Petrus, s. 50.

The importance of Joseph Daniel Unwin's concepts in the context of the contemporary culture war

The purpose of the article is to present J.D. Unwin's academic achievements in the context of contemporary culture war and the issues of the Western civilization's disintegration. Together with his biography, Unwin's academic achievements have been presented, referring particularly to his most popular work - Sex and culture. In his work, Unwin makes an attempt to verify Freud's claim that civilization is a by-product of repressed sexuality. Due to its impartial nature, J.D. Unwin's research is very important in the context of the culture war. The author reflects on the current Western civilization's culture position - according to Unwin's concept, over time, Western society will lose its importance in global competition. Based on this information, the need of building national strength was emphasized. Taking J.D. Unwin's research results into account can be helpful in creating strong foundations for a society capable of re-establishing Western civilization's importance in shaping global governance.

Key words: Joseph Daniel Unwin, national strength, cultural war, civilization, geography.

Łukasz MUSZYŃSKI

Uniwersytet Łódzki

KONFLIKT O NISKIEJ INTENSYWNOŚCI JAKO INSTRUMENT POLITYKI ZAGRANICZNEJ PAŃSTWA

Abstrakt:

W artykule przedstawiono jedną z form zaangażowania militarnego państw, jaką są konflikty o niskiej intensywności. Wykazano, że inicjowanie i udział w nich może stanowić instrument polityki zagranicznej. W pierwszej części dokonano charakterystyki tego typu konfliktów, określając poziom wykorzystywanych środków, zakres terytorialny, dynamikę prowadzonych działań oraz ich status prawny. Ponadto wskazano przykłady konfliktów z bieżącej praktyki politycznej. W drugiej części artykułu poddano analizie cele, do których dążą państwa wykorzystujące konflikty o niskiej intensywności, takie jak destabilizacja wrogiego państwa lub zakwestionowanie jego pozycji politycznej, próby rozstrzygnięcia sporów terytorialnych i rewizji granic państwowych, generowanie problemów wewnętrznych, budowanie własnej pozycji politycznej, a także zmiana koniunktury polityczno-prawnej. Treść artykułu dotyczy teorii polityki, jednak całościowo przedstawionych zagadnień może służyć jako podstawa dla refleksji nad przykładami z praktyki politycznej.

Słowa kluczowe: konflikt, konflikt o niskiej intensywności, polityka zagraniczna, państwo, teoria polityki.

Wprowadzenie

Aktywność państwa w zakresie polityki zagranicznej wydaje się zależna zarówno od czynników wewnętrznych, jak i uwarunkowań środowiska międzynarodowego. W pierwszym przypadku istota zagadnienia dotyczy przede wszystkim posiadanego potencjału, np. w sferze gospodarczej, militarnej, kulturowej lub kapitału społecznego. Zdolność wykorzystania dostępnych możliwości i zasobów wpływa na osiągnięcie danego celu w polityce zagranicznej, jednak nie zawsze musi decydować o odniesieniu sukcesu. Nie mniej ważne pozostają uwarunkowania zewnętrzne, które mogą determinować nie tylko wyznaczane cele polityki zagranicznej, ale także ich osiągnięcie. W tym kontekście warto wyróżnić czynniki o charakterze regionalnym, takie jak sytuacja polityczna w państwach znajdujących się w bezpośrednim i bliskim sąsiedztwie,

stan relacji z poszczególnymi podmiotami, a także członkostwo w wybranych inicjatywach współpracy międzynarodowej. Drugą grupę stanowią czynniki o charakterze globalnym. Do najważniejszych z nich należą trendy gospodarcze, polityka państw uznawanych za mocarstwa, oraz regulacje prawa międzynarodowego. Uwzględnienie powyższych determinantów jest przydatne w wyborze odpowiednich instrumentów, mających służyć realizacji celów polityki zagranicznej.

Cechy konfliktów o niskiej intensywności

Traktowanie inicjowania konfliktów i udziału w nich jako instrumentu polityki nie jest niczym nowym w teorii nauk o polityce oraz historii stosunków międzynarodowych. Do autorów/zwolenników wymienionej koncepcji należeli m.in. Arystoteles, Ciceron, jak i Carl von Clausewitz (Kuźniar 2006; Roman 2017). Zaangażowanie militarne nadal pozostaje środkiem osiągania celów politycznych państw, jednak jego charakter ulega ewolucji. Wynika to przede wszystkim z postępującego rozwoju technologicznego, trendów kształtujących współczesne relacje społeczno-polityczne (w tym wyobrażenia zbiorowe i mity polityczne) oraz zmienność uwarunkowań geopolitycznych. Coraz częściej stosowanym sposobem oddziaływania na sytuację geopolityczną stały się współcześnie konflikty niskiej intensywności. Ich podstawową cechą jest niski poziom zaangażowania militarne w stosunku do posiadanego potencjału. Co ważne, dotyczy to zarówno państwa-agresora, jak również państwa, na terytorium którego konfliktu ma miejsce (Serwońska, 2018, 45-46). W sytuacji inicjowania lub dołączenia do konfliktu niskiej intensywności, zasadnicze znaczenie ma bilans ponoszonych kosztów oraz osiąganych celów. Prowadzenie długotrwałych działań zbrojnych angażuje siły i środki, zwiększając ryzyko strat (w tym strat osobowych w postaci śmierci żołnierzy) przy jednoczesnym potencjalnym opóźnieniu uzyskania spodziewanych rezultatów. Może to wpłynąć na nastroje społeczne, zmniejszając poparcie dla decydentów politycznych lub osłabiając wizerunek państwa w świadomości społecznej. W przypadku państwa, na terytorium którego dochodzi do konfliktu, niski poziom zaangażowania wynika z nieprzygotowania do odparcia agresji zbrojnej, braku zdolności wykorzystania części sił zbrojnych ze względu na trudności w ich zaopatrzeniu/wyposażeniu lub dyslokacji, a także z konieczności ponoszenia kosztów finansowych prowadzenia konfliktu.

Kolejną cechą konfliktów o niskiej intensywności jest ich ograniczenie terytorialne. Zazwyczaj są one prowadzone na części obszaru danego państwa. Nie chodzi w nich bowiem o podbój, czyli zbrojne opanowanie i kontrolę całego terytorium atakowanego państwa, ale osiąganie ściśle sprecyzowanych celów w możliwie najkrótszym czasie (Gallagher, 1992, 138; Suissa, 2012, 18). Najczęściej cele te sprowadzają się do prób zdestabilizowania określonego podmiotu lub zakwestionowania jego pozycji politycznej w systemie relacji

międzynarodowych (*Ibidem*). Równie ważnym elementem pozostaje kwestia wyboru fragmentu terytorium państwa, na którym działania zbrojne zostaną zainicjowane i będą prowadzone w dalszym okresie. Dogodny politycznie może być w tym przypadku obszar o nieustalonym lub spornym statusie prawnomiędzynarodowym, bądź zamieszkiwany przez zbiorowości mniejszości narodowych/etnicznych/religijnych.

Trzecią cechą konfliktów o niskiej intensywności jest zmieniający się w czasie poziom ich dynamiki. Największe siły i środki są wykorzystywane w czasie inicjowania konfliktu lub podejmowania nowej ofensywy, kiedy następuje pozyskiwanie nabytków terytorialnych. Bezpośrednia konfrontacja wykorzystywanego sprzętu, uzbrojenia i żołnierzy eskaluje wówczas dynamikę konfliktu. Deeskalacja dynamiki następuje w stadium utrzymywania osiągniętego stanu, co nie wyklucza ryzyka ponownej eskalacji konfliktu w przyszłości (Denysiuk, 2018, 343-344). Zależy to od celów i koncepcji realizowanych przez poszczególne strony, ponoszonych kosztów, a także zmieniających się uwarunkowań geopolitycznych.

Ważną właściwością konfliktów o niskiej intensywności jest deficyt lub całkowity brak związanych z nimi unormowań prawnych i politycznych. Zainicjowanie zaangażowania militarnego następuje bez formalnego wypowiedzenia wojny. Ponadto, możliwym wariantem pozostaje kreowanie narracji politycznej zaprzeczającej udziałowi danego podmiotu w konflikcie, wbrew stanowi faktycznemu. Odwoływanie się przez stronę atakowaną do obowiązujących zobowiązań lub zasad ujętych w prawie międzynarodowym jest utrudnione przez wykorzystywanie w konflikcie służb specjalnych, nieoznakowanych formacji, grup najemnych lub urzędów bezzalogowych. W tym kontekście zasadniczy problem dotyczy ustalenia ich przynależności oraz późniejszego statusu prawnomiędzynarodowego (Suisa, *op. cit.*, 34-35). Nie mniej ważnym zagadnieniem jest zawieranie i przestrzeganie porozumień pokojowych. Wydaje się, że już sam fakt podjęcia ewentualnych negocjacji przez państwo atakowane, może *de facto* legitymizować przedmiotowy konflikt, podmioty biorące w nim udział, a także zrealizowane dotychczas cele (np. pozyskane nabytki terytorialne).

Biorąc pod uwagę przedstawione cechy, przykładami konfliktów o niskiej intensywności można określić interwencje militarne Stanów Zjednoczonych i państw sojusznicznych na Grenadzie w 1983 r., oraz w Panamie w 1989 r. (Crandall 2006), wojnę o przynależność terytorialną Naddniestrza toczoną od grudnia 1991 r. do lipca 1992 r., wojnę rosyjsko-gruzińską 2008 r., wojnę rosyjsko-ukraińską zapoczątkowaną w 2014 r., jak również najnowszy

etap sporu o przynależność terytorialną Górskiego Karabachu (działania zbrojne prowadzone od września do listopada 2020 r.)¹.

Polityczne cele konfliktu o niskiej intensywności

Zgodnie z tytułową tezą artykułu, konflikty o niskiej intensywności stanowią formę zaangażowania militarnego państw. Tym samym inicjowanie i udział w nich można rozpatrywać w kategorii oddziaływania *hard power* (Hopej, 2017, 33-34). Analizowany typ konfliktów wyznacza bezpośredni rodzaj konfrontacji w relacjach międzynarodowych. Warto zatem zadać pytanie, dla jakich celów konflikt tego typu może być wykorzystywany w ramach prowadzonej polityki zagranicznej?

Jednym z najistotniejszych zamierzeń przytoczonej aktywności wydaje się destabilizacja atakowanego państwa lub zakwestionowanie jego pozycji politycznej. Następuje to poprzez zaburzenie struktur instytucjonalnych odpowiedzialnych za realizację funkcji państwa, w tym wewnętrznej i zewnętrznej. Pierwsza z nich dotyczy zapewnienia bezpieczeństwa na podległym terytorium poprzez działalność aparatu administracyjnego, formacji i służb porządku publicznego oraz wymiaru sprawiedliwości (Sagan, Serzhanova, 2013, 67-68). Funkcja zewnętrzna natomiast odnosi się do aktywności w systemie relacji międzynarodowych i prowadzenia polityki zagranicznej (*Ibidem*, 66-67). Inicjowany konflikt prowadzi zatem do ograniczenia potencjału politycznego i zdolności oddziaływania. Możliwe staje się wówczas powstrzymanie niekorzystnych z perspektywy państwa-agresora procesów oraz aspiracji politycznych, których beneficjentem byłoby atakowane państwo. W praktyce będzie to np. uniemożliwienie wdrożenia określonej koncepcji politycznej, rozwoju polityki sektorowej lub akcesji do struktury współpracy międzynarodowej. Warto zauważyć, że destabilizacja w omawianym zakresie oznacza wywołanie trwałych, długoterminowych strat. Ich wymiar dotyczy także relacji atakowanego państwa z innymi uczestnikami stosunków międzynarodowych. Istnieje ryzyko, że postępujący proces destabilizacji zniechęci poszczególne podmioty do podejmowania zobowiązań sojuszniczych, integracyjnych lub nowych inicjatyw współpracy.

Kolejnym celem wykorzystywania konfliktu niskiej intensywności, jako instrumentu polityki zagranicznej, mogą być próby rozstrzygnięcia sporów terytorialnych i rewizji granic państwowych. Przytoczona aktywność wydaje się realna zarówno w sytuacji nieskuteczności działań dyplomatycznych, jak również celowej demonstracji oddziaływania *hard power* (Hopej, *op. cit.*). W pierwszym przypadku zasadnicza trudność w osiągnięciu porozumienia może

¹ Szerzej nt. rekomendacji dot. nazewnictwa poszczególnych podmiotów i ich statusu *de iure*: Urzędowy wykaz..., 2019). Szerzej nt. problematyki konfliktów zbrojnych w Europie Wschodniej: Legucka, 2013.

wynikać z ambicji politycznych poszczególnych stron sporu, rozbieżności w spodziewanych korzyściach lub obawy przed negatywną oceną ze strony obywateli/opinii publicznej. Dotyczy to zwłaszcza państw skonfliktowanych na płaszczyźnie historycznej, ugruntowanej przez wzajemne resentymenty i uprzedzenia. Posłużenie się konfliktem niskiej intensywności stanowiłoby wówczas jedyny akceptowalny przez decydentów politycznych środek rozstrzygnięcia prowadzonego sporu. Jakkolwiek rezultat przytoczonej aktywności będzie zależny m.in. od potencjału państwa-agresora oraz uwarunkowań geopolitycznych, tak wykorzystanie konfliktu, w formie instrumentu polityki zagranicznej, należy w tym przypadku postrzegać jako próbę przełamania impasu dyplomatycznego. Warto także wskazać, że już sam fakt zainicjowania konfliktu o niskiej intensywności może stanowić wymierny argument polityczny w negocjacjach nad przyszłym statusem spornego terytorium. Jest to związane z drugim wariantem, który został wymieniony w niniejszym akapicie, obejmującym celową demonstrację oddziaływania *hard power*. Zamanifestowanie własnych możliwości i potencjału w przytoczonej formie mogłoby służyć wytworzeniu wrażenia o zdolności rozstrzygnięcia sporu i rewizji granic państwowych poprzez projekcję siły militarnej. Co ważne, osiągnięcie takiego stanu wydaje się możliwe już w momencie zainicjowania konfliktu o niskiej intensywności, bez konieczności faktycznego opanowania całości spornego terytorium i przejęcia nad nim kontroli. Niezbędnym elementem towarzyszącym podejmowanej wówczas aktywności będzie wywieranie presji lub szantażu politycznego związanego z groźbą kontynuowania oraz zwiększania projekcji siły militarnej. Jej zasięg może zostać określony tożsamo z obszarem spornego terytorium, wybranymi fragmentami przedmiotowego państwa, bądź bez jednoznacznie sprecyzowanych miejsc. Ostatnia z wymienionych ewentualności skutkuje wniesieniem dodatkowego dylematu bezpieczeństwa wśród adresatów prowadzonej narracji politycznej.

W odniesieniu do problematyki konfliktów o niskiej intensywności, interesującym wydaje się pytanie, czy wytworzenie wrażenia o zdolności do rozstrzygnięcia sporu terytorialnego i rewizji granic państwowych poprzez projekcję siły militarnej, jest równoznaczne z faktyczną zdolnością państwa-agresora do przeprowadzenia wskazanej aktywności? Należy dopuścić możliwość, w której zastosowany bluff stanowiłby element gry politycznej realizowanej przez jedną ze stron sporu. Ze względu na poziom zaangażowania militarne, inicjowanie konfliktu niskiej intensywności może być postrzegane jako narzędzie uwiarygodnienia prowadzonej narracji politycznej. Skala wykorzystywanych sił oraz środków pozwala na zachowanie elastyczności prowadzonych działań. Realne wydaje się wówczas zainicjowanie konfliktu, a następnie wstrzymanie lub całkowite wycofanie się z projekcji siły militarnej, aby pogłębić dylemat bezpieczeństwa u przeciwnika. Równoległe, koniecznym elementem realizacji tego typu koncepcji pozostaje ciągle wywieranie presji bądź

szantażu politycznego na decydentów i opinię publiczną atakowanego państwa. Jest to możliwe poprzez oficjalne stanowiska dyplomatyczne, przekaz medialny, a także pozaformalną aktywność służb specjalnych.

Trzeci cel konfliktów o niskiej intensywności sprowadza się do ingerencji w problemy etniczne/narodowościowe/religijne atakowanych państw. Skonfliktowanie poszczególnych zbiorowości zamieszkujących jedno państwo, może stwarzać warunki do realizacji określonych celów politycznych, poprzez inicjowanie konfliktu o niskiej intensywności. Jedną z dogodnych okoliczności stanowi funkcjonowanie ruchu separatystycznego, którego wyraziciele będą dążyli do uzyskania autonomii lub odłączenia fragmentu terytorium od atakowanego państwa (Marczewska-Rytko, Pomarański, 2019, 20). Nie sposób wykluczyć, że wsparcie udzielone tego typu ruchowi, mogłoby zostać przedstawione jako pozorny argument uzasadniający interwencję militarną. W praktyce, narracja polityczna towarzysząca wskazanemu działaniu, dotyczyłaby np. ochrony praw danej zbiorowości lub zapewnienia perspektyw jej dalszego funkcjonowania. Należy jednak pamiętać o rozróżnieniu faktycznych powodów i celów inicjowania konfliktu o niskiej intensywności w sytuacji przytoczonych problemów wewnętrznych. Wymiernymi przykładami pozostają dążenia wymienione we wcześniejszej części artykułu tj. destabilizacja przedmiotowego państwa, zakwestionowanie jego pozycji politycznej lub próby rozstrzygnięcia sporów terytorialnych i rewizji granic państwowych. Istotą zagadnienia będzie wówczas wsparcie bądź pełne utrzymywanie potencjału ruchu separatystycznego środkami militarnymi, finansowymi i materialnymi (Muszyński, 2020, 184-185). Cel polityczny określa natomiast dezintegracja terytorialna, a także wynikające z niej następstwa społeczne oraz instytucjonalne. Poprzez zainicjowanie konfliktu o niskiej intensywności, państwo-agresor zyskuje możliwość bezpośredniego oddziaływania na wyobrażenia zbiorowe i nastroje (m.in. wyborcze) społeczeństwa zamieszkującego przedmiotowe państwo. Ponadto jego decydenci polityczni zostają *de facto* zmuszeni do dostosowania prowadzonej polityki wewnętrznej do poziomu zaangażowania państwa-agresora. Dotyczy to nie tylko prób utrzymania integralności terytorialnej środkami militarnymi, ale również koncepcji politycznych realizowanych względem zbiorowości mniejszości etnicznych, narodowych lub religijnych i funkcjonujących ruchów separatystycznych. Główny problem w tym zakresie stanowi wypracowanie przyszłego statusu wymienionych podmiotów, kwestia zagwarantowania ich praw oraz rozstrzygnięcie związane z fragmentem terytorium będącym przedmiotem dążeń separatystycznych (*Ibidem*, 185). Są to zatem obszary polityki wewnętrznej, w których państwo-agresor może wywierać wpływ, poprzez inicjowanie konfliktu niskiej intensywności. Poziom analizowanego zaangażowania będzie zależny od czasu wymaganego na osiągnięcie kolejnych celów politycznych, zyskiwania przychylności lub

spolegliwości decydentów politycznych atakowanego państwa i potencjału ruchu separatystycznego.

Rozważając zawarty w tytule problem warto wskazać, że celem wykorzystywania konfliktu o niskiej intensywności w polityce zagranicznej jest również budowanie własnej pozycji w systemie relacji międzynarodowych. Wymaga to eksponowania posiadanego potencjału i zdolności projekcji siły militarnej lub wywierania związanej z nią presji politycznej. Przytoczona aktywność stanowi jednoznaczną formę oddziaływania *hard power*, a ponadto jej realizacja następuje kosztem innych podmiotów. Wynik konfrontacji wpływa na wizerunek wszystkich uczestników konfliktu. Co ważne, może być interpretowany jako przejaw mocarstwowości bądź dysfunkcyjności (Kłosowicz, Mormul, 2013, 18-20). W praktyce, pierwszy przypadek będzie dotyczył sytuacji osiągnięcia zamierzonych celów politycznych przez państwo-agresora, ale także uniemożliwienia ich osiągnięcia przez państwo atakowane. Przejaw dysfunkcyjności wyznacza natomiast niezdolność osiągnięcia zamierzonych celów politycznych przez państwo-agresora, oraz niezdolność uniemożliwienia ich osiągnięcia przez atakowane państwo. Należy zastrzec, że podejmowane rozważania nie muszą dotyczyć wyłącznie państw o tożsamym lub zbliżonym potencjale oddziaływania. Realna pozostaje teza, iż nawet posiadanie znaczącej przewagi środków militarnych, finansowych i materialnych nie gwarantuje powodzenia w osiągnięciu zamierzonych celów politycznych poprzez inicjowanie konfliktu o niskiej intensywności. Tym samym nie w każdym przypadku wskazana aktywność ma szansę budować pozycję państwa w systemie relacji międzynarodowych. Przykład w tym zakresie może stanowić nieudana próba zainicjowania konfliktu o niskiej intensywności przez Stany Zjednoczone, która miała miejsce w dniach 17-19 kwietnia 1961 r. w Zatoce Świń na terytorium Kuby. Pomimo dysproporcji w posiadanym przez obydwa państwa potencjale, cele wyznaczone przez amerykańskich decydentów nie zostały osiągnięte, a niepowodzenie interwencji rzutowało na wizerunek Stanów Zjednoczonych i całej ówczesnej administracji politycznej (Rasenberg, 2011). Wydaje się, że w podobnych przypadkach różnice w posiadanym potencjale może niwelować np. członkostwo w strukturze bezpieczeństwa zbiorowego i wynikające z niego zobowiązania sojusznicze, poziom zorganizowania aparatu administracyjnego w sytuacji kryzysowej oraz uwarunkowania geograficzne danego państwa.

Ostatnim zagadnieniem, na które należy zwrócić uwagę w analizowanym kontekście pozostaje zmiana dotychczasowej koniunktury polityczno-prawnej. Inicjowanie i udział w konfliktach o niskiej intensywności może prowadzić do wstrzymania obowiązujących trendów oraz zapoczątkowania nowych tendencji. Istotą problematyki będą próby przełamania panującego układu sił, stref wpływów, a także rozpowszechnienia zjawiska tzw. „koncertu mocarstw” (Dobrzeńcki, 2018, 38-39). Wskazane cele są realizowane kosztem

nieprzestrzegania zawartych zobowiązań i zasad prawa międzynarodowego, dotyczących zwłaszcza kwestii integralności terytorialnej państw. Następuje to poprzez tworzenie precedensów w praktyce politycznej, których wyznacznikiem uznania staje się poparcie polityczne udzielane przez podmioty sojusznice (np. państwa lub organizacje międzynarodowe), a nie normy prawa międzynarodowego. Uzasadnione wydaje się zatem stwierdzenie, że inicjowanie jednego konfliktu o niskiej intensywności tworzy precedens w praktyce politycznej, natomiast wykorzystywanie ich jako stałego elementu koncepcji polityki zagranicznej przez grupę państw, zmienia obowiązującą koniunkturę polityczno-prawną w systemie relacji międzynarodowych.

Podsumowanie

Cechy konfliktów o niskiej intensywności pozwalają na wykorzystywanie ich w polityce zagranicznej państw. Pomimo inicjowania bezpośredniej formy konfrontacji w relacjach międzynarodowych, mogą zostać uznane przez decydentów za dogodnie w realizacji określonych celów, szczególnie ze względów politycznych, logistycznych i materialnych. Niski poziom zaangażowania militarnego w stosunku do posiadanego potencjału, umożliwia adekwatne uargumentowanie, lub nawet zaprzeczenie udziału w konflikcie poprzez prowadzoną narrację polityczną. Ponadto, wykorzystanie nieoznakowanych formacji, urzędów bezzalogowych lub oddziałów najemnych i służb specjalnych wzmacnia dodatkowo dylemat bezpieczeństwa u strony przeciwnej. W zestawieniu z prowadzeniem działań na ograniczonym obszarze danego państwa (np. zamieszkiwanym przez zbiorowości mniejszości etnicznych/narodowych/religijnych), konflikty o niskiej intensywności wydają się oddziaływać skutecznie w perspektywie krótkoterminowej oraz przy możliwie najniższych nakładach zaangażowania militarnego. Należy przy tym zastrzec, że nie służą one klasycznej formie podboju lub całkowitego unicestwienia, ale przede wszystkim destabilizacji i zakwestionowaniu pozycji politycznej danego państwa. Nie bez znaczenia pozostaje także brak unormowań prawnych związanych z konfliktem, który odbywa się w sytuacji *de facto*, pozbawionej formalnego aktu wypowiedzenia wojny, oficjalnego ogłoszenia zamierzonych celów czy zawierania wzajemnych porozumień legitymizujących prowadzone działania.

Literatura

Crandall, R., 2006. *Gunboat Democracy: U.S. interventions in the Dominican Republic, Grenada and Panama*, Rowman & Littlefield Publishers Inc., Lanham-Boulder-New York-Toronto-Oxford.

- Denysiuk, I., Osypowicz M., 2018. *Współczesne oblicze konfliktów zbrojnych - nowe zjawisko a kontynuacja nurtu działań partyzanckich*, [w:] M. Kubiak, R. Wróblewski (red.), *Oblicza współczesnych wojen*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Siedlce, s. 339-353.
- Dobrzeńcki, K., 2018. *Przyszłość prawa globalnego: antropoarchia czy nowy imperializm*, [w:] P. Jabłoński, J. Kaczor, M. Pichlak (red.), *Prawo i polityka w sferze publicznej. Perspektywa zewnętrzna*, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 33-42.
- Gallagher, J. J., 1992. *Low-intensity conflict: a guide for tactics, techniques and procedures*, Stackpole Books, Harrisburg.
- Hopej, M., 2017. *Czynnik militarny potęgi państwa narodowego*, [w:] R. Korzeniowski, P. Schmidt (red.), *Bezpieczeństwo w wymiarze soft power i hard power*, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn, s. 30-44.
- Kłosowicz, R., Mormul, J., 2013. *Pojęcie dysfunkcyjności państw - ujęcie politologiczne*, [w:] R. Kłosowicz (red.), *Państwa dysfunkcyjne i ich destabilizujący wpływ na stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 11-36.
- Kuźniar, R., 2006. *Polityka i siła. Studia strategiczne - zarys problematyki*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Legucka, A., 2013. *Geopolityczne uwarunkowania i konsekwencje konfliktów zbrojnych na obszarze poradzieckim*, Difin, Warszawa.
- Marczewska-Rytko, M., Pomarański, M., 2019. *Separatyzm i ruch separatystyczny - analiza terminologiczna*, [w:] M. Marczewska-Rytko, M. Pomarański (red.), *Ruchy separatystyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 15-28.
- Muszyński, Ł., 2020. *Analiza czynników umożliwiających funkcjonowanie państw nieuznawanych*, [w:] R. Kordonski, A. Kordonska, Ł. Muszyński (red.), *Wojna - konflikt - spór. Obszary rywalizacji w przestrzeni międzynarodowej*, t. 2, Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn-Lwów s. 178-187.
- Rasenberger, J., 2011. *The Brilliant Disaster: JFK, Castro and America's Doomed Invasion of Cuba's Bay of Pigs*, New York-London-Toronto-Sydney-New Delhi.
- Roman, Ł., 2017. *O wojnie i pokoju - dylematy polemologiczne*, *Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza*, 45(1), s. 80-86.
- Sagan, S., Serzhanova V., 2013. *Nauka o państwie współczesnym*, Wydawnictwo LexisNexis, Warszawa.
- Serwońska, S., 2018. *Determinants affecting the cyclical nature of conflicts*, *International Relations Review*, 3, s. 41-51.

Suissa, R., 2012. *Military Resilience in Low-Intensity Conflict: A Comparative Study of New Directions Worldwide*, Lexington Books, Lanham-Boulder-New York-Toronto-Plymouth.

Urzędowy wykaz nazw państw i terytoriów niesamodzielnych, Wyd. V zaktualizowane, 2019. Główny Urząd Geodezji i Kartografii, Warszawa.

Low intensity conflict as an instrument of the state foreign policy

The article presents one of the forms of military involvement of states, which is a low-intensity conflict. It has been shown that initiating and participating in them can be an instrument of foreign policy. The first part describes this type of conflict, specifying the level of funds used, the territorial scope, the dynamics of the activities carried out and their legal status. In addition, examples of conflicts from current political practice were identified. The second part of the article analyzes the goals pursued by states using low-intensity conflicts, such as destabilizing a hostile state or questioning its political position, attempts to resolve territorial disputes and revise state borders, generating internal problems, building their own political position, as well as changing the political and legal circumstances. The content of the article concerns the theory of politics, but the totality of the issues presented may serve as a basis for reflection on examples from political practice.

Key words: conflict, foreign policy, low-intensity conflict, state, theory of politics.

Piotr LOTARSKI

Uniwersytet Warmiński-Mazurski w Olsztynie

ROZWÓJ KOMPONENTU MILITARNEGO HEZBOLLAH W XXI WIEKU W KONTEKŚCIE KONFLIKTU LIBAŃSKO-IZRAELSKIEGO

Abstrakt:

W opracowaniu przedstawiono genezę i rozwój komponentu militarnego Hezbollah. Omówiono problematykę wzrostu możliwości bojowych, wyposażenia i uzbrojenia, oraz wykorzystania najnowszych technologii wojskowych. Podano przykłady użycia oddziałów Hezbollah w Libanie w wojnie lipcowej 2006 roku oraz w wojnie domowej w Syrii. Na tym tle sformułowane zostało pytanie: Jakie są skutki i konsekwencje rozwoju militarnego Hezbollah w obliczu kontynuacji konfliktu libańsko-izraelskiego? Z analizy wynika, że wzrost potencjału liczbowego i jakościowego Hezbollah jest wprost uzależniony od Iranu. Zgromadzony arsenał uzbrojenia, zdobyte przez bojowników doświadczenie bojowe, pozwala na ostrzał Izraela z ukrytych stanowisk ogniowych oraz prowadzenie walk obronnych na terenie Libanu. Ruch Oporu Islamskiego nie jest jednak w stanie prowadzić regularnej walki z siłami lądowymi na terenie Izraela, ze względu na brak ciężkiego uzbrojenia, lotnictwa, śmigłowców bojowych. Możliwe jest prowadzenie nieregularnych działań zbrojnych, z zastosowaniem metod walki partyzanckiej. Hezbollah i jego siły zbrojne są narzędziem w rękach Iranu, stanowiąc znaczący element w walce o obszar tzw. Szyckiego Półksiężycy. Rozmieszczenie oddziałów wojskowych na granicy z Izraelem, umożliwia prowadzenie bezpośredniej walki z tym śmiertelnym wrogiem Iranu. Dlatego też państwo irańskie będzie dążyło, pomimo problemów ekonomicznych, do wspierania Partii Boga. Pomyślny dla Iranu wynik wojny w Syrii (utrzymanie Assada przy władzy), pozwala na kontynuację działań zbrojnych przeciwko Izraelowi.

Słowa kluczowe: Iran, Izrael, Liban; Partia Boga, terroryzm międzynarodowy, wojna.

Wprowadzenie

Bezpieczeństwo w Libanie i jego najbliższym sąsiedztwie uzależnione jest od wielu czynników wewnętrznych oraz procesów o zasięgu regionalnym i

globalnym. Do najważniejszych z nich należą położenie geograficzne, specyficzny system społeczno-polityczny i gospodarczy, relacje z Iranem, Izraelem, Syrią, USA i Arabią Saudyjską, układ sił w regionie i oddziaływania mocarstw światowych. Główne zagrożenia bezpieczeństwa Libanu wynikają ze słabości struktur państwowych, rozbitcia politycznego, podziałów religijnych i problemów gospodarczych. Sytuację dodatkowo komplikuje obecność liczącej ponad 1,5 mln rzeszy uchodźców wojennych, korupcja, konflikt zbrojny z Izraelem trwający od 1948 roku, oraz działalność krajowych i zagranicznych organizacji terrorystycznych.

Jedną z najbardziej znanych organizacji wpływających na stan bezpieczeństwa w Libanie jest Ruch Oporu Islamskiego (ROI, zwany także Muzułmańskim Ruchem Oporu) - wojskowa część arabskiej, szyickiej organizacji Hezbollah (Partia Boga). Partia ta odgrywa coraz większą rolę w polityce Libanu, stanowiąc znaczącą siłę w parlamencie oraz rosnącą w rządzie. Partia Boga kontroluje prawie połowę terytorium Libanu. Przekształciła się z małej, stricte terrorystycznej organizacji, jaką była w latach 80. XX w., w poważną siłę polityczno-militarną. Hezbollah uznawana jest za organizację terrorystyczną przez Izrael, Kanadę, Ligę Państw Arabskich, USA i Wielką Brytanię, natomiast Australia, Nowa Zelandia i Unia Europejska uważają za taką tylko Ruch Oporu Islamskiego.

ROI to poważna i wzrastająca siła militarna kontrolowana przez Iran, która umożliwiła już w 2006 roku skuteczne przeciwstawienie się armii izraelskiej. Obecnie, po podwojeniu stanu liczebnego i wyposażeniu w nowoczesne uzbrojenie, stanowi duże zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa Izrael. Rodzi się więc pytanie o możliwe konsekwencje rozwoju militarnego Hezbollah w obliczu kontynuacji konfliktu libańsko-izraelskiego?

Przebudzenie szyitów w Libanie

W Libanie szyici stanowili dużą, marginalizowaną i biedniejszą część społeczeństwa, zamieszkującą z reguły tereny wiejskie, głównie w Dolinie Bekaa w południowym Libanie, a także na południu Bejrutu. Proces przebudzenia ludności szyickiej trwał kilkadziesiąt lat. Osobą, która najbardziej wpłynęła na stworzenie politycznej reprezentacji szyitów w Libanie, był irański duchowny Musa Sadr, przyjaciel ajatollaha Chomeiniego. Przybył on do Libanu na stałe w 1959 roku i poprzez swoją działalność, szczególnie podczas kolejnych starć zbrojnych w tym kraju, stopniowo jednoczył społeczność szyicką pod hasłami obrony jej praw. Wojna domowa rozpoczęta w 1975 roku przyczyniła się do powstania pierwszej milicji szyickiej Amal (Libańskie Siły Oporu, Nadzieja). Milicja ta otrzymywała pomoc militarną od Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP), walcząc wspólnie przeciwko oddziałom chrześcijańskiej Falangi i innym ugrupowaniom. Syryjska okupacja części Libanu rozpoczęta w 1976 roku przyczyniła się do wygaszenia strac zbrojnych w Bejrucie i wschodnim Libanie,

jednakże południowy Liban nadal był bazą wypadową fedainów OWP, wykorzystywaną do prowadzenia akcji terrorystycznych w Izraelu. Musa Sadr zaginął w Libii pięć miesięcy po rozpoczęciu w 1978 roku izraelskiej operacji wojskowej *Litani* prowadzonej przeciwko OWP. Ogłoszono go męczennikiem, a zdarzenia takie jak wojna domowa, izraelska inwazja, wybuch rewolucji islamskiej w Iranie w 1979 roku oraz wysoki przyrost naturalny ludności przyczyniły się do wzrostu znaczenia szyitów w Libanie (Jaber, 1999, s. 18-21).

Operacja *Litani* okazała się nieskuteczna, dlatego Izrael dokonał inwazji na Liban w 1982 roku. Operację nazwano Pokój dla Galilei, lub pierwszą wojną libańską. Podczas tej wojny Izraelczycy z powodzeniem walczyli z OWP, armią syryjską i innymi ugrupowaniami muzułmańskimi. W czasie tego konfliktu okazało się także, że wspólnym przeciwnikiem szyitów, Izraelczyków i libańskich sunnitów, była świecka OWP. Po wycofaniu większości oddziałów fedainów palestyńskich do Tunezji mieszkańcy południowego Libanu początkowo akceptowali izraelską obecność. Plany Tel-Awihu na pozostanie wojsk izraelskich i utrzymanie kontroli nad południowym Libanem nie powiodły się. Obszar kontrolowany był przez zdominowaną przez chrześcijan tzw. Armie Południowego Libanu (APL, początkowo zwaną Armią Wolnego Libanu), co powodowało wzrost niechęci do Izraelczyków, a potem wrogość i chęć stawienia zorganizowanego oporu w obronie własnego państwa (Jaber, op.cit. s. 21).

Powstanie i misja Hezbollah

Hezbollah tworzono stopniowo, w pierwszym etapie zakładając struktury organizacyjne w Dolinie Bekaa, następnie w południowej części Bejrutu. Najdłużej trwała ekspansja na południu zajęтым przez wojska izraelskie i ich sprzymierzeńców. Nazwę organizacji ustalił ajatollah Chomeini. Jednocześnie, zgodnie z ideą rozszerzania islamu, otrzymała ona wsparcie w postaci instruktorów, tj. około 1500 członków Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej - KSIRI (Pasdaran), a także broni i sprzętu, przekazywanego poprzez Syrię i port w Bejrucie. Dzięki tej pomocy doprowadzono do utworzenia w latach 1983-1985 stałych struktur Partii Boga (Jaber, op.cit.; Ożarowski 2011, s. 39-47).

Za głównych twórców Hezbollah przyjmuje się przywódców religijnych Subhi At-Tufajli oraz Abbasa al-Musawi. Szajcha Muhammada H. Fadlallaha uznaje za głównego ideologa szyitów w Libanie. Ahmed Kan'ani z KSIRI przyczynił się do utworzenia pierwszej jednostki bojowej w Dolinie Bekaa, w rejonie miasta Baalbek, a do wzrostu liczebności bojowników doprowadził szajch Hassan Nasrallah, późniejszy przywódca partii Boga, organizując rekrutację w Bejrucie (Ożarowski 2011, s. 41).

Początkowo głównym celem organizacji był opór przeciwko armii izraelskiej i APL. Za strategiczny cel uznano likwidację wpływów Zachodu w

Libanie. Opór szybko stał się widoczny na arenie międzynarodowej. Szerokim echem odbiły się samobójcze zamachy terrorystyczne na ambasadę Stanów Zjednoczonych w Bejrucie oraz bazy wojsk amerykańskich i francuskich (*Multinational Force in Lebanon*, MFL) w 1983 roku, w wyniku których zginęło kilkaset osób.

Na terenach okupowanych Hezbollah i inne grupy prowadziły mało skoordynowane walki z Siłami Obronnymi Izraela Cahal (hebr. *Cama ha-Hagana le-Jisra'el*, *Cahal*; ang. *Israel Defence Forces*, IDF). IDF wykorzystywał akcje zbrojne bojowników jako pretekst do prowadzenia ostrzału miejscowości podejrzanych o współpracę z terrorystami, dokonywania aresztowań duchownych i osób najbardziej poważanych w lokalnych społecznościach. Okupacja Libanu zakończyła się w czerwcu 1985 roku wycofaniem wojsk izraelskich¹, jednakże w południowej części Libanu, przy granicy z Izraelem, utworzono strefę buforową, o szerokości 5 do 15 km. Operowały tam siły ONZ wprowadzone do Libanu w 1978 roku (UNIFIL, *United Nations Interim Forces in Lebanon*) oraz oddziały APL wspierane przez Izrael. W strefie tej rozpoczęto budowę umocnień granicznych, wyposażonych w system zabezpieczeń technicznych, utrudniających przekroczenie granicy. Pomimo tego granica izraelsko-libańska nie stała się bezpieczna. Część bojowników palestyńskich powróciła do strefy przygranicznej, a do walk z armią izraelską włączyły się bojówki Hezbollah wspierane przez Iran, przy poparciu Syrii. Podpisany 17 maja 1983 roku (nieratyfikowany) traktat pokojowy między rządami Libanu i Izraela, zerwany został rok później przez stronę libańską. Znaczne straty wojsk Izraela, sięgające kilkuset zabitych i tysiący rannych żołnierzy, poniesione koszty wojny oraz osłabienie gospodarcze spowodowały potępienie wojny przez społeczeństwo izraelskie. Po raz pierwszy też odnotowano w Izraelu odmowy pełnienia służby wojskowej przez żołnierzy rezerwy w jednostkach skierowanych do walki w Libanie, czyli poza terytorium kraju (Bensimon, Errera, 2000, s. 183).

Do 1992 roku Hezbollah tworzył i scalal struktury wojskowe, które prowadziły walkę z grupami sunnickimi oraz z wojskami izraelskimi. W tym czasie rozbudowano wywiad i rozpoznanie, rozpoczęto planowanie akcji bojowych, ograniczając straty wśród bojowników. Do najczęstszych metod prowadzenia walki zaliczyć należy akcje samobójcze z użyciem pojazdów, porwania, przetrzymywanie zakładników, działania typu partyzanckiego. Organizowano wypadki na terytorium Izraela, stosując zasadzki na małe oddziały wojskowe, podkładano przy drogach ładunki wybuchowe i bomby-pułapki. ROI, jako odłam wojskowy, uzyskał swoistą autonomię decyzyjną, co ułatwiło jego dowódcom szybkie i skryte planowanie działań wojskowych bez koordynowania ich z decyzjami władz politycznych. Osiągnięto także sukces w organizowaniu tajnej łączności, projektowaniu min i ładunków wybuchowych

¹ Syria również wycofała z Libanu około 10 tys. żołnierzy (Zdanowski, 2010, s. 414).

uniemożliwiających ich rozbicie. Opracowano zasady maskowania i wtapiania się w krajobraz. Liczbę bojowników w tym czasie ocenia się na około 5 tys. Bardzo ważne było otrzymanie poparcia ludności cywilnej, co poprawiało morale bojowników (Jaber, op.cit., s. 39-40).

Od 1992 roku, po zabiciu przez wywiad izraelski Abbasa al-Musawiego, organizacji przewodniczy Hassan Nasrallah. Strategicznym celem Hezbollah jest rozwój polityczny i wojskowy, umacnianie wpływów w Libanie, usunięcie zachodnich wpływów z tego kraju oraz Bliskiego Wschodu, zniszczenie Izraela, ustanowienie islamskich rządów w Libanie i na terytoriach palestyńskich.

Konflikty zbrojne w Libanie po 1990 roku

Utworzenie strefy buforowej w południowym Libanie nie przyczyniło się do ograniczenia liczby ataków przeciwko Izraelowi, których Hezbollah przeprowadził w latach 1985-1989 około 100. Natomiast w okresie 1990-1995 liczba akcji zbrojnych wzrosła do ponad 1 tys. Dane te wskazują na bezsilność wojsk izraelskich oraz sił UNIFIL. Przeciwko oddziałom Partii Boga Izrael przeprowadził po 1992 roku kilka dużych operacji wojskowych. Pierwsza z nich, pod nazwą *Odpowiedzialność (Accountability)*, znana w Libanie jako *wojna siedmiodniowa*, przeprowadzona została w dniach 25-31 lipca 1993 roku. Była ona izraelską odpowiedzią na ataki bojowników Hezbollah, a za główny cel przyjęto zmuszenie ludności cywilnej do ucieczki na północ. Dowództwo izraelskie liczyło, że uchodźcy zwrócą się przeciwko bojownikom, a w następstwie zmuszą rządy libański i syryjski do podjęcia skutecznych kroków w celu ograniczenia ostrzału północnego Izraela. Podczas działań zbrojnych Cahal ostrzelał tysiące obiektów, na skutek czego śmierć poniosło 120 osób cywilnych, 500 odniosło rany, a 300-500 tys. wysiedlono czasowo na północ. Celu operacji nie osiągnięto, doprowadzono także do wzrostu niechęci do Izraela (Ożarowski, op.cit., s. 91-93).

Zasadniczym celem kolejnej operacji, pod kryptonimem *Grona Gniewu* w 1996 r. było zlikwidowanie baz i personelu Hezbollah w Libanie. Lotnictwo izraelskie przeprowadziło wówczas ponad 600 ataków lotniczych i śmigłowcowych, a artyleria zużyła do ostrzału terytorium Libanu 25 tys. pocisków. W wyniku ataków zginęło 154 libańskich cywilów, kolejnych 351 odniosło rany, a 350-500 tys. osób zostało zmuszonych do opuszczenia domów i ucieczki na północ. Także kilku żołnierzy sił UNIFIL odniosło rany podczas pełnienia służby na posterunkach. Podczas operacji doszło do masakry uchodźców w fidżyjskiej bazie sił pokojowych w miejscowości Qana, za co odpowiedzialność ponosi Cahal. Rząd libański oszacował straty materialne poniesione w wyniku tej interwencji zbrojnej na około 1 mld USD. Armia izraelska zakończyła operację po podjęciu zobowiązania przez kierownictwo Hezbollah o wstrzymaniu ostrzału Północnej Galilei (Lotarski, 2017, s. 351-352; Chojnowski, Tomaszewski, 2001, s. 381-382).

Początek XXI wieku oznaczał dla Libanu zakończenie okupacji południa kraju, co wykorzystał Hezbollah, rozmieszczając bojowników przy granicy z Izraelem, w obszarze działania sił UNIFIL. Pomoc otrzymywana z Iranu pozwoliła oddziałom wojskowym Partii Boga rozwinąć potencjał militarny, porównywalny do wojsk rządowych, co ograniczyło możliwości działania rządu libańskiego. Kolejny konflikt z Izraelem, zwany wojną 34-dniową, wybuchł 12 lipca 2006 roku². Ponownie ludność cywilna południa Libanu poniosła duże straty, szacowane na ponad 1 tys. zabitych i 3,8 tys. do 5 tys. rannych. Tym razem blisko 1 mln mieszkańców przesiedlono lub uciekło na północ (Gelvin, 2009, s. 306-307).

Trudnym celem polityki bezpieczeństwa Libanu jest doprowadzenie do implementacji rezolucji RB ONZ nr S/RES/1559 z 2004 roku w sprawie rozbrojenia Hezbollah. Nie został rozwiązany także problem odzyskania kontroli nad obszarem Sheba Farms oraz wodonośnymi obszarami gór Antylibanu zajętych przez Izrael. Polityka prowadzona przez kolejne rządy Libanu wynika z podziałów religijnych i społecznych w ponad 6 mln kraju. Ludność podzielona jest na 18 głównych wyznań, z czego 57,7% stanowią muzułmanie i 36,2% chrześcijanie. Podział ten dopełnia 5,2% druzów, niewielka liczba Żydów, bahaistów, buddystów oraz hinduistów. Państwo libańskie destabilizuje obecność ponad 1,5 mln uchodźców, zgromadzonych po kolejnych wojnach z Izraelem, konflikcie OWP (Organizacji Wyzwolenia Palestyny) z Jordanią oraz wojnie domowej w Syrii. Organizacja powrotu uchodźców do krajów pochodzenia albo skierowanie ich do Europy Zachodniej jest poważnym wyzwaniem dla libańskich władz.

W rezultacie wojny domowej w sąsiedniej Syrii (2011-2019), gospodarka libańska poniosła znaczne straty. Przed wojną w 2011 roku wzrost PKB był bardzo wysoki, wynosząc od 8 do 10%. Obecnie ocenia się go na 1,0% lub poniżej. Głównymi przyczynami tego załamania jest utrata dużego syryjskiego rynku zbytu, napływ uchodźców do Libanu oraz wzrost wydatków na obronność. Sytuację ekonomiczną i społeczną dodatkowo pogorszyła pandemia CoViD-19, oraz sierpniowy (2020) wybuch nawozów sztucznych w bejruckim porcie.

Organizacje terrorystyczne w Libanie

Na terenie Libanu prowadzi działalność wiele organizacji uznawanych za terrorystyczne. Do antyszyickich należą sunnickie Brygady Abdallaha Azzama (AAB), oraz nierozbite pododdziały tzw. Państwa Islamskiego (ISIS). Są one aktywne głównie przy wschodniej granicy oraz w obozie dla uchodźców Ayn al-Hilweh. Jedną z antyizraelskich organizacji działających w Libanie jest Brygada Męczenników al-Aksa (AAMB). Główny cel jej powołania to utworzenie

² W literaturze używa się także nazwy *wojna lipcowa* lub *VI wojna arabsko-izraelska*.

państwa palestyńskiego zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 29 listopada 1947 roku. Do najdłużej działających organizacji terrorystycznych zalicza się Front Wyzwolenia Palestyny (PLF) oraz Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny (PFLP), których celem jest ustanowienia świeckiego, marksistowskiego państwa palestyńskiego ze stolicą w Jerozolimie. Obecnie Palestyńczycy rzadko biorą udział w akcjach wojskowych przeciwko Izraelowi.

Organizacją antylibańską i antyszyicką jest z kolei al-Nusrah Front (wywodząca się z al-Kaidy). Tworzy ona sieć powiązań w Libanie, a jej celto ustanowienie regionalnego kalifatu islamskiego. Swoją aktywność skupia na obszarze wschodniej części doliny Bekaa i terenach położonych wzdłuż granicy libańsko-syryjskiej. Aktywny w Libanie jest również Islamski Korpus Strażników Rewolucji, a szczególnie jego część o nazwie Siły Qods (IRGC-QF). Ich cel to wspieranie Hezbollah, a także walka z Izraelem³.

Potencjał militarny Hezbollah w 2006 roku

Skrzydło wojskowe Hezbollah liczyło podczas wojny lipcowej do 20 tys. bojowników. Na tę liczbę składało się około 2,5-3 tys. zawodowych bojowników oraz rezerwiści, wyszkoleni do obsługi prostej broni strzeleckiej i przeciwpancernej, przeznaczeni do walki w obronie własnych miejscowości. Liczba pocisków i rakiet w magazynach Partii Boga wynosiła około 13-14 tys. sztuk. Zasięg rakiet ziemia-ziemia pozwalał na osiągnięcie odległości maksymalnie do 70 km, oprócz pocisków Zelzal 2 o zasięgu do 200 km (tab. 1). Broń ta została dostarczona z Syrii i Iranu. Według *SIPRI Arms Transfers Database* były to zarówno konstrukcje rosyjskie (radzieckie), jak i chińskie, często zmodyfikowane w Iranie. Hezbollah wyposażono również w amerykańskie przeciwpancerne pociski kierowane TOW. USA dostarczyły ich około 1500 szt. do Iranu na początku lat 80-tych XX wieku, w ramach zapłaty za uwolnienie amerykańskich zakładników porwanych w Libanie Ożarowski, op.cit., s. 107).

ROI posiadał w wyposażeniu kilkaset wyrzutni przeciwpancernych pocisków kierowanych (ppk) różnych typów, głównie pochodzenia rosyjskiego. Najwięcej używano starszego typu AT- 3 Sagger (Malutka), sprawdzonych w walce podczas wojny Jom Kippur w 1973 roku (tab. 2). Aby uniknąć ich szybkiego zniszczenia przez wojska izraelskie, wyrzutnie raketowe rozmieszczano w środku wsi i miast, na szczytach wzgórz, w sadach i na południowych stokach wzniesień⁴. Nieliczne i cenne rakiety Zelzal rozmieszczono w okolicach Bejrutu. Były one w stanie osiągnąć cele na wysokości Jerozolimy i Tel Avivu. Pozostałe przydzielono do regionalnych

3 CIA, *The World Factbook*, <https://www.cia.gov/the-world-factbook/references/terrorist-organizations/>, dostęp: 28.12.2020.

⁴ Brak dokładnych szacunków, co do liczby wyrzutni potwierdza tezę o bardzo słabej aktywności wywiadu izraelskiego po wycofaniu wojsk z południowego Libanu.

dowództw Zachodniego i Wschodniego. Hezbollah wykorzystywał nieliczne bezpilotowe środki latające (UAV) np. Mirsat 1, używając ich do rozpoznania i kierowania ogniem rakiet.

Tabela 1. Rodzaje rakiet ziemia-ziemia w posiadaniu Hezbollah w 2006 roku

| Typ rakiet | Zasięg (km) | Masa głowicy bojowej (kg) | Liczba rakiet | Producent/dostawca |
|---|-------------|---------------------------|---------------|--|
| Krótkiego zasięgu: 107 mm Katusza 122 mm Katusza 240 mm Katusza | 7-40 | 7 | 13000 | Iran, Syria |
| Średniego zasięgu: 220 mm Uragan 240 mm Fajr-3 302 mm Kalibr 330 mm Fajr-5 | 45-70 | 50-175 | ok. 1000 | Rosja/Syria Iran Rosja/Syria Iran |
| Dalekiego zasięgu: 610 mm Zelzal 2 | 200/210 | 400-600 | 5 (12) | Iran |

Źródło: opracowanie własne na podstawie - Ożarowski R., *op. cit.*, s. 107; SIPRI Arms Transfers Database.⁵

Tabela 2. Inne rodzaje rakiet będących w posiadaniu Hezbollah w 2006 roku

| Typ rakiet | Zasięg (km) | Liczba rakiet/zestawów | Producent/dostawca |
|--|-------------|-----------------------------------|--------------------|
| Pociski przeciwokrętowe ziemia-woda | | | |
| C-802 Noor | 120 | 5 | Chiny/Iran |
| Przeciwpancerne pociski kierowane (ppk) | | | |
| AT-3 Sagger (irań. Ra'ad) | 3 | 500 | Rosja/Iran |
| AT-4 Spigot/Fagot | 2 | brak szczegółowych danych | Rosja/Syria |
| TOW | 3,75 | prawdopodobnie kilkadziesiąt szt. | USA/Iran |
| AT-5 Spandrel/Konkurs | 4 | 50 | Rosja/Iran |
| AT-13 Metys-M | 2 | 50 | Rosja/Syria |
| At-14 Kornet-E | 5 | 50 | Rosja/Syria |

Źródło: opracowanie własne na podstawie - Ożarowski R., *op. cit.*, s. 107; SIPRI Arms Transfers Database.⁵

System dowodzenia Hezbollah

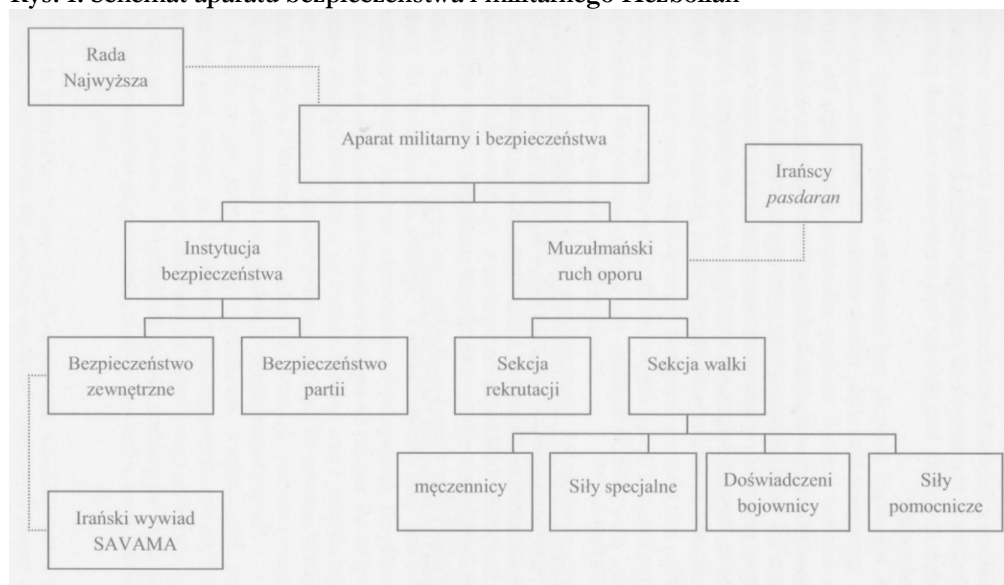
Dowództwo Hezbollah rozmieszczono w południowym Bejrucie, siły główne w południowym Libanie na południe od rzeki Litani (obszar działania sił UNIFIL), oraz w Dolinie Bekaa. Struktury militarne i bezpieczeństwa podlegają Radzie Najwyższej (Mandzilis al-Markazi). Część militarna (ROI) ma dwie sekcje: rekrutacji i walki (rys. 1). Najliczniejszą częścią jest sekcja walki

⁵ https://armstrade.sipri.org/armstrade/html/export_trade_register.php, dostęp: 29.12.2020.

podzielona na cztery podgrupy: męczenników, siły specjalne, doświadczonych bojowników, oraz siły pomocnicze (Ożarowski, op.cit., s. 67).

Można także podzielić ROI na komponent operacyjny, wsparcia wojskowego i wsparcia społecznego (Domeradski, 2018, s. 121).

Rys. 1. Schemat aparatu bezpieczeństwa i militarnego Hezbollah



Źródło: R. Ożarowski, *op. cit.*, s. 67.

Doświadczenia z wojny w Libanie w 2006 roku

Wojna w Libanie latem 2006 r. dowiodła militarnej dojrzałości taktycznej Hezbollah, zwłaszcza przeciwko izraelskim siłom pancernym. Analizując poprzednie operacje w Strefie Gazy i Libanie, planiści Hezbollah doszli do wniosku, że w przyszłej wojnie Izrael będzie ponownie wykorzystywał systemy broni precyzyjnej, lotnictwo, oraz artylerię, a ze względu na przewidywane straty osobowe ograniczy użycie sił lądowych (Lindemann, 2010). Planiści Partii Boga planowali kolejne walki, poznając preferowaną przez Izraelczyków taktykę, uwzględniając też urozmaiconą rzeźbę ze stromymi stokami, wyraźnymi grzbietami, głęboko rozciętymi dolinami i licznymi urwiskami. Infrastruktura w południowym Libanie jest słabo rozwinięta, drogi są wąskie i kręte, przebiegają z reguły wzdłuż dolin, co znacząco utrudniało poruszanie się kolumn wojsk lądowych Izraela. Podczas starć z siłami IDF bojownicy Hezbollah wystrzelili łącznie ok. 500 ppk, trafiając w ok. 50 izraelskich pojazdów pancernych, w tym około 30 czołgów Merkava. Jedna trzecia spośród tych czołgów została bardzo poważnie uszkodzona i na trwale wyeliminowana z walki. Hezbollah wykazał się poza tym dużą innowacyjnością w zastosowaniu broni przeciwpancernej, np. celowano w szczyt wieży

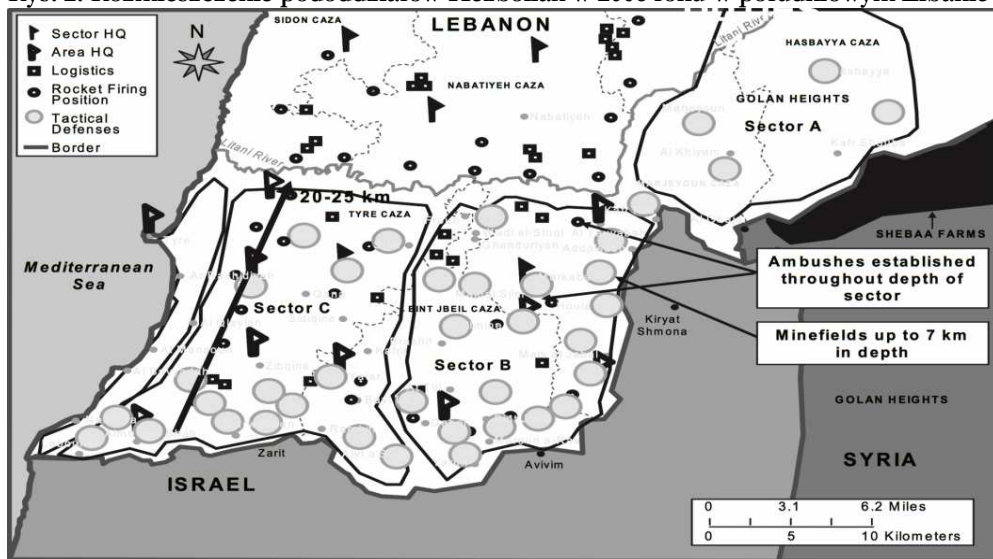
czołgowej, gdzie znajdował się dowódca wozu prowadzący obserwację, wysunięty do połowy. Wzmacniając efekty użycia rakiet, część z nich wypełniono metalowymi kulkami, gwoździami, kawalkami metalu. Aby uniknąć wykorzystania przez armię izraelską wsparcia artyleryjskiego i lotnictwa, doprowadzono do walki na małym dystansie. W obawie przed ostrzelaniem własnych sił (tzw. *friendly fire*) Cahal musiał rezygnować z udzielania pomocy walczącym wojskom. W ten sposób niwelowano przewagę techniczną i wyposażenia IDF. W ciągu pięciu tygodni konfliktu Hezbollah wystrzelił na północny Izrael ponad 4 tys. rakiet, średnio 100-200 dziennie. Jeszcze na dzień przed zawieszeniem broni - 13 sierpnia 2006 roku, odpalono w kierunku Izraela około 250 rakiet, co pokazało, że czterotygodniowe bombardowania pozycji szyickich okazały się mało skuteczne. Wojska lądowe Izraela poniosły porażkę, atakując rejony umocnione w miejscowościach Maroun al-Ras, gdzie elitarna jednostka sił specjalnych (Maglan) weszła w okrążenie. Wsparcie w postaci kilku kolumn jednostek pancernych i zmechanizowanych poniosło duże straty od ognia przeciwpancernego. Piechota izraelska po spieszeniu była atakowana z ukrytych stanowisk z pomocą moździerzy i broni maszynowej. Stanowiska ogniowe, bunkry Hezbollah, były dobrze osłonięte zaporami minowymi, co utrudniało manewr pododdziałów izraelskich. Podobnie wpadła w zasadzkę izraelska 401 brygada w Wadi Saluki, gdzie po zatrzymaniu kolumny poprzez zburzenie budynku trafiono 11 z 24 czołgów Merkava Mk 4, kilka z nich niszcząc bezpowrotnie. Pozbawione wsparcia piechoty i lotnictwa załogi czołgów niewiele mogły zrobić podczas tej walki przeciwko dobrze zamaskowanym bojownikom Hezbollah wyposażonym m.in. ppk Metys, RPG-29 czy naprowadzany laserowo ppk Kornet (Hoffman, 2007, s. 37).

Według obowiązującego w Wojsku Polskim *Regulaminu działań wojsk lądowych* zabezpieczenie inżynieryjne to „*zorganizowane działanie wojsk polegające na przystosowaniu terenu do prowadzenia działań taktycznych*”⁶. Na tym polu sukces Hezbollah w wojnie z Izraelem nie byłby możliwy bez doskonale zaplanowanej i zorganizowanej sieci umocnień i linii obronnych wybudowanych wzdłuż granicy z Izraelem w całym południowym Libanie (rys. 2). Skala rozbudowy inżynieryjnej, zaawansowanie konstrukcyjne, nowoczesne wyposażenie i perfekcyjne maskowanie zaskoczyły Izraelczyków, pomimo prowadzonej stałej obserwacji rozbudowy systemu obrony Hezbollah przy granicy z Izraelem. Nie przewidziano, że bojownicy szyicki zamienią ten obszar w efektywny system obronny, złożony z kilkudziesięciu ufortyfikowanych kompleksów podziemnych, systemów bunkrów, składów amunicyjnych i zaopatrzenia oraz centrów dowodzenia i łączności. Należy dodać, że część z tych umocnień budowano dosłownie pod nosem pododdziałów sił UNIFIL. Bunkry wykuwano w skalistym podłożu, wykorzystując ukształtowanie terenu, układ

⁶ Regulamin działań wojsk lądowych, 16.5.0 s. 349, DWLądWewn. 115/2008.

rozpadlin, co chroniło przed rozpoznaniem z powietrza oraz bezpośrednim ogniem lotnictwa i artylerii. Każdy z podziemnych kompleksów Hezbollah posiadał dobrze zamaskowane stanowiska ogniowe dla „katiusz” i innych rodzajów broni, chronione, zaminowane wejścia, zabezpieczane poprzez wykorzystanie kamer i czujników. System obrony spowolnił znacznie działania wojsk lądowych, opóźniając lub uniemożliwiając wykonywanie rajdów, a umożliwiając kontynuowanie własnych ataków raketowych. Ważnym jego zadaniem było powodowanie jak największych strat osobowych, które osłabiały wojska IDF oraz wpływały na opinię publiczną w Izraelu. Bojownicy wyszkoleni byli także w koordynowaniu ognia raketowego i moździerzowego, kierowaniu ogniem pośrednim. Profesjonalnie rozmieszczali miny i improwizowane ładunki wybuchowe (IED, *improvised explosive device*) w celu zatrzymania izraelskich wojsk pancernych i zmechanizowanych i umożliwienia oddziałom ROI ześrodkowania ognia bezpośredniego oraz pośredniego na zatrzymanych kolumnach (Polak, Joniak, Paździorek, 2011, s. 160-163).

Rys. 2. Rozmieszczenie pododdziałów Hezbollah w 2006 roku w południowym Libanie



Źródło: Matthews M., 2007. *We Were Caught Unprepared: The 2006 Hezbollah-Israeli War*, Fort Leavenworth s. 20.⁷

Skuteczny okazał się również system dowodzenia i kierowania C2 (Control/Command) oparty głównie na łączności przewodowej. Jednocześnie jednostki rozpoznawcze Hezbollah były w stanie podsłuchiwać izraelską łączność radiową, czy też telefony komórkowe żołnierzy. Te same źródła

⁷ <https://www.armyupress.army.mil/Portals/7/combat-studies-institute/csi-books/we-were-caught-unprepared.pdf>, dostęp: 20.10.2018.

wskazywały, że umocnienia obronne Hezbollah budowano na podstawie irańskich oraz północnokoreańskich doświadczeń. Szczególną pomoc nieśli instruktorzy KSIRI. Do największych osiągnięć zaliczono budowę tunelu o długości 25 km. Hezbollah odniósł także sukcesy na polu wywiadowczym i kontrwywiadowczym (ang. *counter-signals intelligence* - C-SIGNET, ang. *human intelligence* - HUMINT). W latach 2000-2006 współpracując z oficerami wywiadu armii libańskiej, udało się unieszkodliwić izraelską agenturę w południowym Libanie. Przekazywano także fałszywe informacje do Izraela na temat położenia stanowisk ogniowych, co powodowało w wielu przypadkach, że IDF uderzał na cele pozorne, makiety stanowisk ogniowych, wyrzutni rakiet itp. (Denoeł, 2013, s. 172-177).

Kolejny sukces odniósł Hezbollah w obszarze medialno-propagandowym. Wykorzystano w pełni siłę środka informacyjno-propagandowego. Przekonano szyitów i resztę społeczności libańskiej oraz muzułmanów na całym świecie o słuszności podejmowanych działań, o znaczeniu wojny jako elementu walki z najeźdźcą. Szczególną rolę odegrała szyicka stacja telewizyjna al-Manar, której działalność miała duże znaczenie dla losów wojny z Izraelem. Przewidziano, że Izrael za wszelką cenę będzie chciał zniszczyć siedzibę telewizji i jej nadajniki naziemne. Przygotowano wcześniej ukryte zapasowe nadajniki, które pozwoliły stacji na ciągłe nadawanie pomimo ataków izraelskich. Odnotowano jedno przerwanie sygnału na dwie minuty, co było ogromnym sukcesem. Przygotowując się do wojny cybernetycznej, powołano grupy informatyków, którzy pod kierownictwem Alego Ajuba przygotowali strony internetowe Hezbollah, zabezpieczając je jednocześnie przed atakiem hakerów. Prowadzono także ataki na izraelskie strony internetowe i portale informacyjne m.in. ministerstwa obrony (Ożarowski, op.cit., s 117-121).

Hezbollah podczas wieloletnich przygotowań do konfliktu z Izraelem wziął pod uwagę specyfikę terenu. Liban to kraj górzysty, jednakże w południowej części kraju, na obszarze kilkunastu kilometrów od granicy izraelskiej, dominują łagodne wzniesienia charakterystyczne dla obszaru całej Galilei. Do tych uwarunkowań ukształtowania terenu ROI dostosował taktykę walki. Głównym jej założeniem było wciąganie jednostek pancernych i zmechanizowanych do walki na trudnym terenie w taki sposób, aby zminimalizować możliwości manewrowania wojsk izraelskich. Realizacji tej taktyki sprzyjać miało prowadzenie walk na małej przestrzeni. Trudny do wykonania manewr pododdziałów w warunkach górskich zastąpiono manewrem ognia i zaporami oraz dużą ilością wcześniej przygotowanych zasadzek, wykorzystując przygotowane przez kilka lat systemy umocnień składających się z

bunkrów, magazynów, tuneli wykutych w skałach, ukrytych stanowiskach ogniowych dla snajperów itp.⁸

Dlatego nie zaskakują stwierdzenia spotykane w literaturze, że Izrael nie dysponował dobrym rozpoznaniem terenu południowego Libanu. O ile dotyczy to ukształtowania omawianego terenu, trudno uznać takie informacje za w pełni wiarygodne, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę działalność żołnierzy izraelskich na tym terytorium, począwszy od 1978 roku. Izrael na pewno dysponował też dokładnymi mapami. Ze słabym rozpoznaniem przez Izrael można zgodzić się, rozpatrując to w kategorii znajomości rozmieszczenia fortyfikacji i stanowisk obronnych Hezbollah. Był to efekt trudności, jakie miały izraelskie służby wywiadowcze, szczególnie wywiad wojskowy Aman, w pozyskiwaniu informatorów w Libanie. Stało się tak w wyniku skutecznych działań kontrwywiadu Partii Boga.

Sukcesem militarnym i propagandowym okazało się użycie drugiego dnia wojny dwóch rakiet C-802 Noor (tab. 2), z których jedna poważnie uszkodziła izraelską korwetę raketową „INS Hanit”. Sukces ten transmitowano w kontrolowanej przez Hezbollah telewizji Al-Manar. Istnienie tych rakiet oraz ich liczba nie została rozpoznana przez wywiad izraelski. Podczas działań wojennych w 2006 roku dwukrotnie użyto bezpilotowych środków latających (ang. *unmanned aerial vehicle*, UAV) typu Mohajer, których 8 szt. dostarczono do Libanu z Iranu w 2004 roku wraz z dwoma UAV typu Ababil-T/R. Bojownicy partii Boga posiadali również nieliczne przenośne przeciwlotnicze zestawy raketowe typu S-2 Strzala i Igła (Nikonowicz, 2018, s. 66).

Udział Hezbollah w wojnie w Syrii

Do walki po obu stronach konfliktu w Syrii stanęli sunniccy i szyiцьcy bojownicy z różnych państw świata. Reżim Assada otrzymał wojskowe wsparcie z Iranu i libańskiego Hezbollah, a także z Rosji w 2015 roku. Bojownicy Partii Boga walczyli w Syrii w odmiennych warunkach niż w południowym Libanie. Początkowo ich liczba nie przekraczała 2 tys. wyszkolonych bojowników, co jest wysokim wynikiem, ponieważ stanowili oni około połowy zawodowych żołnierzy organizacji. Walki prowadzono, głównie broniąc dostępu oddziałom sunnickim do Libanu w Górach Qalamun, w okolicy miasta Al-Qusayr, Hims, Aleppo, Quneitra, także na wschód od Damaszku na obszarach pustynnych. W 2013 roku w ofensywie pod Al-Qusayr poległo około 140 bojowników, a w Górach Qalamun około 100. Dwa lata później w walkach pod Az-Zabadani (na wschód od Baalbek) śmierć w walce poniosło kolejnych 100 bojowników. Ocenia się, że w wojnie syryjskiej zginęło lub odniosło ciężkie rany kilka tysięcy

⁸ Specjalne jednostki Al-Kuds (arb. Jerozolima) KSIRI pomagały w tworzeniu podziemnych instalacji. Z Iranu otrzymywano także dotacje w wysokości 120 mln dolarów rocznie (Denoel Y., *op. cit.*, s. 169).

bojowników Hezbollah, co było poważnym obciążeniem dla tej organizacji.⁹ Straty te wpływały obniżająco na morale członków oddziałów Partii Boga, ponieważ w powszechnym mniemaniu irańscy dowódcy – Persowie, przyczynili się do wielu niepotrzebnych ofiar (Domeradzki, op.cit., s. 104).

Podczas działań w Syrii Hezbollah prowadził działania wywiadowczo-rozpoznawcze oraz ochronę obiektów specjalnych (w tym wywiadu), zarządzanych przez służby rosyjskie i syryjskie. W ramach współpracy z wojskami rosyjskimi członkowie ROI szkoleni byli w zakresie posługiwania się nowymi technologiami wojskowymi, technikami pracy wywiadu i kontrwywiadu oraz rozpoznania (ibid. s. 107-108). Według danych CIA pod koniec 2019 roku w Syrii pozostało kilka tysięcy bojowników Hezbollah, a konflikt ten przerodził się w sunnicko-szyicką wojnę religijną.

Współpraca z armią syryjską zaowocowała także przygotowaniem do kolejnego konfliktu. Na terenie Syrii, w regionie Gór Qalamun, w okolicach miast Al-Qusajr oraz Az-Zabadani, przygotowywano bazy raketowe. Według izraelskich i amerykańskich źródeł w bazie w Al-Qusajr instalowane są irańskie wyrzutnie pocisków balistycznych SSM o zasięgu do 1 tys. km, co oznacza, że pod ostrzałem może znaleźć się cały Izrael, instalacje wydobywcze gazu i ropy na Morzu Śródziemnym oraz inne wrogie Iranowi państwa.¹⁰

Potencjał militarny Hezbollah w latach 2019-2020

Kluczowe dla funkcjonowania organizacji jest to, że siły zbrojne i służby bezpieczeństwa Hezbollah są nadzorowane przez odpowiednie organy irańskie. Dzięki temu wywiad Partii Boga posiada dostęp do zasobów służb irańskich, rosyjskich, syryjskich, północno-koreańskich i prawdopodobnie chińskich (Domeradzki, op.cit., s 107-108).

Obecnie (2019) izraelskie MON oraz CIA szacują, że Hezbollah zwiększył ponad dwukrotnie liczbę bojowników ze stanu około 20 tys. w 2006 roku (wojna lipcowa) do około 45 tys., z czego około 21 tys. stanowią zawodowi żołnierze a 24 tys. to przeszkolone rezerwy¹¹. Liczba pocisków i rakiet wzrosła prawie dziesięciokrotnie z około 13 tys. w 2006 roku do ponad 120 tys. w 2018 i stale wzrasta. Zwiększono także zasięg rakiet z dystansu 100

⁹ The Syrian Observatory For Human Rights, *After new advance in it countryside... hundreds of meters separates the regime forces from completing the siege on al-Bab city and its vicinity with support from Hezbollah and Russian artillery*, <https://www.syriahr.com/en/60368/> dostęp: 05.02.2017.

¹⁰ Winer S., The Times of Israel, *“The Times of Israel”*, <http://www.timesofisrael.com/hezbollah-said-to-fortif-missile-positions-inside--syria/>, dostęp: 06.04.2016; STRATFOR, <https://worldview.stratfor.com/anahsis/hezbollahs-shot-permanency-syria>, dostęp: 06.04.2016.

¹¹ CIA, *The World Factbook*, <https://www.cia.gov/the-world-factbook/references/terrorist-organizations/>, dostęp: 28.12.2020.

km w 2006 roku do blisko 400 km w 2018 roku, co pozwala bojownikom ostrzeliwać terytorium całego Izraela. Do arsenału doszły nowe typy broni, jak 200 szt. irańskich rakiet ziemia-ziemia Fateh-110 o zasięgu 300 km. Uważa się także, że Syria mogła przekazać dla Hezbollah rosyjskiej produkcji rakiety przeciwokrętowe P-800 Oniks (3M55, Jachont) o zasięgu do 400 km, dlatego też Izrael rozbudowuje obronę przeciwrakietową w Północnej Galilei oraz wokół strategicznych obiektów w całym kraju¹².

Dla porównania siła armia libańska liczy 75 tys. żołnierzy, 361 czołgów, przy braku jakichkolwiek nowoczesnych samolotów bojowych i śmigłowców, a jej potencjał oceniany jest jako bardzo słaby. Nie jest ona w stanie kontrolować ani też rozbroić oddziałów Hezbollah. Według Global Firepower LAF armia libańska utrzymuje się na 116 pozycji w rankingu militarnym na 139 ocenianych państw¹³.

Należy zauważyć, że podczas wizyty w Libanie sekretarz stanu USA Mike Pompeo rozmawiał z premierem Saadem Hariri na temat budowy przez Hezbollah w Bejrucie nowej fabryki rakiet precyzyjnego naprowadzania. Pompeo wskazał, że obiekt ten zagraża bezpieczeństwu Libanu, znajdując się wysoko na liście celów armii izraelskiej w ewentualnym konflikcie zbrojnym¹⁴. Hezbollah nie posiada wojsk pancernych i zmechanizowanych, lotnictwa czy śmigłowców bojowych, przez co potencjał bojowy jego sił lądowych jest bardzo niski. Nie jest więc możliwe porównanie do innych regularnych armii. W otwartym starciu, np. z armią izraelską, poniósłby poważne straty. Dlatego też niezwykle ważne jest przygotowanie pola walki do działań obronnych w terenie zurbanizowanym i górskim. Wiele budowli obronnych przygotowano w pobliżu obiektów użyteczności publicznej, przez co ewentualny atak wiązałby się ze stratami wśród ludności cywilnej. Taktyka bojowa działania ROI przewiduje takie straty. Wcześniej w działaniach bojowych używano tzw. *żywych tarcz*, zmuszając ludność cywilną do osłony walczących bojowników.

Partia Boga, przygotowując się do prowadzenia działań zbrojnych od 2000 roku, systematycznie rozbudowuje stanowiska i pozycje obronne, w tym systemy tuneli. Wojska izraelskie przeprowadziły wiele różnego typu operacji mających na celu wykrycie i zniszczenie takich budowli pod *Blue line* (umowna granica libańsko-izraelska). Przykładowo na początku 2019 roku zniszczono 6 z nich, wskazując, że budowane są na terenach kontrolowanych przez siły ONZ. Jest to także kolejny przykład nieskuteczności działań sił UNFIL.

¹² Rakiety te zdolne są także do atakowania celów naziemnych (przyp. autora).

¹³ Global Firepower, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.asp?country_id=lebanon, dostęp 10.02.2021.

¹⁴ Pawłowski, A., *Hezbollah wybudował kolejną fabrykę rakiet w Libanie*, <https://www.konflikty.pl/aktualnosci/wiadomosci/hezbollah-wybudowal-kolejna-fabryke-rakiet-w-libanie/>, dostęp: 02.04.2019.

Podsumowanie

Wzrost potencjału liczbowego i jakościowego Hezbollah jest uzależniony od Iranu. Obecnie zgromadzony arsenał pozwala na codzienny ostrzał Izraela z ukrytych stanowisk ogniowych. ROI nie jest jednak w stanie prowadzić regularnej walki siłami lądowymi na terenie Izraela ze względu na brak ciężkiego uzbrojenia, lotnictwa, śmigłowców bojowych. Niewątpliwie może prowadzić skuteczne walki obronne na własnym terytorium, tak jak w 2006 roku.

Hezbollah i jego siły zbrojne są narzędziem w rękach Iranu, stanowiąc znaczący element w walce o zajęcie tzw. Szyckiego Półksiężycza (żyzne tereny Libanu, Syrii, Iraku zamieszkiwane przez szyitów). Rozmieszczenie oddziałów wojskowych na granicy z Izraelem umożliwia prowadzenie bezpośredniej walki z tym śmiertelnym wrogiem Iranu, dlatego też państwo irańskie będzie dążyło, pomimo problemów ekonomicznych, do wspierania Partii Boga. Pomyślny wynik wojny w Syrii i utrzymanie Assada przy władzy pozwala na stały dopływ zaopatrzenia drogą lądową, dostawy amunicji i uzbrojenia, przerzut wojsk, dostęp do zasobów wywiadu itp.

Problemem dla służb specjalnych Hezbollah i Iranu jest działalność organizacji sunnickich w wielu obozach dla uchodźców położonych na terenie Libanu. Zagrożeniem jest ewentualna kontynuacja wojny sunnicko-szyickiej, na terenie tego kraju oraz nasilenie się nastrojów antyperskich w ROI. Być może kierownictwo irańskie i Hezbollah, aby zmniejszyć to zagrożenie nasili działania propagandowe i ideologiczno-religijne. Może także rozpocząć działania zbrojne o małej skali przeciwko Izraelowi.

W 2019 roku zmniejszyło się niebezpieczeństwo wciągnięcia Libanu w wojnę w Syrii, wzrosło natomiast napięcie związane z możliwością ataku Hezbollah na Izrael z baz rozmieszczonych w południowym Libanie i w regionie Wzgórz Golan. Związane jest to z potwierdzonymi próbami rozmieszczania jego pododdziałów w rejonie tych wzgórz, anektowanych przez Izrael w 1981 roku i nieprzerwaną wymianą ognia z siłami Cahal. Utrzymanie obszaru Golan pozwala Izraelowi na odsunięcie rejonu prowadzenia ewentualnych walk z Syrią od tzw. *terytorium właściwego*. Dodatkowo zajęcie należącego do Libanu obszaru tzw. Farm Sheba oraz masywu Góry Hermon pozwala Izraelowi kontrolować źródła rzeki Jordan stanowiącej blisko trzecią część zasobów wody pitnej tego kraju.

Nie ma perspektyw szybkiego zakończenia wielopłaszczyznowego konfliktu zbrojnego z Izraelem. Sekretarz Generalny Hezbollah Hassan Nasrallah w swoich wystąpieniach nakłania do militarnej odpowiedzi na ataki Cahal, prowadzone przeciwko obiektom i oddziałom Hezbollah i Iranu na terenie Libanu i Syrii. Wydaje się jednak, że nie będzie on skłonny przystąpić do kolejnej otwartej wojny z Izraelem ze względu na możliwe koszty, pamiętając straty z wojny lipcowej 2006 roku oraz mając na uwadze przeprowadzoną po tej

wojnie reformę armii izraelskiej i wprowadzenie na jej wyposażenie najnowocześniejszych środków walki.

Jednakże w południowym Libanie, w pobliżu rejonów rozmieszczenia armii libańskiej oraz UNIFIL, trwają przygotowania do ewentualnego starcia zbrojnego. Brak stanowczej reakcji rządu libańskiego, nieskuteczność jego armii, może spowodować, co wielokrotnie podkreślali izraelscy politycy, uznanie państwa Liban za wroga bez wyodrębniania Hezbollah jako przeciwnika.

Literatura

- Bensimon, D., Errera, E., 2000. *Żydzi i Arabowie: historia współczesnego Izraela*, Cyklady, Warszawa.
- Chojnowski, A., Tomaszewski, J., 2001. *Izrael*, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- CIA, *The World Factbook*, <https://www.cia.gov/the-world-factbook/>
- Denoel, Y., 2013. *Sekretne wojny Mossadu*, Czarna Owca, Warszawa.
- Domeracki, K., 2018. *Hezbollah i jego wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe*, Difin, Warszawa.
- Gelvin, J.L., 2009. *Konflikt izraelsko-palestyński*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Hoffman, F.G., 2007. *Conflict in the 21st century: Rise of the Hybrid Wars*, Arlington.
- Jaber, H., 1999. *Hezbollah. Walka i zemsta*, Bellona, Warszawa.
- Lindemann, M., 2010. *Laboratory of Asymmetry: The 2006 Lebanon War and the Evolution of Iranian Ground Tactics*, Military Review, May/June 2010.
- Lotarski, P., 2017. *Sily pokojowe UNIFIL w operacji „Grona Gniewu”* [w:] M. Giętkowski, L. Nadolski (red.), *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku. zbiór studiów*, t. 4, Muzeum Wojsk Lądowych, Bydgoszcz.
- Moradi, S., Wilczyński, P. L., 2012. *Przegląd wewnętrznych i regionalnych wyzwań stojących przed integralnością Libanu*. Historia i Polityka, 8 (15), 62-75.
- Nikonowicz, R., 2018. *Hezbollah jako nowy typ przeciwnika* [w:] P. Paździorek (red.), *Asymetryczny i hybrydowy charakter konfliktów izraelsko-arabskich na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Akademii Sztuki Wojennej, Warszawa.
- Ożarowski, R., 2011. *Hezbollah w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Polak, A., Joniak, J., Paździorek, P., 2011. *Współczesne konflikty zbrojne jako instrument kształtowania pokoju*, Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa.
- Zdanowski, J., 2010. *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*, Ossolineum, Wrocław.

Development of the military component of Hezbollah in the 21st century in the context of the Lebanese-Israeli conflict

The study presents the origin and development of the military component of Hezbollah. The issues of increasing combat capabilities, equipment and weapons, as well as the use of the latest military technologies were discussed. Examples were given of the use of Hezbollah troops in Lebanon in the July 2006 war and in the Syrian civil war. Against this background, the question was formulated: What are the effects and consequences of Hezbollah's military development in the face of the continuation of the Lebanese-Israeli conflict? The analysis shows that the growth of Hezbollah's numerical and qualitative potential is directly dependent on Iran. The accumulated arsenal of weapons, the combat experience gained by the fighters, allows them to fire at Israel from hidden firing positions and to conduct defensive battles in Lebanon. The Islamic Resistance Movement, however, is not able to conduct regular combat with ground forces in Israel, due to the lack of heavy weapons, aviation, and combat helicopters. It is possible to conduct irregular military operations with the use of guerrilla warfare methods. Hezbollah and its armed forces are a tool in Iran's hands, constituting a significant element in the fight for the area of the so-called Shiite Crescent. The deployment of troops on the border with Israel makes it possible to fight directly against this deadly enemy of Iran. Therefore, the Iranian state will strive, despite economic problems, to support the Party of God. The successful outcome of the war in Syria for Iran (keeping Assad in power) allows the continuation of military action against Israel.

Key words: God's party, international terrorism, Iran, Israel, Lebanon, war.

Alexander GUGNIN

Politechnika Rzeszowska

Marek DELONG

Politechnika Rzeszowska

Yuliia LISNEVSKAYA

Dnieprowska Akademia Edukacji Ustawicznej (Ukraina)

THE PROBLEM OF POLITICAL LEADERSHIP ON THE EXAMPLE OF YEMEN

Abstract:

The article analyses the problem of political leadership in developing countries on the example of Yemen. The main source of data for the analysis is the personal experience of one of the authors, who worked for two years in the local higher education system. The activity of Yemen's national leaders, who headed the authoritarian regime in both parts of the country and who coordinated the political, economic and ideological efforts of the authorities, aimed at modernization of the Arab society, has been chosen as the object of the study. The research focuses on the practice of public administration and social transformations, which was implemented in the Yemen Arab Republic and the National Democratic Republic of Yemen, when Ali Abdullah Saleh (1978-2011) and Ali Nasser Muhammad (1972-1986) - prominent representatives of the modernist authoritarianism, headed these countries. First one was an Arab Marxist, the other a moderate Islamic nationalist. The article uses the method of comparative analysis to show the role and importance of political leadership in Yemen under the conditions of the authoritarian regime. The analysis of relevant leaders' activities provides serious basis for reflection to managers, political scientists and economists.

Key words: political leader, public administration, North and South Yemen, Arab socialism, authoritarianism, pan-Arabism, political crisis.

Introduction

The problem of political leadership in developing countries is currently too rarely addressed by researchers. The authors decided to study this topic taking into account the history of Yemen - one of the most "unfortunate" modern state. In addition, two other factors influenced the decision of choosing the topic of the article: this year is the thirtieth anniversary of the merger of

both parts of Yemen, as well as there is a personal motive - one of the authors worked for the Yemeni higher education system for 2 years. The object of the study is the activity of two presidents - Ali Nasser Mohammed and Ali Abdullah Saleh. The method of the study is a comparative description of their role and significance in the life of this Arab state.

General information

The first record about Yemeni statehood dates back to the 8th century AD, when King Carib al-Watar managed to unite all the lands of Yemen. Although the territory of Yemen is known historically as Happy Arabia (*Arabia Felix*), today it is the poorest country in the region, with more than half of its population below the poverty line. However, the country has high birth rate, especially in recent decades. The proportion of the youth among the population is very high and reached more than 30% of the total population in 2014 (Mohamed, 2014). Some of young people got the higher education, but they can't find work. According to 2013 data (before the war), about 40% of the population of Yemen lived on \$2 a day, and a third suffered from chronic malnutrition (Kirichenko, 2013, p. 18). Along with this, 50 million units of small arms are at citizens' disposal, and half of all military supplies comes from Russia. According to Dinara Malysheva (2018, p. 108), Russia keeps a leading position in the arms trade with this Middle Eastern country.

The modern Republic of Yemen was formed as a result of consolidation of two states: the conservative-tribal Northern Yemen and the Marxist Southern Yemen. The merger took place in May 1992 on the terms set by North Yemen. The united state turned out to be very fragile and as early as 1994 armed clashes broke out between forces representing different parts of the country. The ongoing massacre and chaos in the country started in 2015. In order to understand this dynamic and extremely dangerous situation, it is worth paying attention to the biographies of Yemen's leaders.

Early years

Ali Nasser Mohammed was born on December 31, 1939 in the southern province of Abyan, in a peasant family. Having received secondary education, he worked as a teacher and then as a principal of a primary school. From his young age he participated in revolutionary liberation activities, was a member of the National Liberation Front of South Yemen since its inception in 1963. It should be noted that at the time of its formation, this organization was nationalistic by its nature and had nothing common neither with Marxism nor socialism (Halliday 1978, p. 190-191).

However, the radical socio-economic transformations, which took place in South Yemen after becoming independent in 1967, marked the transition of the National Front to Marxist pro-Soviet positions. By this period A.N.

Mohammed held already a number of responsible government posts. In August 1971, Muhammad Ali Kheitam was removed from his post of a prime minister and was replaced by A.N. Muhammed, perceived to be "one of the leaders of the revolutionary democratic majority in the southern Yemeni leadership (Alexandrov, 1984, p. 184). Concerning the ideological positions of the young prime minister, we can assume that at that time they were anti-imperialist, nationalist and radical socialist.

Ali Abdullah Saleh was born on March 12, 1942 in the northern Yemeni province of Sana'a. He came from a poor family and lost his father almost immediately after his birth. After finishing elementary school in Damara in 1958, he joined the army. In 1960 he graduated from non-commissioned officer courses at the school of armoured forces and soon received the rank of lieutenant. In 1962 he took part in an anti-monarchist coup inspired by the ideas of Arab nationalism and participated in a civil war, which was unleashed by supporters of the ousted king. Monarchists were supported actively by Saudi Arabia and the United Kingdom, while republicans – by Egypt and the USSR. By 1963, there were already more than 500 Soviet military advisers in North Yemen¹. In December 1967, Saleh took part in the defence of Sana'a and gained fame as one of its heroes (Kassem, 2002, p. 6).

Researchers emphasize especially the role of junior officers Republicans, who defended democracy. *"This part of the officers by its social origin was close to the general mass of soldiers, which was made up mostly of yesterday's poor and poorest peasants. Their worldview was formed under conditions of constant military confrontation with monarchists; their political sympathies, of course, were on the side of the republican regime, neither the monarchy nor the "Islamic state" could be an alternative to it"* (Gerasimov, 1984, p. 173).

Presidency

Ali Nasser Mohammed was a member of the Presidential Council from August 1971 to June 1978, and from June 26, 1976 - Chairman of the Presidential Council with the preservation of the post of Prime Minister. On April 20, 1980, at the plenum of the Central Committee, he was elected Secretary General of the Yemeni Socialist Party. Speaking at the II Congress of the YSP in October of the same year, Mohammed emphasized that the main issue, facing the party, was *"to strengthen the leadership role of the YSP in the life of the country as a whole and, in particular, in economic institutions, security and defense institutions"*². He confirmed the course towards the country's socialist

¹ See.: Naumov A., *Field Marshal Death*. <https://lenta.ru/articles/2017/12/05/saleh/4,02/03/2020>.

² Naumkin V., *Democratic Yemen on the path of socialist orientation* [in:] Recent History of Yemen 1917-1982, p. 209.

orientation as a stage in the transition to the formation of socialism. In the same year he was elected Chairman of the Presidium of the Supreme People's Council, that is, in fact, became the president of South Yemen. His predecessor, Abdel Fattah Ismail, resigned "for health reasons" and emigrated to the Soviet Union.

On the position of the president of the country, Mohammed worked closely with the USSR. Already in 1970, the Treaty of Friendship and Cooperation was signed between the two nations. The politician was awarded by the Soviet Order of People's Friendship.

Under the President A.N. Mohammed, the state began to develop according to five-year plans, like the Soviet Union did. Banks and insurance companies, the port of Aden and the oil industry were nationalized; a cooperative system in agriculture, fisheries and handicrafts was implemented. The policy of women's emancipation was actively pursued –the polygamy was officially prohibited, the right to divorce with an equal division of property was introduced. Great help to South Yemen was provided by the Soviet Union and other Eastern block states, as well as those Arab countries with whose leaders A.N. Mohammed maintained friendly relations (Gugin, 2016, p. 31).

Much was done to improve the living standards of the population, in particular, a new salary system was introduced, as a result of which the average salary level increased by 40%. The state allocated subsidies to maintain stable prices for food and basic necessities. Considerable attention was paid to solving the housing problem. The country's leadership also paid great attention to the development of culture, science and education. In 1987, there were 1,032 primary and secondary schools, 20 technical schools and the University of Aden (9 faculties) in South Yemen (Mohamed, 2014, p. 120).

But the president himself was by no means an unequivocal leader. Here is how Karen Brutents (1998, p. 340), the Soviet party functionary, who was responsible for relations with developing countries, wrote about him: "He is a large, rather powerful physique, walks energetically, talks energetically. But it looks like he constantly harnesses this energy of his own, that this is a take-away behaviour aimed to impress". He soared to the top of power primarily due to a combination of circumstances and the confrontation of the opposing forces in the leadership. Brutents writes about him - ambitious and conceited man, power-hungry, he confirmed the wide-spread idea about the eastern rulers - secretive, vengeful, highly appreciating the joys of life (op. cit., p. 344).

Indeed, rumours attributed to him, the patronage of corruption which nested at his "court" and in his native province of Abyan. After the concentration in his hands the posts of the party's general secretary, president and prime minister, A.N. Mohammed strove to create a regime of personal power: he appointed people loyal to him to responsible posts, crowded out and even eliminated physically his opponents. In the mid-80s, he deviated from the

course of socialist transformation. Russian historian Mikhail Roshchin (2019, p. 311), testifies that the politician tried to compensate the complication of relations with the USSR by the development of relations with Arab countries, Japan and the countries of the West.

Ali Abdullah Saleh was appointed a member of the interim presidential council in June 1978, after the assassination of President Al Gashmi. Among the actions, committed by the interim presidential council, was the severance of contacts with the National Democratic Republic of Yemen, which was accused of organizing an assassination attempt on Al Gashmi. On July 17, 1978, Saleh was elected the new president of the Republic of Yemen (Northern Yemen) and commander in chief of the armed forces. 76 out of 96 people voted for his election, one was absent, the rest abstained (Kassem, 2002, p. 8). Shortly after the election, the new president suppressed successfully an attempt of a coup and ordered the execution of 30 officers plotting for his removal. Then, or maybe a little later, he uttered a catch phrase that became the slogan of his political life and death: *“To rule Yemen is like dancing on the head of a snake”*.³ In his keynote speech, A.A. Saleh stated that the new leadership of the YAR will work to keep the principles and goals of the anti-monarchist revolution of 1962. It was first time, when the speech of the President of North Yemen declared *“the need to follow the path of freedom and democracy, support the cooperative movement and make progress towards the construction of a modern centralized state”* (Gerasimov, 1984, p. 194).

After coming to the power, the President A.A. Saleh made significant changes in the command of the army and state apparatus, had removed the most odious representatives of the feudal tribal elite and corrupted officials from their posts. The North Yemeni leader proclaimed the beginning of a new stage in the country's political life, characterizing it as a period of building a democratic society in which representatives of all political directions will have equal rights. An important step, aimed at emphasizing the collegiality in the development of decisions on domestic and foreign policy issues, was the creation of an Advisory Council of 15 people. The Council convened on the initiative of the President and under his chairmanship, and was empowered to discuss internal and external issues affecting higher national interests.

A certain democratization of the country under Saleh led to the revitalization of public and professional organizations, such as the General Federation of Cooperative Societies, unions of doctors and journalists, the society of Yemeni women, the youth and sports organizations. A union of Yemeni writers, common for both Yemeni states, was created by the initiative of the president and the organization of united youth camps with people from South Yemen was widely practiced. The leader of the YAR also took measures

³ M. Legutko. *Śmierć niezatapialnego*. EPA-PAP <https://www.gosc.pl//smierc-niezatapialnego>, 13.01.2020.

to improve the financial situation and to raise the living standards of the population. In 1979, salaries were increased for all categories of public services, including military personnel. The law on state social insurance was adopted for the first time. Similarly to South Yemen, the state allocated special funds from the budget to stabilize prices. (But North Yemen, thanks to investments and activities of firms from Western countries, operated with more significant funds). Extensive construction of infrastructure, new hospitals, schools and cultural centers was made in North Yemen, mainly with the help of foreign investments (Gerasimov, op.cit. p. 183).

Under presidency of Saleh, traditionally friendly Soviet-Yemeni relations received a new impetus for the development. The Soviet Union continued to assist the YAR in the formation of the armed forces and in the training of national personnel (Mohamed 2018, p. 28). Soviet military specialists served both in North and in South Yemen, even though South Yemen was not always friendly to them.

Russian researchers always emphasize the special role played by the army in the security system of developing countries. *“In those of them,”* wrote Lev Kotlov (1971, p. 220), *“where there are no deep party traditions, the army is the most organized mechanism, which often takes the initiative to implement socio-political changes”*.

A.N. Muhammad's career

Ali Nasser Muhammad had many opponents among the leadership of the republic - party and governmental ones. In March 1985, contrary to his wishes, his main opponent, former president Abdul Fattah Ismail, returned from the forced emigration to Moscow. By approaching the Third Congress of the Yemeni Socialist Party (October 1985), the struggle between supporters and opponents of Muhammad intensified. The opposition, K. Brutents (1998, p. 345) argues, received the support of most members of the party, including those in the armed forces. As a result of the congress, Muhammad was in the minority in the political bureau, and A.F. Ismail was elected its member and secretary of the Central Committee. Naturally, the opposition began to demand redistribution of posts in the party-governmental leadership, which forced the president to search for a radical solution. In April 1985, A.N. Muhammed, meeting the Soviet delegation in Aden, hinted fairly transparently at his readiness to use force against the opposition (it should be noted that by then, the popularity of Ismail had increased significantly on the backdrop of the arbitrariness of the president and rampant corruption).

In response, the Kremlin guests tried in every possible way to dissuade the president from pernicious steps, warning that it would be the finale in Aden's relations with Moscow. At the end of December, K. Brutents writes (op.cit., p. 346), *“Muhammad made the final decision to crack down on the opposition*

physically. He visited Addis Ababa, where Mengistu, who already had similar experience in dealing with the enemy, supported or even suggested this decision”.

On January 13, 1986, A.N. Muhammad tried to destroy his main opponents in the party. He organized a meeting of the Politburo, which consisted of 11 people. The president's guards opened the fire at the meeting. Mohammed's opponents - Vice President Ali Antar, Defense Minister of the National Democratic Republic of Yemen Salih Muslim Kassem and Chairman of the Control Commission Ali Shaya Hadi - were killed. A.F. Ismail was seriously injured, he was put in an armoured personnel carrier and burned out there⁴. A.N. Muhammad himself was waiting for the end of the massacre 70 kilometers from Aden. On the same day, meetings were organized in all party organizations and institutions, as well as meetings of the army leadership. Supporters of the president were absent from these meetings. Yemeni historian Abdul Samad Mohammed stated that on that day *“many representatives of the party and military elite of the National Democratic Republic of Yemen were killed, and the president announced that he had suppressed an attempted coup”* (Mohamed, op.cit., p. 114). The characteristic for this occasion was the one, which was published in the official statement of *Pravda* newspaper about the *“failure of the conspiracy in Aden”*⁵. However, on January 15-16, the army supported opponents of the president. *“In South Yemen,”* the historian notes, *“a civil war began. Supporters of A.F. Ismail won, as they were supported by the tank forces and the Navy of NDRY. A.N. Muhammad suffered a complete defeat”* (Mohamed, op.cit.). The President asked North Yemen for intervention and made a proposal for immediate reunification. But A.A. Saleh refused to unite with the South in conditions of political instability. A.N. Muhammad went to Ethiopia and asked Mengistu Haile Mariam for help, however, he refused also. After that, he and his supporters went back to YAR.

On January 25, a new government was organized, it was headed by Haidar Abu Bakr al-Attas. He did not join any of the armed fractions, kept good relations both with Moscow and the rich Arab countries, and most importantly, advocated the unification of Yemen. Ali Salem al-Beid was elected the new President of the National Democratic Republic of Yemen and the General Secretary of the Yemeni Socialist Party. During the fighting, Aden, the capital of South Yemen, was destroyed severely. According to various estimates, from 5 to 17 thousands of military and civilians were killed. All foreign specialists, who worked before the coup in the country, were evacuated.

⁴ Until recently, it was believed that his body was not found. But in 2012, Russian press published reports that people who knew Ismail claimed that his remains were buried in a closed coffin without being presented for identification to journalists.

⁵ «Pravda», 1986, 14th of January.

In June 1986, at the YSP conference, the actions of A.N. Muhammad and his supporters were defined as a “*bloody reactionary coup*”. The conference documents noted that “*a bloody conspiracy ... had devastating consequences for the national economy in the spheres of housing, state enterprises, and brought huge losses in general*” (Cordesman, 1993, p. 14). At the same conference, the leadership of the YSP decided on an amnesty for participants of the events of January 1986. Many supporters of the runaway president were released. However, the former leader of South Yemen did not give up the struggle for power. In December 1987, the NDRY authorities sentenced him to death, but the sentence was not carried out, as Muhammad was hiding in North Yemen. Also in December 1986, an open trial was held on those, responsible for the January events, in which 142 accused were held, 48 of them in absentia. Some of those found guilty were shot.

So ingloriously ended the presidential career of Ali Nasser Muhammad. In 1989, while in Sana'a, he declared that he would not fight for power in South Yemen (Mohamed, op.cit., p. 200). During the civil war in Yemen in summer of 1994, he spoke out against the support of the Democratic Republic of Yemen, proclaimed by the southerners under the leadership of Ali Salem al-Beyd.

In 2006, after appeals of the Yemeni government, A.N. Muhammad was going to return, but he remained in Syria, where he headed the Damascus Center for Arab Strategic Studies. In 2011, Mikhail Roshchin (2019, p. 311) writes, “*during anti-government protests in Yemen, he was invited to join the Transitional Council as part of Saleh’s opposition forces*”.

In 2017-2018, A.N. Muhammad was spotted in Moscow at the meetings of the Valdai International Discussion Club as an expert on Yemen. Maybe Russia, grounding on the basis of opportunistic and globalist considerations, forgave him past sins. Speaking on February 19, 2018, he said: “*As for Yemen, the UN and the great powers must exert the necessary pressure to end the war ... It is necessary to start a political settlement and restore the destruction*”.⁶ Perhaps he also meant Aden, which was destroyed 35 years ago by his personal order.

A.A. Saleh’s way

In May 1990, the unification of the Yemen Arab Republic and the National Democratic Republic of Yemen took place. The economy of second country suffered from the collapse of the socialist bloc and the crisis in the USSR. Abdullah Ali Saleh led the state, and the party leader of South Yemen, Ali Salem al-Beid, became his deputy. Some reserachers believe that the formation of a united Yemen was an indisputable merit of Saleh. He was

⁶Ali Nasser Mohammed. Stability in Yemen is an integral part of the worldwide security. Opinions of experts. <https://en.valdaiclub.com/a/highlights/stabilnost-v-yemene/19.02.2020>.

awarded the title of General in appreciation of his tremendous achievements in the unification of the nation.

A relatively liberal constitution was adopted, parliamentary elections were held, in which the conditionally "southern" socialists got the second place. But the overwhelming majority remained with the northerners. The discontent of the inhabitants of the south, writes Alexei Markov, "infuriated the desire of the natives of the north to develop local oil resources. It seemed to the southerners that this whole association was one big conspiracy"⁷. In the fall of 1990, Saleh supported the invasion of Saddam Hussein in Kuwait, which, after the expulsion of Iraqi troops from the country, led to a deterioration in relations between Yemen and other Arab countries, as well as to the mass deportation of approx. 800 thousand of Yemeni workers who were there to earn money. "The population of Yemen," writes Alexei Markov, "in one fell swoop grew by 7%, returnees had to be settled in temporary camps."⁸ So, the flow of money, sent to the homeland, dried up completely both in northern and southern parts of the country.

In 1994, a civil war broke out in Yemen between the North and the South (the armed forces of both parts of the country were never united). Ali Salem al-Bade, after consulting in the United States with the Vice President Al Gore, attempted to secede South Yemen and to create the so-called Democratic Republic of Yemen there. The separatists accused the northerners of an unfair distribution of income from the sale of oil, as it was the Aden region, where the country's main oil reserves were located.

However, during the two summer months, the northerners under the command of Saleh crushed the southerners and took control of the entire territory of the country. Yemeni socialism ceased to exist, although the amnesty was declared for all the warriors. But it did not affect the sixteen main commanders of the South. Against the backdrop of the victory in October 1994, the Yemeni Parliament elected Saleh the President of the united Yemen under the new constitution. Later he was solemnly awarded the title of Field Marshal. In September 1999, Saleh won with 96% of the vote in the first presidential election, and in 2001 he secured the adoption of constitutional amendments that extended the presidential term to 7 years. That time it was noted that the president uses his political and military talents primarily for his own benefit. For example, Saleh announced that he would not participate in the next presidential election, but did not keep his word and in October 2006 he was re-elected for a 7-year term. Although Yemen is the poorest country in the region, the leader

⁷ Markov A. *Field Marshal Death. Drowned Yemen in the blood of a dictator, which was killed by his own allies.* - World, Lenta.ru, 10.01.2020.

⁸ Ibidem.

accumulated gigantic wealth, which is estimated at between \$ 30 and \$ 60 billion in reports of non-governmental organizations.

To stop the uprising, which was smouldering in the south and Shiite north of the country since the mid-90s, Saleh made an alliance with al-Qaeda militants. However, after the September 11 attacks, he joined the global anti-terror coalition. Though, his critics claim that the decisive argument was the huge military and financial assistance from the United States, and Saleh did not fight too actively with terrorists to make the cash flow as long as possible. President's problems began to grow by 2010, as gigantic corruption and growing internal conflicts devastated the state treasury. Back in 2005, Saleh cancelled food subsidies, which led to widespread protests from the population.

In the winter of 2010-2011, during the "Arab Spring", Yemen was swept by demonstrations against Saleh's regime. Yemeni autocrat firstly announced his resignation and "leaving with dignity," but then again broke his promise and ordered the police to shoot the demonstrators. According to the government, more than 2 thousand people were killed during the riots, more than 22 thousand were injured.

According to the plan of the Gulf Cooperation Council of the Arab States on resolving the internal crisis, signed on November 23, 2011, Saleh resigned from the government in exchange for granting immunity from prosecution for his crimes on the position of a president. Since 2014, a civil conflict if not war has been continuing in Yemen: the Houthis (the Shiite movement of Ansar Alla) rebelled against the authorities, led by the new president, Abd Rabbo Mansour Hadi (Korotaev, 2015, p. 79). Under their control were many areas of the country, including the capital. However, after the intervention of the Arab coalition led by Saudi Arabia, the authorities managed to regain control of some of them. Saleh at first supported the Houthis uprising, and the military loyal to him fought on their side against the authorities and the Arab coalition. But at the end of November 2017, a conflict between recent allies in the war with the government - Houthis rebels and supporters of Ali Abdullah Saleh arose in Sana'a. In a televised speech on December 2, he said: "Yemeni citizens tried to endure the Houthis recklessness for 2.5 years, but I can't do it anymore. I urge the brothers in neighbouring countries to stop aggression and lift the blockade".⁹ (Markov, op.cit.). Immediately after the ex-president's statement, army units loyal to him, started the fight with the Houthis. On December 4, 2017 Houthis rebels killed Saleh in the village of Sunkhan near Sana'a. Legutko (op.cit) writes about this: "*Saleh led the repressive system, which was robbing his citizens on a large scale. However, his death is bad news. The civil war will intensify, it will become more and more difficult to prevent the world's largest humanitarian catastrophe.*"

⁹A. Markov, *ibid.*

Conclusion

Leadership is a complex and important social phenomenon, the origins and interpretation of which dates back to ancient times. In the Old Testament we find many instructive materials about leaders. Ancient historians and philosophers - Herodotus, Plutarch, Plato, Aristotle; in the Middle Ages, the Prophet Mohamed and St. Thomas Aquinas showed interest in leadership, attempted to describe it and comprehend it.

A political leader is a person who can connect various social groups and solve important problems with their support. However, it seems to the authors that the characters of our article comply more to the definition of Machiavelli: a political leader is a sovereign who unites and represents the whole society and also uses any means to maintain public order and maintain his dominance (Gugin, Pliszka, 2009, p. 23).

So, two leaders of the same nationality. What is common between them? Both took part in the liberation struggle against tyranny, hegemonism and monarchism from their early youth. Both came to the heights of power at a relatively young age. Both have undergone evolution in ideology. Both were prone to corruption and were guilty of the deaths of thousands of people. And both crashed ultimately in their political career. Each of them in his own way became an enemy of the Yemeni people, betraying their fundamental interests. Now their country is plunged into a situation of the so-called controlled chaos, the key reason of which both allies were. How long this condition will last - no one knows. The world has lost interest to Yemen. It seems to us that only a new legitimate federalization of the country could become an alternative to war and chaos.

Literature

- Alexandrov, I., 1984. *Formation of a revolutionary democratic regime in South Yemen / Recent history of Yemen 1917-1982*, Publishing House Science, Moscow.
- Brutents, K., 1998. *Thirty years on the Old Square*, International Relations.
- Cordesman, A., 1993. *The Military Balance and Arms Sales in Yemen and the Red Sea States*, CSIS, Washington.
- Gerasimov, O., 1984. *National reconciliation and stabilization of the domestic political situation in the YAR/Recent History of Yemen 1917-1982*, Publishing House Science, Moscow.
- Gugin, A., 2016. *Dilemmas of power politics: utilitarianism or opportunism*, Humanities and Social Sciences, Vol. XXI (January-March), Research Journal 23 (1), Rzeszow University of Technology.

- Gugin, A., Pliszka, T., 2009. *Instytucjonalny wymiar etyki w ujęciu Nicola Machiavellego*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego, 3.
- Halliday, F., 1978, *Arabia without Sultans*, Random House, New York.
- Isaev, L., Korotaev, A., 2015. *Yemen: an unknown revolution and international conflict*, World Economy and International Relations, 8, 71-81.
- Kassem, A., 2002. *Politics of Yemen in the international arena in the 80-90s of the twentieth century*, Abstract of the PhD thesis for the degree of candidate of historical sciences, St. Petersburg State University.
- Kirichenko, V., 2013. *Yemen: factors of political instability*, Asia and Africa today, 3.
- Kotlov, L., 1971. *Yemen Arab Republic*, Science, Moscow.
- Malysheva, D., 2018. *Yemen as a new "hot spot"*, North-South-Russia, Moscow.
- Mohamed, A., 2014. *Relations between the YAR and the National Democratic Republic of Yemen on the way to unification (1960-1990)*, PhD thesis for the degree of candidate of historical sciences, St. Petersburg State University.
- Mohamed, A., 2018. *Russian-Yemeni relations at the present stage. Islam in foreign countries*, Institute of International Relations, Moscow State Linguistic University.
- Roshchin, M., 2019. *Mohammed Ali Nasser*, Encyclopedia of the World History, Moscow.

Problem przywództwa politycznego na przykładzie Jemenu

W niniejszym artykule poddano analizie problem przywództwa politycznego w krajach rozwijających się na przykładzie Jemenu. Wybór tematyki poddyktowany jest tym, że w 2020 upłynęło trzydzieści lat od zjednoczenia tego państwa oraz doświadczeniami osobistymi jednego z autorów, który przez dwa lata pracował w tamtejszym systemie szkolnictwa wyższego. Przedmiotem badań jest działalność autorytarnych prezydentów Jemenu i Narodowo-Demokratycznej Republiki Jemenu: Alego Abdullaha Saleha (1978-2011) i Alego Nassera Muhammada (1972-1986). Pierwszy z nich był arabskim marksistą, drugi – umiarkowanym islamskim nacjonalistą. W artykule zastosowano metodę analizy porównawczej, za pomocą której ukazano rolę i znaczenie przywództwa politycznego w Jemenu w warunkach reżimu autorytarnego.

Słowa kluczowe: przywódca polityczny, administracja publiczna, Jemen Północny i Południowy, socjalizm arabski, autorytaryzm, panarabizm, kryzys polityczny.

Wojciech KACZOR
Uniwersytet Jagielloński

LUDOBÓJSTWO JEZYDÓW W PÓŁNOCNO-ZACHODNIM IRAKU - ASPEKTY PRAWNE I KULTUROWE

Abstract:

Artykuł omawia prawne i kulturowe aspekty ludobójstwa popełnionego przez „Państwo Islamskie” na synkretycznej mniejszości jedydów zamieszkującej północno-zachodni Irak. Takie kwestie, jak masowe zabójstwa, przemoc seksualna i indoktrynacja dzieci są konfrontowane z przepisami Konwencji o ludobójstwie z 1948 r., interpretowanymi zgodnie z orzecznictwem trybunałów międzynarodowych.

Słowa kluczowe: ISIS, jedydzi, ludobójstwo, terroryzm.

Wstęp

Latem 2014 r. sunniccy ekstremiści nazywający siebie „Państwem Islamskim” ogłosili utworzenie kalifatu i w zaskakującym *blitzkriegu* opanowali znaczne tereny na pograniczu Iraku i Syrii. Towarzyszyły temu prześladowania mniejszości religijnych oraz tych muzułmanów, którzy nie podporządkowali się dyktatowi terrorystów. Najbardziej prześladowaną grupą byli jedydzi – wyznawcy tajemniczej religii, posługujący się jednym z kurdyjskich dialektów. Należący do niej mężczyźni byli mordowani w przypadku odmowy konwersji na islam, kobiety i dziewczynki zmieniano w niewolnice seksualne, a mali chłopcy przekształceni byli w obozach szkoleniowych w fanatycznych janczarów.

W środkach masowego przekazu określa się te wydarzenia mianem ludobójstwa. Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, na ile wypełniły one prawną kwalifikację ludobójstw oraz w jakim kontekście kulturowym do nich doszło¹. Pierwsza część poświęcona jest ludobójstwu jako

¹ W polskiej literaturze przedmiotu ukazała się jak dotąd jedna ekspertyza prawna poświęcona tematyce ludobójstwa jedydów (Kamiński, I.C., 2016. *Kwalifikacja prawna działań podjętych przeciwko jedydom przez tzw. Państwo Islamskie. Ekspertyza prawna*, Warszawa). Napisana dwa lata po tych wydarzeniach, nie uwzględnia jednak wielu później opublikowanych źródeł, analizowanych na potrzeby niniejszego artykułu.

zbrodni prawa międzynarodowego. Celem kolejnej jest przedstawienie społeczności wyznaniowej Żydów, jako grupy chronionej. Na koniec omówiono prześladowania z roku 2014. W oparciu o różnorodne źródła przedstawiono stan faktyczny jaki miał wówczas miejsce w Iraku oraz dokonano próby podsumowania go pod przepisy Konwencji z roku 1948 w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, zinterpretowane w świetle orzecznictwa międzynarodowych trybunałów badających zbrodnie przeciwko ludzkości. Przedstawiono również kontekst kulturowy tych wydarzeń. Użyte w tekście nazwy kurdyjskie i arabskie podano w transkrypcji polskiej.

Ludobójstwo jako zbrodnia prawa międzynarodowego

Pojęcie ludobójstwa wprowadził do teorii prawa międzynarodowego polski prawnik pochodzenia żydowskiego, Rafał Lemkin (1900-1959) (Spychalska 2012). Doświadczenia pierwszej wojny światowej, a zwłaszcza zaplanowana i systematycznie przeprowadzona masakra ludności ormiańskiej w Imperium Osmańskim, uświadomiły mu, iż człowiek może stać się przedmiotem ataku na podstawie przynależności do określonej grupy narodowej czy religijnej. Określenie *ludobójstwo*, ang. *genocide*, po raz pierwszy pojawiło się w 1944 roku. Posiada ono mieszaną, grecko-lacińską etymologię (*genos* - gr. „rasa”, „plemię” i *cide* – łac. „zabójstwo”). Analizując ustawodawstwo III Rzeszy w państwach okupowanych, Lemkin doszedł do wniosku, iż ludobójstwo stanowi nie tyle natychmiastowe, fizyczne unicestwienie narodu lub grupy etnicznej, co skoordynowany plan różnych działań nakierowanych na zniszczenie fundamentów ich życia, celem ich anihilacji. Ludobójca stara się dezintegrować polityczne i społeczne instytucje, język, uczucia narodowe, religię i ekonomiczną egzystencję grup narodowych; niszczy osobiste bezpieczeństwo, wolność, zdrowie, godność, życie jednostek należących do tych grup. Działania te skierowane są przeciw grupie jako całości, a jednostki atakowane są na podstawie przynależności do niej. W kontekście analizowanego przypadku III Rzeszy wspominał o tak zwanym „wygrywaniu pokoju”; nawet gdy Niemcy przegrają wojnę na froncie i tak wyjdą z niej silniejsi niż narody, które eksterminowali. Uzasadniając znaczenie penalizacji ludobójstwa, podkreślił, iż jest ono nie tylko problemem wewnętrznym danego kraju, może bowiem wywoływać kryzysy migracyjne dotykające innych państw (Lemkin 1944, s. 80, 89; 1945; 1946).

Ukoronowaniem starań Rafała Lemkina o uznanie ludobójstwa za zbrodnię prawa międzynarodowego była *Konwencja o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa*, uchwalona w roku 1948 (zwana dalej Konwencją). Artykuł II

Konwencji – inkorporowany *in extenso* do Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego² - opisuje ludobójstwo jako:

Jakikolwiek z następujących czynów dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych jako takich:

- 1) Zabójstwo członków grupy;*
- 2) Spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy;*
- 3) Rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego;*
- 4) Stosowanie środków, które mają na celu wstrzymywanie urodzin w obrębie grupy;*
- 5) Przymusowe przekazywanie dzieci członków jednej grupy do innej grupy.*³

Sprawcą ludobójstwa jest każdy, kto dopuszcza się czynów penalizowanych konwencją (Kreß, 2006). Nie zakłada się z góry, iż musi on zajmować jakąś pozycję w strukturach państwowych lub *quasi* państwowych. Nie mamy tu do czynienia również jedynie ze **sprawstwem kierowniczym** (polegającym na kierowaniu wykonaniem czynu zabronionego przez inną osobę, por. Wróbel, Zoll, 2014, s. 62-64), tak jak w przypadku przestępstwa agresji. Sprawcą może być nawet członek atakowanej grupy. Z kolei sam zamiar doktryna prawa karnego międzynarodowego interpretuje jako tak zwany **zamiar szczególny** (*dolus specialis*): sprawca któremu przypisuje się zbrodnie ludobójstwa nie tylko musi uświadamiać sobie działanie przestępcze któregoś z czynów wymienionych we wspomnianym przepisie, chcieć go popełnić, ale musi w dodatku działać z wyraźną intencją zniszczenia w całości lub części określonej grupy. Postępowanie dowodowe dotyczące zamiaru, rozpoczyna się przed trybunałami *ad hoc* od zbadania kwestii istnienia planu zagłady (nie będącego jednakże normatywnym składnikiem zbrodni ludobójstwa). Intencja popełnienia przestępstwa musi być ukształtowana przed dokonaniem aktów ludobójczych; same indywidualne przestępstwa nie wymagają takiej premedytacji (Bantekas, Nash 2007, s. 143-145). Występowanie zamiaru bada się na dwóch płaszczyznach:

- a) **zbiorowej** (w odniesieniu do grupy dokonującej ludobójstwa)

² Art. 7 Statutu; por. *Rome Statute of the International Criminal Court*, s. 3; za: <https://www.icc-cpi.int/resource-library/documents/rs-eng.pdf>; dostęp: 22.07.2020.

³ *Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r.* s. 2; za: <http://isap.sejm.gov.pl/>; dostęp: 14.07.2020; por.: Bierzanek, R., Symonides, J., 2004, *Prawo Międzynarodowe Publiczne*, Warszawa, s. 276.

b) **indywidualnej** (w odniesieniu do dokonujących go jednostek). Chociaż każdy z członków grupy może kierować się innymi motywami, każdemu musi przyświecać ten sam cel (orzecznictwo Międzynarodowego Trybunału Karnego do spraw byłej Jugosławii, zwanego dalej MTKJ <sprawa *Prokurator v. Kristić*>, por. Kreß, *op. cit.*, s. 495).

Zamiar zbiorowy można zdefiniować jako cel kampanii nastawionej na zniszczenie w całości lub części chronionej grupy. Może on być wynikiem „pragnienia” jednego lub kilku sprawców kierowniczych, z czasem jednak nabiera bezosobowego, obiektywnego charakteru (można mówić wówczas o „ogólnym planie ludobójstwa”). Z kolei **zamiar indywidualny** nie musi stanowić wiernego odbicia zamiaru zbiorowego, jeżeli chodzi o osobiste pragnienia, cele, czy powody. Wystarczy, że indywidualny sprawca wykonuje „ogólny plan ludobójstwa”, znając cel kampanii nastawionej na zniszczenie w całości lub części chronionej grupy (*ibid.*, s. 496). Według orzeczenia MTKJ w sprawie *Prokurator v. Jelisić*, zamiar musi obejmować eksterminację sporej liczby członków grupy, lub zabicie ograniczonej, spośród tych, których likwidacja będzie miała znaczenie dla dalszej egzystencji grupy. Kiedy brak bezpośredniego dowodu na zamiar dokonania ludobójstwa, należy wnioskować o nim z okoliczności (Międzynarodowy Trybunał Karny dla Ruandy-zwany dalej MTKR; sprawa *Prokurator v. Akayesu*). Takimi okolicznościami może być na przykład niszczenie obiektów kultu religijnego (Bantekas, *op.cit.*, s. 144, 150), akty kierowane przeciwko określonej grupie w sposób systematyczny zarówno przez tego samego, jak i różnych sprawców, posługiwanie się obraźliwym językiem w stosunku do ofiar⁴.

Jezydzi jako grupa chroniona

Jezydzi stanowią mniejszość religijną pochodzenia kurdyjskiego, zamieszkującą północny Irak, Syrię, Iran, Armenię i Gruzję. Ich diaspory spotkać można również w Niemczech, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Kanadzie i Australii. Ogólną liczbę jezydów w roku 2010 szacowano na 600-620 tysięcy osób, z czego 60% zamieszkiwało iracką prowincję Szengal (arab. Sindżar) (Açıkyıldız, 2010, s. 33-34). K. Kaczorowski (2015, s. 42) liczebność jezydów szacuje na 400-500 tys., natomiast jezydzka organizacja *Yazda* podaje, że w roku 2005 Irak zamieszkiwało 700-750 tys. Jezydów, lecz liczba ta spadła o 200 tys. do roku 2014, i o kolejne 90 tys. do roku 2017.⁵ Językiem Jezydów jest

⁴ por. *Kayishema Trial Chamber*, par. 93; za: *They came to destroy: ISIS Crimes Against the Yazidis (sic!)*, report by UN Human Rights Council, 15 June 2016, za: https://www.ohchr.org/Documents/HRBodies/HRCouncil/CoISyria/A_HRC_32_CRP.2_en.pdf, s. 29; za: www.ohchr.org; dostęp: 20.08.2020.

⁵ *An Uncertain Future for the Yazidis (sic!). A Report Marking three Years of an ongoing Genocide*, September 2017; za: www.yazda.org; dostęp: 9.05.2020.

północnokurdyjski dialekt *kurmandżi*, choć członkowie wspólnoty w irackim mieście Bahzani (Ba'szik) posługują się na co dzień językiem arabskim, *kurmandżi* używając jedynie podczas modlitwy (Açıkyıldız B., *op. cit.*, s. 34). Główne sanktuarium wspólnoty znajduje się w Lalisz, w irackiej prowincji Szejchan (Guest, 2010, s. 44).

Wielu Jezydów uważa, że ich religia jest najstarszą w regionie i pierwotnie stanowiła wyznanie całej populacji Kurdów, zanim większość z nich nie została zmuszona do przyjęcia islamu. Bardziej prawdopodobne jest jednak to, iż jezydyzm stanowi syntezę sufickiego islamu i religii irańskich. Jezydzi są monoteistami, jednakże ich Bóg to przede wszystkim bóg-stwórca (Açıkyıldız, *op. cit.*, s. 35-36, 71-72, 82-86; por. Kaczorowski, *op. cit.*, s. 39-40, 47; por. Salloum, 2016), który władzę nad światem materialnym scedował na siedem aniołów na czele których stoi *Tawusi Melek* (Anioł Paw), przez ortodoksyjnych muzułmanów utożsamiany z Iblisem/Szatanem (Asatrian, Arakelova 2003; Rodziewicz 2018). Struktura społeczna jezydów opiera się na trzech kastach: szechach, pirach i muridach. Dwie pierwsze to grupy kapłańskie przewodniczące ceremoniom religijnym oraz pełniące funkcje opiekunów duchowych, każdy bowiem jezyda zobowiązany jest posiadać swojego szecha i pira. Spośród szechów wywodzą się dwaj naczelnicy wspólnoty – świecki (*Mir*) oraz duchowy (*Baba Szech*). Muridzi tworzą laikat. Źródłem prawd wiary są święte hymny (*qelle*) przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie. Niezwykle ważną zasadą, determinującą życie wspólnoty jest nakaz ścisłej endogamii, obowiązujący zarówno w obrębie kast jak i w relacjach zewnętrznych. Wynika on z mitu antropogonicznego, zgodnie z którym jezydzi są osobną rasą ludzką pochodzącą od syna Adama, Szahida bin Dżarra, któremu Bóg dał za żonę hurysę (Açıkyıldız, *op. cit.*, s. 87-88, 91, 100; por. Kaczorowski, *op. cit.*, s. 53-56, 59; Rodziewicz, *op. cit.*, s. 278-292; Salloum, *op. cit.*, s. 24-26; Guest, *op. cit.*, s. 35-37). Spore znaczenie w życiu kobiet jezydzkich odgrywa tradycja *namus*, czyli etos czystości przedmałżeńskiej i wierności w małżeństwie. Nie zastosowanie się do tej zasady naraża na szwank honoru rodu i tradycyjnie może pociągnąć za sobą karę śmierci wykonywaną przez męskiego członka rodziny (Bocheńska, 2018, s. 58-59).

Przepisy Konwencji zapewniają ochronę tzw. grupom **stabilnym**, to jest takim, których członkowie przynależą do nich w wyniku urodzenia i nie mogą łatwo z nich wyjść (Bantekas, Nash, *op. cit.*, s. 145; Kreß, *op. cit.*, s. 474). Kryterium to bez wątpienia spełnia społeczność jezydzka. Zgodnie z zasadą endogamii jezydą można się jedynie urodzić, a wciąż powszechny zwyczaj aranżowanych w obrębie wspólnoty małżeństw sprawia, iż trudno z tej grupy wyjść. Ślub z innowiercą pociąga za sobą automatyczną ekskomunikę. Pochodzenie od obojga rodziców tego samego wyznania wzmacnia ponadto przekaz kulturowy, sprawiając, iż dziecko bardziej utożsamia się ze swoją grupą; podobną rolę odgrywa nadzór ze strony duchowieństwa (szechów i pirów).

Jezydów można subsumować pod przepisy Konwencji jako **grupę religijną**, (Kreß, *op. cit.*, s. 479), chociaż *Yazda* - organizacja badająca ludobójstwo z roku 2014 - domaga się uznawania swojej społeczności za odrębną grupę „etniczno-religijną”. W specjalnym oświadczeniu krytykuje przypisywanie jezydom pochodzenia kurdyjskiego, podkreślając odrębność ich kultury, religii i historii, oraz zaznaczając, iż zawsze byli oni traktowani inaczej niż Kurdowie. Nie definiując precyzyjnie pojęcia „etnosu” dokument przeprowadza analogię do narodu żydowskiego, który również wyodrębnił się w oparciu o religię i padł ofiarą prześladowań z powodu swojej tożsamości⁶. Stanowisko to nie jest wśród jezydów powszechne, choć warto zauważyć, iż tendencja do dystansowania się od Kurdów nasiliła się po tym, jak podczas walk kurdyjscy bojownicy podlegli rządowi w Erbilu wycofywali się, pozostawiając tereny jezydzkie bez obrony (Spät, 2018, s. 6, 8).

Starania *Yazdy* o uznanie odrębnego „etnosu” Jezydów bez wątpienia zmierzają do zapewnienia im silniejszej ochrony na gruncie prawa międzynarodowego w przyszłości, jednakże w odniesieniu do wydarzeń z r. 2014, ich klasyfikacja jako „grupy religijnej” wydaje się właściwa. Stanowisko to przyjęła również Rada Praw Człowieka ONZ. Ponadto subsumowanie jezydów jako „grupy etnicznej” mogłoby napotkać na problem w świetle orzecznictwa. Komisja ds. Darfuru, zakładając, iż etniczność jest pewnym konstruktem społecznym, nie zaś obiektywnie istniejącym faktem, orzekła na przykład, iż o uznaniu odrębności etnicznej grupy decyduje zgodność percepcji między ofiarami, a sprawcami (Kreß, *op. cit.*, s. 477). W przypadku społeczności jezydzkiej konsensus taki nie występuje nawet w obrębie samej grupy chronionej.

Ludobójstwo Jezydów w 2014 r.

Latem 2014 roku w prowincji Szengal (arab. Sindżar) ludność jezydzka zamieszkiwała przede wszystkim kilkaset wsi rozsianych wokół masywu górskiego i miasta o tej samej nazwie. Innymi mieszkańcami rejonu byli Arabowie - sunnici, z których wielu pozostawało w przyjaznych stosunkach z jezydami. Po opanowaniu w czerwcu 2014 r. Mosulu i proklamowaniu „kalifatu”, ekstremiści „Państwa Islamskiego” zaczęli ekspansję na coraz to nowe tereny w Syrii i Iraku. Trzeciego sierpnia o świcie terroryści zaatakowali Szengal. Peszmergowie - kurdyjscy bojownicy podlegający Demokratycznej Partii Kurdystanu, którzy wcześniej obiecali jezydom pomoc, wycofali się pozostawiając prowincję praktycznie bez obrony. Tysiące jezydów opuściło swoje domy, a niektórzy pozostali na miejscu nakłonieni do tego przez arabskich sąsiadów. Część znalazła schronienie na górze Szengal, gdzie zostali

⁶*Yazda Statement on the Identity of Yazidis*, 5.12.2016, s. 2; za: <https://www.yazda.org/reports-and-publications>; dostęp: 2.08.2020, s. 2-5.

oblężeni przez terrorystów. Z okrążenia uratowała uciekinierów skuteczna interwencja wojsk Partii Pracujących Kurdystanu (kurd. *Partiya Karkerên Kurdistanê* - PKK) oraz Ludowych Jednostek Ochrony (kurd. *Yekîneyên Parastina Gel* - YPG), kurdyjskich milicji, które otwarły korytarz humanitarny do Syrii. Ci, którym nie udało schronić się na górze zostali pojmani między 3-5 sierpnia. W ciągu 75 godzin „Państwu Islamskiemu” udało się opróżnić z ludzi praktycznie wszystkie wioski w regionie, poza Koczo, gdzie czystkę przeprowadzono dopiero 15 sierpnia. *Yazda* szacuje liczbę wysiedlonych na ponad 400 tysięcy osób.

a) Zabójstwa członków grupy

Ludobójstwo oznacza zabójstwa popełnione z zamiarem unicestwienia członków grupy. Dla zaistnienia faktu ludobójstwa wystarczy zabicie choćby jednego z nich (Kreß, *op. cit.*, s. 479). Dowodów na wypełnienie tego znamiona dostarczają zeznania ocalałych i świadków, a także masowe groby i miejsca straceń odkrywane na terenach zamieszkiwanych przez społeczność jedydzką. Sugerując się raportem organizacji *Yazda*, **grób masowy** definiowany będzie jako miejsce, gdzie dokonano masakry i pogrzebana została większa liczba osób, natomiast **miejsce straceń** to lokalizacja, gdzie dokonano egzekucji niewielkiej liczby osób, których ciała nie zostały pogrzebane.⁷

Ofiarami zabójstw padali przede wszystkim mężczyźni oraz starsi chłopcy. Zaraz po pojmaniu jedydzkich rodzin, byli oni oddzielani od kobiet i młodszych dzieci, oraz wzywani do przejścia na islam. Odmowa skutkowałą egzekucją. Mordowani byli również ci, przy których znaleziono broń. Metodą egzekucji było rozstrzelanie bądź podcięcie gardła, a miejscem: pobocze, ulica miasta bądź wioski, prowizoryczny punkt kontrolny, a także odcinki dróg prowadzących na Górę Szengal. Niektórych więźniów zmuszano do oglądania egzekucji. Choć części aktów przemocy dokonywano z dala od kobiet i dzieci, część z nich wspomina jednak, iż słyszała strzały bądź widziała ślady krwi na ubraniach powracających bojowników. Jedydzi przenoszeni w kolejnych dniach do Mosulu i Tal Afar przywołują obrazy zwłok zalegających pobocza dróg, którymi ich transportowano. Ci mężczyźni i starsi chłopcy, którzy ugięli się i przyjęli islam, stawali się „muzułmanami drugiej kategorii” zmuszonymi do niewolniczej pracy na budowach, farmach, przy sprzątaniu ulic i kopaniu okopów. Narzucano im muzułmańskie praktyki religijne, a każda próba ucieczki karała śmiercią.⁸

Poniżej przytoczone zostaną przypadki masowych zabójstw. Lista ta nie charakteru wyczerpującego, ma jednak uzmysłowić skalę zjawiska i powtarzający

⁷ *Mass Graves of Yazidis Killed by the Islamic State Organization or Local Affiliates on or After August 3, 2014* – 29.01.2016, s. 5; za: <https://www.yazda.org/reports-and-publications>; dostęp: 21.08.2020.

⁸ *An Uncertain Future for the Yezidis...*, *op. cit.*, s. 16-17.

się schemat działania sprawców. Według danych ONZ, już w lipcu 2014 r. schwytani jedydzy mężczyźni stawiani byli przed sądami ISIS i w przypadku odmowy konwersji na islam, skazywani na śmierć.⁹ Począwszy od 3 sierpnia 2014 odnotowywano coraz większą ilość masowych mordów. W mieście Szengal zespół *Yazdy* oznaczył trzy masowe groby.¹⁰ Piątego sierpnia miała miejsce masakra mieszkańców wioski Tal Qasab/Qana położonej w południowo-wschodniej części dystryktu Szengal. Jedydzy i chrześcijańscy świadkowie donosili też o masakrach do jakich doszło między 3-6 sierpnia w miejscowościach takich jak: Dhola (50 zabitych) oraz Khana Sor, w poddystrykcie Snono, gdzie zginąć miało 100 osób. Zespół *Yazdy* oznaczył tam dwa groby masowe: pierwszy, ekshumowany na początku 2015 r. zawierał 68 ciał; w drugim liczba ciał pozostawała nieznana na czas sporządzania cytowanego raportu jedydzkiej organizacji. W rejonie Hardan natomiast zginąć miało od 250-300 osób. *Yazda* oznaczyła tam pięć miejsc, klasyfikując je jako groby masowe, nie potwierdziła jednak wspomnianej liczby ofiar. ISIS ostrzeliwało także kolumny uchodźców, z których 200 zginęło w wyniku ognia moździerzy skierowanego na drogę między Adnaniją i Dżazirą. Jedydzki świadek, przetransportowany do więzienia Tal Afar zeznał, iż 200 mężczyzn zostało zamordowanych, gdyż odmówili przyjęcia islamu. W trakcie pierwszego etapu swojej pracy zespół *Yazdy* podejrzewał istnienie na tej drodze dwóch grobów masowych, z których jeden mógł zawierać nawet 300 ciał.¹¹ Mieszkanca wioski Tel Azar wspomina „setki ciał” zalegających w miejscowości Siba Sheikh Khidr¹².

Jedną z największych, a jednocześnie najlepiej udokumentowanych masakr rozegrała się we wsi Koczo. Oblężenie tej miejscowości, trwało od 3 do 15 sierpnia, a przez cały czas trwania blokady bojownicy ISIS prowadzili negocjacje z jej naczelnikiem. Wydali między innymi zakaz opuszczania wsi. Osoby które się do niego nie zastosowały były zabijane natychmiast po schwytaniu. Mieszkańców wezwano również do zdania broni, do czego wielu się zastosowało, oraz konwersji na islam. Przez cały czas dawano im też gwarancje

⁹ *Report on the Protection of Civilians in Armed Conflict in Iraq: 6.07-10.09.2014*; s. 12; za: https://www.ohchr.org/Documents/Countries/IQ/UNAMI_OHCHR_POC_Report_FINAL_6_July_10September2014.pdf; dostęp: 22.08.2020.

¹⁰ *Working Against the Clock – Documenting Mass Graves of Yazidis Killed by the Islamic State, 2018*, s. 22-25; za: <https://www.yazda.org/reports-and-publications>; dostęp: 22.08.2020.

¹¹ *Mass Graves of Yazidis Killed by the Islamic State Organization or Local Affiliates on or After August 3, 2014 – 29.01.2016*, s. 17.

¹² *A Call for Accountability and Protection: Yazidi Survivors of Atrocities Committed by ISIL, 08.2016*; s.12; za: https://www.ohchr.org/Documents/Countries/IQ/UNAMIR12Aug2016_en.pdf; dostęp: 28.07.2020.

bezpieczeństwa; nawet odmowa zmiany wiary miała skutkować – według zapewnień – jedynie deportacją na Górę Sindżar. Piętnastego sierpnia nastąpiła pacyfikacja wsi: kobiety i dzieci oddzielono od mężczyzn i starszych chłopców. Tę drugą grupę – po kolejnym wezwaniu do nawrócenia, która spotkała się z odmową wyrażoną w imieniu wsi przez naczelnika – załadowano na ciężarówki i rozstrzelano poza wsią (Khalaf F., Hoffmann A. C., 2016, s. 71-74, 84-88; Murad, Krajewski, 2018, s. 88, 114, 121; por. relacje ocalonych w: Beam, 2018, ss. 138-139, 153, 160-161, 274-275). Według danych ONZ, zginęło wówczas około 700 mężczyzn.¹³ W okolicach Koczo, *Yazda* zidentyfikowała aż pięć grobów masowych, z których pierwszy zawierał łącznie szczątki ponad 133 mężczyzn i dzieci. Na zaplanowany charakter tej akcji wskazuje fakt podstawienia dwóch buldożerów, których zadaniem było zakopanie ciał, o czym wspominał jeden z ocalonych. Druga masakra mieszkańców Koczo – w tym przypadku starszych kobiet – dokonała się w Solagh, gdzie odkryto szczątki około 80 kobiet. Największy jak dotąd grób masowy znaleziono w Alo Antar. Zawierał szczątki około tysiąca mężczyzn, kobiet i dzieci. Oprócz grobów masowych, do 2018 roku, zespół *Yazdy* oznaczył również 39 miejsc straceń.¹⁴ Ogółem liczbę Jezydów zmarłych w wyniku straceń oraz ciężkich warunków szacowano w roku 2018 na 3,100.¹⁵

Rozważając kwestię zamiaru sprawców do popełnienia ludobójstwa poprzez dokonywanie masowych mordów, na początek warto zauważyć, iż działania ISIS miały charakter planowy, gdyż podobny jak w Koczo schemat zanotowano również w takich miejscowościach jak: Al-Adnanijja, Al-Qahtanijja, Barah, Bazwajja, Dogore, Gogjali, Hardan, Khanasor, Qani, Sharf ad-Din, miasto Sindżar, Solagh, Tel Banat, Tel Qassab, oraz Zumar.¹⁶ Również we wsi Wardijja oraz w Hardanie dawano mieszkańcom fałszywe gwarancje bezpieczeństwa. Przywodzi to na myśl usypianie czujności ofiar przez funkcjonariuszy niemieckich obozów koncentracyjnych podczas selekcji do komór gazowych. Zamiar zniszczenia Jezydów jako pogan (*muszriki*) został wyrażony *explicite* w artykule *Odrodzenie niewolnictwa w godzinie ostatniej* zamieszczonym w propagandowym periodyku *Dabiq*. Stwierdzono tam, iż mają oni do wyboru albo nawrócenie albo śmierć, a Bóg rozliczy muzułmanów w dniu sądu z tego czy pozostali obojętni na ich „pogaństwo”.¹⁷ Także na niższym,

¹³ *Report of the Office of the United Nations High Commissioner for Human Rights on the human rights situation in Iraq...*, op. cit., s. 6, por. *They came to destroy..* op.cit., s. 9.

¹⁴ *Ibid.*, 45-49; *Mass Graves of Yazidis...* op. cit., s. 18-20.

¹⁵ *Working Against the Clock...* op. cit., s. 16.

¹⁶ *Report of the Office of the United Nations High Commissioner for Human Rights on the human rights situation in Iraq...* op. cit., s. 6.

¹⁷ Artykuł: *The Revival of Slavery before the hour*, w: *Dabiq 4: The Failed Crusade*, s. 14; za: <https://www.ieproject.org/projects/dabiq4.pdf>; dostęp: 15.05.2020. W kontekście

indywidualnym szczeblu widać było działanie w duchu owego *dolus specialis*. Jeden z bojowników prowadzących mężczyzn z Koczo na rozstrzelanie powiedział im: „Zobaczycie co się teraz z wami stanie, poganie, czciciele pawia”.¹⁸ Inny ocalony z egzekucji w tamtym miejscu przywołuje słowa wypowiedziane przez członka ISIS po wstrzymaniu ognia: „Oto co wam się należało poganie za odmowę przyjęcia islamu”.¹⁹ Tak natomiast tłumaczono tę rzeź przerażonym kobietom z wioski:

„- *Mieliśmy prawo ich zabić ponieważ byli niewiernymi. Ponieważ tak jest napisane w Koranie: „Zabijajcie niewiernych !”. – I zabierzcie im ich kobiety – dodał inny [bojownik – przyp. autora] – dlatego należycie teraz do nas”* (Khalaf, Hoffmann, op. cit., s. 96).

Jak z kolei wspomina uratowana z niewoli ISIS Dżinan (pseudonim), jeden z jej oprawców wielokrotnie deklarował chęć „zniszczenia” i „zmielenia [jezydów] z powierzchni ziemi (Dżinan, Oberle, 2016, s. 96).

Przytoczone wypowiedzi, będące odbiciem ogólnego *dolus specialis* pozwalają obok innych dowodów uznać działania ISIS wobec Jezydów za podjętą z premedytacją akcję eksterminacyjną. Na zamiar taki, zgodnie z orzeczeniem MTKBJ w sprawie *Prokurator vs. Kristic*, wskazuje także niszczenie namacalnego dziedzictwa kulturowego: na zajmowanych przez siebie terenach “Państwo Islamskie” niszczyło jezydzkie miejsca kultu, wysadzając je lub rozjeżdżając buldożerami.²⁰ Według Rządu Regionu Kurdystanu liczba zniszczonych obiektów wynosi 68.

b) Spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia psychicznego członków grupy

Uszkodzenie lub rozstrój zdrowia psychicznego nie muszą mieć charakteru trwałego (MTKR, sprawa *Prokurator v. Akayesu*), a mogą nastąpić w wyniku wszelkich aktów nastawionych na degradację, pozbawienie człowieczeństwa, spowodowanie psychicznego lub fizycznego cierpienia (Sąd Najwyższy Izraela w sprawie *Prokurator publiczny v. Adolf Eichmann*). Jednakże pozbawienie środków do życia nie nosi charakteru ludobójstwa, jeżeli nie będzie na tyle poważne, by przyczynić się do zniszczenia grupy, lub nie będzie do tego zmierzać (Bantekas, op. cit., s. 147). Swoją wykładnię przedstawił też w sprawie *Prokurator v. Kristic* MTKJ, wykluczając takie ataki na godność osoby, które nie powodują „trwałego upośledzenia” oraz wymagając „poważnej i długotrwałej przeszkody dla prowadzenia przez osobę pokrzywdzoną normalnego i

medialnego podżegania do popełnienia zbrodni ludobójstwa artykuł ten analizuje Łubiński (2020).

¹⁸ *Report of the Office of the United Nations High Commissioner for Human Rights on the human rights situation in Iraq...* op. cit., s. 6.

¹⁹ Relacja Ali Abbasa z Koczo, za: Beam, op.cit., s. 161.

²⁰ *Destroying the Soul of the Yezidis' Cultural Heritage Destruction Duing the Islamic State's Genocide Against the Yezidis*, 08. 2019, s. 35; za: <https://www.yazda.org/reports-and-publications>; dostep: 31.08.2020.

konstruktywnego życia”. W przypadku tego znamienia również wystarczy pokrzywdzenie tylko jednego członka grupy (Kreß, op. cit., s. 481).

Ten przejaw zbrodni ludobójstwa dotykał przede wszystkim kobiety i dzieci. Zgodnie z prawem ISIS pojmane kobiety oraz dziewczynki powyżej 9 roku życia stanowiły *sabijja* – niewolnice seksualne. Osiemdziesiąt procent z nich stawało się przedmiotem handlu, pozostałe dwadzieścia - zbiorową własnością Państwa Islamskiego, którą dystrybuowano między bazami organizacji w Iraku i Syrii.²¹ Nabywcy pochodzili z całego świata; ofiary handlu wspominają o obywatelach m.in. Iraku, Syrii, Arabii Saudyjskiej, Turcji, Maroko, Algierii, Tunezji, Libii, Egiptu i Kazachstanu. Pewna wywieziona do Syrii kobieta została najpierw sprzedana Turkowi, po miesiącu – Syryjczykowi, następnie podarowana innemu Syryjczykowi, później sprzedawana kolejno Tunezyjczykowi, Saudyjczykowi, Egipcjaninowi.²² *Sabijja* trafiały do prywatnych kwater, domów rodzinnych, oraz baz wojskowych, gdzie padały ofiarą brutalnej przemocy seksualnej.²³ Efektem tej przemocy bywały krwotoki, stłuczenia, czasami śmierć (Desbois, Nastasie, 2019, s. 74). Próby ucieczki bywały karane gwałtem zbiorowym, a czasami mordowaniem dzieci tych kobiet, które próbowały wyrwać się z niewoli. Niewolnice były też regularnie bite przez swoich „właścicieli”; w biciu tym partycypowały czasami żony i dzieci bojowników. Pokaleczonym w wyniku gwałtów i bicia często odmawiano pomocy lekarskiej. Jezydkom pracującym w domach swoich oprawców, przyznawano często nieadekwatne racje żywnościowe; pozbawianie jedzenia było również kolejną formą kary za próby ucieczki. Powszechnym próbom nawracania na islam towarzyszyły tortury. Dżinan wspomina o trudnych warunkach atmosferycznych takich jak upał, pojeniu wodą w której pływały zdechłe myszy oraz groźbie rażenia prądem (Dżinan, Oberle, op. cit., s. 96). Ogólną liczbę porwanych kobiet i dzieci szacowano w roku 2018 na co najmniej 6,800.²⁴

Kobiety, którym udało się wyrwać z niewoli cierpią nie tylko z powodu ran i blizn fizycznych, ale także w wyniku traumy psychicznej. Mają ataki paniki²⁵ i myśli samobójcze, cierpią na bezsenność będącą wynikiem koszmarów. W niewoli wiele kobiet popełniło, bądź próbowało popełnić samobójstwo. Jedna z respondentek Amnesty International opowiedziała o dziewczynie, która aby uniknąć gwałtu podcięła sobie żyły.

²¹ *They came to destroy...* op. cit., s. 10-12.

²² *A Call for Accountability and Protection...*, op. cit., s. 16.

²³ Por. *Escape from hell: Torture and sexual slavery in Islamic State captivity in Iraq – 2014*; s. 5; za: www.amnesty.org [dostęp: 28.07.2014].

²⁴ *Working Against the Clock...*, op. cit., s. 16.

²⁵ *Escape from hell...*, op. cit., s. 8.

Przytoczone powyżej fakty pokazują, iż uszkodzenia ciała i rozstrój zdrowia psychicznego ofiar niewoli ISIS są poważne. Te drugie – jak stwierdza Ian Kizilhan (2017) – często przybierają postać jednostki chorobowej, czyli zespołu stresu pourazowego (PTSD). Mieszczą się więc nawet w bardzo surowej wykładni przyjętej przez MTKJ w sprawie *Prokurator v. Kristic*, a tym bardziej w łagodniejszej, zastosowanej przez MTKR (sprawa *Prokurator v. Akayesu*). Ponadto, zgodnie z orzecnictwem MTKJ, samobójstwo można zakwalifikować jako „zabójstwo członka grupy” w sytuacji, gdy „działania lub zaniechania oskarżonego doprowadziły do podjęcia przez ofiarę czynności, których skutkiem była jej śmierć, a samobójstwo było albo zamierzone, albo było działaniem, którego konsekwencje rozsądna osoba mogła przewidzieć”.²⁶ Samobójstwa niewolnic seksualnych ISIS często podejmowane były celem uniknięcia spodziewanej lub dalszej przemocy seksualnej bądź też stanowiły wynik traumy; można więc wykazać bezpośredni związek przyczynowy między działaniem sprawców, a czynnościami ofiar zmierzającymi do pozbawienia się życia. MTKR (sprawa *Prokurator vs. Akayesu*) uznał gwałt i przemoc seksualną za jedno z najgorszych działań generujących uszkodzenia ciała lub rozstrój zdrowia psychicznego. Jeżeli towarzyszy im *dolus specialis* zniszczenia w całości lub części chronionej grupy – stanowią akt ludobójstwa.²⁷ Rada Praw Człowieka ONZ w swoim raporcie uznała przemoc seksualną ISIS za „oczywisty krok w procesie zniszczenia grupy – jej ducha, woli życia, oraz życia jako takiego”. Trauma przemocy seksualnej posiada w przypadku społeczności jezydzkiej również wymiar kulturowy. Podczas poprzednich pogromów surowo egzekwowano ekskomunikę ze względu na stosunek płciowy z przedstawicielem obcej społeczności. Fakt, iż dochodziło do niego w wyniku gwałtu nie miał znaczenia dla jezydzkich przywódców religijnych. Wytworzyło się przekonanie, iż jedyne honorowe wyjście dla jezydki zagrożonej gwałtem lub takiej, która padła jego ofiarą, stanowi samobójstwo (Khalaf, Hoffmann, *op. cit.*, s. 166, 191). Był to główny motyw prób samobójczych podejmowanych w trakcie niewoli.

Ian Kizilhan zakłada, iż bojownicy Państwa Islamskiego doskonale wiedzieli, czym dla społeczności jezydzkiej jest gwałt popełniony na jej kobietach. Przemoc seksualna miałaby służyć w perspektywie ekskomunikowaniu przez przywódców religijnych tych kobiet, którym udało się uciec z niewoli, czy nawet generować ich zabójstwa honorowe. To przypuszczenie zdaje się potwierdzać zdanie wypowiedziane przez jednego z bojowników do Nadii Murad: „*Jesteś skończona (...) Nikt się z tobą nie ożeni, nikt cię nie pokocha. Twoja rodzina cię już nie chce*” (Murad, Krajewski, *op. cit.*, s. 340-341). Tym sposobem przestrzegająca ścisłej endogamii społeczność pozbawiona

²⁶ *Prokurator vs. Krnojelac*, MTKJ, 14 marca 2002, par. 329; za: *They came to destroy... op. cit.*, s. 21

²⁷ *Akayesu*, par. 731; za: *Ibid.*, s. 22.

zostałaby możliwość prokreacyjnych, a możliwe zabójstwa honorowe stałyby się sposobem eksterminacji *per procura*. Gwałt powoduje często nieodwracalne uszkodzenia organów płciowych, a związana z nim trauma uniemożliwia kobietom nawiązywanie zdrowych relacji erotycznych, generując ponadto samobójstwa. Jak zostało to wykazane powyżej, wiele z tych faktów zaistniało, warto jednak zauważyć, iż w dokumentach ISIS zamiar fizycznej eksterminacji poprzez przemoc seksualną nie znajduje odzwierciedlenia. Niewola seksualna opisywana jest w nich jako sposób gratyfikacji mudżahedinów, oraz sposób na islamizację *sabijja*, czyli narzędzie ludobójstwa.²⁸ Ludobójstwo jednakże zakłada fizyczne lub biologiczne niszczenie członków grupy. Okolicznością świadczącą o takim zamiarze jest szczególnie brutalny charakter niewoli seksualnej przejawiający się w torturach, nieludzkim traktowaniu, zbiorowych gwałtach kończących się często śmiercią ofiar, regularność tych praktyk, czy też inwektywy kierowane pod adresem wyznania ofiar.²⁹

Sprawcom można przypisać *dolus directus* popełnienia zbrodni niewoli seksualnej i niewolnictwa, natomiast *dolus specialis* popełnienia zbrodni ludobójstwa poprzez powodowanie uszkodzenia ciała i spowodowania rozstroju zdrowia psychicznego, wymagać będzie w toku ewentualnego procesu dalszego postępowania dowodowego celem uzyskania bardziej bezpośrednich dowodów.

c) Rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego

Działanie polegające na rozmyślnym stworzeniu dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego musi rozciągać się na więcej niż jednego członka grupy; może dotyczyć jej części. Zwrot „obliczonych na” sugeruje, iż wystarczy zaledwie intencja sprawcy, by doprowadzić do zniszczenia grupę lub jej część. Jednakże preferowana jest wykładnia jurysprudencji niemieckiej, która zinterpretowała ten zwrot jako „zdolność do” wywołania takiego efektu. „Zniszczenie fizyczne” MTKR w sprawie *Prokurator v. Akayesu* zinterpretował jako: „metody zniszczenia poprzez które sprawca nie zabija od razu swoich ofiar, lecz poprzez które zamierza ostatecznie fizycznie je unicestwić”. Wymienia się wśród nich poddawanie ludzi diecie zawierającej minimalne ilości jedzenia; zamykanie w ekstremalnie niehigienicznych lub w inny sposób nieludzkich warunkach, lub ograniczanie niezbędnej pomocy medycznej poniżej

²⁸ *Unseen Islamic State Pamphlet on Slavery*; za: <http://www.aymennjawad.org/2015/12/unseen-islamic-state-pamphlet-on-slavery>; dostęp: 22.07.2020.

²⁹ Najczęściej przywoływane pejoratywne określenia to: „odszczepieniec”, „niewierny”, „czciiciel szatana”, „heretyk”, „bałwochwalca”; por. m.in. Khalaf, Hoffmann, op. cit., s. 78 i 21; Dżinan, Oberle, op. cit., s. 66.

wymaganego minimum; niszczenie uprawianych grupowo sadów i pól tak, by pozbawić grupę możliwości produkcji żywności; deportacje w warunkach mogących doprowadzić do całkowitego lub częściowego zniszczenia grupy (jak zauważył MTKJ w sprawie *Prokurator v. Stakić* sam fakt deportacji nie jest wystarczający); wśród metod wymienia się również gwałt (Kreß, op. cit., s. 481-483; Bantekas, Nash, op. cit., s. 147).

Trzeciego sierpnia 2014 czterdzieści tysięcy jezydzkich uchodźców (Beam, *op. cit.*, s. 37), zostało obleżonych na Górze Sindżar, bez dostępu do wody, jedzenia i pomocy medycznej w temperaturze sięgającej 50 stopni Celsjusza. Osoby próbujące wyrwać się z okrążenia były atakowane, podobnie jak samoloty próbujące dokonywać zrzutów niezbędnych do życia artykułów, oraz helikoptery podejmujące próby ewakuacji. Według danych UNICEF do 5 sierpnia na Górze Sindżar zmarło 40 dzieci, a 25 tysięcy wymagało natychmiastowej pomocy, życie straciły osoby starsze i niepełnosprawne.³⁰ Ósmego sierpnia lotnictwu irackiemu i amerykańskiemu udało się dokonać zrzutu żywności i artykułów medycznych, a sześć dni później, pod amerykańską osłoną lotniczą, bojownicy kurdyjscy z PKK oraz YPG utworzyli korytarz humanitarny.

Na uwagę zasługuje również niszczenie przez ISIS środowiska naturalnego oraz infrastruktury Szengalu. Wycofujące się oddziały Państwa Islamskiego niszczyły studnie, paliły sady, łupily sprzęt rolniczy, zabierając wszystko, co były w stanie, niszcząc to czego zabrać nie mogły.³¹ Według szacunków rządu Regionu Kurdystanu z listopada 2015 w rejonie miasta Sindżar 70% inwentarza oraz 70% zasiewów i maszyn rolniczych (w tym pomp wodnych) zostało złupionych. W poddystrykcie Sinune wg danych FAO z roku 2016 populacja kóz i owiec zmniejszyła się ze stanu 120 tys. sprzed inwazji do 35 tys., 500 krów i tysięcy uli zostało utraconych; zniszczono, skradziono lub spalono 85% maszyn i pojazdów rolniczych, 400 z 450 studni zostało wyłączonych z użytku. Szengal został też przez ISIS gęsto zaminowany. Powracający jezydzi pozbawieni byli zasobów niezbędnych do hodowli i produkcji rolnej. Problem stanowiły niedobory wody, gdyż studnie niszczone zasypując je gruzem, zanieczyszczano ropą albo wrzucano do nich betonowe płyty, opony, ubrania czy śmieci. Demolowano też tablice rozdzielcze i kable elektrycznych pomp, palono gaje oliwne, kradziono kable elektryczne. W maju i czerwcu 2019 r., w akcie zemsty, ISIS podpałalo pola uprawne w Szengalu.³² We

³⁰ *Report on the Protection of Civilians in Armed Conflict in Iraq... op. cit.*, s. 14; por. *A Call for Accountability and Protection...*, *op. cit.*, 6.

³¹ *Dead Land: Islamic State's Deliberate Destruction of Iraq's Farmland – 2018*; s. 5; za: www.amnesty.org; dostęp: 28.08.2014.

³² ISIS wyraźnie się do tego przyznało w biuletynie informacyjnym; patrz. *Daesh (ISIS) burns crops in Shingal, Iraq*, 6.06.2019 r., s.1; za: www.freeyezidi.org/publications/; dostęp: 27.08.2020.

wszystkich tych działaniach dostrzec można zamiar uniemożliwienia jezydom powrotu w rodzinne strony, poprzez zniszczenie naturalnego środowiska oraz infrastruktury gospodarczej. Działania takie można określić mianem **ludobójstwa ekologicznego**.

d) stosowanie środków nastawionych na zapobieganie narodzin w danej grupie

Stosowanie środków nastawionych na zapobieganie narodzin w danej grupie są to działania mające na celu zniszczenie zdolności reprodukcyjnych grupy. MTKR w sprawie *Prokurator v. Akayesu*, wymienił następujące: seksualne okaleczenie, sterylizacja, przymusowa kontrola narodzin, separacja płci, zakaz zawierania ślubów. Zwrot „nastawione na” oznacza już samą subiektywną dążność do zapobiegania narodzinom, natomiast podjęte środki muszą obiektywnie być zdolne wywołać taki skutek. Również gwałt, jeżeli doprowadza on kobietę do traumy tak silnej, iż nie chce już partycypować w prokreacji stanowi formę ludobójstwa (*Prokurator vs Akayesu*),³³ podobnie jak gwałt dokonywany z zamiarem zapłodnienia kobiety z danej grupy, w społeczeństwie w którym dzieci stają się częścią rodu ojca. Pod pojęciem *stosowania/narzucania* rozumie się zarówno polecenie przyjęcia środka nastawionego na zapobieganie narodzinom, jak i wykonanie polecenia wdrożenia takiego środka przez podwładnego. Dla realizacji tego znamiona ludobójstwa wystarczy zastosowanie któregoś z wymienionych środków w stosunku do jednej osoby (Bantekas, Nash, *op. cit.*, s. 148; Kreß, *op. cit.*, s. 483).

Separacja kobiet od mężczyzn następowała już na pierwszym etapie ludobójstwa. Mężczyźni mordowani byli setkami, a kobiety przetrzymywane osobno, nie mając kontaktu ze swoimi mężami i innymi jezydzkimi mężczyznami. W sytuacji, gdy jezydą można urodzić się jedynie z obojga rodziców wyznających tę wiarę, powyższe działania skutecznie zapobiegały narodzinom w obrębie grupy.

Jezydzkie kobiety przechodzące terapię po niewoli seksualnej są bardzo nieufne wobec otaczających je osób, szczególnie mężczyzn, których obecność wywołuje niepokój. Skutkuje to seksualną dysfunkcją przejawiającą się niechęcią do nawiązywania intymnych relacji. W przypadku młodych dziewcząt, dla których gwałt stanowił seksualną inicjację, można spodziewać się w dorosłym życiu poważnych trudności w tworzeniu zdrowych relacji na tym polu. Zgwałcona jako nastolatka Szirin zaznacza, iż nawet niewinne obrazy o charakterze erotycznym, oglądane w telewizji wywołują w niej paniczny lęk (Cavelius, Kizilhan, *op. cit.*, s. 9).

³³ Akayesu Trial Judgement, para 508; za: *Ibid.*, s. 27. Por. Reid-Cunningham, Allison Ruby, 2008, *Rape as a Weapon of Genocide*, Genocide Studies and Prevention: An International Journal: Vol.3, Iss. 3, Article 4: za: <http://scholarcommons.usf.edu/gsp>

Znany jest przypadek ciężarnej, dziewiętnastoletniej jezydzkiej mężatki, której oprawca siadał na brzuchu, próbując doprowadzić do poronienia. Mówił przy tym: „*To dziecko, jako niewierne, musi umrzeć; zrobię ci muzułmanina*”. W mieście Ba'adż w regionie Niniwy, dwie jezydzkie kobiety, z których obie były w pierwszych miesiącach ciąży poddano aborcji. Przed zabiegiem, jeden z bojowników ISIS oświadczył: „*Nie potrzebujemy, by rodziły się kolejni jezydź*”. Obie kobiety otrzymały następnie zastrzyk i zmuszone zostały do przyjmowania tabletek antykoncepcyjnych³⁴.

W opisanych przypadkach o *dolus specialis* dokonania ludobójstwa można wnioskować zarówno z okoliczności, jak i wyrażonych wprost deklaracji bojowników ISIS.

e) Przymusowe przekazywanie dzieci członków jednej grupy do innej

Konwencja ONZ z 1989 r. o prawach dziecka, definiuje dziecko jako osobę poniżej osiemnastego roku życia.³⁵ Do dokonania przestępstwa polegającego na przymusowym przekazaniu dzieci członków jednej grupy do innej wystarczy umieszczenie co najmniej jednego dziecka, w lokalizacji znajdującej się poza środowiskiem społeczności, z której się wywodzi. „Przymusowe przekazanie” może polegać również na wywołaniu poważnej traumy u rodziców lub opiekunów, która doprowadzi do takiego przekazania (Kreß, *op. cit.*, s. 484; Bantekas, Nash, *op. cit.*, s. 148).

Transfer dzieci jezydzkich dokonywany był na dwa sposoby, w zależności od płci dziecka. Dziewczynki w dziewiątym roku życia odbierane były matkom i przekształcane w niewolnice seksualne, czemu towarzyszyła islamizacja, mająca na celu zatracenie przez nie poprzedniej religijnej tożsamości. Chłopcy, z reguły w wieku siedmiu lat, kierowani byli do ośrodków lub obozów szkoleniowych, znajdujących się w takich miejscowościach jak Mosul, Tal Afar w Iraku, oraz Tabqa, Tel Abjad, czy Suluk w Syrii. Pozbawianie poprzedniej tożsamości następowało już z chwilą przyjęcia: każdy z nowoprzybyłych golony był do góły skóry, otrzymywał identyczny mundur jak inni, oraz opaskę na głowę z wypisaną na niej szahadą (Desbois, Nastasie, *op. cit.*, s. 38). Jezydzkich chłopców mieszano z arabskimi sunnitami. Nauka obejmowała recytację Koranu, a także ćwiczenia wojskowe: w tym obsługę karabinka automatycznego, granatów ręcznych, czy granatników. Elementem treningu były „próby wytrzymałościowe”, np. znoszenie bez słowa skargi

³⁴ *Report of the Office of the United Nations High Commissioner for Human Rights on the human rights situation in Iraq...* op. cit., s. 10; por. *An Uncertain Future for the Yezidis...* op. cit., s. 15.

³⁵ *Convention on the Rights of the Child of 20 November 1989, Art. 1*, s. 1 za: <https://www.ohchr.org/>; dostęp: 18.07.2020. W tym miejscu warto nadmienić, że Statut MTK zakazując poboru dzieci do formacji zbrojnych przesuwą granicę do 15 roku życia: por. Art. 8 b), XXVI Statutu, por. *Rome Statute...*, op. cit., s. 7; Carrisi, 2007, s. 16.

deptania po brzuchu, czy uderzania drewnianym kijem. Dochodziło to tego „znieczulanie na przemoc” poprzez pokazywanie materiałów filmowych z bitew, egzekucji czy misji samobójczych. Zdarzało się, iż dzieci zmuszano do partycypowania w egzekucjach w roli katów. Wykroczenia surowo karano, z reguły chłostą, która groziła też za pomyłki w recytacji Koranu. Jednakże dobre wyniki w szkoleniu były wynagradzane. Dzieciom podawano również narkotyki-stymulanty, prawdopodobnie pochodne amfetaminy, oraz angażowano w różne czynności militarne: układanie bomb przy drogach, służbę wartowniczą, ładowanie magazynków, czyszczenie broni, przygotowywanie materiałów wybuchowych, zamachy samobójcze. Bojownicy ISIS nie ukrywali swoich zamiarów indoktrynacji jezydzkich chłopców. Pewien Saudyjczyk pokazując grupie jezydek materiał filmowy ukazujący zajęcia w obozie, powiedział: „*şêkolimî ich, bi şabijali takîh niewiymîh (kuffar) jak nî*”.³⁶

Dzieci między 3 a 8 rokiem życia sprzedawano bezdzielnym muzułmańskim parom. Były wychowywane jako muzułmanie, a ich oryginalne imiona zmieniano na arabskie. Te, które wróciły do swojej społeczności, nie знаły już rodzimego dialektu *kurmandżi*, posługując się arabskim, tureckim, czasem angielskim, jeżeli trafiły akurat do rodziny zagranicznych ochotników ISIS (Beam, *op. cit.*, s. 329 i 331). W ich zachowaniu widać też skutki terrorystycznej indoktrynacji. Jedna z matek relacjonowała, iż jej syn, każdego ranka po przebudzeniu chce ubierać się w mundurek ISIS i wymyśla swoim bliskim od „niewiemych” (Desbois, Nastasie, *op. cit.*, s. 45-46).

Spółeczność jezydzka konfrontuje się ponadto z problemem dzieci zrodzonych z gwałtu. Według surowych zasad endogamii, Jezydzka Rada Religijna odmówiła przyjęcia tych dzieci na łono wspólnoty.³⁷ Niektóre matki, by zapewnić opiekę swoim wołaly porzucić wspólnotę. Inne porzuciły dzieci, by uzyskać wtórną akceptację. Dzieci poczęte w wyniku przemocy seksualnej są więc kolejnym czynnikiem traumatyzującym kulturowo i dezintegrującym społeczność jezydzką. Warto zauważyć, iż zgodnie z irackim prawem, jeżeli ojciec jest muzułmaninem również jego dzieci stają się przedstawicielami tej religii. W tym przypadku prawo stoi po stronie ISIS. Sami bojownicy postrzegali owoce swojej przemocy seksualnej jako nowy narybek „Państwa Islamskiego”.

Badania prowadzone wśród byłych jezydzkich dzieci-żołnierzy, szkolonych w ośrodkach i obozach ISIS, wskazują też na wysoki poziom zaburzeń, takich jak: stany lękowe, poczucie bezsilności, odtwarzanie w myślach bolesnych wspomnień z niewoli, zespół stresu pourazowego (PTSD), problemy somatyczne w postaci bólów brzucha, głowy, problemów z krążeniem (Kizilhan, Noll-Hussong, 2018). Objawy te można podsumować jako uszkodzenia ciała

³⁶ *They came to destroy...*, *op.cit.*, s. 18.

³⁷ *Yezidi children born from rape; rights of Yezidi women*, 29.04.2019, s. 1; za: www.freeyezidi.org/publications/; dostęp: 30.08.2020.

lub rozstrój zdrowia psychicznego z punktu widzenia *Konwencji w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa*.

O *dolus specialis* w przypadku tego znamiona zbrodni ludobójstwa można wnioskować z licznych wypowiedzi bojowników ISIS oraz materiałów propagandowych (kazus dziewcząt).

Podsumowanie

Podjęte przeciwko jezynom działania stanowią modelowy przykład ludobójstwa, ilustrujący wszelkie rządzące nim mechanizmy. Obejmowały nie tylko masowe zabójstwa, stanowiące nieodzowny element każdego ludobójstwa, ale również prawdopodobnie pierwszy raz na taką skalę zastosowaną systematyczną przemoc seksualną i indoktrynację dzieci. Wiele zgwałconych kobiet i dziewczynek prawdopodobnie nigdy nie będzie mogło pełnić funkcji społecznych i zapewnić przetrwania swojej społeczności. Pokazuje to, jak ważne dla funkcjonowania społeczeństwa jest zdrowie fizyczne i psychiczne jego żeńskiej części i dlatego należy roztoczyć nad nią szczególną opiekę prawną, medyczną i psychologiczną. Używając terminu ukutego przez Rafała Lemkina można powiedzieć, iż „Państwo Islamskie” wygrało pokój w Iraku. Chociaż zostało pokonane jako quasi-państwowa struktura, pozostawiło społeczność jezydzką okaleczoną psychicznie i fizycznie. Jeszcze bardziej zdefiniowany przez Lemkina proces widać na przykładzie zindoktrynowanych dzieci. Ideologia ISIS żyje w ich podświadomości, i jeżeli dzieci te nie przejdą starannego procesu resocjalizacji, mogą wyrosnąć na groźnych terrorystów zagrażających bezpieczeństwu całego świata. Problem jest tym bardziej palący, że indoktrynacja objęła również dzieci z innych części świata, od Europy (skąd przyjechały z rodzicami, którzy zaciągnęli się w szeregi sunnickich ekstremistów) po Filipiny.

Literatura

- Açıkyıldız, B., 2010. *The Yezidis. History of a Community, Culture and Religion*, I.B. Tauris & Co Ltd, London.
- Asatrian, G., Arakelova, V., 2003. *Malak Tawûs: The Peacock Angel of the Yezidis*, Iran and the Caucasus, 7, 1/2.
- Bantekas, I., Nash, S., 2007. *International Criminal Law*, Routledge-Cavandish, London.
- Beam, A.L., 2018. *The Last Yezidi Genocide*, Adinolfi Books.
- Bierzanek, R., Symonides, J., 2004. *Prawo Międzynarodowe Publiczne*, Warszawa.
- Bocheńska, J., 2018. *Between Honour and Dignity: Kurdish Literary and Cinema Narratives and Their Attempt to Rethink Identity and Resistance*, [w:]

- Rediscovering Kurdistan's Cultures and Identities*, red. Bocheńska J., Palgrave Studies in Cultural Heritage and Conflict.
- Carrisi, G., 2007. *Dzieci- Żołnierze, Kalami idzie na wojnę*, Bratni Zew, Kraków.
- Cavelius, A., Kizilhan, J., 2017. *Shirin, pozostaną córką światła, moja ucieczka z rąk terrorystów*, Świat Książki, Warszawa.
- Desbois, P., Nastasie, C., 2019. *Fabryka Terrorystów*, Dialog, Warszawa.
- Džinan, Oberle, T., 2016. *Niewolnica ISIS*, Helion, Warszawa.
- Guest, J.S., 2010. *Survival Among the Kurds, A History of the Yezidis*, Routledge.
- Kaczorowski, K., 2015. *Religie Kurdów – Jezydizm, Abl-e Haqq, Alewizm*, Sacrum, Katowice.
- Kamiński, I.C., 2016. *Kwalifikacja prawna działań podjętych przeciwko jezynom przez tżn. Państwo Islamskie. Ekspertyza prawna*, Warszawa.
- Khalaf, F., Hoffmann, A.C., 2016. *Dziewczyna, która pokonała ISIS, moja historia*, Prószyński i s-ka, Warszawa.
- Kizilhan, J., Noll-Hussong, M., 2018. *Post-Traumatic Stress Disorder among former Islamic State child soldiers in northern Iraq*, The British Journal of Psychiatry: The Journal of Mental Science.
- Kreß, C., 2006. *Crime of Genocide under International Law*, International Criminal Law Review, 6, pp. 461–502.
- Lemkin, R., 1944. *Axis Rule in Occupied Europe: Law of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*; chapter IX, Carnegie Endowment for International Peace, Washington.
- Lemkin, R., 1945. *Genocide – a Modern Crime*, 1945, Free World, Vol. 4 (April, 1945).
- Lemkin, R., 1946. *Genocide, American Scholar*, Volume 15, no. 2 (April 1946).
- Łubiński, P., 2020. *Social Media Incitement to Genocide ECHR Countries Perspective*, [w:] *The Concept of Genocide in International Criminal Law; Developments after Lemkin*, ed. by M. Odello, P. Łubiński, Routledge.
- Murad, N., Krajewski, J., 2018. *Ostatnia dziewczyna. O mojej niewoli i walce z Państwem Islamskim*, Prószyński i s-ka, Warszawa.
- Omarkhali, K., 2016. *Transformations in the Yezidi Tradition after the ISIS attacks: An Interview with Ilhan Kizilhan*, Kurdish Studies, 4, 2, Translational Press, London.
- Reid-Cunningham, A.R., 2008. *Rape as a Weapon of Genocide*, Genocide Studies and Prevention: An International Journal, 3, 3.
- Rodziewicz, A., 2018. *The Nation of the Sur: The Yezidi Identity Between Modern and Ancient Myth*; [w:] *Rediscovering Kurdistan's Cultures and Identities*, red. J. Bocheńska, Palgrave Studies in Cultural Heritage and Conflict.
- Salloum, S., 2016. *Ezidis in Iraq – Memory, Beliefs and Current Genocide*, Un Ponte Per & Christian Education Institute.
- Spät, E., 2018. *Yezidi Identity Politics and Political Ambitions in the Wake of the ISIS Attack*, Journal of Balkan and Near Eastern Studies, 20 (5).

Kaczor, W., 2021. Ludobójstwo Jezydów w północno-zachodnim Iraku - aspekty prawne i kulturowe, Przegląd Geopolityczny, 36, s. 110-129.

- Spychalska, A., 2012. *Rafał Lemkin – twórca pojęcia ludobójstwo*, Acta Erasmiiana II, Prace z myśli polityczno-prawnej oraz prawa publicznego, Wrocław.
- Vzver, J. van der, 2004. *The International Criminal Court and the Concept of Mens Rea in International Criminal*, University of Miami International and Comparative Law Review, Vol. 12.

Akty prawne:

- Convention on the Rights of the Child of 20 November 1989*; za: www.ohchr.org
- Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dnia 9 grudnia 1948 r.*; za: <http://isap.sejm.gov.pl/>
- Rome Statute of the International Criminal Court*, za: <https://www.icc-cpi.int/resource-library/documents/rs-eng.pdf>

Yezidi genocide in north-western Iraq - legal and cultural aspects

Article discusses the legal and cultural aspects of the genocide perpetrated by the Islamic State on the syncretic Yezidi minority inhabiting north-western Iraq. Such issues as mass killings, sexual violence and indoctrination of children are being confronted with the regulations of the 1948 Genocide Convention, interpreted according to the jurisprudence of international tribunals.

Key words: genocide, ISIS, terrorism, Yezidi.

Andrzej ZAPĄŁOWSKI

Uniwersytet Rzeszowski

PRAWNE OGRANICZENIA ROZWOJU SIŁ ZBROJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ - WYBRANE PROBLEMY¹

System prawny w obszarze funkcjonowania sił zbrojnych państwa wskazuje zarówno na jego możliwości w zakresie projekcji budowy siły, lecz także może ujawniać ograniczenia i bariery instytucjonalne powodowane uwarunkowaniami prawnymi. Oczywiście nie chodzi tu tylko o konstytucyjne zapisy, ale przede wszystkim o przepisy ustawowe, które odzwierciedlają politykę obronną państwa. Poniższa analiza wybranych aktów prawnych nie uwzględnia całości ustawodawstwa dotyczącego obronności państwa i działania Sił Zbrojnych RP. Celem opracowania jest ukazanie, w oparciu o wybrane przypadki, skutków błędnych uregulowań dla systemu obronnego Polski. Właśnie poprzez wskazanie przykładowych obszarów prawa, które świadomie lub przez niedopatrzenie, niechlujstwo polityczne i prawne, paraliżują rozwój stanów osobowych WP, w tym rezerw, możemy wpływać na ich zmianę. Dodatkowo, niektóre ograniczenia zawarte w ustawach wprost ułatwiają analitykom państw trzecich wskazanie ograniczeń w możliwościach operacyjnych i funkcjonalnych Sił Zbrojnych RP.

Ważnym przykładem aktu prawnego wpływającego na możliwości kształtowania stanów rezerw Wojska Polskiego jest *Ustawa z dnia 25 maja 2001 r. o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2001-2006*.² Była ona jednym z pierwszych aktów prawnych, które w konsekwencji doprowadziły w następnych latach do systemowego ograniczenia zasobów kadrowych i rezerw Wojska Polskiego. W cytowanym pierwotnym zapisie ustawy w artykule 3.1. wskazano, iż „*Liczębnosc Sił Zbrojnych w dniu 31 grudnia 2003 r. nie przekroczy stu pięćdziesięciu tysięcy stanowisk etatowych żołnierzy*”. W ustępie 2 wspomnianego artykułu doprecyzowano, iż „*Minister Obrony Narodowej określi, w drodze rozporządzenia, strukturę etatową Sił Zbrojnych, przy*

¹ Opracowano w oparciu o tezy wygłoszone podczas debaty eksperckiej, jaka odbyła się 31 stycznia 2021 r. w ramach XII Zjazdu Geopolityków Polskich w Chełmie.

² Dz. U. Nr 76 z 2001 r. poz. 804.

uwzględnieniu, że nie mniej niż 1/2 stanowisk, o których mowa w ust. 1, przeznaczają się dla żołnierzy zawodowych, z czego nie więcej niż 1/3 dla oficerów”.

Cytowane zapisy w swojej konsekwencji oznaczały, że:

1. Siły Zbrojne RP mogły liczyć do 150 tys. żołnierzy;
2. Przy maksymalnie założonej liczebności SZ RP w wysokości 150 tys. żołnierzy, zgodnie z brzmieniem ustawy do 75 tys. etatów musieli zajmować żołnierze zawodowi;
3. Szkolenie rezerw w formie zasadniczej służby wojskowej zostało ograniczone do 75 tys., czyli do 1/4 liczby mężczyzn osiągających wówczas wiek poborowy. Limity przyjęć do zasadniczej służby wojskowej w latach 2002-2008 (czyli do czasu zawieszenia poboru) wynosiły właśnie około 75 tys. osób rocznie, choć w latach 2006-2008 przekraczały te limity o kilka tysięcy.³

W ślad za zmianami w Ustawie *o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej z 21 listopada 1967 r.*⁴ wprowadzającymi służbę ochotniczą w formie Obrony Terytorialnej, przyjęto *Ustawę z 29 września 2017 r. o zmianie ustawy o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawy – Prawo zamówień publicznych*⁵ art. 3.1. W jej nowym, zmienionym brzmieniu czytamy, iż:

„1.Liczebność Sił Zbrojnych wynosi nie więcej niż dwieście tysięcy stanowisk etatowych żołnierzy.

2. W ramach liczby stanowisk, o których mowa w ust. 1 nie więcej niż sto pięćdziesiąt tysięcy przeznaczają się dla żołnierzy zawodowych”.

W praktyce konsekwencje takiego zapisu skutkują w następujący sposób:

1. Możemy powiększać zawodowe Siły Zbrojne RP do 150 tysięcy!
2. Liczba żołnierzy pełniących służbę w formie ochotniczego zaciągu nie może przekroczyć 50 tys.
3. Brak jest zarezerwowanych limitów dla żołnierzy zasadniczej służby wojskowej w razie jej przywrócenia.

Tu z kolei rodzi się pytanie, jak wspomniany artykuł ustawy ma się do *Strategii Bezpieczeństwa Narodowego* zatwierdzonej 12 maja 2020 roku postanowieniem Prezydenta RP, która to w rozdziale pt. *„Odporność państwa i obrona powszechna”* w punkcie 2 mówi wprost o pożądanym celu, jakim są: *„Podniesienie odporności Państwa na zagrożenia, poprzez tworzenie systemu obrony*

³ Raport Najwyższej Izby Kontroli, *Stan profesjonalizacji sił zbrojnych RP na przykładzie wybranych jednostek wojskowych*, 31 stycznia 2012 r., s. 12.

⁴ Dz.U. 1967 nr 44 poz. 220 z późn. zm.

⁵ Dz. U. Nr z 2017 r. 30.10.2017 poz. 2018.

powszechnej, opartego na wysiłku całego narodu, oraz budowanie zrozumienia dla rozwoju odporności i zdolności obronnych Rzeczypospolitej Polskiej.⁶

Pewne zaskoczenie w zakresie wskazanych w przywołanej powyżej ustawie limitów etatowych żołnierzy w czasie pokoju, budzi rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie określenia liczby osób, które w 2021 r. mogą być powołane do czynnej służby wojskowej.⁷ We wspomnianym rozporządzeniu ustalono liczbę osób, które mogą odbywać służbę przygotowawczą na 48 000, terytorialną służbę wojskową na 32 000 a okresową służbę wojskową do 200 000 osób. Liczbę osób, którą można powołać na ćwiczenia wojskowe ustalono na 200 000. Tak więc biorąc pod uwagę liczbę etatów przeznaczonych dla żołnierzy zawodowych w ilości do 150 000, Ministerstwo Obrony Narodowej założyło, iż wykorzysta część limitów etatowych dla żołnierzy zawodowych na rzecz czynnej służby wojskowej w formie służby przygotowawczej. Jednocześnie, pomimo wielokrotnych deklaracji publicznych MON, iż do końca roku 2021 zostanie osiągnięty przez Wojska Obrony Terytorialnej stan 53 000 żołnierzy, w rzeczywistości założono o ponad 20 000 niższe wielkości.

Biorąc powyższe pod uwagę nasuwają się następujące pytania i uwagi:

1. Jaki jest faktyczny powód ustawowego ograniczenia stanów Obrony Terytorialnej do 53tys., czyli do ok. 0.2% populacji, w sytuacji, kiedy potrzeby w tym zakresie są znacznie większe?
2. Czy ustawowy zapis ograniczający ilość żołnierzy OT nie jest działaniem zmierzającym w rzeczywistości do budowy elitarnej formacji wojsk wewnętrznych zamiast powszechnej Obrony Terytorialnej, o której mówi *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego*? Należy przypomnieć, iż na początku lat 90-tych liczebność jednostek OTK była na poziomie 387 450 etatów wojennych (46,6 % liczebności SZ RP) oraz 25 710 w etatach pokojowych (10, 5% liczebności SZ RP).
3. O ile ustawowe ograniczenie potencjału żołnierzy zawodowych w Siłach Zbrojnych RP jest zrozumiałe, to wyznaczanie górnej granicy na tak niskim poziomie dla ilości wojsk nie zawodowych, oznacza paraliż systemu szybkiego podwyższania stanów osobowych bez ogłaszania mobilizacji WP, lub alarmowego powoływania rezerw,

⁶ Strategia Bezpieczeństwa Narodowego z 12 maja 2020 r. https://www.bbn.gov.pl/ftp/dokumenty/Strategia_Bezpieczenstwa_Narodowego_RP_2020.pdf (dostęp 2021-03-11).

⁷ Rozporządzenie Rady Ministrów z 7 grudnia 2020 r. w sprawie określenia liczby osób, które w 2021 r. mogą być powołane do czynnej służby wojskowej (Dz. U. poz. 2267 z 16 grudnia 2020).

gdyż wyklucza powrót do zasadniczej służby wojskowej z uwagi na rozdysponowanie prawie wszystkich stanowisk etatowych dla OT.

4. Poważne państwo to takie, które ma możliwość swobodnego kształtowania stanów armii w czasie pokoju, bez zbędnej zmiany prawa na poziomie ustawowym, co zawsze wiąże się z przeciągającą się debatą polityczną, która szkodzi bezpieczeństwu państwa poprzez niepotrzebne zwracanie uwagi opinii publicznej, a także państw trzecich, na przygotowywane zmiany.
5. O ile już konieczne jest ustanowienie górnej granicy stanów etatowych żołnierzy niezawodowych, to powinna się ona kształtować w okolicy miliona osób (2,6% populacji), gdyż dopiero wówczas moglibyśmy mówić o powszechności obrony RP. Na początku lat 90-tych wojenna liczebność SZ RP była na poziomie 831 000 żołnierzy tj. ok. 2,2 %.

Dodatkową słabością ustawowego określenia wielkości Sił Zbrojnych RP w czasie pokoju na 200 000 etatów, jest zapis art. 55 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej⁸ mówiący, iż w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek Rady Ministrów, w drodze rozporządzenia, określa termin rozpoczęcia i okres trwania obowiązku odbywania zasadniczej służby wojskowej (tym samym służby zastępczej) przez osoby podlegające temu obowiązkowi, a także przeszkolenia wojskowego przez absolwentów szkół wyższych. W wyżej wspomnianym okresie zastosowanie mają mieć również przepisy dotyczące służby zastępczej (w zakresie kierowania do odbycia służby zastępczej oraz jej odbywania), określone w ustawie o służbie zastępczej. Tak więc limit określony ustawowo ma być zniesiony w czasie pokoju rozporządzeniem Prezydenta RP. Powstaje tu więc pytanie, w jakim celu było ustalenie górnych limitów na tak niskim poziomie dla żołnierzy niezawodowych?

Kolejnym przykładem zapisu ustawowego który ogranicza funkcjonowanie Sił Zbrojnych RP jest art. 31. *Ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych* z 11 września 2003 r.⁹, gdzie w ustępie 1 czytamy: „*Żołnierza zawodowego mianuje się na stopień wojskowy, który odpowiada stopniowi etatowemu stanowiska służbowego, na jakie żołnierz ma być wyznaczony, z dniem objęcia stanowiska służbowego, albo na stopień wojskowy, do którego ma być zaszeregowany w ramach zajmowanego przez niego stanowiska służbowego, z dniem określonym w rozkazie*”. W ustępie 2 z kolei czytamy: „*Warunkiem wydania decyzji o wyznaczeniu żołnierza*

⁸ Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 października 2004 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 241, poz. 2416 z późn. zm.).

⁹ Dz. U. 2003 Nr 179 poz. 1750.

zawodowego na bezpośrednio wyższe stanowisko służbowe oraz objęcie obowiązków na tym stanowisku lub zaszeregowaniu do bezpośrednio wyższego stopnia wojskowego w ramach dotychczasowego stanowiska służbowego, jest uprzednie wydanie decyzji o mianowaniu tego żołnierza, przez uprawniony organ, na wyższy stopień wojskowy”.

Osobą promującą tego typu rozwiązania był ówczesny Dyrektor Departamentu Kadr i Szkolnictwa Wojskowego w Ministerstwie Obrony Narodowej generał dywizji Zbigniew Jabłoński, który na posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej Bezpieczeństwa Publicznego Senatu RP w dniu 2 lipca 2002 r., w ten sposób m.in. uzasadniał swoje propozycje: *„Kolejną wadą dzisiejszego systemu jest to, że jeśli chodzi o cztery tysiące czterystu dwudziestu podchorążych i kadetów, to jest ich o cztery tysiące za dużo. Jest to wstydliva sprawa, ale, szczerze mówiąc, ci absolwenci nie są nam potrzebni”*.¹⁰ Konsekwencje działań w ten sposób ujętej etatyzacji, która od jej autora w Wojsku Polskim nosi nazwę „reforma Jabłońskiego”, jest brak kadr podoficerskich i oficerskich w zakresie rozwinięcia mobilizacyjnego.

Wskazana reforma gen. Jabłońskiego wprowadzana na początku XXI w. nastąpiła po znacznej redukcji kadry żołnierzy zawodowych w latach 1990-1998, kiedy to ze służby zawodowej odeszło 78 000 żołnierzy zawodowych, co stanowiło prawie 70 procent stanu ewidencyjnego kadry z 1989 r. Przed samą wspomnianą reformą w WP służyło nieco ponad 78 000 żołnierzy zawodowych w tym: 36 700 oficerów, 24 700 chorążych i 16 900 podoficerów zawodowych.¹¹

Dodatkowym elementem paraliżującym system rozbudowy kadr jest nad wyraz rozbudowany system szkoleń na poszczególne stopnie wojskowe. Precyzuje to art. 36 ustęp 2 wspomnianej ustawy: *„Wyznaczenie na kolejne stanowisko służbowe jest uzależnione od ukończenia kursu, szkolenia, stażu lub specjalizacji, w zależności od wymaganych kwalifikacji...”*. W praktyce WP system kursów i szkoleń został sztucznie rozbudowany, co nie tylko ogranicza możliwości rozbudowy kadrowej WP, ale w wielu wypadkach marnuje się czas żołnierzy i podnosi koszty funkcjonowania Sił Zbrojnych bez podnoszenia faktycznej zdolności bojowej. Wykaz kursów i skala tego proceduru została wskazana wprost w pierwotnym zapisie ustawy.¹² Tutaj musi nastąpić zdecydowana reforma i powrót w niektórych wypadkach do systemu, który się sprawdził w przeszłości (zarówno w II RP jak i PRL – gdzie wiele przepisów z międzywojnia zaimplementowano wprost skreślając tylko tzw. „sanacyjne wzmianki, zwroty i akcenty”).

¹⁰ Zapis stenograficzny (nr 311) 40. posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego Senatu RP w dniu 2 lipca 2002 r.

¹¹ M. Paszkowski, *Profesjonalizacja Sił Zbrojnych RP jako przykład zmian w wielkich grupach społecznych*, Bezpieczeństwo Narodowe nr 19, Warszawa 2011, s. 229.

¹² Dz. U. 2003 r. Nr 179, poz. 1750.

Pomimo ścisłego przywiązania etatu do stopnia w korpusie żołnierzy zawodowych przez dwie dekady poziom szkolenia w istotny sposób się nie poprawił. Właśnie o problemach niewydolnego systemu szkolenia żołnierzy służby zawodowej powodowanej brakami kadrowymi i logistycznymi mówi raport NIK z 14 maja 2020 r. w którym wprost stwierdzono, iż: *„System szkolenia szeregowych żołnierzy i podoficerów w Wojsku Polskim jest niewydolny i nieskuteczny. Nie pozwala on na przeszkolenie 1/3 osób wymagających szkolenia, a szkolenie pozostałych 2/3 żołnierzy i podoficerów odbywa się na przestarzałym sprzęcie, przy braku podstawowych środków bojowych i przy niedoborach kadry szkolącej. Najwyższa Izba Kontroli podkreśla, że jednostki szkolnictwa wojskowego dysponowały sprzętem szkoleniowym w znacznej mierze starszej generacji lub prototypowym, odbiegającym pod względem warunków technicznych i jakości od aktualnie użytkowanego w jednostkach wojskowych. W konsekwencji umiejętności nabyte podczas szkolenia z wykorzystaniem takiego sprzętu nie odpowiadają wymogom współczesnego pola walki”*.¹³ Zapewne podobna kontrola w Wojskach Obrony Terytorialnej dałaby jeszcze gorsze wyniki z uwagi na brak odpowiedniej ilości dobrze przygotowanej kadry.

Tylko zapisy dwóch cytowanych ustaw, jak powyżej wskazano, są szkodliwe dla Sił Zbrojnych RP z następujących względów:

1. Przy uzawodowieniu SZ RP uzyskujemy bardzo ograniczone zasoby kadr podoficerskich i oficerskich w stosunku do potrzeb mobilizacyjnych i rozwinięcia mobilizacyjnego Sił Zbrojnych RP. Likwidujemy sobie możliwości rokrocznego zasilania rezerw osobowych młodymi żołnierzami zwalnianymi ze służby po przeszkoleniu. Mamy tyle kadry, ile jest stanowisk w danej chwili w wojskach operacyjnych i OT. Z uwagi na szczupłość szkolenia rezerw, zwłaszcza w zakresie uzyskiwania stopni podoficerskich i oficerskich, liczebność szkolonych w stosunku do potrzeb jest znikoma;
2. Obecne niedobory kadr oficerskich i podoficerskich wynikają z wprowadzenia omawianej ustawy z 2003 roku o przebudowie i modernizacji technicznej oraz finansowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2001-2006, a co za tym idzie likwidacji zasadniczej części szkolnictwa wojskowego na poziomie podoficerskim i oficerskim;
3. Coraz bardziej zauważalne niedobory kadry wskutek pozyskiwania jej części do wojsk OT tylko uwypuklą szkody powodowane istnieniem wskazywanych artykułów ustawy;

¹³ Raport Najwyższej Izby Kontroli z 14 maja 2020 w sprawie szkolenia podoficerów i szeregowych zawodowych w jednostkach szkoleniowych <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/obrona-narodowa/zolnierze-sa-zle-szkoleni.html> (dostęp 2021-03-06).

4. Zasadą w wojsku powinna być elastyczność i duże widelki przy przypisaniu stopnia do etatu – tam, gdzie jest to możliwe i potrzebne (czyli w znacznej – o ile nie większościowej - części przypadków);
5. Szczególnie zauważalne jest to w korpusie szeregowych. Mianowicie mamy obecnie tysiące żołnierzy w korpusie szeregowych, którzy mają doświadczenie bojowe, wiedzę wojskową i po kilkanaście lat służby. Ich kariera w wojsku po kilkunastu latach polegała na awansowaniu o jeden stopień tj. z szeregowego na starszego szeregowego (wprowadzenie kolejnego stopnia w tym korpusie – na wzór Bundeswehry – niczego nie załatwia). W II RP problem ten rozwiązano stosując bodźce finansowe, czyli dodatek 7% uposażenia bazowego dla danego stopnia, po każdych trzech latach nienagannej służby zamiast awansu na kolejny stopień;
6. Taki stan spowoduje, że w najbliższym czasie zaczną się odejścia ze służby doświadczonych żołnierzy z uwagi na brak możliwości awansu i samorealizacji;
7. W razie wzrostu wynagrodzeń w sektorach cywilnych perspektywa służby przez 25 lat (do uzyskania emerytury) i awansowanie tylko o jeden stopień dla znacznej części osób przestanie być atrakcyjna. Wojsko Polskie jest jedyną służbą w Polsce, gdzie istnieją takie ograniczenia;
8. Sytuacja jest wprost dramatyczna w Obronie Terytorialnej, która winna przygotowywać kadry oficerskie i podoficerskie do budowy powszechnej formacji liczonej w setki tysięcy. Tymczasem szkoli się kadrę w oparciu o uwarunkowania wspomnianej ustawy wg wolnych etatów formacji posiadającej ok. 25 tys. żołnierzy. Należy tu zauważyć, iż około 30 procent żołnierzy OT ma wykształcenie wyższe, co stanowi ewenement w skali świata, a większość z nich nie będzie mogła awansować poprzez dywersyjny dla Sił Zbrojnych zapis w ustawie - a jest to potencjał (materiał bazowy) do uzyskania znacznej ilości oficerów rezerwy. Jest to o tyle istotne, że szkolenie oficerów rezerwy w ramach studiów i późniejszej służby w Szkołach Oficerów Rezerwy (Szkołach Podchorążych Rezerwy) zostało zarzucone, a Legia Akademicka nie rekompensuje tych strat.

Przejawem niebezpiecznie wydłużających się procedur związanych z reagowaniem na zdiagnozowane błędy czy też nawet niekonstytucyjne zapisy cytowanej ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej jest przykład artykułu art. 98k ust. 6 gdzie czytamy, iż: *„W przypadku osób, które wcześniej nie pełniły czynnej służby wojskowej i nie złożyły przysięgi wojskowej, powołanie może nastąpić wyłącznie na stanowisko służbowe w korpusie szeregowych”*. Czyli żołnierze mający stopnie w korpusach podoficerów lub oficerów innych służb, a

powołani do terytorialnej służby wojskowej, są ich pozbawieni i rozpoczynają służbę w stopniu szeregowego.

Wspomniane brzmienie ustawy łamie zapis, art. 32 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówiący, iż wszyscy są wobec prawa równi, wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Problem odnosi się do *rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 marca 2018 r. w sprawie równorzędności stopni policyjnych, Urzędu Ochrony Państwa, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Biura Ochrony Rządu, Służby Celno-Skarbowej, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej i stopni wojskowych ze stopniami służbowymi Straży Granicznej* mówiący iż żołnierz powołany do służby czynnej w wojsku z innej służby zachowuje swój stopień.¹⁴

W powyższej sprawie interpelację 23 maja 2018 r. złożył poseł na Sejm RP Wojciech Bakun.¹⁵ W odpowiedzi na nią w dniu 6 września 2018 r. Sekretarz Stanu w MON Wojciech Skurkiewicz wyjaśnił, iż kwestia ta zostanie naprawiona w przygotowanej nowelizacji ustawy w postaci nowego brzmienia art. 76a 1. a mianowicie *„Osobę posiadającą stopień policyjny, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Służby Więziennej lub Straży Granicznej, powołaną na jej wniosek lub za jej zgodą do odbycia ćwiczeń wojskowych lub pełnienia terytorialnej służby wojskowej, służby przygotowawczej, okresowej służby wojskowej lub służby wojskowej w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny, można mianować na stopień wojskowy określony dla stanowiska służbowego, na które została nyznaczona, równorzędny z posiadanym stopniem w odpowiedniej służbie, jeżeli przemawiają za tym potrzeby Sił Zbrojnych”*, oraz w punkcie 2, który otrzyma następujący zapis: *„osobę, o której mowa w ust. 1, powołaną na jej wniosek lub za jej zgodą do odbycia ćwiczeń wojskowych lub pełnienia terytorialnej służby wojskowej, służby przygotowawczej, okresowej służby wojskowej lub służby wojskowej w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny, mianuje się na odpowiedni stopień wojskowy na zasadach określonych dla żołnierzy rezerwy w czasie odbywania tych ćwiczeń lub pełnienia tej służby, jeśli spełnia warunki do tego mianowania”*.¹⁶

Powyższy przykład jest kolejnym, który wskazuje, iż zdiagnozowane kilka lat wcześniej wady prawne w zapisach ustaw i przepisów w zakresie obronności przez następne kilka lat nie mogą doczekać się realizacji poprzez zmiany ustawowe. Przywoływane wyżej przykłady zapisów ustaw służą tylko do wskazania problemu z jakim boryka się Wojsko Polskie poprzez brak należytego

¹⁴ Dz.U. 2019 poz. 228z 23 stycznia 2019 r.

¹⁵ Interpelacja nr 22533:

<http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=6EC2E5FF> (dostęp:2021-03-06).

¹⁶ Odpowiedź na interpelację nr 22533:

<http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=B4DHBM>

reagowania na wykryte błędne zapisy w prawie. Jeżeli przez dwie dekady system funkcjonowania kontroli Sił Zbrojnych RP nie był w stanie odpowiednio reagować a decydenci inicjować zmian wprowadzonych np. jeszcze w latach 2001-2003 (jako tzw. „reformy gen. Jabłońskiego”), to należy się obawiać, jak zadziała cały system na wypadek wojny w zakresie jego wydolności.

Brak odpowiednich zmian, mimo wiedzy o dysfunkcjonalności wielu przepisów w WP, nosi znamiona działań mających na celu ograniczanie potencjału Sił Zbrojnych RP (w tym rezerw osobowych), a co za tym idzie – osłabianie potencjału i zdolności obronnych Państwa. **Analiza zapisów przytoczonych ustaw wskazuje na istnienie systemu prawnego paraliżującego Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej.** Bez podobnej analizy wielu innych ustaw, dziesiątek rozporządzeń i setek regulaminów, nie będzie też możliwe wyjaśnienie powodów m.in. tak niskiego nasycenia ochotnikami oraz rezygnacji żołnierzy ze służby w Wojskach Obrony Terytorialnej.¹⁷

Wiele z błędów wskazanych w tej krótkiej analizie wynika z niedostatecznego zaplecza analitycznego Sił Zbrojnych RP, które dodatkowo wykazywałoby się niezależnością myśli oraz asertywnością przekazu. Tradycja w tym zakresie sięga ostatnich trzech dekad III Rzeczypospolitej. Należy przypomnieć, iż już w trakcie pierwszych reform po 2000 r. środowiska naukowe związane z Akademią Obrony Narodowej wskazywały na katastrofalne skutki, jakie w przyszłości przyniesie rozwiązanie m.in. 3. Dywizji w Lublinie, 9. Dywizji w Rzeszowie a następnie 1. Dywizji w Wesolej. Skala demontażu infrastruktury koszarowej pokazuje w liczbach, iż w 1997 r. było 335 garnizonów a sześć lat później w 2003 r. już tylko 133 garnizony. Obecnie mamy tylko 104 garnizony i na potrzeby tworzącej się 18. DZ musimy budować nowe z powodów ich braku w wielu miejscach w Polsce. Dodatkowo należy wspomnieć, iż jeszcze na początku XXI wieku szkolono jeszcze około 13 procent poborowych, zapewniając minimalne stany rezerw, aż do całkowitego zawieszenia służby zasadniczej w 2009 r., co spowodowało ich obecne braki.¹⁸

Jedną z ostatnich prób wezwania do swoistego opamiętania decydentów politycznych i wojskowych w trakcie tzw. „profesjonalizacji służby wojskowej” było opracowanie sygnowane przez ówczesnego Kierownika Katedry Strategii Wydziału Strategiczno-Obronno AON płk. dr hab. Józefa Marcza, który w

¹⁷ Analizę ograniczeń prawnych i funkcjonalnych w Obronie Terytorialnej autor podjął w tekście: A. Zapałowski, *Wyzwania i zaniedbania związane z formowaniem Wojsk Obrony Terytorialnej w Polsce* [w:] R. Jakubczak (red.), *Współczesna obrona narodowa*, Warszawa 2020, ss.275-305.

¹⁸ Memoriał pracowników Akademii Obrony Narodowej „Tworzenie Obrony Terytorialnej Polski głównym wyzwaniem w zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego Polski w XXI wieku i realizacji zadań obrony wspólnej NATO skierowany do Ministra Obrony Narodowej Radosława Sikorskiego” (kopia w zbiorach autora).

opracowaniu „Strategiczna ocena działań zmierzających do zniesienia powszechnej obowiązkowej służby wojskowej w Polsce” w 2008 r. odważnie pisał:

„Nomenklatura woroszyłowska, po zniszczeniu w okresie rządów SLD ¾ struktur wojskowych, 2/3 liczby garnizonów, katastrofalnym załamaniu szkolenia wojskowego młodzieży (tylko ok. 13% populacji) oraz zablokowaniu tworzenia Obrony Terytorialnej, a także niszczeniu już utworzonych jednostek OT, wykorzystując kompletną ignorancję strategiczną obecnego ministra obrony narodowej B. Klicha i jego bezwolność, dąży do narzucenia Polsce, bez akceptacji politycznej i społecznej, zniesienia powszechnej służby wojskowej pod fałszywym pozorem „profesjonalizacji” wojska (armia najemna-zawodowa) (...) pozbawia Polskę jakichkolwiek zdolności odstraszenia, ochrony i obrony terytorium Polski...”¹⁹

W końcowej części opracowania Profesor Marczak wskazuje dodatkowo, iż powtarzamy błędy anarchii z końca I Rzeczypospolitej, a działania likwidacji poboru nie mają uzasadnienia w wiedzy strategicznej i grożą destrukcją zdolności wojskowych Polski. Profesor miał całkowitą rację. Dzisiaj w przestrzeni publicznej pojawia się coraz więcej osób i instytucji, wskazujących na katastrofalne skutki ówczesnych działań. Wielu publicystów i analityków wprost pisze, iż obecnie już wiadomo, że decyzja o likwidacji obowiązku odbywania zasadniczej służby wojskowej była nieprzemyślana i spowodowała tak duże szkody, że naprawić je można tylko poprzez powrót do przymusowego poboru²⁰.

Oby paraliż decyzyjny w obszarze już zdiagnozowanych wad prawnych systemu obronnego RP nie pogłębił stanu zapaści polskiej armii.

¹⁹ *Strategiczna ocena działań zmierzających do zniesienia powszechnej obowiązkowej służby wojskowej w Polsce w 2008 r.* (kopia w zbiorach autora).

²⁰ J. Hoga, *Tabele porodówki. Mapowanie luk w dyskusji o liczebności SZRP A.D. 2020*, Korbia 2020, ss. 173; M. Dura, *Pobór receptą na odbudowę rezerw. Potrzebna rewizja decyzji sprzed dekady?* <https://www.defence24.pl/pobor-recepta-na-odbudowe-rezerw-potrzebna-rewizja-decyzji-sprzed-dekady-komentarz> (dostęp 2021-03-06).

Dorota CZAKON-TRALSKI

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Bogdan PLISZKA

Politechnika Śląska

ŚWIAT PO PANDEMII - NOWA RZECZYWISTOŚĆ CZY CYFROWY GUŁAG

Na progu dystopii czy antyutopii?

1 stycznia 2020 roku w Chińskiej Republice Ludowej rozpoczął pracę system *Beidou* (Li Wang, 2016). W założeniu jest to system nawigacyjny pomocny w transporcie i podróżach, podobnie, jak amerykański system GPS i rosyjski GLONASS. O ile jednak dla dwóch ostatnich pozycjonowanie osób czy pojazdów jest głównym, a często jedynym zadaniem, *Beidou* jest częścią zdecydowanie bardziej totalnego Systemu Zaufania Społecznego (SZS, chiń. 社会信用体系, *shèhuì xìnyòng tǐxì*)¹. Już od 2015 roku rząd chiński we współpracy z podmiotami prywatnymi prowadził próby zastosowania systemu w kilku chińskich miastach. Poza satelitarnym pozycjonowaniem każdy mieszkaniec Chin poddany jest nadzorowi kilkuset milionów kamer ulicznych. Prawdopodobnie w skład systemu wchodzi również kamery przemysłowe zainstalowane w zakładach pracy. Użytkownicy przestrzeni publicznej są pozycjonowani i śledzeni niemal na każdym kroku. Dodatkowo System Zaufania Społecznego wyposażony został w aplikację rozpoznawania twarzy (Domański, 2018).

Część analityków przypuszcza, że już teraz na każdego obywatela ChRL przypadają dwie zainstalowane w miejscach publicznych kamery, zaś docelowo będzie ich ponad 6. Chińskie władze chwala SZS, a jako przykład jego przydatności, wskazywały początkowo wzrost poszanowania dla regulacji porządkowych, zaś od marca tego roku mówią o przydatności SZS podczas walki z pandemią. Sam System oparty jest na punktach przyznawanych każdemu obywatelowi, które ten traci, kiedy popełnia jakiegokolwiek wykroczenia. Efektem utraty wszystkich punktów jest pozbawienie człowieka – i tak niezbyt rozbudowanych – praw obywatelskich. I tak, każdy *niesforny* obywatel Chin, może zostać pozbawiony prawa do zaciągnięcia kredytu, prawa do skorzystania z usług linii lotniczych, szybkich kolei czy studiowania na wybranych uczelniach, w tym na wszystkich należących do *złotej dzielnicy*, jak nazywana jest czołówka

¹ Pisał o tym Mateusz Bartoszewicz, Przegląd Geopolityczny, 32/2020 (przyp.red.).

chińskich szkół wyższych. SZS zakłada również podział społeczeństwa, który bardziej zbliżony jest do systemu kastowego, niż do klasowego, który może wydawać się bliższy społeczeństwu kształtowanego w systemie komunistycznym. Co więcej, można tam znaleźć elementy stratyfikacji społecznej niemal wprost nawiązujące do *Państwa* Platona. Punkty przyznaje się między innymi za segregowanie śmieci, płacenie rachunków w terminie, działalność charytatywną, a odejmuje za wykroczenia, przestępstwa, mandaty, nadmierne używanie gier komputerowych i posiadanie znajomych z niskim rankingiem (Kozieł, 2020). Szczególnie ostatni punkt jest furtką do wprowadzenia swoistej segregacji kastowej, w której nie będzie szansy na kontakty społeczne między ludźmi różnych *poziomości*.

Mimo, iż wydawać by się mogło, że System pozostanie specyficznym wynalazkiem właściwym tylko Chinom, dość szybko okazało się, że entuzjastycznie wręcz zaczęli się wypowiadać na jego temat przedstawiciele tzw. *wolnego świata*. Głosy zainteresowania pojawiły się bowiem w Australii i w Unii Europejskiej. Co istotne, pojawiły się one jeszcze przed *pandemią* CoViD-19 (Kostka, 2019).

Pandemia. Świt nowej rzeczywistości?

Pandemia okazała się swoistym poligonem doświadczalnym współczesnych *inżynierów społecznych*. Już znane dystopie społeczne pokazywały rzeczywistość, w której zarówno jednostki ludzkie, jak i całe społeczeństwa poddawane są bezustannej kontroli; każda dziedzina życia podporządkowana jest wyłącznie interesowi państwa, które manipuluje rzeczywistością społeczną, a każda ludzka aktywność rozpatrywana jest jedynie pod kątem interesu państwa. Autorzy tych dystopii - Orwell, Huxley, Zamiatin, czy antyutopii - Ishiguro, Vonnegut czy Zajdel, pokazują światy, w których kontrola zachowań społecznych jest całkowita. Co więcej, to władza kreuje aktywność społeczną dbając, by nie było tam miejsca na zachowania spontaniczne (Bobonich, Meadows, 2018).

W chwili ogłoszenia *pandemii*, Światowa Organizacja Zdrowia w kolejnych komunikatach *zalecała* państwom w niej zrzeszonych podejmowanie różnych działań mających na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się CoViD-19. Zalecenia te nie były obowiązujące, więc poszczególne państwa interpretowały je dość dowolnie. Wachlarz działań był tu bardzo różny: od Indii, która zamknęła w domach prawie 1,4 miliarda obywateli, po Szwecję, która nie przyjęła żadnych obostrzeń, zakładając pojawienie się *odporności stadnej*, i Białoruś, której prezydent zanegował sam fakt pojawienia się *pandemii*. Bardzo różnie reagowali też mieszkańcy poszczególnych państw: od karnego podporządkowania się przepisom, aż po skrajny woluntaryzm, każący hiszpańskim kibicom, omijać nałożone obostrzenia, poprzez zbieranie się przed stadionami, zamiast na ich trybunach. Włosi niemal ignorowali wszelkie

obostrzenia, tłumacząc swoje zachowania *charakterem narodowym* (Perrone, 2020). Belgowie z kolei omijali wprowadzone przepisy, przekraczając masowo granice z Holandią, które nie zostały zamknięte.

W *mateczniku* koronawirusa, Chinach, przepisy antypandemiczne okazały się wyjątkowo restrykcyjne. Nie były one jednakowe dla wszystkich regionów, tym niemniej przestrzegane były wyjątkowo skrupulatnie. Władze zaś nie cofały się przed najsurowszymi karami finansowymi i administracyjnymi wymierzonymi tym, którzy przepisów sanitarnych nie przestrzegali. Zasady postępowania przyjęte przez władze chińskie spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem przez Światową Organizację Zdrowia, która ustami Tedrosa Ghebreyesususa niemal natychmiast zaczęła stawiać rozwiązania chińskie za wzór, reszcie świata.

Wielu polityków z każdego niemal zakątka świata zaczęło bardzo często używać zwrotu *nowa rzeczywistość*. Warto przyjrzeć się bliżej zawartości, jaką niesie ze sobą ten zwrot. I tak na początku daje się dostrzec spadek mobilności społecznej. Niemal natychmiast po wykryciu zakażeń w większości państw wprowadzone zostają zakazy swobodnego przemieszczania się pomiędzy miastami. Mocno ograniczane są również przejazdy w ramach miast czy regionów. Nie ma tu jednego wzorca i w zależności od kraju mogą się one mocno od siebie różnić (WHO, 2020).

Spółeczeństwo dystansu

Zupełnie innego charakteru nabiera praca. Na niespotykaną wcześniej skalę wprowadzona zostaje *praca zdalna*. W założeniu ma to skutkować rzadszymi kontaktami pomiędzy ludźmi, a więc zmniejszeniem możliwości przenoszenia się koronawirusa. Podobne zaostrzenia wprowadzone zostają w szkolnictwie każdego szczebla. Zarówno uczniowie, jak i studenci zmuszeni zostają do zdalnego zdobywania wiedzy. Zamknięcie centrów handlowych zmusza zarówno firmy, jak i ich klientów do przeniesienia aktywności do internetu. Zabieg, który nie jest niczym nowym dla młodzieży i ludzi w średnim wieku, stawia nowe wyzwania starszemu pokoleniu. Dystans społeczny, który w założeniu ma zminimalizować skutki *pandemii* okazuje się zagrożeniem dla zdrowia psychicznego ludzi poddanych obostrzeniom. Co więcej, po pierwszych tygodniach, kiedy wiele społeczeństw usiłowało *oswoić* nakazy, traktując je czasami jako formę swoistej zabawy, pojawiło się przygnębienie i depresja, będące skutkami izolacji. Dodatkowo przymusowa absencja w pracy pozbawiła wielu ludzi środków do życia. We Włoszech skończyło się wyprzedawaniem cennych przedmiotów po odwołaniu *lockdownu*, zaś w Hiszpanii - gwałtownym ubożeniem społeczeństwa i koniecznością rozdawania darmowej żywności przez państwo i samorządy (wGospodarce, 2020).

Część państw wprowadziła dodatkowe uregulowania określające odległości pomiędzy ludźmi poruszającymi się po ulicach czy nakazy zasłaniania twarzy. W sklepach, urzędach i korporacjach wprowadzono nakaz dezynfekcji

rań, tak przez pracowników, jak i przez klientów. Kolejnym etapem było wprowadzenie specjalnych aplikacji, które obowiązkowo były instalowane w telefonach osób uznanych za zakażone, podczas gdy reszta była *zachęcana* do instalowania aplikacji. Oficjalnie władze deklarowały, że aplikacja ma tylko za zadanie ochronę bezpieczeństwa ofiar koronawirusa i osób, które mogłyby kontaktować się z uczestnikami kwarantanny. Część programistów szybko jednak zauważyła, że aplikacja daje dostęp do danych, które w żaden sposób nie mogą mieć związku ze stanem zdrowia użytkowników.

Bill Gates, a za nim WHO i część polityków, zaczęli wysuwać kolejne pomysły, które miały być pomocne w walce z *pandemią*. Pierwszym z nich, był *paszport odporności* (wGospodarce, 2020). W pierwszej wersji miał on umożliwiać poruszanie się po całym świecie, kolejne pomysły szły jednak o wiele dalej. Dziś mówi się o konieczności posiadania *paszportu odporności*, by podjąć pracę. Co więcej, sam Gates nie kryje, że *pandemia* może być impulsem, który przyspieszy depopulację Ziemi, której on jest gorącym orędownikiem. Zaproponował on na konferencji poświęconej zmianom klimatycznym, by ograniczyć szkodliwą emisję dwutlenku węgla m.in. przez zredukowanie liczby ludności na Ziemi o 15 proc. Jego zdaniem, można to osiągnąć dzięki realizacji specjalnych programów „zdrowia reprodukcyjnego”, a także przez zastosowanie odpowiednich szczepionek (forsal.pl, 2020). Inny znany wizjoner, Elon Musk, widzi przyszłość ludzkości w symbiozie ze sztuczną inteligencją (Eadicco, 2020). Rozwój sztucznej inteligencji w krótkim czasie pozbawi tysiące ludzi pracy. Połączenie ze sztuczną inteligencją *ulepszy* człowieka, który będzie mógł rywalizować w niektórych dziedzinach z cyfrową inteligencją: - *W ciągu 20 lat na świecie przybędzie około 12-15 proc. bezrobotnych. Rządy będą musiały wprowadzić powszechny dochód podstawowy. Myślę, że to będzie konieczne. Nie będziemy mieć wyboru* – stwierdził miliarder. Musk idzie jednak dalej i już w przyszłym roku zapowiada wszczepianie implantów do ludzkich mózgow: *Prawdopodobnie mamy szansę na umieszczenie implantu w człowieku w ciągu roku. Powinniśmy mieć pewność, że nie będzie to zagrażało zdrowiu i faktycznie zapewni oczekiwaną funkcjonalność*. Jak na razie deklaruje on, że implant będzie miał za zadanie pobudzić te ludzkie nerwy, które odpowiadają za narządy ruchu. Umożliwi to powrót do normalnego życia ludziom sparaliżowanym, pomoże też w nauce języków obcych, a nawet przywróci utracony wzrok i słuch. Jednocześnie miałby to być rodzaj interfejsu, który pozwoli człowiekowi współpracować ze sztuczną inteligencją. Warto jednak dodać, że Musk dostrzega niebezpieczeństwa, które niesie ze sobą rozwój sztucznej inteligencji. Wielokrotnie ostrzegał on przed nadmiernymi nadziejami związanymi z rozwojem sztucznej inteligencji i niebezpieczeństwami jakie niesie ona ze sobą. W jednym z wywiadów mówił: *Ze sztuczną inteligencją jest jak z przyzywaniem demona. We wszystkich tych opowieściach, w których jest człowiek z pentagramem i wodą święconą. Zawsze jest pewien, że może kontrolować demona. I nigdy nie kończy się to dobrze* (Stawska, 2020).

Pandemia czy inżynieria społeczna?

Poza nielicznymi wyjątkami władze państwowe na całym świecie wykorzystwały *pandemię* i panikę, która na początku jej towarzyszyła, do zaostrzenia przepisów prawa. Wydaje się, że na początku osiągnęły oczekiwane efekty? Przerażone oglądanymi na ekranach telewizorów obrazami, społeczeństwa łatwo dały się przekonać do zachowywania dystansu, ciągłej dezynfekcji rąk, zasłaniania twarzy czy pozostawania w domach. Jak często bywa w takich przypadkach, część społeczeństw próbowała *oswoić* nową sytuację poprzez różnego rodzaju działania ocierające się czasami o *performance*: oklaskiwano na balkonach lekarzy i ratowników medycznych, organizowano zbiorowy śpiew, właściciele restauracji promowali swój kunszt dostarczając żywność na wynos. Szybko jednak okazało się, że w dłuższej perspektywie działania te przestają być zabawne. Co gorsza, są zabójcze dla osób starszych, zniechędzonych i obłożnie chorych, które nie mogą brać udziału w zbiorowej terapii *antypandemicznej* (Malinowski, 2020). Szybko też okazało się, że obrazy, którymi epatują media, nie mają czasami żadnego związku z rzeczywistością: izba przyjęć we Włoszech okazywała się identyczna z tą w Stanach Zjednoczonych, rzędy trumien ustawione w kościele nie były przeznaczone dla ofiar *pandemii*, ale dla ofiar katastrofy morskiej sprzed kilku lat, a *najmłodsza ofiara pandemii* okazywała się być, w zależności od potrzeby, Serbem, Brytyjczykiem, Amerykaninem albo Tunezyjczykiem (Pawła, 2020). Nie trzeba też było długo czekać na skutki gospodarcze *lockdownu*, związanego z CoViD-19. Na południu Europy gospodarka zwalniała w zastraszającym tempie. Wraz z tym pojawiła się bieda nieznaną żyjącym dziś pokoleniom, przyzwyczajonym przecież do wygodnego i dostatniego życia. Tymczasem Bank Światowy przewiduje, że kryzys gospodarczy wywołany pandemią koronawirusa może przyczynić się do wepchnięcia ponad **60 mln** osób na całym świecie w skrajne ubóstwo. Za granicę ekstremalnego ubóstwa przyjmuje się sytuację, gdy człowiek przeznaczając dziennie mniej niż 1,9 dolara na przeżycie.

Trudno dziś powiedzieć, czy to właśnie *pandemia* była katalizatorem światowego kryzysu, który już dziś porównuje się z tym sprzed 90 lat. Jednak obrazy widziane w mediach silnie przemawiają do zbiorowej wyobraźni. Zdjęcia z USA, gdzie nieprzebrane tłumy ludzi ustawiają się w kolejce po żywność, znają chyba wszyscy. Podobne obrazy można zaobserwować na ulicach europejskich miast. W bogatej Genewie żywność regularnie rozdają organizacje pozarządowe. Kolejki sięgają kilometra, a tylko w sobotę 16 maja (2020 r.) wydano ponad 2,5 tys. darmowych paczek (Kucharczyk, 2020).

We Włoszech granicę ubóstwa, jak oszacował związek rolników Coldiretti, przekroczyło ponad 3,7 mln osób. To o ponad 1 mln więcej niż przed kryzysem. Bogate kraje Europy nie są odporne na kryzys. Europejska Federacja Banków Żywności szacuje, że tylko w krajach Zachodniej Europy

przybędzie 25-30 proc. potrzebujących. Szeregi potrzebujących zasilają przede wszystkim pracujący na czarno, na umowach śmieciowych, miejski prekariat i ci wszyscy, którzy z powodu kryzysu zostali pozbawieni pracy i środków do życia (Horizon Magazine, 2020).

No future?

Czy znane subkulturze punkowej hasło *no future* okaże się opisem rzeczywistości w najbliższych miesiącach, a może latach? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. *Pandemia* oficjalnie wciąż trwa, pomimo coraz częściej spotykanych zachowań społecznych, w których wszelkie obostrzenia są ignorowane. Skalę upadku gospodarczego będzie można poznać najprawdopodobniej za kilka-kilkanaście miesięcy. Poszczególne kraje różnie deklarują swoje sukcesy, bądź porażki w walce z kryzysem i towarzyszącą mu pandemią. Radykalizacja społeczna również jest coraz bardziej widoczna. Często widoczne zresztą jest i to, że *pandemia* jest tylko katalizatorem protestów wynikających z problemów, które nabrzmiwały latami. I tu na ocenę skali i zasięgu zjawiska należy jeszcze poczekać.

Netografia

- Bobonich, Ch., Meadows, K., *Plato on utopia*
<https://plato.stanford.edu/entries/plato-utopia/> (dostęp 21.05.2020).
- Domański, T., *Nowe technologie w służbie totalitaryzmowi czyli, jak Chiny inwigilują własnych obywateli* <https://www.spidersweb.pl/2018/11/chiny-inwigilacja-obywateli-system-zaufania-spolecznego.html> (dostęp 20.05.2020).
- Eadicicco, L., *Elon Musk says there's a chance his AI-brain-chip company will be putting implants in humans within a year* <https://www.businessinsider.com/elon-musk-neuralink-brain-chip-put-in-human-within-year-2020-5?IR=T> (dostęp 27.05.2020).
- Kostka, G., *China's social credit systems and public opinion: Explaining high levels of approval* <https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/1461444819826402> (dostęp 21.05.2020).
- Kozieł, H., *1984 w 2020 roku. Rusza system totalnej kontroli miliarda ludzi*, <https://cyfrowa.rp.pl/globalne-interesy/42722-1984-w-2020-roku-rusza-system-totalnej-kontroli-miliarda-ludzi> (dostęp 21.05.2020).
- Kucharczyk, M., *Bank Światowy: Koronakryzys wpycha miliony ludzi w skrajne ubóstwo. Jaka jest sytuacja w Polsce?* <https://www.euractiv.pl/section/praca-i-polityka-spoleczna/news/koronawirus-covid19-bankswiatowy-ubostwo-nierownosci-spoleczne-bieda-polska-europa-swiat/> (dostęp 30.05.2020).

- Li, W., *Directions 2017: Bei Dou's road to global service*
<https://stage.gpsworld.com/directions-2017-beidou-road-to-global-service/> (dostęp 20.05.2020).
- Malinowski, P., *Zamknięci w domach Włosi wspólnie śpiewają, by podnieść się na duchu*
<https://www.rp.pl/Koronawirus-2019-nCoV/200319489-Zamkneci-w-domach-Wlosi-wspolnie-spiewaja-by-podniec-sie-na-duchu.html> (dostęp 29.05.2020).
- Pawela, M., *Ten sam chłopiec umiera 4 razy na COVID-19? To manipulacja.*
<https://fakenews.pl/spoleczenstwo/ten-sam-chlopiec-umiera-4-razy-na-covid-19-to-manipulacja/> (dostęp 30.05.2020).
- Perrone, A., *How Italy became the ground zero of Europe's coronavirus crisis*
<https://www.wired.co.uk/article/coronavirus-italy> (dostęp 22.05.2020).
- Stawska, K., *Elon Musk ostro o sztucznej inteligencji., „To jak przyzywanie demonów”*
<https://tech.wp.pl/elon-musk-ostro-o-sztucznej-inteligencji-to-jak-przyzywanie-demonow-6480296310941314a> (dostęp 29.05.2020).
- <https://forsal.pl/artykuly/1471302,koronawirus-bill-gates-teorie-spiskowe-felieton-sebastian-stodolak.html> (dostęp, 24.05.2020).
- <https://wgospodarce.pl/informacje/79467-tysiace-hiszpanow-stoja-po-darmowy-ryz-i-ziemniaki> (dostęp, 20.05.2020).
- <https://wgospodarce.pl/informacje/77759-gates-postuluje-biometryczne-dowody-odpornosci> (dostęp 25.05.2020).
- Q&A: Covid-19 pandemic highlights urgent need to change Europe's food system*
<https://horizon-magazine.eu/article/qa-covid-19-pandemic-highlights-urgent-need-change-europe-s-food-system.html> (dostęp 30.05.2020).

RYWALIZACJA GRACZY MIĘDZYNARODOWYCH W DOBIE PANDEMII

(zapis debaty przeprowadzonej podczas XII Zjazdu
Geopolityków Polskich)

31 stycznia 2021 roku odbyła się konferencja online, która zastąpiła odraczany w związku z pandemią XII Zjazd Geopolityków Polskich. Jej przewodni temat brzmiał *Wielowymiarowość wyzwań dla bezpieczeństwa w XXI w.* Inicjatorem konferencji było Polskie Towarzystwo Geopolityczne, natomiast obowiązki organizacyjne przejęła Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie i chełmski Oddział Terenowy PTG. Zgromadzonych uczestników powitali dr Iwona Lasek-Surowiec, dr Natalia Adamczyk, i prof. Witold Wilczyński. Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie, senator prof. Józef Zając, w swoim powitalnym wystąpieniu zachęcił do rozwijania problematyki geopolitycznej, wyrażając satysfakcję z faktu zorganizowania konferencji na terenie chełmskiej Uczelni.

Na rozpoczęcie konferencji ogłoszono nazwiska tegorocznych laureatów Honorowych Nagród Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego imienia Oskara Żebrowskiego, oraz zwycięzców Konkursu „Książka Geopolityczna Roku 2019”. Nagrodę im. Żebrowskiego otrzymali prof. Andrzej Makowski z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, dr Iwona Lasek-Surowiec z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie, dr Piotr Wilczyński z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz prof. Jakub Potulski z Uniwersytetu Gdańskiego. Kapituła konkursu na Książkę Geopolityczną 2019 roku, spośród 19 tytułów wybrała „*Geografię przemysłu zbrojeniowego Europy*”, dr Piotra Wilczyńskiego oraz postanowiła także wyróżnić „*Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*”, prof. Wojciecha Roszkowskiego.

Zjazd Geopolityków Polskich został podzielony na panele eksperckie, a jego centralnym wydarzeniem była debata pod tytułem *Rywalizacja graczy międzynarodowych w dobie pandemii*, którą poprowadził dr Leszek Sykulski. W debacie wzięli udział prof. prof. Ignacy Kitowski, Andrzej Makowski, Piotr Mickiewicz, Jakub Potulski, Paweł Soroka, Mirosław Sułek, Andrzej Zapałowski oraz Witold Wilczyński.

W poszczególnych wystąpieniach odniesiono się między innymi do zasadniczych pojęć i terminów kształtujących współczesną geopolitykę, takich jak pojęcie siły, znaną jako *power*. Prof. Mirosław Sułek przypomniał, iż pierwotne pojęcie *power* zostało podzielone na *hard power* i *softpower*, a później

nowe warunki geopolityczne zadecydowały o dalszej multiplikacji tego pojęcia na takie jeszcze określenia jak *smart power*, *sticky power*, czy *sharppower*.

W debacie **dr Leszek Sykułski** przypomniał, iż 11 marca 2020 roku WHO ogłosiła stan pandemii dla świata. Prof. Paweł Soroka przedstawił wizję możliwych konsekwencji geopolitycznych, jakie mogą wyniknąć z tego wydarzenia dla świata, szczególnie w aspekcie społeczno-gospodarczym. W dyskusji poruszano zagadnienia zarówno dotyczące standardowo *hard power*, jak w wypowiedziach prof. Mickiewicza, czy prof. Zapałowskiego, czy też *softpower*. Na ten drugi temat, a zwłaszcza o rywalizacji mocarstw w cyberprzestrzeni, wypowiadał się prof. Wilczyński, a prof. Kitowski poruszył temat bezpieczeństwa ekologicznego. W tematyce rosyjskiej wypowiadali się prof. Potulski i prof. Mickiewicz. Kolejno prof. Makowski odniósł się do zagadnień marynistycznych, marynarki wojennej, przedstawiając poglądowo raport z 2018 roku.

Prof. Paweł Soroka zasugerował, iż możliwy kryzys społeczno-gospodarczy wywołany pandemią może być trzecim takim wydarzeniem po Wielkim Kryzysie z lat 1929-33 i kryzysie finansowym z lat 2007-2009. Tak wynika z przewidywań w wariacie pesymistycznym, jest jednak za wcześnie, aby dokładnie określić przyszłość. Działania wyprzedzające ze strony państw mogą jednak zniwelować negatywne skutki kryzysu i spowodować, iż zamiast wariantu pesymistycznego, zrealizuje się bardziej korzystny wariant. Prof. Soroka wskazał, iż przy każdym tego typu kryzysie, wraz z problemami gospodarczymi dochodziło do znacznej aktywizacji społecznej i tworzenia się ruchów społecznych. Tak było w przypadku pojawienia się i upowszechnienia ideologii narodowo-socjalistycznej w Niemczech w latach 30-tych XX wieku, ruchu *Okupuj Wall Street*, jaki powstał w 2011 roku w Nowym Jorku, skierowanego przeciwko wpływom elit finansowych na rządy. Analogiczny charakter ma współczesne zjawisko eurosceptycyzmu w Unii Europejskiej. Kryzys finansowy z 2008 roku spowodował także wystąpienie dużego bezrobocia wśród młodych ludzi, sięgającego niekiedy nawet 25 proc, którzy stanowią trzon nowych ruchów społecznych. Podobne silne bezrobocie istniało w czasie kryzysu z lat 30-tych, a w Niemczech to zjawisko między innymi ułatwiło Hitlerowi dojście do władzy. Jeśli chodzi o konsekwencje obecnej pandemii, najbardziej odczuwalne są jeszcze te zdrowotne, ale dochodzi już do zamieszek i niepokojów społecznych na świecie, przykładowo w USA. Analizując sytuację w Polsce, do tej pory zasadnicze grupy społeczne, zwłaszcza przedsiębiorcy i inteligencja, zachowują pozycje wyczekujące, czekając na dalszy rozwój wydarzeń.

Dużą rolę w okresie pandemii odegrała cyberprzestrzeń, a dostęp do internetu i technologii cyfrowych niwelował pewne negatywne skutki lockdownu. W warunkach ograniczenia kontaktów międzyludzkich i większości form aktywności społecznej, nastąpiło wzmoczenie aktów rywalizacji mocarstw w cyberprzestrzeni. **Prof. Witold Wilczyński** przypomniał, iż w internecie

toczy się wojna kulturowa, w której zdecydowaną przewagę mają wrogowie wartości, na których opiera się łacińska cywilizacja. Wilczyński podkreślił istotność geopolitycznych badań, których przedmiot nie może już ograniczać się do „obiektywnej rzeczywistości”, ale musi być rozszerzony o rzeczywistość postrzeganą, wyobrażaną i zakodowaną w społecznej świadomości. Ujmując to inaczej, dziś nie tylko ważne jest to, co jest, ale to, jak myślą ludzie, że jest. Rozszerzenie zakresu przedmiotu badań na sferę subiektywną nie musi oznaczać rezygnacji z dążenia do ścisłości i precyzji, ani przebudowy metodologicznej geopolityki i geografii. Jest jednak konieczną konsekwencją przemożnego wpływu, jaki na świadomość społeczną wywierają media cyfrowe, na co wskazywał już Noam Chomsky, formułując zasady manipulacji, jako technik sprawowania władzy. Jedną z tych technik polega na rozpraszaniu społecznej energii, odciąganiu ludzi od od spraw dla nich istotnych, i kierowaniu uwagi na tzw. tematy zastępcze, które mają angażować emocje i całkowicie absorbować. W tej strategii ważne jest, aby wykorzystywać odpowiednio społeczne emocje, unikać racjonalności, promować przeciętność, pozostawiać ludzi w stanie ignorancji. W tym kontekście prof. Wilczyński wspomina o gigantach internetowych, których funkcjonowanie sprzyja upowszechnianiu tzw. lewicowo-liberalnej wizji świata. Wypowiada on pogląd, że jest to bardzo niekorzystne dla społeczeństw zachodnich, powołując się na słowa prof. Anny Pawelczyńskiej, która twierdziła, iż obecna ideologia liberalna ma w istocie totalitarny charakter. Podobnie na tę sprawę zapatruje się **prof. Wojciech Roszkowski** przestrzegając, iż światu zachodniemu grozi upadek. Potwierdzeniem tego faktu mają być ostatnie zamieszki w USA, które wydarzyły się w czasie pandemii. To wszystko wpływa destrukcyjnie na wewnętrzną spójność społeczeństwa, osłabiana jest siła narodowa, której wymierną postacią jest potęga.

Prof. Mirosław Sułek, autor prac o potęgotetrii zauważył, iż obecnie przewagę mają te podmioty międzynarodowe, które posiadają dostęp do pewnych środków technicznych i technologii. Rywalizacja geopolityczna toczy się od tysięcy lat i nie została przerwana nawet na chwilę. Ten proces trwał, nadal trwa i będzie trwał. Zdaniem prof. Sulka rywalizacja taka jest grą o sumie zerowej, gdzie zysk jednego państwa oznacza straty jego rywali i odwrotnie. Prof. Sułek zauważył, iż przez ostatnie kilkadziesiąt lat następuje systematyczny spadek pozycji Zachodu, przy czym nie dotyczy on wszystkich państw zachodnich w jednakowym stopniu: upada przede wszystkim Europa Zachodnia, a Stany Zjednoczone znacznie mniejszym stopniu, podczas gdy niektóre państwa zachodnie poprawiają swoje pozycje, jak np. Australia i Nowa Zelandia. Wyrazem współczesnych zmian w układzie sił politycznych, gospodarczych i militarnych w świecie jest m.in. zrównanie potęgi gospodarczej Wschodu (nie uwzględniając Rosji) i Zachodu w roku 2011. Od tego czasu przewaga Wschodu coraz bardziej rośnie. Co więcej, w 2017 roku Chiny

prześcignęły USA pod względem potęgi gospodarczej. Nadal jednak Amerykanie przeważają zdecydowanie pod względem potęgi militarnej. Według prof. Sulka jest całkiem możliwe, iż Chiny poradziły sobie lepiej w czasie pandemii i ich potęga może jeszcze bardziej wzrosnąć, jednak nie przewiduje on rewolucyjnych zmian w tym zakresie. Chiny posiadają szereg swoich problemów, istnieje silna kontrola państwa nad społeczeństwem i przedsiębiorstwami, istnieje program powszechnej inwigilacji tzw. *socialcreditsystem*, a to może być oznaką problemów wewnętrznych, które będą negatywnie wpływać na rozwój gospodarczy. Prof. Sulek przypomniał także, iż ukazał się raport potęgometryczny za rok 2019, który jest dostępny w internecie w wersji angielskiej, a w wersji papierowej po polsku.

W ramach debaty poruszona została także obecna rola Rosji na arenie międzynarodowej, także resentymentów polsko-rosyjskich. **Prof. Jakub Potulski** wspominał, iż obecnie Rosja nie stanowi już takiego zagrożenia, jak niekiedy przedstawiane jest to w Polsce. Jego zdaniem Rosja realizuje bardziej strategię defensywną, a ważnym problemem jest m.in. katastrofa demograficzna oraz obecność ludności nierosyjskiej w armii. Podejście defensywne przypomina nieco politykę cara Aleksandra II, który zdecydował się sprzedać Alaskę, aby zachować realną kontrolę nad rozległym, ale już osłabionym imperium. W pewnym sensie w polityce Rosji pojawia się dylemat, czy angażować się bardziej w modernizację i rozwój wewnętrzny, czy też kontynuować starania o utrzymanie pozycji mocarstwa, co oznacza m.in. kosztowne zaangażowanie na Ukrainie. Chociaż Rosjanie wydają się już pogodzeni z faktem, że Ukraina wyrwała się z rosyjskiej strefy wpływów, Kreml będzie robił wszystko co możliwe, aby pozostała ona państwem upadłym, pogrążonym w chaosie, zniechęcając inne państwa do angażowania się w jej sprawę. Sytuacja Rosji staje się szczególnie skomplikowana jeżeli uwzględnić ekspansywność Turcji oraz rosnącą potęgę Chin, z którymi współpraca wynika jedynie z pragmatycznego podejścia, a nie z tradycji rozwijania wzajemnych stosunków. Prof. Potulski nie zaleca także przeceniać politycznej roli Aleksandra Dugina, a bardziej traktować jego prace w kontekście pewnego symbolu, czy też reakcji na koncepcje geopolityczne Zbigniewa Brzezińskiego, autora *Wielkiej Szachownicy*.

Prof. Piotr Mickiewicz zgodził się z opinią o względnej słabości Rosji, której coraz bliżej do uznania jako mocarstwa pozornego. Pomimo kreowania przez Rosję podejścia ofensywnego, koncentruje się ona głównie na kwestiach antydostępowych. Strategia ta polega na maksymalnym oddalaniu zagrożeń, które pojawiły się po roku 2019. Przypomniano także opinię ministra obrony narodowej Siergieja Szojgu, iż Zachód prowadził wojnę hybrydową w odniesieniu do Libii i Syrii, a Rosja przygotowuje się do wojny nowej generacji. Odnośnie wojny na Ukrainie, prof. Mickiewicz potwierdził rosyjską chęć destabilizacji sytuacji wewnętrznej na Ukrainie, poprzez prowadzenie wojny informacyjnej i masowego użycia broni precyzyjnego rażenia. W rosyjskiej

strategii obronnej przewidziano, iż należy uniemożliwić podejmowanie działań przeciwko Rosji, poprzez stosowanie środków odstraszenia. Oprócz tego ważnym elementem rosyjskiej strategii jest realizacja działań wyprzedzających, przykładowo w odniesieniu do Arktyki. Odnosząc się w tym kontekście do przyjęcia przez Polskę odpowiedniej strategii geopolitycznej, zalecił wybór strategii, zaproponowanej wcześniej przez profesora Stanisława Kozieja. A mianowicie celem polityki państwa polskiego powinno być maksymalne włączenie naszych interesów strategicznych w działania układów ponadnarodowych. Mając świadomość, że jesteśmy państwem o średnim potencjale i coraz niższej atrakcyjności, powinniśmy koncentrować się przede wszystkim na odbudowie własnej atrakcyjności geopolitycznej, co wymaga posiadania długofalowej wizji politycznej i aktywnego współuczestnictwa w kreowaniu tych procesów, a nie dążenia do samodzielnych akcji bez uczestnictwa w układach ponadnarodowych.

Prof. Andrzej Zapałowski wspominał także o innym konflikcie w bezpośrednim sąsiedztwie Rosji, a mianowicie drugim konflikcie o Górny Karabach, między Armenią a Azerbejdżanem. W wyniku szerokiego zastosowania bezzalogowych statków powietrznych, czyli dronów, szala zwycięstwa przechyliła się w 2020 roku na korzyść Azerbejdżanu. Konflikt tych państw ma raczej trzeciorzędne znaczenie geopolityczne, aczkolwiek odbywa się w ważnym strategicznie regionie. Zdaniem prof. Zapałowskiego w tym konflikcie o rozkładzie sił zadecydowały główne mocarstwa, a przyjętym celem było uderzenie totalne. Celem takiego uderzenia nie jest długotrwała wojna, ale chęć zdezorganizowania życia społecznego, poprzez choćby atak na elektrownie. Podobnie Rosja, czy Chiny rozbudowują środki, aby w każdej chwili być gotowym do takiego uderzenia totalnego. W przypadku Chin wspomniano o 11 bazach dla lotniskowców na Morzu Południowochińskim, stanowiących istotne zagrożenie dla Tajwanu. W przypadku możliwego konfliktu Rosji z Polską, ta pierwsza jest w stanie uderzyć na polskie wojska operacyjne bez wyjścia z ich miejsc stacjonowania. Przy formułowaniu geopolitycznej strategii dla Polski, prof. Zapałowski zwrócił także uwagę na zagrożenia wynikające z boomu demograficznego w Afryce i możliwości wystąpienia nowej „wędrowki ludów” z Południa na Północ.

Prof. Ignacy Kitowski poruszył kwestie bezpieczeństwa ekologicznego. Nie decydując ostatecznie, czy tzw. globalne ocieplenie ma charakter antropogeniczny, czy jest zjawiskiem naturalnym, stwierdza on jego istotność z punktu widzenia geopolityki i problemów bezpieczeństwa międzynarodowego. W uzasadnieniu przytoczył zmieniające się warunki operacji atomowych okrętów podwodnych, które wpływały pod pokrywę lodową, gdzie trudniej było je lokalizować. Kitowski wypowiedział się w kwestii bezpieczeństwa energetycznego, opartą na rozwoju elektrowni atomowych, w oparciu o technologie dostarczane z USA, Francji, czy Korei Południowej. Elektrownie

takie powinny być umieszczone pod ziemią, aby chronić je od potencjalnych ataków samobójczych. W przypadku energii wiatrowej istnieją duże problemy z jej magazynowaniem, a same wiatraki trudno utylizować, nie wspominając o zagrożeniach dla migracji ptaków. Odnośnie budowania strategii dla Polski, prof. Kitowski zaleca ograniczoną wielowektorowość, odbudowę obrony cywilnej, czy efektywne reprezentowanie interesów Polaków za granicą, szczególnie zamieszkujących terytoria Litwy i Białorusi.

Prof. Andrzej Makowski zwrócił uwagę na fakt, iż polska marynarka wojenna ma dzisiaj jedynie charakter symboliczny. W obszarze bałtyckim Federacja Rosyjska wzmacnia swoje zdolności antidostępowe, a Polska nie posiada w zasadzie żadnych środków, aby się bronić. Mowa choćby o obronie przeciwrakietowej. W Polsce brakuje przede wszystkim jasnych decyzji politycznych, budowy przejrzystych struktur funkcjonowania marynarki wojennej. A należy pamiętać, iż jeżeli zaczniemy wzmacniać tę strukturę dzisiaj, choćby rozbudowując bezzalagowce, obronę przeciwrakietową, to efekty będą najwcześniej widoczne za 10 lat. Przy okazji prof. Makowski wspomniał także o *Strategicznej Koncepcji Bezpieczeństwa Morskiego Rzeczypospolitej Polskiej*, zaprezentowanej w 2017 roku, która jest bardzo dobrym projektem, jednak jak dotąd nie docenionym. W przypadku budowy strategii dla Polski, powinniśmy w większym stopniu wykorzystywać nasze silne umocowanie w NATO i Unii Europejskiej.

W zakończeniu przedstawiamy tematykę poszczególnych wystąpień, które nastąpiły po debacie w ramach poszczególnych paneli eksperckich i Plenarnej Sesji Referatowej.

LINK:

<https://drive.google.com/file/d/11KfjIdAzvqzyloGA3WyKecq197wZabY1h/view?usp=sharing>

Opracowanie redakcji

Guillaume Pitron, *Wojna o metale rzadkie. Ukryte oblicze transformacji energetycznej i cyfrowej*, Wydawnictwo Kogut, Warszawa 2020, ss. 289, ISBN 978-83-959138-0-8

Świat XXI wieku, świat epoki postindustrialnej i „rewolucji” cyfrowej, nacechowany jest wielką istotnością problematyki ekologicznej, obecnej w dyskusjach dotyczących większości dziedzin życia społecznego. Priorytety formułowane przez „zielone” partie polityczne i liczne „ekologiczne” organizacje pozarządowe i międzynarodowe już nie raz udowodniły swoją skuteczność. Największy, negatywny wpływ na gospodarkę miało m.in. doprowadzenie do zakazu produkcji wielu substancji chemicznych (np. freonów), a także wprowadzenie ograniczeń dotyczących emisji dwutlenku węgla pod pretekstem szkodliwego wpływu tego gazu, podkreślmy – gazu w atmosferze ziemskiej deficytowego, na zmiany klimatu w skali globalnej (tzw. globalne ocieplenie). Sukcesy organizacji i partii wykorzystujących imperatywy ekologiczne w działalności politycznej oznaczają pogorszenie sytuacji wielu firm przemysłowych i niektórych państw (np. Polski), poprzez wymuszanie na nich polityki prowadzącej do kosztownego dla nich „wygaszania” całych dziedzin gospodarki (np. przemysłu opartego na węglu). Dyskusje na tego typu tematy wymagają kompetencji przyrodniczych (*stricte* ekologicznych), technologiczno-inżynierskich, jak i ekonomicznych. W kręgu dyscyplin zainteresowanych kontrowersjami dotyczącymi kwestii ekologicznych jest także geopolityka. Okazuje się bowiem, że przyjęcie i realizacja postulatów formułowanych podczas tzw. światowych szczytów klimatycznych, wyraźnie faworyzuje (w sensie ekonomicznym) tylko niektóre mocarstwa, te mianowicie, które zanieczyszczeniem Ziemi przejmują się najmniej. Nie ponosząc kosztów związanych z koniecznością ograniczania emisji zanieczyszczeń i przestrzegania ekologicznych standardów, to one mają najniższe koszty produkcji i rozwijają się najszybciej, wyraźnie zmieniając układ sił gospodarczych, politycznych i militarnych na świecie.

Guillaume Pitron, autor recenzowanej książki, to znany francuski dziennikarz śledczy, specjalizujący się m.in. w geopolityce surowców. Za swoje publikacje był 14-krotnie nagradzany zarówno we Francji jak i za granicą. Jest m.in. laureatem Nagrody im. Érika Izraelewicza za najlepsze śledztwo ekonomiczne w 2017 roku. Recenzowana książka została doceniona już w roku 2018, kiedy ukazało się jej pierwsze wydanie. Guillaume Pitron uhonorowany

został wówczas Nagrodą Roberval'a, Nagrodą Turgota za najlepszą książkę ekonomiczną, oraz Główną Nagrodą BFM Business (przyznawaną przez znaną paryską stację radiową Business FM). Nie jest on specjalistą w żadnej z czterech wymienionych wyżej dyscyplin, czyli ekologii, technologii, ekonomii, ani geopolityce. W sposób niezwykle przekonujący wykazał on, jak konieczne jest ich jednoczesne wykorzystanie w celu wszechstronnego zrozumienia trwającego obecnie procesu transformacji energetycznej i cyfrowej. Chociaż niemal na każdej stronie recenzowanej książki Pitron odwołuje się do źródeł w postaci naukowych ekspertyz, materiałów konferencyjnych lub osobiście przeprowadzonych wywiadów, książka nie aspiruje do kategorii naukowych. Powołaniem Autora jest dziennikarstwo, więc została ona napisana z wykorzystaniem najlepszego warsztatu dziennikarskiego, w sposób umożliwiający dotarcie do świadomości jak największej ilości osób. Bardzo płynna narracja, logiczna spójność i racjonalny układ książki (przy bardzo nielicznych zastrzeżeniach do jakości tłumaczenia), powinny zagwarantować Autorowi, jak i młodemu na polskim rynku Wydawnictwu Kogut, wielki sukces, jeśli wziąć pod uwagę aktualność i wagę poruszanej problematyki, a zwłaszcza wnioski, które dla wrażliwej ekologicznie części społeczeństwa mogą okazać się wstrząsające. Warto zaznaczyć, że oryginalne, francuskie wydanie recenzowanej książki to zasługa paryskiej oficyny *Les Liens qui Libèrent* (LLL), znanej z przywiązania do ideologicznej lewicy. O tym, czy założone przez Erica Meyera Wydawnictwo Kogut ma jakiegokolwiek inklinacje ideologiczne, nie wiemy, gdyż książka Pitrona żadnych politycznych sympatii nie wykazuje. Autor zachował w tych kwestiach postawę pełnego neutralizmu, jakiego brakuje w niektórych współczesnych polskich publikacjach popularnonaukowych, a nawet aspirujących do rangi naukowych. Jest to kolejną, ważną zaletą publikacji, która pozwoli Autorowi dotrzeć ze swoim przekazem do odbiorców bez względu na ich orientację światopoglądową.

Książka składa się ze wstępu, dziewięciu rozdziałów o zbeletryzowanych tytułach, oraz epilogu i bibliografii obejmującej kilkadziesiąt książek (przeważnie mało znane w Polsce publikacje francuskie), a także artykuły, raporty naukowe, filmy dokumentalne oraz adresy użytecznych stron internetowych. Do książki dodano 14 aneksów zawierających wykresy, tabele i ilustracje obrazujące dynamikę produkcji metali rzadkich, rozmieszczenie, zastosowanie itp. Już we wstępie Autor polemizuje z rozpowszechnionym przez „zielonych”, polityków, przedsiębiorców z Doliny Krzemowej i Jeremiego Rifkina,¹ jak i papieża Franciszka przekonaniem, jakoby transformacja energetyczna i cyfrowa były sposobem na uratowanie Ziemi przed ekologiczną katastrofą. Pitron nie wierzy

¹ Jeremy Rifkin to znany i wpływowy amerykański orędownik transformacji energetycznej i cyfrowej, autor m.in. książki *Trzecia rewolucja przemysłowa: jak lateralny model władzy inspiruje całe pokolenie i zmienia oblicze świata*, Katowice 2012.

w sens zastępowania energii produkowanej z surowców kopalnych jej „zielonym” odpowiednikiem i w bardzo przekonujący sposób argumentuje, że dalsze dążenie do obniżania emisji dwutlenku węgla, okaże się bardzo kosztowne dla ludzi, dla gospodarek, a także dla naszej planety i jej zasobów. Błąd jaki wytyka Rifkinowi i papieżowi Franciszkowi polega na tym, że pożądanym przez nich „ekologicznym” modelem rozwoju gospodarczego wymaga intensyfikacji eksploatacji metali niezbędnych do transformacji energetycznej i cyfrowej. Tymczasem ich produkcja implikuje jeszcze większe emisje, i to nie tylko dwutlenku węgla, ale wielu toksycznych i radioaktywnych substancji, czego nie biorą pod uwagę analitycy Międzynarodowej Agencji Energii Odnawialnej.² Uwalniając się od paliw kopalnych, ludzkość popadnie w jeszcze głębszą zależność od metali rzadkich. A ponieważ produkcja większości z nich stała się monopolem jednego tylko mocarstwa, zagrożona stanie się równowaga ekonomiczna świata oraz bezpieczeństwo w skali globalnej. Innymi słowy, Pitron zaprzecza, jakoby „nowy zielony ład” i technologia cyfrowa stanowiły receptę na zażegnanie problemów ekologicznych, sprowadzając na ludzkość jeszcze większe plagi natury ekonomicznej i geopolitycznej.

Już w pierwszym rozdziale (pt. Przekleństwo metali rzadkich), powołując się na fachową literaturę oraz osobiste obserwacje poczynione na terenach górniczych w okolicach Ganzhou (na południu chińskiej prowincji Kiangsi), Pitron ukazuje ogrom spustoszenia powodowanego przez eksploatację i ekstrakcję metali rzadkich, a zwłaszcza metali ziem rzadkich. Obraz gór toksycznych odpadów i wiosek opuszczanych przez rolników z powodu zatrucia gleb jest zestawiony z eleganckim światem „czystej” energii i cyfrowej komunikacji. W dramatyczny sposób ukazał Autor prawdziwą cenę, jaką Ziemia płaci za fanaberię produkcji prądu za pomocą turbin wiatrowych i paneli słonecznych, oraz za możliwość korzystania ze smartfonów i komputerów. Tragiczne, wstrząsające skutki sanitarne, zaobserwował on także w Baotou (Mongolia Wewnętrzna), nazywanym „światową stolicą ziem rzadkich”, gdzie w oparciu o rudy sprowadzane z odległych o 120 km kopalń Bayan Obo, wytwarzane jest ok. 30% światowej produkcji koncentratów metali ziem rzadkich. Autor w kompetentny sposób tłumaczy także, dlaczego władze Chin umożliwiają firmom górniczym działalność skutkującą tak wielkimi szkodami ekologicznymi i dramatami setek tysięcy mieszkańców rozległych terenów, na których prowadzona jest eksploatacja.

W drugim rozdziale (pt. Mroczne oblicze technologii zielonych i cyfrowych) Pitron dokonuje ekologicznego bilansu przemysłu produkującego na potrzeby transformacji energetycznej i cyfrowej. Bilans ten, oparty na danych pochodzących z raportów International Energy Agency, amerykańskiej Agencji

² Pisał o tym Adam Myślicki w artykule *Geopolityczne skutki rewolucji energetycznej*, *Przegląd Geopolityczny*, 27, 2019, s. 32-47.

Ochrony Środowiska oraz kanadyjskiej firmy Uragold produkującej materiały dla energetyki słonecznej, okazuje się bardzo przygnębiający. Nawet wspomniana energetyka słoneczna okazuje się powodem do emisji ogromnej ilości dwutlenku węgla (wyprodukowanie jednego panelu krzemowego skutkuje emisją 70 kg tego gazu). Obliczono też, że rezygnacja z pojazdów napędzanych paliwem tradycyjnym również nie spowoduje zmniejszenia emisji (badania przeprowadzone na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, UCLA). Do podobnych wniosków doszli w roku 2016 eksperci z francuskiej Agencji Ochrony Środowiska i Zarządzania Energią. Nie poprzestając na kwestii emisji dwutlenku węgla, Guillaume Pitron przytacza fakty dotyczące wielkiej energochłonności i metalochłonności produkcji urządzeń niezbędnych do funkcjonowania nowoczesnej gospodarki cyfrowej. Okazuje się m.in. że sektor technologii informacyjno-telekomunikacyjnych zużywa już 10% wytwarzanej energii elektrycznej i odpowiada za emisję tzw. gazów cieplarnianych w ilości o wiele większej niż np. transport lotniczy. Guillaume Pitron miał zamiar przedstawić swoje argumenty Jeremiu Rifkinowi, ale na jego wielokrotne prośby o spotkanie nie uzyskał żadnej odpowiedzi. Unikanie niewygodnych pytań to taktyka stosowana przez wielu publicystów i polityków, w tym także działaczy nawołujących do „ekologizacji” społeczeństwa i gospodarki. Niebezpieczne z ekologicznego punktu widzenia jest zarówno pozyskiwanie metali rzadkich, jak i ich recykling. Jak się okazuje, świadomi niebezpieczeństw ekologicznych związanych z produkcją samochodów elektrycznych są sami ich producenci, o czym świadczą przytoczone przez Autora wypowiedzi Carlosa Tavaresa, szefa grupy Peugeot.

W kolejnym, trzecim rozdziale, wyjaśnione zostały przyczyny, dla których przemysł metali ziem rzadkich, który początkowo rozwijał się w USA, Japonii i Francji, na przełomie wieków w całości przeniesiony został do Chin. Autor ukazał kulisy likwidacji największej kopalni ziem rzadkich w Mountain Pass (Kalifornia) oraz zakładów Rhône-Poulenc w La Rochelle, w kontekście polityki Banku Światowego (tzw. memoriał Summersa z 1991 roku), wspierającej przenoszenie zanieczyszczających gałęzi gospodarki poza granice państw wysoko rozwiniętych. W bardzo kompetentny sposób Autor przedstawił ten proces w kontekście rozwoju logistyki i tzw. łańcuchów dostaw (podejście *just in time* oraz *zero stock*), oraz odejścia od państwowej polityki suwerenności surowcowej w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku, kiedy zapanowała atmosfera bezpieczeństwa (rozbrojenie) i dostatku w związku z zakończeniem zimnej wojny. W tych okolicznościach, monopolistą na rynku metali ziem rzadkich (jak i innych metali) stały się Chiny, a surowce te stały się bronią w służbie chińskiej polityki zagranicznej.

Jak szczegółowo informuje Pitron w rozdziale czwartym, Pekin już od pierwszych lat tego wieku dążył do ograniczania eksportu, wprowadzając specjalne kwoty eksportowe. Podając przykłady z wielu krajów, Autor

wprowadził pojęcie **nacjonalizmu zasobów naturalnych**, charakteryzując szczegółowo sytuację na rynku metali ziem rzadkich. Po zdobyciu monopolu wydobywczego, mając świadomość znaczenia metali ziem rzadkich w nowoczesnej gospodarce, Chiny podjęły starania o przejęcie zaawansowanych technologii wykorzystujących te surowce, o czym jest mowa w rozdziale piątym, szóstym i siódmym. Autor szczegółowo przedstawia metody, dzięki którym Chińczykom udało się przełamać embargo technologiczne Zachodu i Japonii, na przykładach firmy Hitachi, która w latach 80-tych ubiegłego wieku zaopatrywała świat w magnesy, francuskiego Rhône-Poulenc, i wreszcie amerykańskiej firmy Magnequench. W większości przypadków przejęcie przez Chińczyków nowych technologii odbywało się poprzez ograniczanie eksportu surowca, jakim są ziemie rzadkie, i zróżnicowanie cen dla odbiorców krajowych i zagranicznych. Zachodnie firmy przenosiły produkcję do Chin, często tworząc z miejscowymi podmiotami joint-venture, gdzie odbywał się proces tzw. współinnowacji lub *indigenous innovation*, oznaczającej przejęcie zachodniego *know-how* przez Chińczyków.

W operacji przejmowania Magnequench, Chińczycy zaangażowali ponadto swoje służby wywiadowcze, przenikając nawet do Białego Domu, skąd w latach prezydentury Clintona wyciekały do Pekinu tajemnice przemysłowe. Dzięki przeniesieniu fabryki Magnequench z Valparaiso (Indiana) do Tiencin, Chiny dysponują dzisiaj raketami balistycznymi Dongfeng 26 i przeciwokrętowymi pociskami manewrującymi Dongfeng 21D, które są podstawą polityki „zakazu wstępu” wprowadzonej przez Pekin na Morzu Południowochińskim. Z drugiej strony, Pentagon był zmuszony w ostatnich latach złagodzić obowiązujący zakaz wykorzystywania importowanych surowców w technologiach zbrojeniowych. Kiedy się okazało, że samoloty F-16 Lockheed Martin, antybalistyczne pociski raketowe firmy Raytheon, i bombowce strategiczne Rockwell B-1 Lancer Boeinga zawierają magnesy chińskie, nie pozostało nic innego, jak wpisać Chengdu Magnetic Material Science & Technology na listę oficjalnych dostawców komponentów, także do myśliwców F-35.

Rozdział ósmy poświęcony jest perspektywom rozwoju produkcji metali rzadkich w sytuacji ograniczonych zasobów oraz polityki Chin, które dążą do utrwalenia swojego monopolu przez przejmowanie złóż zagranicznych. Jest to o tyle istotne, że większość obecnie eksploatowanych złóż wyczerpie się w ciągu kilkunastu lat, co może zagrozić realizacji ambitnych planów transformacji energetycznej i cyfrowej. Sytuacja ta, jak pokazuje Pitron, radykalnie zmienia rynek, na którym nie nabywca ma decydujący głos, ale dysponent złóż. Pojawiają się na świecie nowe sojusze, np. między Japonią a Indią i Australią, Niemcy zawierają umowy górnicze z Mongolią, Francja z Kazachstanem, Korea Południowa stara się o dostęp do jednego złoża w Korei Północnej, a Donald Trump wpadł na pomysł zakupu Grenlandii. Jak sugeruje Autor, rośnie

znaczenie geopolityki surowców rzadkich, w której pojawiają się nowi gracze, ważni nie ze względu na swój potencjał gospodarczy, ale z powodu posiadanych złóż. Na ich łasce pozostawać będą poniekąd silniejsze państwa zmuszone surowce te importować. Łącząc wnioski płynące z poszczególnych rozdziałów książki, Pitron przestrzega, że chińska przewaga gospodarcza będzie mogła tak długo rosnąć, jak długo wzrastał będzie udział energii ze źródeł odnawialnych w miksie energetycznym państw, które są największymi konsumentami energii. Jednocześnie będzie wzrastało zagrożenie militarne ze strony Chin, nie mówiąc już o ogromnych zniszczeniach ekologicznych.

Jedynym sposobem odwrócenia tego niekorzystnego trendu jest poważne zaangażowanie się państw zachodnich w walkę o kopalnie. Możliwości takiego rozwoju sytuacji przedstawione są w rozdziale dziewiątym (ostatnim), gdzie Autor uwzględnia wszelkie przeszkody, utrudniające ponowne inwestycje górnicze, zwłaszcza przeszkody ekologiczno-społeczne. Zdaje on sobie sprawę z ogromnego sprzeciwu społeczeństwa francuskiego wobec rozwoju górnictwa, ale dostrzega także pozytywne skutki takiej polityki gospodarczej. Po pierwsze, wskazuje on na korzyści, jakie płynęłyby z powszechnego uświadomienia prawdziwych kosztów ekologicznych forsowanej od dawna transformacji energetycznej i cyfrowej. Jest to być może najlepszy sposób na ograniczenie zachodniego modelu konsumpcji, co doprowadziłoby do zmniejszenia popytu na metale rzadkie, a może także do wprowadzenia zakazu powszechnie dzisiaj stosowanego proceduru planowanego ograniczania żywotności produktów. Świadomość ekologiczna ludzi odczuwających bezpośrednio koszty korzystania z „zielonej” energii i komunikacji cyfrowej, musiałaby prawdopodobnie ulec radykalnej przemianie. Końcowe fragmenty książki dotyczą perspektyw pozyskiwania metali rzadkich z dna oceanicznego oraz z asteroid.

W epilogu Guillaume Pitron przytacza m.in. przestrożę Alberta Einsteina, aby nie próbować rozwiązywać problemów, stosując taki schemat myślowy, jaki był w użyciu w czasie, kiedy problem ten się pojawił. Procesy polegające na głębokich zmianach, nazywane rewolucjami lub transformacjami, dotyczące różnych dziedzin działalności, m.in. energetyki i cyfryzacji, też nie mogą się skutecznie dokonać, jeżeli będziemy o nich myśleli po staremu. Transformacja energetyczna i cyfrowa będzie mogła być skutecznie przeprowadzona, kiedy towarzyszyć jej będzie transformacja duchowa, mentalna. Przypomina to dawną opowieść o mądrym władcy, który nakazał sprowadzić przed swoje oblicze poddanego, który zbudował cudowną maszynę, bardzo ułatwiającą codzienne życie. Po zapoznaniu się z urządzeniem, władca kazał poddanego nagrodzić i zatrudnił go jako swojego doradcę, zaś maszynę i wszystkie jej plany nakazał zniszczyć, aby nie dopuścić do jej ponownej konstrukcji. Wiedział bowiem, że nagłe wprowadzenie nowej technologii i przewidywane ożywienie gospodarcze znacznie wyprzedziłoby rozwój duchowy poddanych, a to mogłoby doprowadzić do destabilizacji całe królestwo. Żyjemy

w czasach, kiedy co chwila pojawiają się kolejne innowacje i powstają nowe, coraz bardziej doskonałe urządzenia. Szybkie tempo rozwoju technologii i gospodarki z jednej strony zachwyca, a z drugiej oszalała i powoduje dezorientację wobec niezliczonych napływających informacji, na których twórcze przyswojenie brakuje czasu.

Guillaume Pitron ukazał w swojej niezwykle pasjonującej książce tylko mały wycinek tej szybko ewoluującej rzeczywistości, wycinek dotyczący metali rzadkich. W literaturze geopolitycznej nie mówiło się dotychczas o nich wiele, bo i ich rynek nie jest tak wielki jak rynek gazu ziemnego lub ropy naftowej. Charakter tego rynku oraz istotność metali ziem rzadkich z punktu widzenia nowoczesnej technologii sprawi, że to raczej one, a nie inne surowce lub produkty będą przyczyną wielkich konfliktów i zmian na geopolitycznej szachownicy. Dlatego książka Guillaume Pitrona powinna znaleźć się w kanonie lektur obowiązkowych dla studentów na wydziałach nauk politycznych i geograficznych, oraz na akademiach wojskowych. A ze strony właściciela Wydawnictwa Kogut, którym jest Pan Eric Meyer, oczekiwać należy kolejnych inicjatyw, które udostępnią czytelnikowi polskiemu dorobek francuskiej myśli geopolitycznej.

Witold J. Wilczyński

**Rana Mitter, *Chiny nowoczesne: krótkie wprowadzenie*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2021, ss. 172,
ISBN 978-83-822006-3-8**

Książka „*Chiny nowoczesne: krótkie wprowadzenie*”, którą napisał brytyjski historyk indyjskiego pochodzenia Rana Mitter (ur. 1969), jest przeglądem wydarzeń i procesów politycznych, jakie miały miejsce w Chinach w ciągu ostatnich 200 lat. Oryginalny tekst został wydany przez uniwersytet w Oxfordzie w ramach serii „*A Very Short Introduction*”, co komunikuje czytelnikowi charakter opracowania.³

Pozycja ma charakter „wprowadzenia” i zadania przynależne takiej formule wypełnia, jeśli pominąć drobne uchybienia, które wynikają zapewne z narzuconej formułą objętości. Autor skupia się na przedstawieniu i zwięzłym omówieniu wydarzeń politycznych związanych ściśle z „modernizacją Chin” i reformami społeczno-politycznymi w okresie od początków dynastii Ming aż do lat 20. XXI wieku. Konstrukcja publikacji i jej formuła pozwala na jej identyfikację jako felieton. Takie zaklasyfikowanie uzasadnia skrótowość i zwięzłość, które w pracy stanowią naczelną wytyczną, zapewne z narzuconą przez wydawcę objętością, co uniemożliwiło prezentowanie wywodów, debat „narracyjnych” i opisów wieloaspektowych.

Praca zawiera satysfakcjonującą ilość wątków, które pozwalają wyrobić bardziej ogólne, holistyczne spojrzenie na przebieg procesów modernizacyjnych. Jednym z nich jest wzmianka o Japonii na s. 38, która swoje procesy modernizacji, znane jako restauracja Meiji, zainicjowała w roku 1868: „*To wyspiarskie państwo za morzem będzie się przez dziesięciolecia jawić w chińskich umysłach zarówno jako groźna zmora, jak i nowoczesny mentor*”.

Warto to spostrzeżenie rozszerzyć o wątek socjologiczny. Terytoria i państwa Azji Wschodniej konkurowały ze sobą na polu prestiżu w dwóch aspektach: zapewnienie swoim obywatelom prosperity i porządku społecznego (to wątek bardziej konfucjański), oraz w imporcie i adaptacji wzorców kulturowych i technologii z ogólnie rozumianego „Zachodu”. Skuteczność

³ W ramach tej popularno naukowej serii autorstwa ekspertów skupionych wokół Uniwersytetu Oksfordzkiego ukazało się kilkadziesiąt pozycji na różne tematy, w tym m.in.: *Języki, Dekolonizacja, Konflikt palestyńsko-izraelski, Terroryzm, Islam, USA-Europa*. Opiekę merytoryczną nad polską edycją sprawują naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego.

działań w obu tych sferach wytyczała i wytycza reguły tego, kto na kogo patrzył z góry: Japonia, Hongkong, Tajwan, Singapur, itp.

Warte zanotowania w pamięci są opisy prób reformatorskich podejmowanych przez osuwającą się w bezsilę dynastię Qing. Autor wspomina próby zreformowania patologicznie wręcz nieżyciowych egzaminów cesarskich, które rozszerzano „alternatywnymi egzaminami z nauki i języków” (s. 41). Za najciekawsze uznać należy spostrzeżenie, wedle którego *„imperia upadają często, gdy próbują się reformować, uwalniając przestrzeń dla głosów wrogich wobec sprawujących władzę”* (s. 42). Niestety formuła publikacji uniemożliwiła zgłębienie tego tematu.

Innym fragmentem opracowania, który szczególnie zwraca uwagę w kontekście operowania pojęciem nowoczesności, jest ten ze s. 74 identyfikujący terror ideologiczny i polityczny jako element modernizacji: *„Rewolucja kulturalna ze swoim obsesyjnym podkreślaniem przemocy jako siły domniemanie pożądaney i sprawczej była ruchem nad wyraz nowoczesnym”*.

Odnosząc się do rewolucji kulturalnej autor nie wspomina o najbardziej „ikonicznej” kampanii, czyli o „walce z czterema starymi rzeczami”, określanymi także jako „przeżytki społeczeństwa burżuazyjnego”. Tak zwani „czerwonogwardziści”, czyli zaktywizowane ideologicznie bojówki młodzieży, które można dość trafnie zestawić z tzw. Antifa, aktywnie rugowali stare idee, starą kulturę, stare zwyczaje i stare nawyki. Terror ideologiczny niesławnych hunwejbínów (spolszczenie używane w polskiej debacie politycznej, chiń. 紅衛兵) można śmiało przyrównać do najczarniejszych epizodów terroryzowania i rugowania z życia społeczno-ekonomicznego ludności żydowskiej w Niemczech w latach 30. XX wieku.

Autor nie omieszkiał przytoczyć pozytywnych skutków kulturowych czystek. Na s. 71 czytamy: *„Złamanie tradycyjnych struktur rodzinnych w czasie Wielkiego Skoku pomogło zredefiniować rolę kobiet, kładąc nacisk na ich równy wobec mężczyzn status robotniczy”*. Tu można dopowiedzieć, że sam Mao Zedong był zdecydowanym orędownikiem zaprzestania obyczaju wiązania stóp kobietom. W jednym z przemówień podkreślał on, że naród chiński musi cierpliwym wysiłkiem rozebrać kamień po kamieniu dwie wielkie góry: imperializmu i feudalizmu.

W kontekście geopolityki i układania stosunków z liderem światowego komunizmu, czyli ZSRS, autor należycie opisuje rozbrat między Chinami i Związkiem Radzieckim po przejęciu władzy przez Chruszczowa: *„Wynikały one z potępienia Stalina przez Chruszczowa (co Mao częściowo odebrał jako krytykę jego własnego kultu jednostki) oraz kulturowymi nieporozumieniami z obu stron”*. Obraz ten należy uzupełnić informacją o drugim dniu tamtych wydarzeń: w wizji radzieckiej Chiny miały podporządkować swój interes narodowy woli politycznej Kremla,

na co Mao zareagował w podobny sposób, co przywódca Korei Północnej, Kim Ir Sen.

Innym nawiązaniem do sfery geopolityki jest krótka charakterystyka wojen opiumowych w połowie XIX wieku, które znajdziemy na s. 35: „*Rozwijanie Kompanii Wschodnioindyjskiej przez Brytyjczyków sprawiło, że wielkie ilości opium produkowanego w Bengalu potrzebowały nowego rynku*”. Warto tu za autora dopowiedzieć, że opium produkowane w Bengalu miało zrekompensować niedobór srebra w bilansie płatniczym Kompanii, która kupowała ogromne ilości dóbr w Chinach, nie przywożąc żadnych w zamian. Generujący krociowe zyski handel opium miał dodatkowy skutek w postaci degeneracji poddanych imperium Qing.

Jedno z błyskotliwych spostrzeżeń Autora znajduje się na stronie 25: „*Chiny to rzeczownik w liczbie mnogiej*”. Choć nie jest ono osadzone należycie w kontekście ideologicznych różnic między wizjami Chin komunistów i Rządu Narodowego, to jest znakomitym odpowiednikiem wykoncypowanego przez prof. Bogdana Góralczyka stwierdzenia, że „*istnieją dwa ośrodki polityczne ze słowem ‘Chiny’ w nazwie*”.

Autor skrótowo opisuje wysiłki modernizacji bazy technologicznej i przemysłowej ChRL po 1949 roku. Omawia slogan polityczny „czterech modernizacji”, pierwotnie stworzony przez Zhou Enlaia, pragmatycznego premiera, drugiego w hierarchii w czasach Mao. Zadaniem partii miało być wówczas sprowadzenie Chin na właściwą ścieżkę w czterech obszarach: rolnictwie, przemyśle, nauce i technologii, oraz obronie narodowej.

Revolucja kulturalna, jak zauważa autor niejako wbrew swojej wizji Chin prezentowanej w innych sekcjach publikacji, odwiodła Chiny daleko od modernizacji. Autor informuje nas też o katastrofalnych skutkach Wielkiego Skoku Naprzód w latach 1958–1962, kiedy szaleństwo ideologiczne i katastrofalne patologie w strukturze i sprawowaniu władzy przez Mao, przyczyniły się do wstrzymania procesów modernizacyjnych.

Należy jednak również kilka zdań poświęcić uwagom krytycznym. W książce zbyt słabo uwypuklono fakt, że Qingowie byli dynastią obcą, mandżurską. Dwie z najbardziej znanych zbrojnych rebelii przeciwko Qingom to powstanie tajpingów (1851–1864), oraz powstanie bokserów (1899–1901). Autor zupełnie mija się z prawdą pisząc na s. 39: „*W przeciwieństwie do tajpingów bokserzy nie sprzeciwiali się dynastii*”. W rzeczywistości ruch bokserów był odłamem działającego od stuleci Stowarzyszenia Białego Lotosu, które prowadziło walkę z mandżurskim zaborcą, wszczynając m.in. powstania w roku 1774 i w latach 1798–1805. Warto tu też wspomnieć, że ruch tajpingów opierał się na ideach zaczerpniętych z chrześcijaństwa, a ruchy religijne były zawsze podstawą zrywów przeciw słabym, upadającym reżimom. Tłumaczy to logikę zdecydowanych działań m.in. rządu ChRL wobec kościoła katolickiego i ruchu Falun Gong.

Czego najbardziej w książce zabrakło, to wyjaśnienia filozoficznych podstaw modernizacji i importu wzorców zachodnich w pierwszej połowie XX wieku. Autor przemyka się obok tych tematów nie wspominając, że obie strony chińskiej wojny domowej, a więc komuniści i Rząd Narodowy opierali się na ideach pochodzących z Zachodu. Ci pierwsi za sojusznika a zarazem źródło wzorców modernizacyjnych mieli ZSRS i marksizm. Ci drudzy, pod przywództwem kształcącego się na Hawajach Sun Yat-sena – „Ojca narodu” nazywanego tak przez obie strony konfliktu, opierali się na wzorcach liberalnych zaczerpniętych z USA i europejskich imperiów kolonialnych, z marksizmem skonfrontowanych ideologicznie.

Za rażący brak uznać należy pominięcie omówienia filozofii Trzech Zasad Ludowych (三民主義), którą opracowano łącząc elementy konfucjanizmu i dorobku amerykańskich Ojców Założycieli. W tekście pojawia się: „władza ludu” (czyli demokracja), „zasada narodowa”, czyli nacjonalizm obywatelski, który w przeciwieństwie do etnicznego pozwalał na stworzenie wspólnoty interesów w państwie „wielonarodowym”, zamieszkiwanym m.in. przez Mandżurów i Mongolów. Idea ta została „podpatrzona” przez komunistów i wcielona w życie w proklamowanej w 1949 roku ChRL. Mimo że w swojej formule praca jest bardziej kronikarska niż wyjaśniająca, znajdziemy w książce sporo wzmianek o korzystaniu z tych samych idei przez obie strony wojny domowej: „*Slogan partii narodowej – „rewolucja jest jeszcze niedokończona” – mógłby być ogłoszony z równym przekonaniem przez Mao*” (s. 52).

Kolejnym zarzutem wobec Autora jest spłylenie obrazu „debaty” toczonej przez strony konfliktu i sprowadzenie jej do warstwy werbalnej, tj. do operowania pojęciami i zwrotami nacechowanymi politycznie, m.in. „imperialiści”, „narodowcy”, „imperializm” czy „walka klas”. Zwłaszcza używanie terminu „narodowcy” (zamiast „Rząd Narodowy”) może u czytelnika polskiego uniemożliwić zbudowanie obrazu mentalnego, który odzwierciedla dynamikę konfliktu o władzę i wizję modernizacji Chin.

Wartość recenzowanej publikacji istotnie pomniejszają stosowane przez autora skróty myślowe, ujawniające jego nieznaną historię starożytnej. Na s. 22 czytamy: „*Przez ponad 2000 lat chińskie rządy i codzienne zachowanie kształtował zespół społecznych i politycznych założeń, które miały swój początek w ideach Konfucjusza*”. W rzeczywistości Konfucjusz był jedynie kompilatorem idei szkoły *rujia* (儒家), której nazwa chińska nie wywodzi się od imienia Konfucjusza. Chwilę wcześniej autor pisze: „*W bardzo wczesnej historii Chin ich obszar był zamieszkiwany przez różne ludy, ale od zjednoczenia przez dynastię Qin w 221 roku p.n.e. dominację zaczęła uzyskiwać ludność, którą uznajemy za Chińczyków*”. Tymczasem w rzeczywistości tożsamość chińska, w tym i bycie poddanym imperium Han, wiązała się ze stopniem absorpcji wartości cywilizacyjnych, a nie z pochodzeniem etnicznym. Nawiązuje do tego wspomniana przez autora, „zasada narodowa”, będąca przedłużeniem

konfucjanizmu w wizji modernizacyjnej Chin realizowanej przez Rząd Narodowy. Jest w książce wiele stwierdzeń niezrozumiałych z przyczyn gramatycznych lub syntaktycznych, przy czym bez znajomości angielskiego oryginału trudno orzec, czy odpowiedzialność za to ponosi Autor, czy też Tłumacz.

Praca *Chiny nowoczesne*, jest podsumowaniem i zestawieniem najistotniejszych wydarzeń i procesów składających się na niemożliwy do precyzyjnego zdefiniowania proces modernizacji Chin na przestrzeni dwóch setek lat. Publikacja, zaopatrzona w chronologiczny indeks ważniejszych wydarzeń politycznych, pozwala w bardzo wygodny sposób uporządkować podstawową wiedzę o historii politycznej regionu w czasach przed powstaniem i w okresie istnienia Chińskiej Republiki Ludowej.

Piotr Plebaniak

Tomas D. Schuman (Jurij Bezmienow), *Agentura wpływu. Tajniki działalności wywrotowej KGB*, Wydawnictwo AA, Kraków 2021, ss. 128, ISBN 978-83-7864-075-2

Recenzowana książka ukazała się pierwotnie w Los Angeles w 1984 roku, napisana w języku angielskim pod tytułem *Love Letter to America*. Jej autor – Jurij Bezmienow – to były współpracownik sowieckiego KGB, działający pod przykryciem dziennikarza w Indi i Kanadzie, który podjął współpracę z CIA. Ta niewielka publikacja uzyskała dużą popularność w ostatnich latach dzięki upowszechnieniu przez media społecznościowe i serwisy streamingowe wykładu Bezmienowa (występującego pod pseudonimem Tomas Schuman) i wywiadu z nim z lat osiemdziesiątych XX wieku⁴. Prezentowały one jego wizję kulisów działalności sowieckich służb wywiadowczych, a przede wszystkim tych rodzajów działalności, które związane były z długotrwałym wpływaniem na nastroje społeczne w innych państwach.

Jurij Bezmienow przyszedł na świat w 1939 roku w mieście Mytiszczi niedaleko Moskwy, jako syn starszego oficera Armii Czerwonej. Studiował w Instytucie Języków Orientalnych w Moskwie (część MGU – Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łomonosowa). Po ukończeniu studiów w 1963 roku spędził dwa lata w Indi, gdzie pracował jako tłumacz w sowieckiej grupie inżynierów, która budowała zakłady rafinerijne. Po powrocie do Moskwy w 1965 roku rozpoczął pracę w agencji informacyjnej Novosti jako praktykant w tamtejszym elitarnym dziale „publikacji politycznych”. Wówczas, jak wspomina, zorientował się, że ok. trzy czwarte pracowników Novosti to w rzeczywistości oficerowie KGB, a pozostali to współpracownicy tej służby, którym i on został. Jak opisywał, zajmował się nie tylko zbieraniem informacji, ale także rozpowszechnianiem dezinformacji w innych krajach dla celów sowieckiej propagandy i działalności wywrotowej. W roku 1969 wrócił do Indi, ale już jako rzecznik prasowy ambasady ZSRS w New Delhi. To świadczyło, że władze partyjne i KGB darzyły go zaufaniem. Choć oczywiście, zgodnie ze stalinowską maksymą, tym pilniej go kontrolowały. Stąd, kiedy powziął zamiar ucieczki na Zachód, musiał uciec się do przemyślanej strategii, bazującej na znajomości kultury, języka i zwyczajów kraju, w którym pracował.

⁴ Obszerne fragmenty wspomnianego wykładu wykorzystano ostatnio w publikacji *Sowieckie źródła współczesnej wojny kulturowej* (W. Wilczyński, *Przegląd Geopolityczny*, 33, 2020, s. 173-191).

W 1970 roku Bezmielow przywdziawszy hipisowskie ubrania, wraz z brodą i peruką, dołączył do jednej z wielu podobnych grup przemierzających Indie. Tym sposobem przedostał się do Aten, a dalej do Kanady. Po skontaktowaniu się z ambasadą USA, i przeprowadzonych z nim obszernych wywiadach przez funkcjonariuszy CIA, otrzymał azyl polityczny w Kanadzie, zmieniając ze względów bezpieczeństwa tożsamość. W Kanadzie studiował nauki polityczne na Uniwersytecie w Toronto, pracował fizycznie na farmie, a w latach 1973-1976 pracował w telewizji CBS, w redakcji międzynarodowej, nadającej m.in. do ZSRS. W latach osiemdziesiątych przeniósł się do Los Angeles. Do Kanady wrócił w 1989 roku. Dwa lata później rozpoczął wykładanie stosunków międzynarodowych na University of Windsor w prowincji Ontario. Zmarł w 1993.

Bezmielow przedstawiał wywiad KGB jako działalność, w której na klasyczne szpiegostwo wydatkowane jest jedynie około 15 procent czasu, pieniędzy i działań kadrowych. Pozostałe 85 procent stanowić miał długotrwały proces, który nazywał dywersją ideologiczną lub środkami aktywnymi, którego dalekosiężnym celem jest wewnętrzny rozkład wrogiego państwa i społeczeństwa. Zorganizowane oddziaływanie informacyjno-psychologiczne prowadzone przez KGB miało prowadzić do neutralizacji wrogich ideologicznie państw. Celem dywersji ideologicznej jest zmiana punktów odniesienia. Na skutek dokonywania korekt w systemie wartości wrogiego społeczeństwa, iniekcji zmanipulowanych wartości ideologicznych, członkowie takich społeczności nie są w stanie odróżnić prawdy od fałszu. Tracą przy tym poczucie bezpieczeństwa. Tradycyjne więzi społeczne ulegają osłabieniu, a nawet zerwaniu. Pojawia się poczucie chaosu, które stopniowo może przekształcić się nawet w chaos na ulicach i dezintegrację państwa. Operacje dywersji ideologicznej według sowieckiego defektora mają o wiele większe szanse powodzenia w krajach demokratycznych z dużą swobodą przepływu informacji, niż w krajach rządzonych autorytarnie, nie mówiąc już o dyktaturach i państwach totalitarnych.

Szczególne znaczenie mają takie obszary życia społecznego jak szeroko pojęta edukacja, administracja państwowa, służby mundurowe, wymiar sprawiedliwości, system gospodarczy, system infrastruktury. Kluczowym elementem jest podważenie dominującego systemu wartości i doprowadzenie do kryzysów społecznych, co daje agresorowi pole manewru i możliwość zaprezentowania się jako atrakcyjna alternatywa. W przypadku dużego znaczenia religii w życiu danego społeczeństwa, prowadzone są działania mające na celu osmieszenie jej, kompromitowanie duchowieństwa w oczach społeczeństwa, niszczenie autorytetu poszczególnych hierarchów, jak i samych instytucji religijnych. Ważnym elementem jest pobudzanie do powstawania wewnętrznych sporów dogmatycznych, kreowanie powstawania wewnętrznych frakcji, a nawet rozłamów. Warto podkreślić, że w kontekście prowadzenia działań

dywersyjnych w obrębie szeroko pojętej ideologii, na pewnym etapie działania te są uzupełniane przez klasyczne, kinetyczne działania dywersyjne.

W procesie, który opisuje Bezmienow, dywersja ideologiczna obejmuje cztery następujące po sobie etapy: demoralizacja, dezintegracja, kryzys, normalizacja. W etapie pierwszym celem służby wywiadowczej realizującej tę złożoną operację jest wspieranie szeroko rozumianej dekadencji kulturowej we wrogim kraju, czego skutkiem ma być demoralizacja wrogiego społeczeństwa. Etap drugi to wytworzenie silnej polaryzacji społecznej, najlepiej w stronę jak najgłębszych podziałów w społeczeństwie: politycznych, ideologicznych, religijnych, etnicznych itd. Trzeci etap zakłada wywołanie kryzysu, którego celem jest sprowokowanie rewolucji społecznej, wojny domowej, której skutkiem może być także interwencja wojskowa z zewnątrz. Ostatni etap obejmuje zwycięstwo ideologii docelowej, transmitowanej przez służby państwa agresora. Może to być także połączone z interwencją militarną tegoż kraju.

Pierwszy etap działalności wywrotowej w przestrzeni ideologicznej trwa, zdaniem Schumana, od piętnastu do dwudziestu lat. Chodzi o dokonanie trwałej transformacji ideologicznej nowego pokolenia, przemycenia i utrwalenia nowych matryc kulturowych. Tutaj warto się nieco zatrzymać i zadać pytanie, czy od czasu powstania „Listu miłosnego do Ameryki” nie zmieniły się te zakładane ramy czasowe. Postępująca rewolucja technologiczna w obszarze komunikacji między ludźmi przy wykorzystaniu technologii informatycznych znacznie skróciła efektywny czas silnego oddziaływania na sferę mentalną społeczeństw. Pojawianie się w drugiej połowie pierwszej dekady XXI wieku mediów społecznościowych, zrewolucjonizowało system komunikowania się ludzi, ale także wielkich kampanii marketingowych i działań *public relations*. Otworzyły się zupełnie nowe drogi wpływania na sferę percepcji pojedynczych ludzi za pomocą technik profilowania psychologicznego w oparciu o tzw. ślady cyfrowe (ang. *digital footprints*) pozostawiane skutkiem aktywności w *social media*. Metoda mikrotargetingu wykorzystująca powyższe techniki była szeroko opisywana w związku z aferą Cambridge Analytica i wpływaniem na wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, w wyniku których 45. prezydentem USA został Donald Trump.

Ta wielka transformacja technologiczna wskazuje, że proces narzucania obcej matrycy kulturowej może być znacznie krótszy. Zdolność nie tylko do bezpośredniego przekazywania danego przekazu kulturowego/ideologicznego, ale przede wszystkim zdolność do jego silnej personalizacji, obejmującej profilowanie psychologiczne każdego pojedynczego członka wrogiego społeczeństwa, który korzysta z mediów społecznościowych, daje narzędzie niespotykane dotychczas w operacjach psychologiczno-informacyjnych. Te procesy mogą wpływać także na potencjalną zdolność do skrócenia etapu drugiego, który zdaniem Schumana zajmuje od dwóch do pięciu lat, podczas gdy trzeci tylko od trzech do sześciu miesięcy.

Książka Jurija Bezmienowa (Thomasa Schumana) jest z jednej strony swego rodzaju świadectwem epoki, zapisem wspomnień jednego z wielu, wielu tysięcy współpracowników sowieckich tajnych służb. Z drugiej stanowi ciekawy wgląd w pracę dziennikarzy na usługach wywiadu i – szerzej – we fragment operacji psychologiczno-informacyjnych. Dziś nie ulega już wątpliwości, że renesans geopolityki, przywracanie społecznej świadomości na temat zasad prowadzenia polityki międzynarodowej w oparciu o klasyczne ujęcia związane z analizą przede wszystkim układu sił i interesów, zdolności do ekspandowania i poszerzania stref wpływów itd., musi obejmować także sferę nazywaną coraz częściej geopolityką informacyjną. Walka informacyjna staje się współcześnie metodą realizacji interesów geopolitycznych nie mniej istotną niż pancerno-zmechanizowane związki taktyczno-operacyjne. Ba, często nawet o wiele skuteczniejszą. Nie trzeba daleko szukać. Rok 2014 i aneksja Półwyspu Krymskiego przez Federację Rosyjską odbywała się przecież bez nawet jednego wystrzału armatniego. Czy byłaby możliwa bez złożonych rosyjskich operacji informacyjno-psychologicznych? Czy brak jakiegokolwiek zdecydowanej reakcji ze strony obywateli ukraińskich i żołnierzy i marynarzy stacjonujących na półwyspie byłby możliwy bez głębokiej akcji politycznej (dywersji ideologicznej) zmieniającej ich sferę mentalną? Odpowiedź na tego typu pytania staje się o wiele łatwiejsza dzięki lekturze recenzowanej książki.

Leszek Sykulski

Bernard Wiśniewski, *Praktyczne aspekty badań bezpieczeństwa*, Difin, Warszawa 2020, ss. 221, ISBN 978-83-8085-580-9

Do zainteresowania się recenzowaną monografią skłania już sam jej tytuł, a dokładnie zawarty w nim przymiotnik „praktyczne”. Budzi on w czytelniku pytanie, czy w książce chodzi o *badania bezpieczeństwa realizowane przez praktyków*, czy też Autorowi zależało na przedstawieniu *pożytków płynących z badań bezpieczeństwa*? Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko odnieść się do tych pytań na podstawie lektury wspomnianej pracy. Opracowanie oprócz wstępu zawiera trzy rozdziały, zakończenie oraz bardzo bogatą bibliografię.

We wstępie już w pierwszych akapitach Autor zwraca uwagę na kilka aspektów, które pozwalają zrozumieć istotę nauki i potrzebę akceptacji wielowymiarowości badań, których charakter powinien odpowiadać celom i być dostosowany do przedmiotu, a nie ograniczony przez jakiekolwiek bariery dyscyplinarne. W rozdziale pierwszym zaprezentowano problemy postrzegania bezpieczeństwa. Zgodnie z intencją Autora posłużyło to do przedstawienia determinant bezpieczeństwa ujętych w kilka koherentnych zestawów. Interesujące pod względem poznawczym i utylitarnym są, osadzone na gruntownej analizie wielu opracowań naukowych nie tylko spoza nauk o bezpieczeństwie, ale również spoza nauk społecznych, kwestie dotyczące czasu, środowiska, symptomu, zagrożenia, obronności, zdarzenia nadzwyczajnego, sytuacji kryzysowej, kryzysu, wyzwania, szansy, niepewności, misji, wizji i strategii. Lektura tego rozdziału zaspokaja oczekiwania nawet wybrednego czytelnika. Jeśli przecież zagrożenie, sytuacja kryzysowa, kryzys, wyzwanie, szansa, niepewność i ryzyko często pojawiają się w opracowaniach dotyczących badań bezpieczeństwa to już czas, środowisko, misja, wizja, strategia nie są często omawiane w literaturze naukowej w kontekście tak bezpieczeństwa jak i jego badań. Wyjątkowo interesujące są treści poświęcone czasowi jako wyznacznikowi bezpieczeństwa. Autor słusznie zauważa, że czas jest od człowieka niezależny, a jego wpływ na bezpieczeństwo ogromny.

W rozdziale drugim omawianej pracy zapoznać się można m.in. z problematyką działań zorganizowanych, wykorzystania informacji w badaniach naukowych, organizacji procesu badawczego oraz błędów w badaniach. Jeśli czytelnika nie zaskoczą przedstawione zagadnienia dotyczące przebiegu procesu badawczego, to ponad wszelką wątpliwość z zainteresowaniem przyjmie te

fragmenty drugiego rozdziału, które poświęcone zostały badaniom bezpieczeństwa postrzeganym przez pryzmat działań zorganizowanych oraz kwestii pojęcia istoty błędów, ich źródeł i rodzajów oraz sposobów unikania błędów. To te fragmenty pracy mają charakter bardzo praktyczny i istotny dla osób zajmujących się badaniami naukowymi. Rozdział ten stanowi swoisty przewodnik dla tych wszystkich, którzy rozpoczynają swą drogę naukową. Może być również z powodzeniem poradnikiem dla pracowników administracji publicznej zajmujących się na co dzień zagadnieniami zarządzania kryzysowego i przygotowań obronnych. W rezultacie lektury tego rozdziału, czytelnik uporządkuje wiedzę w zakresie organizacji badań bezpieczeństwa, ale również zacznie zastanawiać się nad relacjami między technikami a narzędziami badawczymi, co przede wszystkim odnosi się do badań ilościowych.

Trzeci rozdział omawianej monografii dotyczy stadiów badań bezpieczeństwa. Przedstawiono w nim poglądy Autora na zagadnienia genezowania bezpieczeństwa, diagnozowania bezpieczeństwa, prognozowania bezpieczeństwa i monitorowania bezpieczeństwa. Nie są to kwestie często poruszane w opracowaniach naukowych. Lektura tego rozdziału skłania do przekonania, że jest on adresowany przede wszystkim do osób zatrudnionych w urzędach obsługujących organy administracji publicznej przeznaczone z mocy prawa do zajmowania się zagadnieniami zarządzania bezpieczeństwem. Jego konstrukcja wskazuje wyraźnie na ścisłe związki jego treści z procesami programowania przedsięwzięć rzeczowo-finansowych oraz planowania operacyjnego. Czytelnik nie dowie się tylko o cechach genezowania bezpieczeństwa pozostających w ścisłym związku z czasem, ale również o powodach dla których stadia badań bezpieczeństwa należy przeprowadzać w takiej a nie innej kolejności. W tej części pracy Autor wywiązał się z zobowiązania, które zaciągnął wobec czytelnika słowami, iż ta część pracy dotyczy „konsekwencji służebnego charakteru nauki i wykorzystania jej przez tych, którzy są jej beneficjentami”. Takimi bez wątpienia są ludzie, którzy z racji swych zawodowych obowiązków zmagają się z problemami badań bezpieczeństwa. Mało tego, sami bez pomocy ludzi nauki prowadzą badania. Mierzą się wówczas z zagadnieniami metodologii i metodyki, dokonując samodzielnie wyborów stosownych metod, technik i narzędzi badawczych.

Pracę zamyka zakończenie, w którym autor odnosi się do sytuacji problemowej i założeń badawczych przedstawionych we wstępie. To klasycznie opracowana część pracy właściwie wieńcząca omawianą książkę.

Nie mniej interesującym fragmentem pracy jest również niezwykle bogata bibliografia. Odwołania do opracowań w niej przedstawionych znajdują się na blisko dwustu kartach książki niemaldziewięćset razy. Autor liczy bowiem na to, że podczas ewentualnej lektury tej pracy potencjalny czytelnik zainteresuje się którymś z materiałów źródłowych. Nie ma wątpliwości, że tak się stanie. W tym miejscu należy przedstawić opinie dotyczące języka wypowiedzi oraz

konstrukcji pracy. Narracja autora jest komunikatywna i zaspokaja oczekiwania czytelnika stawiającego wysokie wymagania autorom dzieł naukowych. Jest jednocześnie taka, że każdy kto po raz pierwszy zetknie się podczas lektury omawianej książki z problematyką badań bezpieczeństwa, zrozumie jej treści bez większych problemów.

Strukturę pracy należy uznać za logiczną i pełną w odniesieniu do przyjętych przez autora założeń. Dobrze się stało, że autor zdecydował się na to, że treści każdego z rozdziałów są poprzedzone krótkim wprowadzeniem. To trafnie określone zapowiedzi kolejnych rozważań. Dobrze też, że autor w każdym z rozdziałów zamieszcza podsumowanie, które odnosi się do najistotniejszych poruszanych w nich zagadnień.

Nie jest jednak tak, że opiniowana praca nie zawiera treści kontrowersyjnych. Spodziewać się należy, że stanowisko Autora odnoszące się do obronności może być (choć nie musi) kontestowane. Wylamuje się ono z ram określonych dla niej, zwłaszcza w opracowaniach poświęconych bezpieczeństwu militarnemu. To nic złego. W nauce przecież przede wszystkim chodzi o dyskusję, której istotą jest poszukiwanie prawdy.

Opiniowana książka jest kontynuacją innych opracowań naukowych Bernarda Wiśniewskiego. W tym kontekście należy przypomnieć jego wcześniejsze prace zarówno samodzielne jak i wieloautorskie, takie jak *„Bezpieczeństwo w teorii i badaniach naukowych”* (2011 i 2018) oraz *„System bezpieczeństwa państwa. Konteksty teoretyczne i praktyczne”* (2013).

Opiniowana książka sprawia dobre wrażenie pod względem merytorycznym, metodologicznym i metodycznym. Jest warta aby po nią sięgnąć dlatego, że jest dobrze opracowanym dziełem w oparciu o rzetelnie przeprowadzone badania, w tym badania własne autora. Treści pracy systematyzują wiedzę dotyczącą badań bezpieczeństwa. Jej czytelnikami mogą być z powodzeniem nauczyciele akademicki (szczególnie ci, którzy rozpoczynają swoją drogę naukowo-dydaktyczną), studenci, a także wspomniany wielokrotnie na kartach opiniowanej książki pracownicy administracji zajmujący się zagadnieniami bezpieczeństwa. Omawiana praca powinna znaleźć się wykazie lektur obowiązkowych i zalecanych w programach kształcenia studentów oraz planach doskonalenia zawodowego administracji publicznej.

Marcin Jurgilewicz

Noty o autorach

Dorota Czakon-Tralski, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie; zainteresowania badawcze koncentrują się wokół współczesnych problemów społecznych oraz relacji i konfliktów międzykulturowych; autorka monografii *Emigranci czy współcześni nomadzi? Socjologiczny obraz Polaków w Austrii* (2018), prowadziła też badania socjologiczne polskich konwertytek na islam.

Marek Delong, profesor w Zakładzie Nauki o Bezpieczeństwie Politechniki Rzeszowskiej; badacz polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, strategii i polityki bezpieczeństwa, polityki wyznaniowej i stosunków państwo-kościół. Członek Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Aleksander Gugnin, profesor, kierownik Katedry Marketingu na Wydziale Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej. Prowadzi badania naukowe w dziedzinie marketingu politycznego, filozofii społecznej oraz etyki zarządzania i biznesu. Ponad 30 lat pracował zagranicą jako wykładowca i doradca; współautor studium *Polityka i marketing: próba analizy strukturalno-funkcjonalnej* (Rzeszów, 2012).

Marcin Jurgilewicz, profesor Politechniki Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza w Zakładzie Prawa i Administracji na Wydziale Zarządzania, ekspert I zespołu nauk społecznych Polskiej Komisji Akredytacyjnej przy dyscyplinach naukowych: nauki o bezpieczeństwie i nauki prawne; adwokat, mediator. Badacz zagadnień dotyczących państwa, prawa oraz bezpieczeństwa wewnętrznego, jak też problematyki dotyczącej środków przymusu bezpośredniego i broni palnej. W obszarze jego zainteresowań badawczych znajduje się także instytucja mediacji, jako jedna z polubownych metod rozwiązywania sporów.

Wojciech Kaczor, prawnik i filolog orientalny, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego (2007) oraz Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (2020); zainteresowania badawcze dotyczą międzynarodowego prawa karnego, w szczególności problematyki zbrodni ludobójstwa, a także historii i kultur Bliskiego Wschodu.

Maciej Kędziński, doktorant w Instytucie Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie; zainteresowania badawcze dotyczą m.in. historii i geografii cywilizacji oraz współczesnej wojny kulturowej; uczestnik zawodów

finalowych III Olimpiady Geopolitycznej; członek zespołu redakcyjnego *Przeglądu Geopolitycznego* i Komisji Rewizyjnej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego. Przewodniczący Koła Naukowego Studentów i Doktorantów PTG.

Julia Lisniewska, docent w Katedrze Administracji Publicznej i Prawa Dnieprowskiej Akademii Edukacji Ustawicznej (Ukraina). Zainteresowania naukowe obejmują zagadnienia zarządzania publicznego, kreowania wizerunku lidera politycznego, bezpieczeństwa wewnętrznego.

Piotr Lotarski, pplk rez. dr, kierownik Pracowni Zagrożeń Cywilizacyjnych i Polityki Bezpieczeństwa w Instytucie Nauk Politycznych, Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Akademii Obrony Narodowej; uczestnik operacji pokojowej UNDOF w Syrii. Członek i ekspert Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego oraz Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ. Specjalizuje się w zagadnieniach dotyczących bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie, w szczególności misji i operacji pokojowych oraz działalności ONZ na rzecz rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego. Autor i współautor prac dotyczących udziału Wojska Polskiego w operacjach pokojowych na Bliskim Wschodzie, zagrożeń terroryzmem międzynarodowym, współpracy wojskowej Polski z sąsiadami oraz problemów dotyczących weteranów operacji poza granicami kraju.

Łukasz Muszyński, doktorant w Katedrze Teorii Polityki i Myśli Politycznej na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego; współredaktor międzynarodowych czasopism naukowych *International Relations Review* i *Global Studies Review*; finalista I edycji międzynarodowej Olimpiady Geopolitycznej, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Geopolityczne w 2018 roku.

Aleksandar Petrović, profesor nauk społecznych Uniwersytetu Belgradzkiego, dziekan Wydziału Historii i Filozofii Nauki, historyk nauki i antropolog, znawca cywilizacji indyjskiej; członek-korespondent paryskiej *Académie internationale d'histoire des sciences* oraz kierownik projektu *Serbian-Indian Relations in Culture Through History* koordynowanego przez wydawnictwo Matica Srpska; wykładowca uniwersytetów w New Delhi, w Benaresie i w Madrasie; autor m.in. monografii *From Nalanda to Hilandar* (2017) dotyczącej starożytnej indyjskiej tradycji edukacyjnej, oraz *Kosovo at the End of History. The Concise Analysis of Illusion* (2019), poświęconej zwalczaniu sprzecznych ze stanem wiedzy naukowej, bardzo rozpowszechnionych stereotypów na temat historii i teraźniejszości

zachodnich Bałkanów; współpracownik Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego i członek Międzynarodowej Rady Naukowej *Przeglądu Geopolitycznego*.

Piotr Plebaniak, socjolog i sinolog, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (2009) mieszkający stale na Tajwanie; doktorant na wydziale historiografii Chinese Culture University (PCCU) w Tajpej. Autor wielu prac z zakresu historii i współczesności chińskiej cywilizacji, m.in. książki *Drogi wędrownych doradców* (2019, 2020), *Sun Zi i jego Sztuka wojny. Filozofia i praktyka oddziaływania na bieg zdarzeń* (redaktor i współautor, 2020), a także *Chiny. Zrozumieć imperium* (2021); współpracownik *Przeglądu Geopolitycznego*.

Bogdan Pliszka, adiunkt w Katedrze Stosowanych Nauk Społecznych Politechniki Śląskiej, politolog i socjolog; badacz procesów geopolitycznych, zjawiska terroryzmu, zwłaszcza terroryzmu islamskiego oraz zagadnień z zakresu socjologii religii; znawca Bałkanów, fotograf, zawodnik karate tradycyjnego; członek Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego.

Aleksandra Stevanović, profesor na Wydziale Filologii i Sztuki Uniwersytetu Kragujevackiego; wiceprezes *Visarga – Forum for Serbian-Indian Cultural Initiative*, pełni też funkcję Sekretarza Generalnego Serbskiego Towarzystwa Historii Nauki; członkini *International Centre for Orthodox Studies*; współredaktorka tomu *Orthodoxy and Artificial Intelligence* (National Hellenic Research Foundation, Athens 2019); współpracowniczką Instytutu Badań Historycznych Greckiej Narodowej Fundacji Badawczej w Atenach oraz amerykańskiej Templeton Foundation Inc.; twórczyni globalnej bazy danych dotyczącej współzależności między nauką a prawosławnym chrześcijaństwem;¹ pracowała także na indyjskich uniwersytetach w Pondicherry i Madras, oraz na uniwersytecie Balamand w Dubaju.

Leszek Sykulski, dr nauk o polityce w spec. geopolityka i geografia polityczna, adiunkt w Katedrze Bezpieczeństwa Narodowego Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim, prodziekan ds. nauki Wydziału Nauk Społecznych WSBiP; biegły sądowy ds. bezpieczeństwa państwa przy Sądzie Okręgowym w Częstochowie; laureat Nagrody Naukowej im. Oskara Żebrowskiego. Ostatnio opublikował: *Geopolityka Rosji i obszaru postsowieckiego* (red. naukowy i współautor, 2020), *Geopolityka a rosyjska wojna informacyjna* (2019), *Geopolityka a bezpieczeństwo Polski* (2018).

¹ <http://k2.altsol.gr/archive/search>

Daria Wiejaczka, nauczycielka geografii, absolwentka Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Stypendystka nagrody finansowej Rektora Uczelni za wybitne osiągnięcia naukowe w roku akademickim 2019/2020; współpracowniczka Przeglądu Geopolitycznego.

Witold J. Wilczyński, profesor w Instytucie Geografii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie; członek Rady Naukowej i wiceprezes Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego; redaktor naczelny Przeglądu Geopolitycznego; od roku 2014 laureat Nagrody Naukowej im. Oskara Żebrowskiego. Autor m.in. *Leksykonu wiedzy geograficznej* (2007), monografii *Ideowe źródła i tożsamość geografii* (2011), *A Source Book of the Polish Classical Geography* (2012), *Elementarza geograficznego* (2002, 2014), oraz monografii *Regiony świata. Geografia i geopolityka* (2021).

Andrzej Zapałowski, profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego, członek Rady Naukowej, Komisji Rewizyjnej Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego i Rady Redakcyjnej *Przeglądu Geopolitycznego*, w roku 2017 odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za działalność na rzecz przemian demokratycznych, oraz Krzyżem Wolności i Solidarności za pracę na rzecz suwerenności Polski i respektowania praw człowieka w PRL. Laureat Nagrody Naukowej im. Oskara Żebrowskiego. Autor studium pt. *Granica w ogniu. 35 'Przemyska' Komenda WOP w działaniach przeciw OUN i UPA w latach 1945-1948* (2016).

Zasady publikowania

1. W „Przeglądzie Geopolitycznym” (dalej PG) publikowane są artykuły, recenzje, analizy, polemiki sprawozdania z zakresu geopolityki, geografii politycznej i historycznej, stosunków międzynarodowych, nauk politycznych oraz historii i filozofii nauk społecznych.

2. Artykuły są recenzowane zgodnie z zasadą *double-blind peer review* przez ekspertów na podstawie jednolitego formularza. Publikujemy artykuły o charakterze analitycznym oraz utrzymane w konwencji hipotetyczno-dedukcyjnej. Podstawowe kryteria oceny to wartość merytoryczna, spójność logiczna i poprawność językowa.

3. Objętość artykułu nie powinna przekraczać jednego arkusza wydawniczego (ok. 40 tys. znaków ze spacjami, tj. ok. 22 stron maszynopisu). Redakcja PG (dalej: redakcja) zastrzega sobie prawo do skracania oraz adjustacji tekstów, w tym zmiany tytułu i śródtytułów, oraz korekt w treści przypisów i bibliografii.

4. Do artykułów należy dołączyć streszczenie (do 200 wyrazów) i zestaw słów kluczowych, a także przekład tytułu, streszczenia i słów kluczowych na język angielski. Streszczenie powinno zawierać tezę lub cel opracowania oraz najważniejsze wnioski.

5. Proponowane teksty powinny być sporządzone w powszechnie dostępnych edytorach tekstów (np. Microsoft Word lub OpenOffice). Można je nadsyłać drogą elektroniczną na elektroniczny adres redakcji (podany na stronie redakcyjnej). Materiały do publikacji powinny spełniać poniższe kryteria:

a) wielkość czcionki tekstu: 12 pkt, Garamond, czcionka przypisów: 10 pkt, Times New Roman, interlinia: 1,0 wiersza, wszystkie marginesy: 2,5 cm;

b) na pierwszej stronie powinno znaleźć się imię i nazwisko autora (autorów) wraz z afiliacją oraz pełny wyśrodkowany tytuł, który powinien być pogrubiony pisany kapitalikami; wszystkie śródtytuły w tekście powinny być pogrubione i wyjustowane do lewej strony oraz mieć wielkość 12 pkt.

c) akapity i wszelkiego rodzaju przypisy powinny mieć wcięcie o szer. standardowej 1,25 cm;

d) oznaczenia cytatów powinny zaczynać się w dolnej i kończyć w górnej frakcji tekstu;

e) załączone do tekstu ilustracje powinny być sporządzone wyłącznie w kolorystyce czarno-białej lub odcieniach szarości (pismo jest drukowane w technologii monochromatycznej) a także dozwolone jest dodatkowo nadsyłanie odpowiedników tych map w kolorze (na stronę internetową);

f) przypisy dolne powinny być ograniczone do niezbędnego minimum przez zastąpienie odesłaniem do bibliografii, co należy zapisywać w nawiasie okrągłym z podaniem nazwiska i roku wydania (ewentualnie także numerów stron). Spis literatury musi zawierać wszystkie pozycje, które pojawiają się w pracy (w tekście, ilustracjach, tabelach), powinien być przygotowany alfabetycznie, zgodnie z poniższymi przykładami:

Artykuł w czasopiśmie:

Kołodziej, M., 2016. *Islam we współczesnych Chinach*, Przegląd Geopolityczny, 16, s. 43-58.

Rozdział w pracy zbiorowej:

Gul-Rechlewicz, V., 2015. *Migracje w Europie – szanse i zagrożenia*, [w:] T.Z. Leszczyński (red.), *Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania społeczne*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków, s. 55-74.

Publikacja książkowa:

Soroka, P., 2015. *Bezpieczeństwo energetyczne. Między teorią a praktyką*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.

Jeżeli w przytaczanym źródle brak nazwiska autora lub redaktora pracy zbiorowej, na pierwszym miejscu w zapisie bibliograficznym umieszcza się tytuł:

Słownik Wyrazów Obcych, 1997. PWN, Warszawa.

Opisy prac tego samego autora należy uszeregować chronologicznie. Prace tego samego autora wydane w tym samym roku należy oznaczać dodatkowo kolejnymi literami alfabetu przy roku wydania (np. 2011a, 2011b).

g) pozycje bibliograficzne pisane cyrylicą piszemy wyłącznie w oryginale. Autorów prosi się o niedokonywanie samodzielnej transkrypcji ani transliteracji;

h) w przypadku powtarzających się pozycji bibliograficznych wprowadzamy ogólnie znane skrótowce w wersji łacińskiej: *idem*, *ibidem*, *op.cit.*, *passim*.

6. Na końcu tekstu należy załączyć streszczenie i słowa kluczowe w języku angielskim oraz krótką notę o autorze.

7. Polskie Towarzystwo Geopolityczne jako stowarzyszenie naukowe nie identyfikuje się z żadnym ugrupowaniem politycznym, ani z żadną ideą geopolityczną. Wszelkie materiały prezentowane na łamach PG, o ile nie zaznaczono tego wcześniej, nie mogą być utożsamiane z poglądami redakcji, ani też nie reprezentują oficjalnego stanowiska Towarzystwa.

8. Przesłanie artykułu, recenzji lub innego materiału (drogą elektroniczną lub tradycyjną) do redakcji „Przeglądu Geopolitycznego” jest równoznaczne z przeniesieniem praw autorskich na rzecz wydawcy czasopisma, chyba, że strony dokonały uprzednio osobnych uzgodnień na piśmie.

9. Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności opracowania i że nie zostało ono złożone w innej redakcji, do określenia wkładu poszczególnych osób w jego powstanie, do złożenia oświadczenia o niewystępowaniu konfliktu interesów oraz informacji o źródłach finansowania.

10. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do adiustacji, doboru tytułów i śródtytułów oraz dokonywania skrótów oraz drobnych korekt w przypisach w nadesłanych artykułach, recenzjach i innych materiałach. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam w czasopiśmie.

11. PG ukazuje się cztery razy do roku.

12. Każdemu z Autorów przysługuje prawo do nieodpłatnego egzemplarza czasopisma w wersji pierwotnej (do odbioru na życzenie – egzemplarz wysyłamy pocztą po ukazaniu się numeru i wskazaniu adresu dostawy przez Autora).

13. Autorzy spoza PTG nie posiadający tytułu naukowego zobligowani są do wpłaty darowizny na konto PTG przeznaczonej na recenzję. Wysokość darowizny ustala redakcja.

Redakcja „Przeglądu Geopolitycznego”